

STUDIA Z DZIEJÓW POLSKIEJ HISTORIOGRAFII WOJSKOWEJ

Publikacje Instytutu Historii

101

**STUDIA Z DZIEJÓW
POLSKIEJ HISTORIOGRAFII WOJSKOWEJ**

TOM XII

REDAKTOR
BENON MIŚKIEWICZ
ZBIGNIEW PILARCZYK

SEKRETARZ REDAKTORA
KAROL KOŚCIELNIAK



INSTYTUT HISTORII UAM
POZNAŃ 2011

© Copyright by Zakład Historii Wojskowej Instytutu Historii UAM, 2011

Recenzenci:

prof. AMW dr hab. Dariusz Nawrot

prof. UG dr hab. Maciej Szczurowski

Redakcja i łamanie: *Karol Kościelniak*

ISSN 1234-2041

Zakład Historii Wojskowej
Instytut Historii UAM
Święty Marcin 78
61-809 Poznań
Tel. 61 829 47 65
e-mail: zhw@amu.edu.pl
www.zhw.amu.edu.pl

DRUK
Instytut Historii UAM
Święty Marcin 78
61-809 Poznań
tel./faks 61 829 47 25
e-mail: history@amu.edu.pl
www.historia.amu.edu.pl

DRUK OKŁADKI I OPRAWA
Zakład Graficzny UAM
ul. Wieniawskiego 1
61-712 Poznań

Spis treści

Od redaktora (Zbigniew Pilarczyk).....	7
BENON MIŚKIEWICZ	
Pułkownik prof. dr hab. Tadeusz Bolesław Jędruszcak w polskiej historiografii wojskowej (1924-1993).....	11
KAROL KOŚCIELNIAK	
Wojskowość pierwszych Piastów w historiografii polskiej XX wieku.....	21
KONRAD ZIÓLKOWSKI	
Polska historiografia wojskowa o rozbiciu dzielnicowym (1138-1320). Stan badań.....	53
MICHAŁ BOGACKI	
Polska historiografia historyczno wojskowa wobec zagadnienia istoty nauk pomocniczych i posiłkujących historię wojskowości.....	73
ZBIGNIEW PILARCZYK	
Problematyka fortyfikacyjna na łamach „Bellony”.....	87
MACIEJ FRANZ	
W pogoni za „Żółtym Tygrysem”.....	107
JAROSŁAW J. PIĄTEK	
Analiza wyzwań i ograniczeń polskiej strategii wojskowej w latach 1918-1939.....	145
MARIUSZ NIESTRAWSKI	
Bitwa nad Bzurą w historiografii Polski Ludowej (1945-1989).....	167

Od redaktora

Jest to niezwykle trudne zadanie by po dwudziestu pięciu latach kierowania czasopismem, i co za tym idzie zajmowania uwagi czytelnika, w tym miejscu przejąć je po prof. dr hab. Benonie Miśkiewiczu. Śmierć Profesora w 2008 roku zaskoczyła nas wszystkich i długo jeszcze będziemy spotykali się z podobnymi sytuacjami, że był cały czas a teraz Go brak.

Tak naprawdę ten dwunasty już tom „Studiów” to nieomal w pełni dzieło Profesora. To on jak zwykle dopingował autorów do napisania swoich tekstów i tradycyjnie zdążył je wszystkie przeczytać i nanieść swoje uwagi. Niestety nie doczekał ich wydania. Ta okoliczność spowodowała przerwanie dotychczasowej rytmiczności ukazywania się „Studiów”.

Zapewne dla stałych czytelników zaskoczeniem będzie elektroniczna wersja tego tomu. Fakt ten jest efektem zamiaru wprowadzenia na rynek elektronicznych czasopism naukowych naszej oferty, bowiem Mamy świadomość, że jest to szansa dotarcia do nowej grupy czytelników. Chcemy jednak uspokoić i poinformować, że tom ten będzie również wydany w tradycyjnej, papierowej wersji, tradycyjnie dzięki ogromnej przychylności Dyrektora Instytutu Historii UAM prof. Kazimierza Iłskiego, za co ogromnie już teraz dziękujemy.

W dobre powszechnej parametryzacji i określania dorobku naukowego ilością punktów a nie jak dotychczas tytułami ewentualnie ilością arkuszy, również Redakcja „Studiów” poczyniła kroki aby publikowane artykuły a raczej ich autorzy mogli zyskać choć kilka cennych punktów do swego dorobku.

Tom otwiera ostatni już artykuł prof. B. Miśkiewicza *Pułkownik prof. dr hab. Tadeusz Bolesław Jędruszczak w polskiej historiografii wojskowej (1924-*

1993). Bohater tego tekstu należy do jednych z najbardziej rozpoznawalnych postaci środowiska historyków wojskowych. Jego badania z zakresu powstań śląskich, genezy drugiej wojny światowej a także metodologii badań historyczno-wojskowych są cenione do dnia dzisiejszego.

Historiografia wojskowości polskiego wczesnego średniowiecza jest reprezentowana przez dwóch autorów. Pierwszy z nich Karol Kościelniak przedstawia tekst *Wojskowość pierwszych Piastów w historiografii polskiej XX wieku*, w którym poddaje analizie i ocenie prace powstałe w XX wieku na temat wojskowości państwa pierwszych Piastów. Jest to okres, w którym piśmiennictwo wojskowe w Polsce ostatecznie się wykształciło i utrwaliło. Okres ten został podzielony na cztery okresy, pierwszy obejmuje początek XX wieku do końca lat dwudziestych, drugi to lata trzydzieste i czterdzieste, trzeci to lata pięćdziesiąte i sześćdziesiąte, a czwarty to okres od lat siedemdziesiątych do końca XX wieku. Drugim jest Konrad Ziółkowski, który w tekście *Polska historiografia wojskowa o rozbiću dzielnicowym (1138-1320)*, pokazuje charakterystyczną dynamikę badań nad tym okresem.

Szerokie zainteresowanie badawcze oraz rozległa chronologia historii wojskowości powodują, iż przedstawiciele tej dyscypliny opierają się na różnorodnym materiale źródłowym z całą jego specyfiką. Sytuacja taka powoduje konieczność różnorodnego, bardzo specjalistycznego podejścia do źródła. Dodatkowo nieodzownym obecnie w zakresie badań historyczno-wojskowych jest interdyscyplinarne podejście do analizowanego zagadnienia. Biorąc pod uwagę powyższe czynniki wydawałoby się, iż zagadnienie nauk pomocniczych historii wojskowości zostało szeroko omówione w literaturze przedmiotu. Tymczasem pomimo rozlicznych dyskusji nad metodyką badań nad historią wojskowości brak jest szerszych analiz interesującego nas zagadnienia, a także prac nad metodyką poszczególnych nauk. Zebrania dorobku w tej bardzo ważnej dziedzinie dokonał Michał Bogacki w artykule *Polska historiografia historyczno-wojskowa wobec zagadnienia istoty nauk pomocniczych i posilkujących historię wojskowości*.

Autor kolejnego artykułu, Zbigniew Pilarczyk kontynuując swój cykl prezentacji materiałów poświęconych historii i perspektywom rozwoju fortyfikacji tym razem czyni to na przykładzie „Bellony”. Okazuje się, że *Problematyka fortyfikacyjna na lamach „Bellony”* gościła nader często.

Niektórzy historycy wojskowi być może się do tego nie przyznają, ale impulsem do wyboru ich zawodowej pracy były małe książeczki z charakterystyczną głową tygrysa na okładce. Prawda jest taka, że kolejne pokolenia swą edukację

historyczno-wojskowa rozpoczynają w dalszym ciągu od nich. Maciej Franz w artykule *W pogoni za „Żółtym Tygrysem”* podejmuje próbę krytycznej charakterystyki tej serii. Trudno uwierzyć ale przez czterdzieści lat wydano 666 pozycji.

Prześledzenie kwestii bezpieczeństwa państwa polskiego w przekroju historycznym przekonuje nas do stawiania tezy o przyznawaniu czynnikowi militarnemu roli decydującej. Jarosław Piątek przekonuje nas w artykule *Analiza wyzwań i ograniczeń polskiej strategii wojskowej w latach 1918-1939*, że istnieje znacznie więcej elementów ważnych i aktywnych w tym zakresie; ważne jest ich prawidłowe zhierarchizowanie i podkreślenie relacji między czynnikami stałymi, a więc obiektywnymi i czynnikami zmiennymi, a więc subiektywnymi w procesie historycznej analizy.

Całość zamyka tekst Mariusza Niestrawskiego *Bitwa nad Bzurą w historiografii Polski Ludowej (1945-1989)*. Stosunek historyków i publicystów do bitwy nad Bzurą nie zmienił się w ciągu jednego roku, można jednak dostrzec cechy wspólne dla publikacji sprzed 1970 roku i prac późniejszych.

Zbigniew Pilarczyk

BENON MIŚKIEWICZ

**Pułkownik prof. dr hab. Tadeusz Bolesław Jędruszczak
w polskiej historiografii wojskowej (1924-1993)**

Nauka historyczno-wojskowa, w każdym okresie swojego rozwoju może szczyścić się postaciami, które odegrały w niej szczególną rolę. W latach wyodrębniania się z ogólnego piśmiennictwa historycznego, jej przedmiot badań starał się określić Józef Teodor Głębocki w swoim syntetycznym obrazie „Rys dziejów wojennych jako wstęp główny (propedeutyka) do umiejętności a sztuki wojowania”¹. W przechodzeniu od ujęć opisowo-powieściowych do skonstruowania pierwszych sposobów odtwarzania historii wojskowej, podstawowe zasługi posiada Konstanty Górski. Dostrzegał on możliwość wykorzystywania wojskowego postępowania sztabowego do badania dziejów wojskowych. Skutkowało to określeniem tzw. „wojskowego punktu widzenia” w badaniach historycznych. Był to postępek w rozpoznawaniu problematyki militarnej odnotowywanej w materiałach badawczych². Przełom XIX i XX wieku oraz okres dwudziestolecia międzywojennego przyniósł na polu historii wojskowej działalność pisarską Tadeusza Korzona, Waclawa Tokarza, Mariana Kukiela, która nie tylko dała pierwsze szersze syntezy dziejów wojskowych Polski, ale wniosła zarazem wiele udoskonaleń metodycznych historii

¹ Kraków 1848. O pracy tej patrz: B. Miśkiewicz, *Polska historiografia wojskowa. Próba analizy i syntezy*, Poznań 1996, s. 28-31; tenże, *Obraz wojskowości polskiej Józefa Teodora Głębockiego z pierwszej połowy XIX wieku w: Ideologie, poglądy, mity w dziejach Polski i Europy XIX i XX wieku. Studia historyczne* pod red. J. Topolskiego, W. Molika i K. Makowskiego, Poznań 1991, s. 263-270.

² Por. B. Miśkiewicz, *Polska historiografia...*, s. 68-69.

wojskowej. Badacze ci byli luminarzami naszej dyscypliny i stanowią wyraźną cezurę dla datowania dziejów historiografii wojskowej³.

Po zakończeniu drugiej wojny światowej nastąpił intensywny rozwój badań historycznowojskowych, do czego przyczyniała się chęć poznania tego wielkiego konfliktu zbrojnego. Przybliżenia i wyjaśnienia jego tajników podjęło się grono historyków cywilnych i pełniących służbę wojskową. Wielu z nich dobrze przysłużyło się rozwojowi historii wojskowej. Obok wojskowej służby historycznej, powstały w uczelniach cywilnych zakłady historii wojskowej, włączając się do badań nad dziejami militarnymi społeczeństwa. Dominującą rolę odgrywali jednakże historycy wojskowi, zwani niekiedy mundurowymi, którzy byli skupieni w placówkach wojskowych usytuowanych w wojskowych wyższych uczelniach, a głównie Wojskowym Instytucie Historycznym. Ten ostatni był przez wiele lat czołową placówką naukową zajmującą się historią wojskową. Działalność badawczą po lata osiemdziesiąte XX wieku, cechowały różne ograniczenia, a przede wszystkim narzucenie jej sposobów rozumienia i uprawiania dziejów wojskowych, co dotyczyło całej nauki historycznej, szczególnie piętno posiadało w wojsku. Rozwój historii wojskowej w takich warunkach wymagał dużej rozwagi i umiejętności dla zachowania obiektywizmu badań i ukazywania dziejów wojskowych, zgodnie z odbiciem ich w materiale źródłowym.

Wśród wielu występujących w tym czasie historyków tak cywilnych, jak pozostających w służbie wojskowej, na szczególną uwagę zasługuje Tadeusz Bolesław Jędruszczak, który odegrał wybitną rolę w procesie rozwoju i doskonalenia studiów historycznowojskowych tego okresu.

Życie i działalność profesora Jędruszczaka cechuje duża aktywność. Ukończył Wydział Prawa Uniwersytetu Warszawskiego, a następnie odbył aspiranturę z zakresu historii, uwieńczoną obroną pracy doktorskiej w 1955 r. Następnie podjął pracę w Wojskowej Akademii Politycznej oraz Instytucie Historii Polskiej Akademii Nauk, gdzie w roku 1961 uzyskał stopień naukowy doktora habilitowanego. Odtąd rozwijał szeroką działalność badawczą i organizacyjną na polu nauki. W Wojskowej Akademii Politycznej kierował Katedrą Historii Polskiego Ruchu Robotniczego oraz był prodziekanem Wydziału Historycznego. W 1968 r. Rada Państwa przyznała mu tytuł naukowy profesora nadzwyczajnego, a w 1978 r. profesora zwyczajnego. Przez dużą część życia pełnił służbę wojskową, do której zgłosił się ochotniczo w 1944 roku. Towarzyszyła ona jego awansom naukowym do 1973 r., kiedy zrezygnował z dalszego jej pełnienia. Najważniejszym okresem w jego karierze wojskowej było mianowanie go w 1968 r. na stanowisko komendanta Wojskowego Instytutu Historycznego, którym był do 1973 r. Służba wojskowa przyniosła mu wiele zaszczytów i awansów do stopnia pułkownika. Po wycofaniu się ze służby wojskowej od 1973 roku pracował w Instytucie Historii PAN

³ O roli tych badaczy patrz: B. Miśkiewicz, *Polska historiografia...*, s. 85 i 150-193.

obejmując tam kierownictwo Zakładu Dziejów II Rzeczypospolitej, które sprawował do 1992 r., to jest do przejścia na emeryturę ze względu na zły stan zdrowia⁴.

Profesor Tadeusz Jędruszczak posiadał obszerny dorobek naukowy, który przyniósł mu szacunek i uznanie w środowisku historycznym cywilnym, a także wśród historyków wojskowych. Był dla nich autorytetem i nauczycielem. W dorobku naukowym profesora Jędruszczaka można wyróżnić studia nad powstaniem śląskimi 1919-1921; polskim ruchem robotniczym; różnymi zagadnieniami polskiej polityki okresu II Rzeczypospolitej; kampanią wrześniową 1939 r.; powstaniem Obozu Zjednoczenia Narodowego w 1937 r.; stosunkami polsko-niemieckimi w latach 1918-1939; problematyką drugiej wojny światowej oraz dziejów Polski Ludowej. Szczególnym zainteresowaniem naszego badacza był okres II Rzeczypospolitej. Jako znawca tej problematyki został redaktorem, a także w dużej części autorem IV tomu „Historii Polski”, wydawanej przez Instytut Historii PAN. W pracy tej wykazał wiele inicjatywy dla poprawnego przedstawienia procesu dziejowego II Rzeczypospolitej. Zdaniem prof. Mariana Marka Drozdowskiego, prof. Jędruszczak dążył do obiektywnej oceny okresu międzywojennego. „Tezom o faszystowskim charakterze państwa polskiego w latach 1926-1939 przeciwstawił tezę o ewolucji tego państwa od systemu demokratyczno-parlamentarnego do systemu autorytarnego zachowującego wiele swobód obywatelskich. Później spierał się, na posiedzeniach zespołu syntezy dziejów Polski IH PAN, o obiektywną ocenę nie tylko powstań śląskich, ale przede wszystkim wojny polsko-sowieckiej 1919-1920 roku, przypomniał dorobek II RP w wielu dziedzinach życia społecznego, a pod koniec życia skoncentrował się na polemice z historiografią sowiecką na temat genezy Rapalla, układu sowiecko-niemieckiego z 1926 r. i oceny paktu Ribbentrop-Mołotow oraz układu o granicach i przyjaźni z 28 września 1939 r.”⁵.

Obszernym tematem badawczym była także geneza drugiej wojny światowej, przedstawiona w kilku publikacjach od strony przyczyn tego wielkiego światowego konfliktu militarnego.

Ważnym nurtem badawczym były także studia z zakresu zagadnień metodycznych i metodologicznych nauki historycznowojskowej. Poruszały one między innymi użyteczność metody porównawczej w odtwarzaniu najnowszych dziejów, przedstawiały założenia zastosowania metod matematycznych w badaniach historycznych, rozpatrywały pojmowanie „postępowości” w nauce historycznej. To tylko niektóre sprawy w tej dziedzinie twórczości. Nie sposób pominąć także zainteresowań studiami biograficznymi, tak licznie prezentowanymi w Polskim Słowniku Biograficznym.

Profesor Jędruszczak w swoim dorobku pozostawił także cenne wydawnictwa źródeł historycznych. Poza opracowaniem wspólnie z Z. Kolankowskim

⁴ Tamże, s. 401-407.

⁵ M. M. Drozdowski, *Powstańcze fascynacje płk. prof. Tadeusza Jędruszczaka*, „Przegląd Historyczno-Wojskowy”, 4/2001, s. 171.

tomu źródeł do dziejów powstań śląskich, kierował przygotowaniem do wydania Archiwum Politycznego Ignacego Paderewskiego, a ponadto wspólnie z A. Leinwandem opracował czwarty tom tego wydawnictwa za lata 1935-1940. To obszerne wydawnictwo źródłowe będzie służyło wielu pokoleniom historyków. Uzyskanie go dla nauki możliwe było dzięki olbrzymiemu zaangażowaniu się do jego edycji prof. Jędruszcza.

Publikacje drukowane nie wyczerpują podstaw szacunku, jaki posiadał prof. Jędruszcza. Był on bowiem bardzo aktywny w życiu naukowym, organizował konferencje i zawsze czynnie w nich uczestniczył. Uzyskał opinię rzeczowego i spokojnie wypowiadającego się dyskutanta, szanującego odmienne poglądy⁶. Udział w organizacji życia naukowego obejmował również pracę prof. Jędruszcza jako redaktora „Kwartalnika Historycznego”, a także członka komitetów redakcyjnych „Dziejów Najnowszych” oraz „Wojskowego Przeglądu Historycznego”. Mając okazję obserwowania jego działalności na tym polu, mogę stwierdzić, że zawsze wносиła ona wiele inicjatyw badawczych, inspiracji dyskusji na sporne problemy dziejowe, była ważnym czynnikiem dla prawidłowego rozwoju nauki, a zarazem udoskonaleń organizacyjno-wydawniczych.

Przedstawiona jedynie bardzo fragmentarycznie działalność, którą trzeba uzupełnić o zaangażowanie się prof. Jędruszcza w pracę dydaktyczną i kształcenie młodej kadry naukowej, wyznacza mu eksponowane miejsce w polskiej historiografii. Wskazano na to już wcześniej w literaturze historycznej. Wacław Rzyżewski we wspomnieniu pośmiertnym scharakteryzował życie prof. Jędruszcza, jego działalność na polu naukowym, dydaktyczno-wychowawczym, szczególnie podkreślając zasługi na stanowisku komendanta Wojskowego Instytutu Historycznego⁷. Do pracy tej Teresa Sitkiewicz dołączyła bibliografię wybranych jego publikacji⁸. Andrzej Ajnenkiel podobnie ujął całą jego działalność, podkreślając liczne zasługi⁹.

Marian Marek Drozdowski podkreślił „powstańcze fascynacje” prof. Jędruszcza i pełniej przedstawił jego dorobek na temat powstań śląskich, które jego zdaniem dowodziły zdecydowania i konsekwencji w walce o przynależność Śląska do Polski¹⁰. Wspomnieniem o współpracy z prof. Jędruszczaikiem podzielił się również Mieczysław Wrzosek podkreślając jego życzliwość dla ludzi, osiągnięcia w działalności naukowej i dydaktyczno-wychowawczej, głównie wycieczki

⁶ Opinię taką wydał przykładowo Paweł Korzec podczas oceny historiografii Polski Ludowej. Patrz: P. Korzec, *Materiały do studiów nad historiografią PRL w zakresie historii najnowszej*, „Zeszyty Historyczne”, z. 22, Paryż 1972, s. 20.

⁷ W. Rzyżewski, *Plk. prof. dr hab. Tadeusz Bolesław Jędruszcza (1924-1993)*, „Wojskowy Przegląd Historyczny”, 2/1993, s. 270-272.

⁸ Tamże, s. 272-274.

⁹ A. Ajnenkiel, *Tadeusz Jędruszcza (16 I 1924 – 10 IV 1993)*, „Kwartalnik Historyczny”, 2/1994, s. 115-117.

¹⁰ M. M. Drozdowski, *Powstańcze...*, s. 174.

historycznowojskowe oraz prawy i odważny charakter¹¹. Do tych i dalszych wypowiedzi na temat prof. Jędruszczaka mogę dodać mój wcześniejszy szkic biograficzny zamieszczony w syntezie dziejów polskiej historiografii wojskowej¹². Jego sylwetkę umieściłem wśród najaktywniejszych badaczy zajmujących się dziejami wojskowymi po drugiej wojnie światowej. Po 15 latach od jego śmierci (1924-1993), ze wzrostem doświadczenia w ocenie historiografii tego okresu mogę potwierdzić, że prof. Jędruszczak był nie tylko jednym z najaktywniejszych ówczesnych historyków wojskowych, ale zarazem odgrywał wśród nich wybitną rolę. Ocenę taką uzasadnia jego troska o poprawny rozwój nauki historycznej oraz występowanie przeciwko narzucaniu schematycznych założeń metodologicznych badaniom procesu dziejowego.

Ważnym dziełem prof. Jędruszczaka był czwarty tom Historii Polski, wydawanej przez Instytut Historii PAN, obejmujący dwudziestolecie międzywojenne XX wieku, którego był redaktorem i w dużej części autorem. Zgodnie z opinią prof. Ajnenkiela „Synteza ta stanowić miała wykładnię marksistowskich dziejów Polski, co rozumiano jako zdemaskowanie i potępienie jej klasowego, burżuazyjno-obszarniczego oblicza. Profesor, jak i wielu jego współpracowników, podejmując badania i formułując swe sądy, coraz wyraźniej odchodził od takiego właśnie opisu przeszłości. Dyskusje i publikacje na temat genezy, kształtu terytorialnego, oblicza II Rzeczypospolitej, coraz otwarciej zrywające z narzuconymi z góry dogmatami stanowiły w owych czasach świadectwo tego, że dziejopisarstwo polskie stara się odkłamywać naszą przeszłość i rzeczywistość. Rola Jędruszczaka w tych działaniach była poważna, zaś ich efekty na miarę czasów i możliwości – znaczne”¹³.

W powojennych, trudnych latach dla uprawiania badań historycznych, gdyż ograniczanych w zakresie problematyki badawczej, a przede wszystkim narzucanie jedynie słusznej metodologii badań, prof. Jędruszczak, jako komendant Wojskowego Instytutu Historycznego potrafił oderwać się od tych ograniczeń i wnieść odmienny sposób uprawiania nauki historycznowojskowej. Przede wszystkim wprowadził do działalności kierowanej placówki pracę badawczą, jako podstawowe jej zadanie. Ograniczał w ten sposób wykorzystywanie jej jako komórki służącej głównie popularyzacji i propagandzie. Można powiedzieć, że nadał jej naukowo-badawczy charakter, który miał prowadzić do podejmowania potrzebnej dla nauki i praktyki wojskowej pracy badawczej nad dziejami wojennymi. Towarzyszyło temu wprowadzenie do prac instytutu rozważań teoretyczno-metodologicznych. Obejmowało ono z jednej strony wyjaśnianie sposobów twórczego stosowania założeń materializmu historycznego, przy eliminowaniu

¹¹ M. Wrzosek, *Z wyrazami pamięci o plk. prof. Tadeuszu Jędruszczaku*, „Przegląd Historyczno-Wojskowy”, 4/2001, s. 175-179.

¹² B. Miśkiewicz, *Polska historiografia...*, s. 401-407.

¹³ A. Ajnenkiel, *Tadeusz Jędruszczak...*, s. 116.

jego praktyk dogmatycznych, z drugiej uświadamianie istoty postępu badań wynikającego z ogólnego rozwoju nauki historycznej. Profesor Jędruszczak był zwolennikiem szerokiego dostępu do podstaw badań historycznych i pełnego wyjaśniania procesu dziejowego.

Do działalności Wojskowego Instytutu Historycznego wprowadził seminaria obejmujące problematykę metodyczną i metodologiczną nauki historycznowojskowej. W konferencjach tych uczestniczyła kadra instytutu, członkowie jego Rady Naukowej i zaproszeni historycy wojskowi różnych ośrodków cywilnych i wojskowych. Była to popularna forma szkolenia naukowego, ciesząca się uznaniem. Aby bliżej określić charakter tych seminariów przytoczę problematykę ze spotkania 26 kwietnia 1972 r. Miało ono na celu dyskusję nad problemami metodologii historii wojskowej. Do wygłoszenia wprowadzeń do dyskusji zostali zaproszeni prof. dr hab. Stanisław Herbst, prof. dr hab. Tadeusz Jędruszczak i prof. dr hab. Benon Miśkiewicz. Treść wystąpień sprecyzowana została w przedstawionych tezach. Najobszerniej ujął je prof. Stanisław Herbst zajmując się zadaniami historii wojskowej. Mówił: „1. Utylitarny charakter historii wojskowej sprawia iż jest nauką szybko sprawdzalną przez praktykę. Jej nierzetelność może przynieść dotkliwsze straty niż w innych naukach historycznych, bardziej ograniczonych do celów wyłącznie poznawczych. Tylko prawda i cała prawda. Skoro zadaniem jej jest formułowanie doświadczeń dla praktyki zachodzi pytanie czy doświadczenia zdobyte na niższym szczeblu dowodzenia mogą być przydatne na szczeblu wyższym. Czy są tylko wspomnieniem – zawsze pięknej – młodości?

2. Tradycyjna historia wojskowa badała dzieje sztuki wojennej, jako sztuki dowodzenia na wyższych szczeblach. Już po I wojnie światowej Grasset, u nas Kukiel wskazywali na konieczność badania całościowego przebiegu działań wojennych. „Zasady sztuki wojennej są wspólne współcześnie każdej walce bez względu na szczebel dowodzenia... dla każdego dowódcy, dla każdego strzelca w walce nowoczesnej przychodzi chwila, kiedy... dowódca wyższy nie może już nie kierować się, kiedy przeciwnie ten... przełożony tylko oczekuje, bo mu nic innego nie pozostaje” (Porwit 1935).

3. Od dawna historia wojskowa interesowała się postęпами psychologii indywidualnej i zbiorowej, a także socjologią wojska i wojny. Podobnie jak inne nauki historyczne dziś historia wojskowa widzi drogę do odnowienia przez uwzględnienie postępu, który dokona się w tych dyscyplinach. Utylitarne potrzeby uzasadniają stosowanie przez historię wojskową nowych kwestionariuszy formułowanych z myślą o dniu dzisiejszym i jutrzejszym. O potrzebie walki i szkolenia do walki. Czy stan obecny naszej pedagogiki wojskowej upoważnia ją do formułowania kwestionariuszy dla historyków, tak jak upoważnia specjalistów od współczesnej sztuki wojennej?

4. Charakter opracowań historycznowojskowych: powinny być świadomie pomyślanym i w konkluzji uogólnionym przyczynkiem do psychologii (dowodzenia czy wychowania wojskowego), lub – w odniesieniu do badania struktur woj-

skowych – do socjologii wojska i wojny. Warunkiem podstawowym jest prymat naukowych badań, odciążenie – na rzecz innych specjalistów – od doraźnych zadań propagandowych.”

Tezy prof. Jędruszczaka obejmowały podstawowe problemy ogólne badań historycznowojskowych: „1. Wojna jako całość – przedmiotem badań naukowych. 2. Historia wojskowa – a historia polityczna, społeczna i gospodarcza. 3. Historia wojskowa okresu broni atomowej. 4. Działania regularne a działania partyzanckie. 5. Historia wojskowa: wydarzeniowa i problemowa. 6. Kryteria oceny i metody analizy działań wojennych. 7. Praktyczna przydatność historii wojskowej.”

Zagajenie prof. B. Miśkiewicza sprowadzało się do wyjaśnienia treści podstawowych pojęć z zakresu metodologii i wskazania konieczności podjęcia badań nad metodologią nauki historycznowojskowej. Koncentrowało się na następujących zagadnieniach: „1. Pojęcie metodologii. Metodologia ogólna a metodologia szczegółowa. 2. Zadania metodologicznych badań nauki historycznowojskowej. 3. Problematyka badań i dyrektywy metodologiczne w nauce historycznowojskowej. 4. Studia metodologiczne a praktyka badawcza”¹⁴. Seminarium to obejmowało szeroki wachlarz zagadnień, niemal podstawowych dla dalszych rozważań metodologicznych historii wojskowej. Przedstawione wystąpienia daleko wykraczały poza schematyczne podejście do zagadnień metodologicznych i zachęcały do zajęcia się studiami z tego zakresu w naszej dyscyplinie. Podjęcie takich badań i dyskusji zmierzało do ożywienia tej problematyki i wyjście poza schematy panujące w nauce. Działania prof. Jędruszczaka na tym polu przyczyniły się do wskazania nauce historycznowojskowej konieczności doskonalenia procedury badawczej i podporządkowania studiów wypracowanym założeniom metodologicznym, a nie wskazywanym dyrektywom politycznym. Podejmowanie spraw metodologicznych, a równocześnie ukazywanie konieczności rozszerzania badań o niechętnie widziane wydarzenia dziejowe, w konsekwencji sprowadziło się do ustalenia tzw. „białych plam” w poznawanej rzeczywistości, ale dopiero w końcu lat osiemdziesiątych XX wieku. Wcześniej już jednak przyczyniło się do przerwania działalności prof. Jędruszczaka na stanowisku komendanta Wojskowego Instytutu Historycznego. „Pasja badawcza Profesora, jego bezkompromisowa postawa w walce o odkłamanie dziejów ojczystych, uparte dążenie do prawdy historycznej, kresowy patriotyzm budziły uznanie i podziw tych, którzy mieli okazję stykać się z nim na co dzień. Z drugiej strony cechy te, w ówczesnych warunkach społeczno-politycznych musiały doprowadzić do konfliktów z władzą. Wbrew odgórnym zaleceniom, w opozycji do „miarodajnych” ustaleń historiografii sowieckiej był zdecydowanym i konsekwentnym orędownikiem ujawnienia prawdy o Katyniu i treści tajnych układów zawartych między ZSRR i III Rzeszą w sierpniu i wrześniu 1939 r.”¹⁵. To bardzo trafna charakterystyka osobowości prof. Jędruszczaka.

¹⁴ Na podstawie dokumentów seminarium. Zbiory autora.

¹⁵ W. Ryzewski, *Płk. prof. hab. Tadeusz...*, s. 272.

Dążenia jego były przepowiednią nastających czasów po roku 1989. Wówczas mógł wziąć udział w wyjaśnianiu postulowanych i dalszych wydarzeń zakłamanej historii.

Nie sposób jednak zamknąć na tym jego zasług dla nauki historycznowojskowej. Odegrał on bowiem olbrzymią rolę dzięki integracji środowiska historyków wojskowych. Z jego inicjatywy doszło do podjęcia wielostronnej współpracy wszystkich historyków wojskowych w Polsce, a przede wszystkim wypracowania programu rozwoju badań nad dziejami wojskowości. Wojskowa służba historyczna podejmowała wspólne prace badawcze z rozsianymi po uczelniach cywilnych badaczami, co owocowało opracowaniu cennych zbiorowych publikacji o dużym znaczeniu naukowym.

Z przedstawionych faktów rysuje się szczególne znaczenie prof. Jędruszcza w polskiej historiografii wojskowej drugiej połowy XX wieku. Należał do czołowych historyków doby nowożytnej i najnowszej. Aktywność naukowa, osiągnięcia dydaktyczne i organizacyjne przyniosły mu duży autorytet w kraju i zagranicą. Szczególnie wyróżnia go działalność na rzecz nauki historycznowojskowej. Dostrzegał jej słabości i wypaczenia, przyczyniał się do ich eliminowania. Uzmysłowił konieczność refleksji metodologicznej, której historia wojskowa była pozbawiona przez podporządkowanie się narzucanym regułom odtwarzania dziejów wojskowych. Ogromna odwaga i konsekwencja prof. Jędruszcza wskazała drogę do postępu w nauce historycznowojskowej. Żałować trzeba, że w 1973 r. odebrano mu możliwość dalszego doskonalenia historii wojskowej zwalniając ze stanowiska komendanta Wojskowego Instytutu Historycznego. Podniósł bowiem jego autorytet w środowisku historycznym i nadał mu charakter naukowy.

Profesor Jędruszcza po rezygnacji ze służby wojskowej nie zakończył rozwiązywania złożonych zagadnień dziejów militarnych. Prowadził je nadal, jako osoba cywilna.

W pamięci współpracowników i całego środowiska historycznego, zapisał się jako człowiek życzliwy, sprawiedliwy i konsekwentnie walczący o prawdę w badaniach historycznych. Za celowe trzeba uznać przypomnienie tej opinii w piętnastą rocznicę śmierci Profesora Jędruszcza.

BENON MIŚKIEWICZ

**Colonel, professor, holder of a postdoctoral degree
Tadeusz Bolesław Jędruszczak in the Polish
military historiography (1924-1993)**

Abstract

A historical - military science, in every period of its development, can be distinguished by people who played special part in it. After the end of World War II, there was an intensive development of the historical – military researches, to which a will to know this big armed conflict contributed. A circle of civilian historians and those in military service took on the task to introduce and explain its secrets. Many of them contributed well to the development of the military history. Among many civilian as well as those in military service historians who occurred in that time, Tadeusz Bolesław Jędruszczak, who played a great part in a process of development and improvement of the historical – military researches of the time, deserves a special attention.

Professor Tadeusz Jędruszczak had extensive achievements which brought to him respect and recognition in the circle of civilian and military historians. He was an authority and a teacher for them. In a memory of coworkers and all the historical circle, he is remembered as a kind, just and a consistently fighting for the truth in historical studies, person.

KAROL KOŚCIELNIAK

Wojskowość pierwszych Piastów w historiografii polskiej XX wieku

Celem poniższej pracy jest analiza i ocena prac powstałych w XX wieku na temat wojskowości państwa pierwszych Piastów¹. Jest to okres, w którym piśmiennictwo wojskowe w Polsce ostatecznie się wykształciło i utrwaliło. Okres ten został podzielony na cztery okresy, pierwszy obejmuje początek XX wieku do końca lat dwudziestych, drugi to lata trzydzieste i czterdzieste, trzeci to lata pięćdziesiąte i sześćdziesiąte, a czwarty to okres od lat siedemdziesiątych do końca XX wieku. W pierwszym okresie powstawały prace, które ujmowały całość dziejów wojskowości polskiej, drugi charakteryzuje się powstawaniem pierwszych prac specjalistycznych, trzeci wzrostem zainteresowania monarchią piastowską i obroną granicy zachodniej, czwarty natomiast interesuje się problemami nowymi, które nie były jeszcze dotąd poruszane.

Obszar zainteresowania prac, które zostaną omówione obejmuje dzieje wojskowości polskiej od początków państwa polskiego, czyli od połowy wieku X, aż do połowy wieku XII, są to czasy kształtowania się państwa polskiego, zdobyczy terytorialnych i konfliktów z sąsiadami. W artykule tym znalazły się tylko wybrane prace dotyczące wojskowości pierwszych Piastów, te które mają znaczenie dla badań nad dziejami wojennymi Polski.

¹ Kształtowanie się polskiego piśmiennictwa wojskowego w XIX wieku zostało omówione w pracy K. Kościelniaka, *Wojskowość pierwszych Piastów w historiografii polskiej XIX w.*, „Przegląd Historyczno-Wojskowy”, r. VIII, nr 1, Warszawa 2007, s. 187-199.

Okres pierwszy

Okres od 1901 roku do 1929 roku w historiografii, charakteryzuje się ostatecznym wykształceniem piśmiennictwa wojskowego w Polsce, piśmiennictwem związanym z ujmowaniem całości dziejów wojskowości polskiej, które przedstawiało się właśnie w pracach o charakterze syntetycznym.

Znakomitą charakterystykę wojskowości polskiej w okresie pierwszych Piastów na początku XX wieku zamieścił Tadeusz Korzon² w pierwszym rozdziale swojej syntezy pod tytułem, *Dzieje wojen i wojskowości w Polsce*³. Badacz w swej pracy wykorzystuje podania źródłowe i poddaje je wnikliwej analizie. Autor twierdzi, że dzięki Thietmarowi polscy historycy mają dokładne i wiarygodne informacje o strategii i taktyce Bolesława⁴. Za Gallem autor stwierdza, że Bolesław Chrobry porządkował oddziały przed rozpoczęciem ataku, że nadworni jego rycerze ubierali się nie w płócienną lub wełnianą odzież, ale w płaszcze z frędzlą złotą futrem podbite⁵. Powołując się na Powieść Minionych Lat i inne źródła pisane, badacz przytacza opisy charakteru Bolesława jako uzdolnionego i ukochanego przez wojów wodza, przyznając mu najwyższe zalety już na zasadzie faktu, że pomiędzy dniem 2 lutego a 8 sierpnia 1017 r.⁶ potrafił on przeprowadzić wielkie wojsko z Budziszyna do Kijowa, odległego o 150 mil⁷ w linii prostej, przez góry, puszcze i liczne rzeki, w stanie gotowości bojowej i z bitwą zwycięską nad Bugiem⁸. Bardzo ogólnikowo potraktowana została przez T. Korzona wojskowość Mieszka I⁹. Wysuwa przypuszczenie, co do wojskowości Mieszka I, że z powodu ubóstwa źródeł nie jesteśmy w stanie poznać wszystkich wypraw i bojów Mieszka, a musiały być one liczne i udane, jeśli Thietmar nazywa go *mężem wojennym* (*virum militarem*)¹⁰. Krytycznie podchodzi do ustaleń badaczy XIX wiecznych między innymi Piekosińskiego i jego wyliczeń liczebności wojska za Bolesława Chrobrego. M.in. pisze, że „Piekosiński [...] mniema, że 3900 opancerzonego rycerstwa Bolesława Chrobrego odpowiadają 3000 przedniejszego rycerstwa Mieszka I t.j. drużynie. Nie godzimy się na taką wykładnię, bo w drużynie upatrujemy wojsko

² Tadeusz Sylwester Korzon (1839-1918), historyk, badacz dziejów nowożytnych. Studiował prawo na uniwersytecie w Moskwie, uczył historii w gimnazjum w Kownie. Gdy został dyrektorem Biblioteki Ordynacji Zamoyskich, zyskał dogodne warunki pracy naukowej, [w:] *Polski Słownik Biograficzny*, t. XIV, Warszawa-Wrocław-Kraków 1968-1969, s. 178-181, autor hasła Władysław Konopczyński.

³ T. Korzon, *Dzieje wojen i wojskowości w Polsce*, t. I-III, Kraków 1912; wyd. 2, Lwów-Warszawa-Kraków 1923.

⁴ Tamże, s. 31.

⁵ Tamże, s. 32.

⁶ Nie wiemy, na jakiej podstawie została przyjęta przez autora datacja.

⁷ Nie wiemy, na jakiej podstawie badacz przytacza wspomnianą odległość. W linii powietrznej między Budziszynem a Kijowem jest około tysiąc dwieście kilometrów, czyli wynikałoby, że jest to około osiemset mil (według naszych obliczeń).

⁸ Tamże, s. 33-34.

⁹ Tamże.

¹⁰ Tamże, s. 17.

nadworne, jakie mieli później i zawsze królowie polscy przy boku swoim, w rezydencji swojej, nie w obozach. [...] Jeszcze mocniej zakwestionować musimy wszystkie obliczenia Piekosińskiego tak ludności całej Polski za Bolesława Chrobrego na 175 000 głów [...] jak ogólnej siły zbrojnej Polaków ze wszystkimi poprawkami: naprzód na 35 000 wojów a potem na 130 000 wojów [...]. Wartość tej statystyki daje się porównać chyba z urojeniami Maciejowskiego, który naliczył ludności 8 000 000 a wojska 24 000 jeźdźców i 160 000 pieszego.”¹¹ Przywołując wcześniejsze publikacje badacz wysuwa twierdzenie o dziesiętnym systemie organizacji wojska za Bolesława „[...] zachowywał siemowitowy system dziesiętny w urządzaniu swego wojska, a więc dziesiątki z dziesiętnikami (decimi), z których składały się wdrożone do maszerowania i atakowania roty (acies), mniej więcej około 100 wojów liczące. Z tych zaś formował przy wykonywaniu pewnych ruchów strategicznych pułki (legionem), po kilkaset, około 1000 głów liczące, a stanowiące nie jednostkę taktyczną z jednakowym uzbrojeniem, zagospodarowaniem i wyćwiczeniem, lecz dywizję, składaną z wojów wszelkiego rodzaju t.j. konnych i pieszych, pancernych i tarczowych.”¹² Bardzo dużo miejsca Korzon poświęca właśnie wojskowości za czasów Bolesława Chrobrego, opisując jego wojny, strategię, taktykę i organizację wojska oraz znaczenie grodów dla wojskowości. Do tego opisu dodaje z interesującego nas okresu wojny Bolesława II i Bolesława III, „Z jego synów starszy Bolesław II, zwany Szczodrym lub Śmiałym, przypomniat Wielkiego pradziada swego temperamentem i rozmachem zamierzeń politycznych.”¹³ Więcej uwagi poświęca autor Bolesławowi III, który „[...] stoczył 47 bitew a tylko jedną przegrał.”¹⁴ Nie wiemy, na czym autor oparł swoje twierdzenie dotyczące tych czterdziestu siedmiu bitew. W interesującym nas okresie autor najwięcej uwagi poświęca Bolesławowi I, wywyższa Chrobrego ponad innych pisząc: „Gall nie podaje [...], żeby ktokolwiek padał na kolana przed Krzywoustym, jak padali najwyżsi dostojnicy przed Chrobrym.”¹⁵

W tomie trzecim *Dziejów wojen i wojskowości w Polsce* zamieszczony został rozdział autorstwa Bronisława Gembarzewskiego¹⁶, *Uzbrojenie i rodzaje broni*.¹⁷ Praca ta była pierwszą syntezą dziejów uzbrojenia polskiego. Badacz wyraża

¹¹ Tamże, s. 35(przypis 1).

¹² Tamże, s. 36-37.

¹³ Tamże, s. 45-46.

¹⁴ Tamże, s. 46-55, Nie wiemy, na jakiej podstawie autor opiera liczbę bitew.

¹⁵ Tamże, s. 55.

¹⁶ Bronisław Gembarzewski (1872-1941), historyk wojskowości, muzealnik, malarz. Ukończył Akademię Sztuk Pięknych w Petersburgu, następnie specjalizując się w zakresie dziejów wojska polskiego prowadził wieloletnie badania naukowe w kraju i za granicą. Służył w wojsku rosyjskim i w Wojsku Polskim (płk od 1921). Świetny organizator muzealnictwa, [w:] *Polski Słownik Biograficzny*, t. VII, Kraków 1948-1958, s. 372-373, autor hasła Władysław Tomkiewicz.

¹⁷ B. Gembarzewski, *Uzbrojenie i rodzaje broni*, w: T. Korzon, *Dzieje wojen i wojskowości w Polsce*, s. 262-406. Praca ta była pierwszą syntezą dziejów uzbrojenia polskiego. Interesujące nas zagadnienia znajdują się na s. 262-266.

opinie, że Mieszko I swoją drużynę wzorował na jeźdźcach przysłanych mu z Czech. Twierdził, że za wzór do udoskonalenia uzbrojenia swych zastępów posłużyli Mieszkowi prawdopodobnie ciężkozbrojni jeźdźcy, używani mu przez teścia¹⁸. Mieszko I wojował także lekkozbrojnymi przeważnie pieszymi, uzbrojonymi w łuki, oszczepy i proce¹⁹. Wykorzystuje przekazy ikonograficzne do ustalenia uzbrojenia, jakiego używano w Polsce w wiekach średnich, na przykład cennym zabytkiem z wieku X-go są dwa kielichy, zachowane w skarbcu kościelnym w Trzemesznie i ofiarowane według podania przez Dąbrówkę na pamiątkę chrztu Polski, odnoszące się więc do połowy tego stulecia. Zabytek ten przedstawia między innymi postać rycerza wyobrażającego Goliata, obleczonego w kolczugę, rycerz ma miecz przy lewym boku, w prawej ręce trzyma włócznię, a w lewej tarczę²⁰. B. Gembarzewski w znacznej mierze opiera się na podaniu Galla, zawierając mu gdy pisze, że w roku 1063 rycerze utonęli²¹ w rzece, i na tej podstawie przypuszcza, że musiały być też w użyciu bardzo ciężkie zbroje. W dalszej części pisze: „Zbroje w tym wieku zyskały na lekkości, a nawet w części zaniechane zostały.”²² Praca Gembarzewskiego jest pierwszą tego rodzaju w historiografii, przedstawiającą uzbrojenie wojsk polskich na przestrzeni dziejów. Wnosi ona dużo do badanego zagadnienia, szczególnie jeśli weźmiemy pod uwagę historiografię wojskową pierwszej połowy XX wieku.

Witold Hupert²³ jest autorem pozycji zatytułowanej *Historia wojenna Polska w zarysie*²⁴. Praca ta ma charakter podręcznikowy i opiera się na literaturze przedmiotu, w szczególności wykorzystano tu opracowania Górskiego, Korzona, Kotłubaję, Gembarzewskiego i Łupkowskiego²⁵. Pisząc o swoich poprzednikach stwierdza: „Ograniczam się na jednorazowym ich wyliczeniu. Z żadnego z nich nie korzystając bezwzględnie, przeciwnie każde poddawszy własnemu rozbiorowi, nie mogłem ich podawać w tekście bez równoczesnego wdawania się z nimi w krytykę. Ścisłe naukowej formy nie mogłem pogodzić z zamierzonymi celami dzieła, dla osiągnięcia których zwięzłość i małe rozmiary wydawały mi się koniecznymi. W tekście cytuję tylko dzieła, z których wyjątkowo korzystałem.”²⁶ Twierdzi, że w interesującym nas okresie posługiwano się jeszcze kamiennymi toporami, wojownicy odbywali służbę wyłącznie pieszo i byli słabo uzbrojeni, posiadali oni

¹⁸ Tamże, s. 262.

¹⁹ Tamże.

²⁰ Tamże, s. 262-263.

²¹ Tamże, s. 264, Anonim tzw. Gall, *Kronika Polska*, I, 25.

²² Tamże, s. 265, Anonim tzw. Gall, *Kronika...*, III, 3.

²³ Witold Hupert, (1871 – data śmierci nieznana), [w:] B. Miśkiewicz, *Polska historiografia wojskowa*, Poznań 1996, s. 223-224.

²⁴ Witold Hupert, *Historia wojenna Polska w zarysie*, Lwów 1919.

²⁵ Wszystkie te prace zostały omówione [w:] K. Kościelniak, *Wojskowość pierwszych Piastów w historiografii polskiej XIX w.*, „Przegląd Historyczno-Wojskowy”, r. VIII, nr 1, Warszawa 2007, s. 187-199.

²⁶ W. Hupert, *Historia wojenna...*, s. 13.

oszczep, kamienny topór, łuk i tarcze, a rzadko miecze²⁷. Autor wymienia po kolei władców Polski i ich działalność wojskową, czyli, z kim walczyli, jakie ziemie zdobyli lub utracili. Przeplata to wszystko sytuacją w Europie, która miała wpływ na działalność naszych władców²⁸. Hupert, czerpiąc wiedzę z wcześniejszych opracowań, wyraża pogląd, że Mieszko I utworzył swoją drużynę na wzór oddziału pomocniczego przysłanego mu z Czech do walki z Wichmanem: „Już w X wieku stworzył nadto Mieczysław I (992r.) na wzór pomocniczego oddziału czeskiego dostarczonego mu przez szwagra [powinno być teścia – K. K.] Bolesława, we walce z Wichmanem, stałą przyboczną drużynę konną, uzbrojoną w kopię, tę pierwszą około trzytysięczną jazdę polską i dbał o staranne jej uzbrojenie²⁹. Autor tej pracy w znacznym stopniu opiera się na ustaleniach Korzona.

Ciekawą pozycją jest praca Mariana Kukieła³⁰ zatytułowana *Zarys historii wojskowości w Polsce*³¹. Jego schemat periodyzacji dziejów różnił się od schematu przyjętego przez Korzona. Dokonał własnego podziału dziejów wojskowości przedrobiorowej dzieląc ją na dwie zasadnicze epoki. Pierwszą nazwał „rycerską” i ona najbardziej nas interesuje. Wczesne średniowiecze ujęte zostało kilkustronicowym rozdziale zatytułowanym *Woje i drużyna*³². Obok drużyny, czyli nadwornych wojów polskiego i cudzoziemskiego pochodzenia, która liczyła trzy tysiące zbrojnych, występowało także pospolite ruszenie³³. Jeżeli chodzi o uzbrojenie, dotyczące interesującego nas okresu, należy zaznaczyć, że badacz przyjmuje ustalenia Korzona i Gembarzewskiego³⁴. Wyraża opinie, że rozbitcie dzielnicowe jest przełomem, w którym drużyna traci na znaczeniu na rzecz pospolitego ruszenia³⁵.

Można także wspomnieć o dwóch pozycjach mających charakter podręcznikowy. Są to: Mieczysława Rostafińskiego *Zarys historii rozwoju wojskowości w Polsce (992 – 1792r.)*³⁶, która opiera się na wcześniejszych ustaleniach T. Korzona czy K. Górskiego.

Kolejną jest *Zarys dziejów ojczyźtych i wojskowości polskiej*³⁷ autorstwa Kazimierza Rudnickiego. Autor przytacza tu wcześniejsze ustalenia różnych bada-

²⁷ Tamże, s. 27.

²⁸ Tamże, s. 20-21, wymienia w tym miejscu: Mieszka I, Bolesława Chrobrego, Mieszka II, Kazimierza I, Bolesława Śmiałego, Władysława Hermana, Bolesława Krzywoustego.

²⁹ Tamże, s. 27.

³⁰ Marian Włodzimierz Kukiel(1885-1973), historyk wojen i wojskowości, polityk, generał dywizji. Studiował na Uniwersytecie Lwowskim. Współzałożyciel Związku Walki Czynnej, działał też w Związku Strzeleckim. Oficer Legionów podczas I wojny światowej. W: B. Miśkiewicz, *Polska historiografia wojskowa*, s. 168-174.

³¹ Marian Kukiel, *Zarys historii wojskowości w Polsce*, Warszawa 1921.

³² Tamże, s. 9 i następne.

³³ Tamże, s. 9-10.

³⁴ Tamże, s. 10.

³⁵ Tamże, s. 11.

³⁶ Mieczysław Rostafiński, *Zarys historii rozwoju wojskowości w Polsce (992-1792r.)*, Poznań 1922.

³⁷ Kazimierz Rudnicki, *Zarys dziejów ojczyźtych i wojskowości polskiej*, Poznań 1925.

czy, komasując je dla lepszego, jak twierdzi, zapoznania się z nimi,³⁸ uzupełniając je własnymi komentarzami. Pozytcje te nie wnoszą nic nowego do badań nad dziejami wojskowymi pierwszych Piastów, a jedynie powtarzają, to co zostało już wcześniej ustalone. Prace te miały służyć słuchaczom szkół wojskowych.

Po zakończeniu pierwszej wojny światowej, nastąpiło duże ożywienie na polu badań historyczno-wojskowych. Przyczyniło się do tego wskrzeszenie niepodległości Polski i powstanie wojska narodowego³⁹. Podsumowując ten okres należy zaznaczyć, że mamy tutaj do czynienia z trzy tomowym dziełem T. Korzona, które wywarło duże piętno na piśmiennictwie wojskowym pierwszej połowy XX wieku. Na fragmencie dotyczącym wojskowości wczesnośredniowiecznej opierali się późniejsi badacze tego zagadnienia często korzystając w sposób bezkrytyczny z wysuniętych tam teorii. Chociaż, na autorze tego dzieła ciążył brak właściwego rozumienia wydarzeń wojskowych, wynikający z braku wiedzy praktycznej w tym zakresie. „Niemniej Korzon przedstawił polskiej historiografii pierwszy tak szczegółowy zarys faktograficzny dziejów wojskowych, oparty na gruntownych, a równocześnie bardzo szczegółowych studiach źródłowych.”⁴⁰

W tym okresie mamy do czynienia z pracami dotyczącymi całych dziejów wojen i wojskowości polskiej⁴¹, wykorzystywanych w szkolnictwie żołnierzy Wojska Polskiego oraz w utwierdzeniu statutu odrodzonego państwa polskiego. Podstawę metodologiczną badaczy tego okresu cechuje możliwie pełne wykorzystanie podstaw badawczych⁴². Niezwykle użyteczna w zakresie analizy, była metoda genetyczna, która była podstawą metodyczną historyków wojskowych, w tym okresie⁴³. Wydaje się, że całą historiografię tego okresu cechuje duch patriotyzmu.

Okres drugi

Drugi z wyróżnionych okresów (od 1930 do 1945 roku), charakteryzuje się powstawaniem pierwszych prac specjalistycznych. Prace o charakterze syntetycznym dały podstawę do zagłębiania się w poszczególne zagadnienia wojskowości polskiej. Duże zasługi dla interesującego nas okresu dała archeologia. Ta dziedzina nauki bardzo znacząco wspomogła badania nad wojskowością wczesnośredniowieczną, szczególnie w dziedzinie uzbrojenia.

³⁸ Tamże, s. 5.

³⁹ B. Miśkiewicz, *Polska historiografia wojskowa*, Poznań 1996, s. 292.

⁴⁰ Tamże, s. 421.

⁴¹ Należy wspomnieć jeszcze o pracach: W. Dzwonkowskiego, *Dzieje siły zbrojnej i wojen w dawnej Polsce*, Warszawa 1928, oraz H. Eileg, *Dzieje administracji wojska w Polsce przedrozbiorowej 963-1795*, Warszawa 1928.

⁴² B. Miśkiewicz, *Polska historiografia...*, s. 141.

⁴³ Tamże, s. 295.

Pierwszą z takich prac jest pozycja autorstwa Zbigniewa Bocheńskiego⁴⁴, pod tytułem *Polskie szyszaki wczesnośredniowieczne*⁴⁵. Niniejsza praca dotyczy grupy wczesnośredniowiecznych ozdobnych szyszaków, stanowiących niezmiernie ciekawy i ważny dokument dla historii przemysłu artystycznego jak i w ogóle dla kultury naszego kraju, w tym także dla wojskowości polskiej, w epoce, z której stosunkowo niewiele dotrwało zabytków do naszych czasów⁴⁶. Opisuje po kolei zabytki znalezione w okolicach Kalisza, Giecza, Gniezna oraz w Dymitrowie (koło Turku), są to szyszaki związane z Wielkopolską a także dwa znalezione w okolicach Królewca i we wsi Mokre na Wołyniu. Badacz dochodzi do wniosku, że szyszaki te powstały w przeciągu pięćdziesięciu lat i wywodzą się z jednego środowiska artystyczno-kulturowego⁴⁷. Wyszukując przypuszczenie, że hełmy te powstawały na terenie Polski i że to nie jest koniec badań w tym zakresie: „Zagadnienie omawianej grupy szyszaków nie uważam jeszcze za zamknięte. Z czasem mogą wpłynąć nowe zabytki, które potwierdzą może dotychczasowe rezultaty albo też inaczej tę kwestję oświetlą. W każdym razie kwestia ta zasługiwała ze wszech miar na bliższe rozpatrzenie.”⁴⁸

Na szczególną uwagę zasługuje praca Józefa Widajewicza⁴⁹ pod tytułem *Wichman*⁵⁰, w której to mamy dobrze opisaną działalność wojenną Mieszka I. Jeżeli chodzi o liczebność wojsk Mieszka I, badacz, powołuje się na podanie Ibrahima o trzech tysiącach druzynników i posiłkach z Czech⁵¹. Mamy tu bardzo dokładnie zakreśloną bitwę Wichmana z Mieszkiem I z roku 967, dokładnie opisany plan i przebieg bitwy wraz z zamieszczoną mapką sytuacyjną⁵², oraz spotykamy się

⁴⁴ Zbigniew Bocheński, doktor filozofii, historyk sztuki. Ukończy szkołę średnią w Krakowie i wydział filozoficzny Uniwersytetu Jagiellońskiego. Studia uzupełniające w Wiedniu. Kustoszu Muzeum Narodowego w Krakowie. [w:] *Czy wiesz, kto to jest?*, pod red. Stanisława Łozy, Warszawa 1938, s. 54.

⁴⁵ Z. Bocheński, *Polskie szyszaki wczesnośredniowieczne*, Polska Akademia Umiejętności, Prace komisji Antropologii i Prehistorii, Kraków 1930. Napisał również: *Nowe materiały do zagadnienia polskich szyszaków wczesnośredniowiecznych*, [w:] „Sprawozdanie z czynności i posiedzeń Polskiej Akademii Umiejętności”, t. XI, nr 9, 1935, s. 319-321. O tych zabytkach pisali także i inni w latach późniejszych, między innymi: R. Jakimowicz, *Szlak wyprawy kijowskiej Bolesława Chrobrego w świetle archeologii*, „Rocznik Wołyński”, t. III, Równe 1933. Jak również: W. Dziewanowski, *Wczesnośredniowieczne hełmy polskie*, „Broń i Barwa”, r. 1, Londyn 1948.

⁴⁶ Tamże, s. 3, na końcu autor zamieszcza zdjęcia sześciu szyszaków z opisem.

⁴⁷ Tamże, s. 9.

⁴⁸ Tamże, s. 19.

⁴⁹ Józef Widajewicz (1889-1954), historyk, mediewista. Studiował na Uniwersytecie Lwowskim. Uczył w gimnazjum w Tarnopolu, Białej i Lwowie, Poznaniu. Habilitował się na Uniwersytecie Poznańskim. Prof. Nadzwyczajny historii Słowian Zachodnich na Uniwersytecie Poznańskim, [w:] *Czy wiesz, kto to jest?*, pod red. S. Łozy, s. 791. A także [w:] *Słownik Historyków Polskich*, Warszawa 1994, s. 552, autor hasła Antoni Gąsiorowski.

⁵⁰ Józef Widajewicz, *Wichman*, Poznań 1933.

⁵¹ Tamże, s. 102.

⁵² Tamże, s. 102-104, autor tak opisuje tę bitwę: „Plan Mieszka odznaczał się dużą pomysłowością. Chodziło o wciągnięcie przeciwnika w zasadzkę. Główny manewr miała wykonać piechota polska, mianowicie po wstępnym starciu miała nakazany szybki odwrót; ukryta natomiast konnica czeska

z krytyką w stosunku do pracy Korzona: „Jeśli więc Korzon, *Dzieje wojen i wojskowości w Polsce*, [...] zasłaniając się ubóstwem źródeł [...], działalność wojenną Mieszka I niemal zupełnie pominął, to stanowiska jego nie mógłbym podzielić.”⁵³ Następnie przyznaję, że działalność Mieszka nie została w literaturze na tyle opracowana, żeby badacz, niezajmujący się specjalnie tymi czasami, mógł się na tym materiale oprzeć i dobrze go opisać.

Na szczególne miejsce w tym okresie zasługuje działalność Władysława Dziewanowskiego⁵⁴, który napisał kilka prac specjalistycznych na temat uzbrojenia. Pierwszą z nich jest artykuł pod tytułem *Tarcza*⁵⁵, w którym opisuje rozwój, wygląd i materiał, z którego były wykonywane tarcze, od wczesnego średniowiecza aż po wiek XVIII⁵⁶. Autor w swojej pracy głównie opiera się na zachowanych źródłach ikonograficznych.

Kolejną pracą tego autora jest artykuł pod tytułem *Grób Warega w Muzeum Wojska*⁵⁷, wyrażony został w niej następujący pogląd: „Mniej prosto przedstawia się zagadnienie czy nasz „grób Warega” posiada jakieś większe znaczenie dla dziejów kultury polskiej, a w szczególności dla dziejów uzbrojenia naszego. Sądzę, że tak i to bez względu na to, kim był zmarły wódz i jaka była ścisła data jego śmierci.”⁵⁸ I właśnie to stwierdzenie skłoniło nas do zbadania tej pozycji. Wysuwa on trzy wersje, kto mógł być złożony w „grobie Warega”. Po pierwsze, że mógł to być Słowianin naddnieprzański⁵⁹, po drugie twierdzi, że mogłoby to być Wareg⁶⁰ i po trzecie, że turko-tatarski wojownik⁶¹. Po zestawieniu wszystkich da-

miała tymczasem dokonać ruchu oskrzydłującego. I Polacy i Czesi świetnie wywiązali się ze swych zadań. Gdy Wichman ujrzał szybko cofającą się piechotę, nabrał fałszywego mniemania o swem zwycięstwie i puścił się za nią w pogoń. [...]. Przejście z odwrotu wprost do frontalnego ataku wystawia drużynom mieszkowym chlubne świadectwo zarówno o bitności, jak jeszcze więcej z bojowego wyszkolenia. Cel został osiągnięty nieprzyjaciel znalazł się w pułapce.”

⁵³ Tamże, s. 103, przypis 1.

⁵⁴ Władysław Dziewanowski (1894-1951), historyk wojskowości, pułkownik. Studiował prawo na Uniwersytecie w Kijowie. Uczestniczył w wojnie polsko-radzieckiej 1919-1920. Ukończył Wyższą Szkołę wojenną. Od 1931 wykładowca historii wojen w Centrum Wyszkożenia Kawalerii w Grudziądzu, [w:] B. Miśkiewicz, *Polska historiografia...*, s. 217-219. A także [w:] *Słownik Historyków Polskich*, Warszawa 1994, s. 123, autor hasła Zbigniew Wawer. Jest on autorem między innymi takich prac: *Zarys dziejów uzbrojenia w Polsce*, Warszawa 1935; *Uzbrojenie w rozwoju dziejowym*, Lwów 1938 i wielu innych prac specjalistycznych.

⁵⁵ W. Dziewanowski, *Tarcza*, „Broń i Barwa”, r. I, nr 4, Warszawa 1934, s. 72-78.

⁵⁶ Tamże, s. 73.

⁵⁷ W. Dziewanowski, *Grób Warega w Muzeum Wojska*, „Broń i Barwa”, r. II, nr 3, Warszawa 1935, s. 50-59.

⁵⁸ Tamże, s. 50.

⁵⁹ Tamże, „Jeśli wódz był Słowianinem naddnieprzańskim, to możemy przyjąć, że uzbrojenie jego było niemal takie same, jak i naszych przodków, gdyż różnice kulturalne pomiędzy poszczególnymi plemionami Słowian były w tym czasie nadzwyczaj małe [...].”

⁶⁰ Tamże, „Jeśli to był Wareg – to uzbrojenie i przedmioty, zawarte w jego grobie, przedstawiają dla nas niemniej ważny dokument, bo wiemy, jak wielkie były wpływy normandzkie i u nas, czego dowo-

nych i zbadaniu ich dochodzi do wniosku, że datacja grobu przypada na X i XI wiek i że zmarły był prawdopodobnie Normanem. Jest to szczególna praca, w której badacz wykorzystuje znaleziska archeologiczne i wcześniejsze opracowanie np. Bocheńskiego czy Korzona oraz korzysta z pomocy innych nauk (w tym przypadku antropologii) w celu ustalenia faktów.

Następną pozycją jest artykuł, *Średniowieczne miecze europejskie*⁶², tego samego autora. Praca ta według badacza ma na celu usystematyzowanie podstawowych wiadomości o mieczach średniowiecznych.

Ciekawą pracą tego badacza jest także artykuł, pod tytułem *W sprawie wyrobu broni w dawnej Polsce*⁶³. Według autora istnieje przesłanka, że w Polsce wyrabiano dużo broni i eksportowano ją, a twierdzenie swoje opiera na: „Przed wszystkim trzeba przypomnieć znane zdanie ze „Słowo o pułku Igora”, [...]. „Koję waszi złoty szelomy i scelici lackii i szczity?”⁶⁴ Zdanie to tłumaczono następująco, że na Rusi do XII wieku były słynne, wyrabiane w Polsce, sulice, czyli włócznie, jak i złożone szlomy⁶⁵. W oparciu o to stwierdzenie autor wysuwa twierdzenie o zagłębiu produkującym broń na terenie Polski.

Na podstawie biografii i prac W. Dziewanowskiego, rysuje się nam jego osobowość przede wszystkim jako zbieracza i znawcy broni i barwy wojska polskiego. Pozostawił on historiografii wojskowej wartościowe syntezy dziejów uzbrojenia. Jego prace należą do tych, które popularyzują polskie i powszechne dzieje wojskowe⁶⁶.

Witold Hubert jest autorem artykułu pod tytułem *Okręty bałtyckie w średniowieczu*.⁶⁷ W pracy tej zostały przedstawione rodzaje okrętów pływających po Morzu Bałtyckim w okresie średniowiecza, wyróżnia tutaj dwa typy: normandzkie i słowiańskie.

Kolejną pozycją jest *Kolczuga*⁶⁸, której autorem jest Konstanty Starykoń Gródecki. Praca ta jest poświęcona historii kolczugi na ziemiach polskich,⁶⁹ tech-

dem jest chociażby wykopanie w rozmaitych częściach Polski znacznej ilości mieczy normandzkich [...]”

⁶¹ Tamże, s. 51, „W wypadku, jeśli uznamy, że zmarły wódz jest koczownikiem turko-tatarskim, będziemy mogli uznać, że uzbrojenie jego mogło wywrzeć wpływ na naszych przodków i z pewnością było im znane, lecz nie będziemy mogli uważać je za prawie identyczne z noszonym u nas.”

⁶² W. Dziewanowski, *Średniowieczne miecze europejskie*, „Broń i Barwa”, r. III, nr 7, Warszawa 1936, s. 148-161 (wraz z rysunkami).

⁶³ W. Dziewanowski, *W sprawie wyrobu broni w dawnej Polsce*, „Broń i Barwa”, r. III, nr 9, Warszawa 1936, s. 214-216.

⁶⁴ Tamże, s. 215, „Słowo o pułku igorowie, Wydawnictwo „Academia”, Moskwa-Leningrad 1934, s. 71. Źródło to pochodzi z końca XII wieku.

⁶⁵ Tamże.

⁶⁶ B. Miśkiewicz, *Polska historiografia...*, s. 222-223.

⁶⁷ Witold Hubert, *Okręty Bałtyckie w średniowieczu*, „Broń i Barwa”, r. III, nr 8, Warszawa 1936, s. 182-191.

⁶⁸ Konstanty Starykoń Gródecki, *Kolczuga*, Warszawa 1934 (bezpłatna premia do „Broni i Barwy” nr 8).

nice wyrobu⁷⁰, materiale⁷¹, z którego robiono kolczugi, jak również autor zamieścił poradnik konserwacji dla kolekcjonerów tego zabytku⁷².

Witold Hensel jest autorem pracy pod tytułem *Nasze najstarsze fortece*⁷³. Píše w niej o rozwoju budownictwa obronnego, że mniej więcej w połowie X wieku za czasów Mieszka I, zostają zarzucone ostrokoły, a ich miejsce zajmują potężne wały drewniane. Wały te, mające niekiedy jak w Gnieźnie 12 m, a w Poznaniu ponad 20 m szerokości, budowano z „[...] łupanych dyli drewnianych, układając je warstwami na przemian podłużnie i poprzecznie. Warstwę drewna od następnej oddzielała warstewka ziemi lub gliny [...]”⁷⁴. Badacz rozwodzi się nad terenem, na którym wznoszono grody.⁷⁵ Wysuwa twierdzenie, że w granicach państwa było stosunkowo mało grodów dla obrony granicy⁷⁶. Wnioskuje, że dynastia piastowska jest pochodzenia rodzimego. Wnioski swoje snuje na podstawie analizy konstrukcji grodów i ich zawartości w postaci obfitej ilości rozmaitych zabytków ruchomych i nieruchomych, a dalej na podstawie analogii ustrojowych, przekazów historycznych, oraz na podstawie danych językowych z terenu, na którym państwo polskie powstało, możemy wnioskować z całą pewnością, że dynastia piastowska jest pochodzenia rodzimego, oraz że inicjatywa stworzenia państwa polskiego wyszła z pośród mieszkańców ziem nadwarciańskich⁷⁷.

Następnie należy przytoczyć pracę Wandy Sometfeld-Sarnowskiej, *O tzw. „Polskich” szyszakach wczesnośredniowiecznych*⁷⁸. Na początku swego artykułu omawia prace Zbigniewa Bocheńskiego *Polskie szyszaki wczesnośredniowieczne*, wysuwając zarazem pytanie „[...] czy omawiany typ szyszaka stanowi rzeczywiście wyrób polski?”⁷⁹. W dalszej części nasuwają się jej jednak wątpliwości istnienia w Wielkopolsce warsztatu płatnersko-złotniczego, dostarczającego wyrobów o wysokim poziomie techniczno-artystycznym. Warsztat taki musiałby istnieć przynajmniej już w połowie X w., a tymczasem nie znamy z tego okresu żadnych wyrobów polskich o tak doskonałej technice wykonania⁸⁰. Wymienia hełmy znalezione na wschodzie, które wywodzą się z tej samej grupy, co tak zwane „polskie” szyszaki. Udowadnia tym samym, że ten właśnie typ szyszaka rozwinął się na Rusi a nie gdzie indziej: „[...] szyszak wołyński (z Mokrego) znaleziono właśnie na

⁶⁹ Tamże, s. 9.

⁷⁰ Tamże, s. 11.

⁷¹ Tamże, s. 9.

⁷² Tamże, s. 23 i następne.

⁷³ Witold Hensel, *Nasze najstarsze fortece*, „Z otchłani wieków”, r. XIV, z. 7-8, Poznań 1939, s. 77-85.

⁷⁴ Tamże, s. 78.

⁷⁵ Tamże, s. 80-82.

⁷⁶ Tamże, s. 81-82.

⁷⁷ Tamże, s. 84-85.

⁷⁸ Wanda Sometfeld-Sarnowska, *O tzw. „Polskich” szyszakach wczesnośredniowiecznych*, „Wiadomości Archeologiczne”, t. XVI, Warszawa 1939, s. 316-321 (wraz z rysunkami).

⁷⁹ Tamże, s. 316-317.

⁸⁰ Tamże, s. 317.

prawdopodobnym szlaku Chrobrego. Zapewne stanowił on, podobnie jak cztery pozostałe z Wielkopolski, część łupów wojennych, którymi objuczony wracał Chrobry z Kijowa w roku 1018.”⁸¹ Fakt ten można przyjąć z dużym prawdopodobieństwem, gdyż tłumaczy on dostatecznie zjawisko „polskich” szyszaków, a nie stoi w kolizji z chronologią.

*Polskie siły zbrojne w ciągu wieków. Tysiąc lat oręża polskiego*⁸², jest to praca dwójga autorów W. Dziewanowskiego i A. Minkiewicza wydana w czasie II wojny światowej i mająca na celu propagowanie dziejów oręża polskiego wśród aliantów, obok wersji polskiej jest wersja angielska z barwnymi rysunkami. Praca ta nie wnosi nic nowego do badań nad wojskowością wczesnośredniowieczną. Głównym jej zadaniem jest przedstawienie w postaci kolorowego rysunku, uzbrojenia i ubioru woja, rycerza, żołnierza i zaprezentowanie tego zagadnienia szero-kiemu gronu odbiorców.

W okresie tym spotykamy się z pracami specjalistycznymi, zajmującymi się wybranym fragmentem historii wojskowości polskiej.

Pierwsza połowa XX wieku jest to okres ostatecznego wykształcenia się piśmiennictwa wojskowego w Polsce. Konieczność tworzenia narodowego wojska polskiego, pobudzała do opisywania dziejów wojennych, dziejów wojska. I dlatego występuje tak duża liczba prac o charakterze syntetycznym w pierwszym wyznaczonym przez nas podokresie. Następuje żywiołowe uprawianie badań historyczno – wojskowych w całym omawianym okresie. Na szczególne wyróżnienie zasługują lata trzydzieste XX wieku, w których to powstają pierwsze prace specjalistyczne dotyczące wojskowości pierwszych Piastów. Warsztat pracy historyka poszerzony został o nowe rodzaje źródeł. Odnośnie zagadnień wojskowości zaczęli wypowiadać się przedstawiciele innych dyscyplin. Również prace, które powstawały wcześniej są wykorzystywane i poddawane analizie. Zaczęto brać pod uwagę wykopaliska archeologiczne i materiał z nich pochodzący, dzięki czemu rozwija się muzealnictwo w ramach, którego powstają prace wnoszące dużo świeżych wiadomości na temat interesującego nas zagadnienia. W okresie tym zarysował się podział na prace syntetyczne, które opisują dzieje oręża polskiego w ciągu wieków oraz prace specjalistyczne, które poddają bardzo dokładnej analizie wybrane fragmenty dziejów wojskowości polskiej.

Trzeba podkreślić wielki postęp w rozwoju polskiej historiografii wojskowej pierwszej połowy XX wieku. Wyznacza go przede wszystkim Duży wzrost liczby badaczy zajmujących się dziejami wojskowymi, kształtowanie specjalizacji w obrębie przedmiotu badań, wypracowanie pierwszych zasad teoretyczno-

⁸¹ Tamże, s. 320.

⁸² W. Dziewanowski, A. Minkiewicz, *Polskie siły zbrojne w ciągu wieków. Tysiąc lat oręża polskiego*, Londyn 1944.

metodycznych nauki historyczno-wojskowej, a także ujęcie studiów w ramy organizacyjne⁸³.

W latach drugiej wojny światowej, nie zanikła działalność historyków wojskowych. Tyle tylko, że była ona poświęcona głównie zaspokajaniu aktualnych potrzeb rzeczywistości wojennej⁸⁴.

Okres trzeci

Okres od 1946 do 1969 roku charakteryzuje się wzrostem zainteresowania monarchią pierwszych Piastów ich wojskowością i obroną granicy zachodniej we wczesnym średniowieczu. Dorobek historiograficzny omawianego okresu jest niezwykle bogaty, obejmuje najróżniejsze zagadnienia z zakresu polskich dziejów wojskowych. Ma to związek ze zbliżającymi się obchodami milenijnymi, czyli tysiącleciem istnienia państwa polskiego. Powrót na ziemię nad Odrą i Nysą Łużycką, zwycięstwo nad Niemcami w wyniku drugiej wojny światowej, wywołuje szerokie zainteresowanie odzyskanymi zachodnimi kresami państwa polskiego przed najazdami niemieckimi w początkach dziejów Polski, obroną granicy zachodniej, walkami z agresją sąsiadów. Wiele z tych problemów nie było dostatecznie zbadanych i stąd znalazły one szerokie odbicie w powojennych pracach historycznych. Czasy wczesnośredniowieczne obfitowały w dziejach Polski w systematyczne walki w obronie niepodległości młodego państwa. Były to czasy niezwyklej aktywności militarnej Polski, w których wojna zajmowała jedno z ważniejszych miejsc.

Karol Maleczyński⁸⁵ jest autorem pracy zatytułowanej *Wojna polsko-niemiecka 1109 r.*⁸⁶ „Wojna Bolesława Krzywoustego z Henrykiem V niemieckim była nieraz szeroko przez dawniejszych i nowszych historyków omawiana.”⁸⁷ Po takim wstępie zaczyna wymieniać kronikarzy, którzy pisali o tym wydarzeniu: Gall Anonim, Wincenty Kadłubek, który dodał wiadomość o zwycięstwie na Psim Polu, następnie kronika wielkopolska, rocznik małopolski, oraz Jana Długosza⁸⁸. Następnie autor zaczyna wymieniać historyków, którzy pisali o tych wydarzeniach: „Nie licząc dwóch względnie trzech rozpraw specjalnych wprawdzie tej poświęconych, krótsze lub dłuższe o niej wzmianki poczynili wszyscy chyba nasi uczeni

⁸³ B. Miśkiewicz, *Polska historiografia...*, s. 296.

⁸⁴ Tamże.

⁸⁵ Karol Maleczyński, (1897-1968), historyk mediewista, znawca dyplomatyki, edytor źródeł. Badacz historii średniowiecznej Polski, [w:] *Słownik Historyków Polskich*, Warszawa 1994, s. 331, autor hasła Maria Wierzbicka.

⁸⁶ K. Maleczyński, *Wojna polsko-niemiecka 1109 r.*, Wrocław 1946. Przed wojną napisał prace *Wyprawa Henryka V na Polskę z roku 1109*, „Sprawozdania Towarzystwa Naukowego we Lwowie”, r. XVII, Lwów 1937.

⁸⁷ Tamże, s. 5.

⁸⁸ Tamże.

zajmujący się tą epoką, [...].”⁸⁹ Opisuje sytuację Cesarstwa Niemieckiego i Polski na przełomie XI/XII wieku, przyczyny wyprawy, przygotowania do najazdu, liczebność wojsk obu stron, a o uzbrojeniu Polaków pisze, że jedynie hufiec przyboczny księcia polskiego był odpowiednio uzbrojony. Resztę sił polskich stanowili tylko lekkozbrojni, posiadający skórzane kaftany, drewniane tarcze, proce i łuki, rzadko który posiadał miecz⁹⁰. Z pracy tej możemy dowiedzieć się o wszelkiego rodzaju machinach oblężniczych stosowanych przez oddziały niemieckie przy obleganiu, posiadali oni katapulty, kusze, tarany, podtaczane pod wały schrony dla żołnierzy, mosty, faszyny⁹¹. Podsumowując pracę pisze, że wojna w 1109 roku była nie tylko wielkim sukcesem militarnym, ale i dyplomatycznym⁹². Słusznie autor mówi o wielkim sukcesie strony polskiej w tej wojnie, zastanawia tylko fakt nie podjęcia stanowiska w sprawie rzekomej bitwy na Psim Polu. Jednak autor zgadza się z poglądem, że bitwa ta miała miejsce.

W roku 1949 ukazały się *Dzieje wojskowości polskiej do roku 1831. Wypisy źródłowe*⁹³. Praca ta mająca charakter popularno-naukowy, została podzielona na dwie zasadnicze części. Pierwsza część zawiera zarys wojskowości polskiej, druga zaś, wypisy źródłowe dotyczące wojskowości polskiej. Każdy wypis jest poprzedzony krótką informacją dotyczącą danego fragmentu. Jest to pierwsza próba zebrania i opublikowania najważniejszych źródeł do najdawniejszych dziejów historii oręża polskiego. Autorzy zastosowali tu nowy podział chronologiczny, który wynikał ze zmian społeczno-gospodarczych. Epoka feudalna, w której zawarty został interesujący nas okres, podzielona została na trzy okresy. Pierwszy charakteryzuje wojskowość w okresie przed państwowym. Autorzy piszą o plemionach zamieszkujących ziemię polskie o ich organizacji i sile bojowej „W okresie plemiennym (przed państwowym) żadnych szyków bojowych, nawet tak prostych jak starogermański klin, nie znano. Walczono nacierając bezładnymi kupami wojowników, zgrupowanych rodami.”⁹⁴ Drugim okresem są lata dominacji drużyny panującego. Zaczyna się on od panowania Mieszka. Trzeci okres zaczyna się właśnie od panowania Kazimierza Odnowiciela i braku dostatecznych środków na utrzymanie drużyny. Od tego momentu zaczyna się uzależnianie władcy od rycerstwa osiadłego, okres ten kończy schyłek XIV wieku, który według autorów oznacza upadek rycerstwa. W drugiej części pracy, do interesującego nas okresu, mamy fragmenty źródeł mówiących o najdawniejszych wiadomościach o polskich siłach zbrojnych w relacji Ibrahima ibn Jakuba⁹⁵, o siłach zbrojnych Bolesława Chrobrego

⁸⁹ Tamże, s. 6.

⁹⁰ Tamże, s. 11.

⁹¹ Tamże, s. 23.

⁹² Tamże, s. 34.

⁹³ B. Baranowski, W. Bortnowski, W. Lewandowski, *Dzieje wojskowości polskiej do roku 1831. Wypisy źródłowe*, Jelenia Góra 1949.

⁹⁴ Tamże, s. 12.

⁹⁵ Tamże, s. 79-81.

go w relacji Galla Anonima⁹⁶, o najeździe Bolesława Chrobrego na Miśnię w sierpniu 1003 roku w relacji Kroniki Thietmara⁹⁷ oraz o oblężeniu Głogowa w relacji Galla Anonima⁹⁸. Ma ona szczególny charakter, gdyż jest próbą zestawienia źródeł, które mówią o siłach zbrojnych państwa pierwszych Piastów.

Na początku lat pięćdziesiątych powstała praca Jana Dąbrowskiego⁹⁹ *Obowiązek obrony kraju w XI-XIII wieku*¹⁰⁰. Autor rozpatruje obowiązek obrony kraju w okresie formowania się i rozwoju rycerstwa, a więc w okresie przypadającym u nas od połowy XI do końca XIII wieku, na tle rozwoju gospodarczo-społecznego Polski w tym okresie feudalizmu. „Położyliśmy dość duży nacisk na przedstawienie rozmiarów powinności wojskowej ogółu ludności wolnej i niewolnej, stanowiącej mimo wszystko jeszcze trzon obrony kraju, bez którego szczupłe początkowo rycerstwo byłoby niewystarczającym narzędziem walki.”¹⁰¹ Podsumowując autor zaznacza, że pod względem wojskowym siła zbrojna Polski drugiej połowy XI-XIII wieku stanowi powołanie na każdą wyprawę w kraju czy za granicą ogół ludności służącej pieszo. Wśród niej wyróżniało się obok rycerstwa wolnego rycerstwo służebne, uczestniczące w wyprawach konno¹⁰².

Autorem kolejnych prac, które wnoszą bardzo wiele do badań nad interesującym nas okresem, jest Andrzej Nadolski¹⁰³. Jedną z jego pierwszych prac nosi tytuł *W sprawie nomenklatury bronioznawczej w polskiej archeologii wczesnohistorycznej*¹⁰⁴. Praca ta ma za zadanie określenie jednolitej i rzeczywistej nazwy dla poszczególnych rodzajów broni. Układając projekty schematów terminologicznych autor kierował się następującymi zasadami: 1. Wszędzie, gdzie tylko było możliwe, wprowadzał polskie określenia i nazwy broni lub jej części; 2. W wypadku konieczności zastosowania określenia nowego starał się w wprowadzać terminy żywe i używane w znaczeniu przybliżonym w języku polskim; 3. W ostateczności tylko pozwalał sobie na tworzenie terminów nowych¹⁰⁵. Zasady te stosuje do terminologii elementów miecza, topora – czekana, włóczni – oszczepu, strzały – bełtu, ostrogi, strzemienia i hełmu. Jest to słownik tych rodzajów broni ogólnie opisanych dla usystematyzowania nazewnictwa elementów broni.

⁹⁶ Tamże, s. 81.

⁹⁷ Tamże, s. 82-84.

⁹⁸ Tamże, s. 84-87.

⁹⁹ Jan Konstanty Dąbrowski, (1890-1965), historyk mediewista. Zajmował się problematyką śląska, początkami państwa polskiego i historią polityczną średniowiecza, dziejami Krakowa i historią historiografii, [w:] *Słownik Historyków Polskich*, s. 102-103, autor hasła Marek Barański.

¹⁰⁰ J. Dąbrowski, *Obowiązek obrony kraju w XI-XIII wieku*, „Sprawozdanie z Czynności i Posiedzeń Polskiej Akademii Umiejętności”, t. LII, nr 10, Kraków 1951, s. 885-894.

¹⁰¹ Tamże, s. 888.

¹⁰² Tamże, s. 894.

¹⁰³ Andrzej Nadolski, (1921-1993), jego obszerna biografia jest zamieszczona w pracy B. Miśkiewicza, *Polska historiografia wojskowa*, Poznań 1996, s. 407-413.

¹⁰⁴ A. Nadolski, *W sprawie nomenklatury bronioznawczej w polskiej archeologii wczesnohistorycznej*, „Sprawozdanie Państwowego Muzeum Archeologicznego”, t. IV, z. 1-2, Warszawa 1951, s. 147-153.

¹⁰⁵ Tamże, s. 147-148.

W roku 1954 opublikowano *Studia nad uzbrojeniem polskim w X, XI i XII wieku*¹⁰⁶. Praca ta rozważa całość uzbrojenia wojsk wczesnośredniowiecznych, w które to autor zalicza również oporządzenie jeździeckie¹⁰⁷, na podstawie całego niemalże dostępnego wówczas materiału archeologicznego. Za uzbrojenie autor rozumie: „[...] wszystkie przedmioty ruchome, przeznaczone do używania w walce.”¹⁰⁸ A. Nadolski dokonał systematyzacji całego materiału oraz własnej próby, nowego typologicznego ujęcia poszczególnych rodzajów broni. Na podstawie opracowanego materiału autor sformułował wnioski dotyczące także organizacji polskich sił zbrojnych w omawianym okresie, i tak „[...] można wyróżnić w wojsku polskim interesującego nas okresu takie rodzaje zbrojnych: 1. Ciężkozbrojny jeździec (pancerny). 2. Lekkozbrojny jeździec. 3. Piechur – tarczownik. 4. Piechur strzelec.”¹⁰⁹ Praca ta posiada ogromną wartość dla badań historyczno-wojskowych, gdyż daje podstawę do odtworzenia polskiego uzbrojenia wczesnośredniowiecznego. Praca ta stanowi syntetyczne ujęcie uzbrojenia wczesnośredniowiecznych wojów z całości ziem polskich jakie występowało na terenie państwa pierwszych Piastów. Można ją traktować jako wstęp do każdego badania z zakresu wojskowości wczesnośredniowiecznej, z zaznaczeniem, że należy ją uzupełnić o nowsze odkrycia.

Kolejną ważną pracą A. Nadolskiego są *Polskie siły zbrojne w czasach Bolesława Chrobrego. Zarys strategii i taktyki*¹¹⁰. Ma ona charakter syntetycznego ujęcia kwestii organizacji wojska, jego uzbrojenia i zaopatrzenia, zagadnień związanych z umocnieniami, strategią i taktyką¹¹¹. „[...] czasy wczesnofeudalnego państwa polskiego są okresem wspaniałego rozwoju jego siły zbrojnej, która nie ustępuje żadnemu wojsku ówczesnej Europy, a wiele z nich zdecydowanie przewyższa.”¹¹² Autor w swych badaniach oparł się na różnego rodzaju źródłach tak rodzimych, jak i obcych, oraz na dostępnej mu literaturze. W kwestii organizacyjnej badacz dokonał podziału drużyny¹¹³ na „młodszą” i „starszą”. Autor przyjął za podstawę organizacji wojsk polskich system dziesiętny¹¹⁴. Jednakże za możliwe uznał, iż oprócz tego funkcjonował inny system, oparty na podziale trójkowym. „Możliwe, że obok podziału dziesiętnego odgrywał jakąś rolę podział trójkowy. Drużyna Mieszka liczyła 3000 głów. Chrobry dał św. Wojciechowi jako eskortę 30

¹⁰⁶ A. Nadolski, *Studia nad uzbrojeniem polskim w X, XI i XII wieku*, Łódź 1954. Jest to praca doktorska tego autora.

¹⁰⁷ Tamże, s. 80-91.

¹⁰⁸ Tamże, s. 11.

¹⁰⁹ Tamże, s. 101.

¹¹⁰ A. Nadolski, *Polskie siły zbrojne w czasach Bolesława Chrobrego. Zarys strategii i taktyki*, Łódź 1956.

¹¹¹ Recenzji tej pracy dokonał Andrzej Feliks Grabski w *Studiach i Materiałach do Historii Wojskowości*, t. IV, Warszawa 1958, s. 619-631.

¹¹² A. Nadolski, *Polskie siły zbrojne w czasach Bolesława...*, s. 7.

¹¹³ Tamże, s. 13.

¹¹⁴ Tamże, s. 20.

wojów. Otto III otrzymał w Gnieźnie 300 pancernych. [...]. Wszystkie przytoczone tu liczby są dziesiętnymi wielokrotnościami trzech. Być może, jest to przypadkowy zbieg okoliczności, trudno jednak nad tymi stosunkowo licznymi przekazami przejść do porządku dziennego.”¹¹⁵ Kończąc swoją rozprawę autor wyraża swój zachwyt nad wojskowością Bolesława Chrobrego, jak i nad nim samym, uważa że sam Bolesław zasługuje na miano jednego z najwybitniejszych wodzów europejskiego wczesnego średniowiecza¹¹⁶.

Dużo uwagi wczesnośredniowiecznej wojskowości polskiej poświęcił Andrzej Feliks Grabski. Wartościową pracą tego autora jest *Polska sztuka wojenna w okresie wczesnofeudalnym*¹¹⁷. Praca ta obejmuje okres od X do XII wieku i została podzielona na trzy części „Celem niniejszej pracy jest próba przedstawienia rozwoju polskiej sztuki wojennej w okresie wczesnofeudalnym, obejmującym, zgodnie z przyjętą periodyzacją dziejów Polski, czasy od połowy X do roku 1138”¹¹⁸. Synteza ta ukazuje w całości dzieje wojskowości polskiej w okresie wczesnego średniowiecza. Praca ta jest wartościowa także pod względem zebranej przez autora obszernej literatury. Za podstawę organizacji wojska wczesnośredniowiecznego w Polsce uważa system dziesiętny „Mamy wszelkie dane ku temu, by przyjąć, że podstawą najdawniejszej organizacji wojska był system dziesiętny. Dziesiątka stanowiła najmniejszą jednostkę organizacyjną, na której czele stał dziesiętnik, podlegający wraz z dziewięcioma innymi setnikowi.”¹¹⁹ W zakończeniu wyraża opinie o potrzebie dalszych badań nad wojskowością pierwszych Piastów. Uważa, że w swej pracy nie wyczerpał całości zagadnienia. Wydaje mu się, że przydałoby się znacznie ożywić studia nad poszczególnymi zagadnieniami wczesnofeudalnej sztuki wojennej. Wg Grabskiego szczególnie wiele jest jeszcze do zrobienia w zakresie badania organizacji polskich sił zbrojnych i systemu obrony kraju¹²⁰.

Następną pracą A. F. Grabskiego jest *Bolesław Chrobry zarys dziejów politycznych i wojskowych*¹²¹. Wywód swój rozpoczyna od czasów Mieszka I, opisując ten okres traktuje go jako genezę polityki Bolesława Chrobrego. Przedstawia podstawę rządów Mieszka I: „Siła władzy książęcej opierała się w znacznej mierze na doskonale uzbrojonej drużynie.”¹²² Drużynie, która jak gdyby była własnością księcia „Stan taki jednak nie mógł trwać długo, niebawem w łonie pierwotnie jednolitej drużyny poczynały się wyłaniać przynajmniej dwie grupy – drużynników przybocznych, „bliższych” księcia, a przez to uprzywilejowanych, oraz szerego-

¹¹⁵ Tamże.

¹¹⁶ Tamże, s. 89.

¹¹⁷ A. F. Grabski, *Polska sztuka wojenna w okresie wczesnofeudalnym*, Łódź 1953, Warszawa 1959.

¹¹⁸ Tamże, s. 5.

¹¹⁹ Tamże, s. 23.

¹²⁰ Tamże, s. 241-242.

¹²¹ A. F. Grabski, *Bolesław Chrobry zarys dziejów politycznych i wojskowych*, Warszawa 1964.

¹²² Tamże, s. 13.

wych.”¹²³ Wartość tej pracy tkwi w szczegółowym przedstawieniu przebiegu wojen polsko-niemieckich na początku XI wieku. Bardzo ciekawe jest polityczne spojrzenie na te wydarzenia. Podsumować to można słowami Clausewitza, że wojna jest przedłużeniem polityki.

Bardzo ciekawą pozycją jest praca Krystyny Pieradzkiej¹²⁴ *Walki Słowian na Bałtyku w X-XII wieku*¹²⁵, poświęcona polskim wojskowym tradycjom morskimi¹²⁶: „Historia polskiej sztuki wojennej stanowi dziedzinę stosunkowo słabo opracowaną. Odnosi się to również w wysokim stopniu do polskich wojskowych tradycji morskich, które obfitują w zagadnienia nietknięte dotąd przez naszą historiografię, pomimo że zawierają piękne przykłady bohaterskich walk morskich i lądowo-morskich staczanych w obronie naszego wybrzeża przeciwko wrogiej agresji. [...]. Niniejsza praca ma na celu wydobyć ze źródeł wiadomości o stoczonych w tym okresie przez Słowian nadbałtyckich obronnych walkach morskich i lądowo-morskich dla odtworzenia obrazu stosowanej przez nich sztuki wojennej.”¹²⁷ We wstępie autor omawia źródła pisane¹²⁸, archeologiczne¹²⁹ i ikonograficzne¹³⁰ oraz źródła językowe¹³¹ dotyczące tego zagadnienia. Następnie opisuje literaturę przedmiotu a w niej prace polskie, niemieckie i skandynawskie.¹³² Autor wspomina także o oddziałach pomocniczych „Oprócz wojowników uzbrojonych do pewnego stopnia typowo, w walkach na morzu i na wybrzeżu brały również udział formacje pomocnicze. Na okrętach byli to wioślarze, na lądzie obok wioślarzy również niezorganizowana wojskowo ludność występująca w obronie swych siedzib znajdujących się na zagrożonym terenie.”¹³³ Wartością tej pracy jest wyciągnięcie ze źródeł wiadomości o stoczonych walkach morskich i lądowo-morskich Słowian nadbałtyckich w interesującym nas okresie.

Władysław Filipowiak¹³⁴ jest autorem pracy dotyczącej bitwy, mającej miejsce w roku 972, zatytułowanej *Bitwa pod Cedynią (24.VI.972 r.)*¹³⁵. Artykuł

¹²³ Tamże, s. 15.

¹²⁴ Krystyna Pieradzka, (1908-1986), historyk mediewista, [w:] *Słownik Historyków Polskich*, s. 403, autor hasła Jerzy Wyrozumski.

¹²⁵ K. Pieradzka, *Walki Słowian na Bałtyku w X – XII wieku*, Warszawa 1953.

¹²⁶ Recenzji tej pracy dokonał Ryszard Kiersnowski w *Studiach i Materiałach do Historii Sztuki Wojennej*, t. I, Warszawa 1954, s. 644-652; jak również Gerard Labuda w *Studiach i Materiałach do Historii Sztuki Wojennej*, t. I, Warszawa 1954, s. 653-656.

¹²⁷ K. Pieradzka, *Walki Słowian...*, s. 5.

¹²⁸ Tamże, s. 9.

¹²⁹ Tamże, s. 10.

¹³⁰ Tamże.

¹³¹ Tamże.

¹³² Tamże, s. 11-13.

¹³³ Tamże, s. 37.

¹³⁴ Władysław Filipowiak, zajmuje się archeologią wczesnośredniowieczną oraz muzeologią, [w:] *Informator Nauki Polskiej*, t. 4A, s. 223.

¹³⁵ W. Filipowiak, *Bitwa pod Cedynią (24.VI.972 r.)*, „Szczecin”, z. 9, Szczecin 1958, s. 7-16.

ten analizuje przebieg tej bitwy¹³⁶, a także ruchy wojsk przed starciem, przeprawy, uzbrojenie, skład wojska¹³⁷, ukształtowanie terenu¹³⁸. Podsumowując przebieg walki pod Cedynią stwierdza ogromne doświadczenie polskiego władcy nabyte w poprzednich bojach oraz wykorzystanie właściwości terenu, który był mu doskonale znany. Dane źródłowe w połączeniu z analizą topografii terenu dają szansę na odtworzenie z wielkim prawdopodobieństwem przebiegu bitwy¹³⁹.

Kolejnym autorem piszącym o interesującym nas okresie jest Benon Miśkiewicz¹⁴⁰. Jako pierwszą z jego prac przytoczymy artykuł *Machiny wojenne i przyrządy oblężnicze polskiego wojska wczesnośredniowiecznego*¹⁴¹. Na początku autor przedstawia stan badań dotyczący machin wojennych i różnego rodzaju sprzętu oblężniczego.¹⁴² Omawianie tak zwanego sprzętu ciężkiego rozpoczyna od starożytności, następnie omawia wczesnośredniowieczne maszyny z terenu Niemiec, Rusi i Polski.¹⁴³ „Zasób źródeł zawierających wiadomości o maszynach wojennych i przyrządach oblężniczych polskich wojsk wczesnośredniowiecznych przedstawia się bardzo skromnie.”¹⁴⁴ Wysuwa pogląd o tym, że maszyny wojenne i wszelkiego rodzaju przyrządy oblężnicze budowano na miejscu z dostępnych materiałów, lub też składano z wcześniej przygotowanych części, co świadczyłoby o specjalnych oddziałach inżynieryjnych w wczesnośredniowiecznym wojsku polskim. „Wysuwamy wobec tego tezę, że w polskiej armii wczesnośredniowiecznej istnieli specjaliści – majstrzy od budowy omawianych narzędzi wojennych, którzy przy pomocy żołnierzy czy też specjalnie wykwalifikowanej grupy ludzi budowali maszyny wojenne i przyrządy oblężnicze.”¹⁴⁵

Następną pracą tego autora są *Pierwsze walki w obronie granicy zachodniej Polski wczesnofeudalnej*¹⁴⁶. Omawia on poglądy literatury historyczno-wojskowej na taktykę okresu wczesnośredniowiecznego w Polsce¹⁴⁷. Przystępuje do omówienia sił zbrojnych Polski pierwszych Piastów¹⁴⁸ i jako centra kształtowa-

¹³⁶ Tamże, s. 7.

¹³⁷ Tamże, s. 9.

¹³⁸ Tamże, s. 10.

¹³⁹ Tamże, s. 14.

¹⁴⁰ Benon Miśkiewicz, (ur. w 1930) jest historykiem, profesorem zwyczajnym w Instytucie Historii Uniwersytetu imienia Adama Mickiewicza. Od 1955 roku rozwijał badania naukowe w trzech specjalnościach: metodyki i metodologii badań historycznych, szkolnictwa wyższego, a przede wszystkim historii wojskowej.

¹⁴¹ B. Miśkiewicz, *Machiny wojenne i przyrządy oblężnicze polskiego wojska wczesnośredniowiecznego*, „Kwartalnik Historii Kultury Materialnej”, r. V, nr 3 i 4, Warszawa 1957, s. 463-486.

¹⁴² Tamże, s. 463-467.

¹⁴³ Tamże, s. 467-482.

¹⁴⁴ Tamże, s. 476.

¹⁴⁵ Tamże, s. 483.

¹⁴⁶ B. Miśkiewicz, *Pierwsze walki w obronie granicy zachodniej Polski wczesnofeudalnej*, „Studia i Materiały do Dziejów Wielkopolski i Pomorza”, t. IV, z. 1, Poznań, s. 7-30.

¹⁴⁷ Tamże, s. 8-10.

¹⁴⁸ Tamże, s. 10-15.

nia się sił zbrojnych wyznacza grody: „Terenem kształtowania polskich sił zbrojnych w epoce pierwszych Piastów są grody, jako centra powstającej organizacji państwowej.”¹⁴⁹ Kończąc swoje myśli dotyczące sił zbrojnych pisze: „[...] siłą zbrojną w początkach państwowości polskiej była drużyna, związana z klasą wyższą społeczeństwa, która dzieliła się na oddział przyboczny księcia i resztę drużyny – stacjonującą po grodach, oraz pospolite ruszenie, częściowo niższego rycerstwa i mas ludowych, powoływane szczególnie na wypadek konieczności obrony kraju.”¹⁵⁰ Po tym wstępie przedstawia nam nową metodę analizy bitew: „Literatura historyczno-wojskowa nie posiada dotąd w pełni uzasadnionej metody analizy bitew, dlatego też przedstawiam próbę takiej metody, uważając ją za pracę dyskusyjną.”¹⁵¹ Dalej pisze: „Bitwy z roku 967 i 972 będą analizowane według następującego planu: 1) miejsce bitwy (taktyczne właściwości terenu), 2) ilość walczących, ich właściwości bojowe, 3) rozmieszczenie wojsk – plan bitwy, 4) przebieg bitwy, 5) wnioski (znaczenie i skutki).”¹⁵² Przyjętą metodę motywuje autor szczegółowo punkt po punkcie i tak na przykład przywołajmy punkt trzeci: „[...] Rozmieszczenie wojsk i plan bitwy ukazuje poziom taktyki, a dalej sztuki wojennej. Przystosowanie działań do terenu, wykorzystywanie piechoty, jazdy, umiejętne ich ugrupowanie przed i w czasie walki, wykazuje zdolności organizacyjne i wojskowe dowódcy. Przeprowadzenie analogii w odniesieniu do miejsca bitwy, manewrów taktycznych, roli grodu i innych, umożliwi odzwierciedlić poziom sztuki wojennej w danym okresie.”¹⁵³ Po przedstawieniu wyżej wymienionej metody badawczej przystępuje do omówienia pierwszych starć z początków państwa Polskiego. „Na podstawie analizy bitew z punktu widzenia wojskowego, dochodzimy jednak do przekonania, że główna siła oporu Polski tkwiła w zjednoczonym państwie polskim o stosunkowo wysokim stopniu rozwoju sił wytwórczych oraz jego armii, posiadającej wykształconą sztukę wojenną już w okresie panowania Mieszka I.”¹⁵⁴ Jest to praca, w której została określona metoda analizy bitwy i to świadczy o jej wartości.

Cennym przyczynkiem do stanu badań nad wojskowością polską w dobie wczesnopiastowskiej jest kolejna praca B. Miśkiewicza zatytułowana *Studia nad obroną Polskiej granicy zachodniej w okresie wczesnofeudalnym*¹⁵⁵. Stanowi ona całościowe ujęcie problematyki związanej z walkami, jakie toczyły się na zachodniej granicy Polski. Podjęto w niej szereg zagadnień dotyczących środowiska geograficznego jako ważnego czynnika obronowego: „Pozostaje nadal otwarte pytanie,

¹⁴⁹ Tamże, s. 10.

¹⁵⁰ Tamże, s. 14.

¹⁵¹ Tamże, s. 15.

¹⁵² Tamże.

¹⁵³ Tamże, s. 16.

¹⁵⁴ Tamże, s. 29.

¹⁵⁵ B. Miśkiewicz, *Studia nad obroną Polskiej granicy zachodniej w okresie wczesnofeudalnym*, Poznań 1961. Jest to praca doktorska tego autora.

jaki istniał związek obrony czynnej z bierną i o ile wykorzystywano w obronie granicy zachodniej środowisko geograficzne i umocnienia sztuczne.”¹⁵⁶ Zagadnień związanych z umocnieniami¹⁵⁷: „Z charakterystyki środowiska geograficznego wynika, że zachodziła konieczność wsparcia granicy zachodniej sztucznymi umocnieniami. Stanowiły one niezbędne uzupełnienie tych odcinków granicy, których niewystarczająco broniło środowisko geograficzne. Do umocnień drewniano – ziemnych, zastosowanych w obronie granicy zachodniej, zaliczamy: grody, wały obronne i przesieki.”¹⁵⁸ Organizacji sił zbrojnych¹⁵⁹: „W przytoczonej literaturze najwięcej argumentów posiada za sobą podział wojska według zasady trójsetnej. Wiąże się z nim zarówno pierwsza wzmianka o 3 000 drużynników Mieszka I, jak i szereg innych wyżej cytowanych źródeł. Nie mamy jednak pewności czy słuszne jest odnoszenie *acies* wyłącznie do jazdy, *legiones* zaś do piechoty. Sprawa ta jednakże wobec ubóstwa źródeł nie da się ostatecznie rozstrzygnąć.”¹⁶⁰ Dokonuje także przeglądu wojen toczonych w obronie granicy zachodniej od 963 do 1109 roku. „Charakterystyczną cechą polskiej obrony w okresie wczesnofeudalnym był masowy w niej udział całego społeczeństwa.”¹⁶¹ Praca ta ma charakter historiograficzny, zbiera i analizuje źródła i literaturę dotyczącą interesującego nas okresu. Autor polemizuje, analizuje i interpretuje to, co zostało już napisane na temat nas interesujący.

Ciekawą pracą jest artykuł *Budownictwo obronne za czasów pierwszych Piastów*¹⁶², którego autorem jest Witold Hensel¹⁶³. Na początku należy przedstawić zakres problemowy tej pracy, gdyż jest on bardzo zawężony i dotyczy problematyki wznoszenia grodów w Polsce w początkowym i środkowym okresie polskiego wczesnego średniowiecza¹⁶⁴. Praca została podzielona na dwie części. W pierwszej, zostały omówione budowle obronne od VI do połowy X wieku, w drugiej od czasów Mieszka I do połowy XIII wieku¹⁶⁵. O budownictwie obronnym od połowy X wieku można ogólnie powiedzieć, że: „Najogólniej na zagadnienie spoglądając, powiedzieć można, że w dziedzinie tej panują trzy tendencje. Pierwszą z nich będzie budowa dużych kompleksów obronnych obejmujących gród i podgródzie lub

¹⁵⁶ Tamże, s. 18.

¹⁵⁷ Tamże, s. 51-126.

¹⁵⁸ Tamże, s. 51.

¹⁵⁹ Tamże, s. 127-218.

¹⁶⁰ Tamże, s. 172.

¹⁶¹ Tamże, s. 287.

¹⁶² W. Hensel, *Budownictwo obronne za czasów pierwszych Piastów*, [w:] *Początki Państwa Polskiego. Księga Tysiąclecia*, t. I, Poznań 1962, s. 163-186.

¹⁶³ Witold Hensel, zajmuje się archeologia, [w:] *Informator Nauki Polskiej*, t. 4A, s. 293.

¹⁶⁴ W. Hensel, *Budownictwo obronne...*, s. 163. „Niedostateczne zbadanie systemu polskiej organizacji obronnej za pierwszych Piastów drogą prac wykopaliskowych nie pozwala na jego pełne opracowanie. Podstawą interpretacyjną są wyłącznie dosyć skąpe przekazy źródłowe i skromny materiał archeologiczny.”, s. 163.

¹⁶⁵ Tamże, s. 172.

nawet kilka podgrodz, druga to wznoszenie dużych grodów stanowiących siedzibę księcia lub jego urzędników oraz załogi i trzecia – występująca zwłaszcza od XII wieku – to dążność do budowy małych gródków w postaci wieży stawianej na stożkowym nasypie ziemnym.”¹⁶⁶

Jerzy Dowiat¹⁶⁷ jest autorem pozycji zatytułowanej *Kilka uwag o słownictwie Galla Anonima w związku z zagadnieniem organizacji sił zbrojnych za Bolesława Krzywoustego*¹⁶⁸. Celem tej pracy jest weryfikacja dotychczasowych poglądów na temat rodzajów wojsk funkcjonujących za czasów Bolesława Krzywoustego oraz podziału ich na jednostki taktyczne. Rozważania te zostały oparte na krytycznej interpretacji kroniki Galla Anonima i nowym sposobie rozumienia wojskowych określeń stosowanych przez tego kronikarza. „Z tego co wiemy o pochodzeniu Galla, wynika jasno, że wyszedł on z tej części Europy, w której prawo lenne było bardzo rozwinięte. Posługiwanie się przez niego pojęciami i terminami właściwymi temu prawu jest więc zupełnie zrozumiałe. Nawet pobieżne przejrzanie kroniki pozwala też stwierdzić, że Gall chętnie i biegle operował owym systemem pojęć.”¹⁶⁹ Zdaniem autora, w początkach XI wieku istniały formacje jazdy ciężkiej i lekkiej, sto lat później tylko lekkiej powołując się na kronikarza. Autor jest niekonsekwentny w swoich twierdzeniach. W pierwszej części artykułu dowodził, że Gallowi *cliepeati* to jazda lekka¹⁷⁰, dalej jednak traktował ich jako piechotę. Pomimo szczegółowej analizy tekstu kroniki, wywody przedstawione przez autora wydają się w dużej mierze nieuzasadnione¹⁷¹.

Po zakończeniu drugiej wojny światowej położono akcent na wiele problemów dawnej wojskowości. Decydowały o tym zarówno potrzeby poznawcze, jak i nowa sytuacja Polski¹⁷². Podsumowując trzeci wyróżniony okres nasuwa się cytat z jednej z prac Andrzeja Nadolskiego: „Czasy wczesnego średniowiecza należą do najbardziej godnych uwagi w długich i bogatych dziejach polskiej woj-

¹⁶⁶ Tamże.

¹⁶⁷ Jerzy Dowiat, (1920–1982), historyk mediewista, [w:] *Słownik Historyków Polskich*, Warszawa 1994, autor hasła Marek Barański.

¹⁶⁸ J. Dowiat, *Kilka uwag o słownictwie Galla Anonima w związku z zagadnieniem organizacji sił zbrojnych za Bolesława Krzywoustego*, „Kwartalnik Historyczny”, r. LXVI, nr 1, Warszawa 1959, s. 29–51.

¹⁶⁹ Tamże, s. 36. Autor uważa, że pod określeniem *miles* występuje wasal pełniący służbę konno na wzór zachodnioeuropejski a nie w ogólnym znaczeniu: żołnierz czy wojownik.

¹⁷⁰ Tamże, s. 35.

¹⁷¹ Por. B. Miśkiewicz, *Uwagi o polskich siłach zbrojnych w czasach Bolesława Krzywoustego*, [w:] „Zeszyty Naukowe Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza. Historia”, z. 5, Poznań 1961, s. 3–13. „W szczegółowo omówionym artykule widać, że J. Dowiat przypisuje niekiedy terminologii Galla zbyt dużą dokładność i konsekwencję. Inaczej też rozumie terminy Galla, niż brzmią one w dosłownym tłumaczeniu. Dociekania nad tym, co rozumiał czy chciał przedstawić Gall pod określonym terminem, są w pełni wartościowe tylko wówczas, gdy możemy je skonfrontować ze znaczeniem, jakie one posiadają w innych współczesnych źródłach. Porównań takich J. Dowiat nie przeprowadził.”, s. 13.

¹⁷² B. Miśkiewicz, *Polska historiografia...*, s. 340.

skowości. Dotychczas interesowano się nimi niewiele. Dopiero w ciągu ostatnich kilku lat zaczęto odrabiać to zaniedbanie. Miejmy nadzieję, że okres wyteżonych badań nad początkami państwa polskiego wzbogaci naszą wiedzę także i na tym polu.¹⁷³ Okres po drugiej wojnie światowej wiąże się z oswobodzeniem Polski po okupacji, kiedy to nastąpiły zasadnicze zmiany społeczno-gospodarcze i polityczno-ideologiczne w Polsce po zakończeniu wojny. Okres ten charakteryzuje się popularyzowaniem wydarzeń z dziejów wojskowych Polski, które mogły służyć kształtowaniu świadomości, niech posłuży za przykład cytata z pracy jednego z wybitniejszych badaczy tego okresu: „Jak wiadomo, wojna – to kontynuacja zabiegów politycznych, polegająca na narzuceniu przeciwnikowi własnej woli przy użyciu siły zbrojnej. Strategia – to umiejętność planowego i celowego kierowania tą siłą zbrojną, umiejętność prowadzenia i wygrywania wojny.”¹⁷⁴ I właśnie o tych wygranych wojnach pisano, aby wzbudzić ducha zwycięskiego oręża polskiego. Historiografia polska tego okresu jest niezwykle bogata i wielowątkowa. Obejmuje najróżniejsze zagadnienia z zakresu polskich dziejów wojskowych. Następuje rozwój badań archeologicznych. Po zakończeniu drugiej wojny światowej położono akcent na wiele problemów dawnej wojskowości. Decydowały o tym potrzeby badawcze jak i nowa sytuacja Polski. Odnotowujemy też publikacje o najdawniejszych dziejach wojskowych państwa polskiego, nie podejmowanych we wcześniejszej historiografii. Miało to związek z nowym różnorodnym materiałem źródłowym, nową interpretacją znanych już źródeł, ale przede wszystkim z metodologicznym podejściem do badań nad wojskowością wczesnośredniowieczną w Polsce. Wynikało to z tego, że czasy te obfitowały w dziejach Polski w systematyczne walki w obronie niepodległości młodego państwa. Były to czasy niezwyklej aktywności militarnej, w których wojna zajmowała jedno z poczesnych miejsc. Zostały one też wielostronnie zbadane przez historyków. Powstawały syntezy i prace specjalistyczne. Duży wkład mieli w tej dziedzinie także archeolodzy.

Okres czwarty

Na czwarty okres przypadają prace zajmujące się nowymi problemami. W okresie tym następuje również podsumowanie prac z lat wcześniejszych i wyciąganie wniosków. Okres ten przynosi zmiany w sposobie badania i opisywania wojskowości wczesnopiastowskiej. Prace te pozwolą przedstawić, w jaki sposób historyk zajmujący się wojskowością pisze o wydarzeniach z początków państwowości polskiej mając do dyspozycji tak ogromny materiał badawczy. Zgromadzony podczas wieloletnich badań interesującego nas zagadnienia.

¹⁷³ A. Nadolski, *Polskie siły zbrojne i sztuka wojenna ...*, [w:] *Początki Państwa Polskiego*, Poznań 1962, s. 209.

¹⁷⁴ A. Nadolski, *Polskie siły zbrojne w czasach Bolesława ...*, Łódź 1956, s. 40.

Andrzej Nadolski jest autorem pracy pod tytułem *Historia uzbrojenia w badaniach nad kulturą materialną Polski średniowiecznej*¹⁷⁵. Badacz ten bardzo często porusza zagadnienie uzbrojenia, które jest integralną częścią historii wojskowej. Badania nad dziejami wojen, sztuki wojennej i organizacji sił zbrojnych nie są do pomyślenia bez znajomości broni i oporządzenia, jakimi posługiwały się strony walczące. Określa wielkie znaczenia uzbrojenia dla dziejów wojennych, że bez dobrej znajomości uzbrojenia i oporządzenia nie jesteśmy w stanie dobrze nakreślić sposobu wojowania. W tym artykule starał się wykazać, że studia nad uzbrojeniem stanowią nader istotną część studiów nad całością kultury materialnej, że ogromne zaległości, jakie narosły w tej dziedzinie, nigdy dotąd w Polsce systematycznie nie uprawianej, winny być jak najszybciej usunięte¹⁷⁶.

Następną pozycją jest *Lądowa technika wojskowa od połowy X do połowy XII wieku*¹⁷⁷. Na początku autor przytacza ogólną charakterystykę Polski pierwszych jej wieków istnienia, środowisko geograficzne, stosunki społeczne, administracyjne i wojskowe.¹⁷⁸ „Mamy przesłanki wskazujące, że wojsko, zwłaszcza oddziały drużynne, dzielono na jednostki o określonej liczebności, stosując system dziesiętny i trójdziesiętny. Jednocześnie w stosunku do pospolitego ruszenia obowiązywał zapewne system terytorialny.”¹⁷⁹ Opisuje charakter walki z Rzeszą Niemiecką, Czechami, Węgrami, Rusią Kijowską.¹⁸⁰ Indywidualne uzbrojenie¹⁸¹ i oporządzenie: „[...] do oporządzenia zaliczamy odzież, pojemniki na żywność i furaz, drobny sprzęt codziennego użytku oraz całość wyposażenia jeździeckiego.”¹⁸² Sprzęt taborowy, obozowy i przeprowozy. Sprzęt i technikę oblężniczą.¹⁸³ Środki rozkazodawstwa i łączności: „Podstawowym środkiem łączności był goniec, [...]. Dodatkową ale istotną rolę odgrywały optyczne i akustyczne środki łączności.”¹⁸⁴ Konie wierzchowe, zwierzęta pociągowe, organizacja zaopatrzenia

¹⁷⁵ A. Nadolski, *Historia uzbrojenia w badaniach nad kulturą materialną Polski średniowiecznej*, „Kwartalnik Historii Kultury Materialnej”, r. XIX, nr 4, Warszawa 1971, s. 627-643.

¹⁷⁶ Tamże, s. 642.

¹⁷⁷ A. Nadolski, *Lądowa technika wojskowa od połowy X do połowy XII wieku*, [w:] *Polska technika wojskowa do 1500 roku*, pod redakcją A. Nadolskiego, Warszawa 1994, s. 31-107. Recenzji Polskiej techniki wojskowej do 1500 roku dokonał Wojciech Włodarkiewicz w *Studiach i Materiałach do Historii Wojskowości*, t. XXVIII, 1996, s. 335-336.

¹⁷⁸ A. Nadolski, *Lądowa technika wojskowa...*, s. 31-40.

¹⁷⁹ Tamże, s. 38.

¹⁸⁰ Tamże, s. 40.

¹⁸¹ Tamże, „Za uzbrojenie uważamy wszelkie przedmioty ruchome, skonstruowane, wykonane i przeznaczone do użycia w walce. Dzielimy je na broń zaczepną, służącą do rażenia przeciwnika, i broń ochronną, zapewniającą względne bezpieczeństwo osobie posiadacza.”

¹⁸² Tamże, s. 70.

¹⁸³ Tamże, s. 85: „[...] konstruowanie sprzętu oblężniczego, zwłaszcza machin miotających i ruchomych wież wymagało obecności w szeregach wojska specjalistów, reprezentujących w zakresie techniki ciesielskiej kwalifikacje wyższe od tych, jakie miał ogół mieszkańców ziem polskich w omawianym okresie.”

¹⁸⁴ Tamże, s. 86.

i fortyfikacje.¹⁸⁵ „Powszechnie znana i uznana jest doniosła, niekiedy wprost decydująca rola, jaką w sztuce wojennej polskiego i w ogóle słowiańskiego wczesnego średniowiecza odgrywały fortyfikacje stałe i polowe.”¹⁸⁶ Praca ta ma charakter podsumowujący dotychczasowe badania w tej dziedzinie.

Andrzej Nadolski tworzył w tych dwóch wyznaczonych przez autora okresach. Wspomniano w nich tylko niektóre kierunki jego działalności, wskazują one na wszechstronność zainteresowań i liczne osiągnięcia na różnych polach działania. Należał on do badaczy łączących metody badawcze i wiedzę z różnych specjalności dla realizowania podejmowanych tematów. Andrzej Nadolski ukształtował też nową szkołę badań nad dziejami wojskowymi, ze szczególnym uwzględnieniem pól bitewnych i bronioznawstwa¹⁸⁷.

Godne uwagi prace wychodziły z pod pióra Benona Miśkiewicza. Jedną z nich jest *Wojskowość Polska w okresie wczesnofeudalnym*¹⁸⁸. Autor opisuje zmiany w składzie i organizacji polskich sił zbrojnych. W rozwoju polskich sił zbrojnych do połowy XII wieku wyróżnia trzy okresy: „[...] – przedpaństwowy, związany z genezą wojska polskiego i pierwszą prymitywną jego organizacją; - od połowy X do połowy XI wieku, wnoszący nową formę organizacji armii, będącą wynikiem ostatecznego ukształtowania się państwa, w której czynnikiem dominującym była drużyna; - od połowy XI do połowy XII wieku, odzwierciedlający pogłębiające się procesy feudalizacyjne w Polsce.”¹⁸⁹ Przeprowadza charakterystykę polskiej sztuki wojennej: „Polska sztuka wojenna okresu wczesnofeudalnego wykazuje wyraźnie stały rozwój. Łączy się on z wzrastającą potęgą militarną państwa polskiego, ale wynika także z charakteru zagrożenia Polski.”¹⁹⁰ Jak również strategii¹⁹¹ i taktyki¹⁹². „Polska wczesnofeudalna wypracowała własny system obrony kraju, który nie był naśladownictwem wzorów obcych. Nie ustępował on też wypracowanym od wieków zachodnioeuropejskim zasadom prowadzenia działań wojennych. Polska myśl wojskowa ma jednak wiele cech wspólnych ze sztuką wojenną Rusi i nawiązuje do dorobku Słowian w tej dziedzinie życia społecznego.”¹⁹³

¹⁸⁵ Tamże, s. 88.

¹⁸⁶ Tamże, s. 92.

¹⁸⁷ B. Miśkiewicz, *Polska historiografia wojskowa*, Poznań 1996, s. 413.

¹⁸⁸ B. Miśkiewicz, *Wojskowość Polska w okresie wczesnofeudalnym*, [w:] *Historia wojskowości polskiej. Wybrane zagadnienia*, Warszawa 1972, s. 18-38.

¹⁸⁹ Tamże, s. 19. Propozycję takiej periodyzacji rozwoju organizacji wojskowej zaproponował już poprzednio [w:] B. Miśkiewicz, *Przemiany składu i organizacji sił zbrojnych w Polsce średniowiecznej*, „Myśl Wojskowa”, nr 7, 1965, s. 90-104.

¹⁹⁰ B. Miśkiewicz, *Wojskowość polska w...*, s. 29.

¹⁹¹ Tamże, s. 34.

¹⁹² Tamże.

¹⁹³ Tamże, s. 38.

Następną pozycją tego autora są *Podstawowe etapy rozwoju polskich sił zbrojnych do połowy XV wieku*¹⁹⁴. Badacz podzielił rozwój polskich sił zbrojnych na pięć etapów. Pierwszy etap najdawniejszy, do przełomu IV/V wieku, charakteryzujący się powstaniem konfliktów zbrojnych i sił zbrojnych na ziemiach polskich.¹⁹⁵ Drugi etap – przedpaństwowy, od IV/V do połowy wieku, charakteryzujący się kształtowaniem na ziemiach polskich sił zbrojnych społeczeństwa klasowego.¹⁹⁶ Trzeci etap – państwowy, od połowy X do XII wieku, w którym mamy do czynienia z polskimi siłami zbrojnymi monarchii wczesnofeudalnej.¹⁹⁷ Czwarty etap, od połowy XII do końca XIII wieku, polskie siły zbrojne okresu rozdrobnienia feudalnego.¹⁹⁸ Piąty etap, od XIV do połowy XV wieku, polskie siły zbrojne okresu monarchii stanowej.¹⁹⁹ Nas najbardziej interesuje trzeci etap: „Istnieje przypuszczenie, że Polska wczesnofeudalna, a ściślej Bolesław Chrobry dysponował drużyną najemną, którą mógł zwerbować podczas przebywania w Kijowie, gdzie według kroniki Thietmara mieszkało mnóstwo „Duńczyków”. Drużynę tę Chrobry osadził w Lutomierniu, gdzie pozostawiła ona ślad w materiałach wykopalskich. Pogląd ten nawiązuje do wiadomości o drużynach najemnych z terenu Rusi. Nie dysponujemy wszakże dalszymi źródłami potwierdzającymi ich pobyt w Polsce.”²⁰⁰ Obce wojska były jedynie elementem pomocniczym w polskich siłach zbrojnych. Praca ta wnosi kolejny sposób badania wojskowości wczesnofeudalnej. Autor wprowadza pięć etapów w rozwoju polskich sił zbrojnych do XV wieku. Porusza on również zagadnienia związane z oddziałami najemnymi w wojsku polskim pierwszych Piastów.

Bardzo ciekawą pracą jest pozycja Zdzisława Żygulskiego²⁰¹ zatytułowana *Broń w dawnej Polsce. Na tle uzbrojenia Europy i Bliskiego Wschodu*²⁰². „Tematem książki jest historia broni [...]”²⁰³ Zakres pracy i podział chronologiczny autor przedstawia następująco: „Niniejszą próbę syntezy przeprowadzono z pozycji historyka kultury materialnej oraz historyka sztuki, stąd też kompozycja książki opiera się na bardzo ogólnych podziałach chronologicznych stosowanych w tych dyscyplinach: średniowiecze wcześniejsze (do końca wieku XIII), średniowiecze póź-

¹⁹⁴ B. Miśkiewicz, *Podstawowe etapy rozwoju polskich sił zbrojnych do połowy XV wieku*, „Studia i Materiały do Historii Wojskowości”, t. XXV, Wrocław 1982/1983, s. 27-80.

¹⁹⁵ Tamże, s. 31-43.

¹⁹⁶ Tamże, s. 44-50.

¹⁹⁷ Tamże, s. 50-60.

¹⁹⁸ Tamże, s. 60-68.

¹⁹⁹ Tamże, s. 68-78.

²⁰⁰ Tamże, s. 56. „Nie przeczy to wszakże udowodnionej tezie o udziale obcych oddziałów w służbie polskiej okresu średniowiecza.” Por. W. Puś, *Obce oddziały wojskowe w służbie polskiej do początku XIV w.*, [w:] *Acta Universitatis Lodzianensis, Folia Historica* 2, Łódź 1981, s. 37-49.

²⁰¹ Zdzisław Żygulski, junior, zajmuje się historią sztuki, militariami, muzeologią oraz sztuką Bliskiego Wschodu, [w:] *Informator Nauki Polskiej*, t. 4B, s. 1189.

²⁰² Z. Żygulski junior, *Broń w dawnej Polsce. Na tle uzbrojenia Europy i Bliskiego Wschodu*, Warszawa 1982.

²⁰³ Tamże, s. 7.

niejsze (do końca wieku XV), wiek XVI – renesans i wieki XVII i XVIII. Periodyzacja ta posiada zarówno zalety, jak i wady, z których autor dobrze zdaje sobie sprawę. Główną płaszczyzną odniesienia jest oczywiście Polska, ale rozpatrywać się będzie również zachodnie i wschodnie kręgi kulturowe, w których procesy historyczne przebiegały rozmaicie, a więc znalezienie jednolitych kryteriów chronologicznych nie jest możliwe.”²⁰⁴ Pisz o polskich pracach powstałych na temat bronioznawstwa, przytacza również pozycje wydane w innych krajach.²⁰⁵ „Ziemie polskie były zawsze miejscem krzyżowania się impulsów idących z Zachodu i ze Wschodu.”²⁰⁶ Zaletą tej pracy jest szerokie omówienie literatury bronioznawczej, podsumowanie dotychczasowych badań nad tym zagadnieniem, oraz bogata szata graficzna.

W tym miejscu wspomnimy o ciekawej pracy, która nie dotyczy dosłownie wojskowości, ale zawiera w sobie bardzo ciekawe uwagi. Jest nią pozycja Agnieszki Samsonowicz zatytułowana *Wytwórczość skórzana w Polsce wczesnofeudalnej*²⁰⁷. Zagadnieniem, które skłoniło nas do zamieszczenia tej pozycji jest: zastosowanie skóry na potrzeby wojskowości. „Dysponowanie stadami pozwalało Mieszkowi utrzymać, a także wyekwipować drużynników w te elementy oporządzenia, w których niezbędna była skóra uzyskiwana z hodowli.”²⁰⁸ Skóra była nieodzownym elementem wojownika, nią wzmacniano tarcze, z niej był zrobiony rząd koński, a także z niej wyrabiano zbroje. „[...] na naszych ziemiach w X-XIII w. Skóra stanowiła tworzywo lepiej nadające się na podkład dla zbroi niż miejscowej produkcji, raczej słabe, nieodporne tkaniny. W wielu przypadkach skórzany kaftan nawet nie zbrojony metalowymi płytkami stanowić mógł jedyną osłonę ciała; [...]”²⁰⁹ Skóra potrzebna była także do wyrobu pływaków umożliwiających przeprawę przez rzekę, worków na wodę, furażu dla koni oraz sakwy na najpotrzebniejsze rzeczy, jak również do wyrobu namiotów. Autorka dokonuje wyliczeń zużycia skór na ekwipunek drużynnika Mieszka I w ciągu trzydziestu lat.²¹⁰ Praca ta podejmuje nowy zakres badań, pozwalający rozszerzyć zakres materiału dotyczącego dziejów wojskowości polskiej.

²⁰⁴ Tamże, s. 8-9.

²⁰⁵ Tamże, s. 9-18.

²⁰⁶ Ibidem, s. 76.

²⁰⁷ A. Samsonowicz, *Wytwórczość skórzana w Polsce wczesnofeudalnej*, Wrocław-Warszawa-Kraków-Gdańsk-Łódź 1982.

²⁰⁸ Tamże, s. 78.

²⁰⁹ Tamże, s. 85, przypis 27.

²¹⁰ Tamże, s. 114. „Tak więc dla sporządzenia ekwipunku dla 3000 pancernych jeźdźców w ciągu 30 lat potrzeba było w sumie ok. 23 000 000 dcm² powierzchni, czyli ok. 157 000 skór bydłowych lub ok. 106 000 skór końskich.” Według jej wyliczeń wychodzi, że przeciętny pancerny używał podczas swojej trzydziestoletniej służby około siedmiu tysięcy siedmiuset decymetrów kwadratowych skóry, bydłowej lub końskiej.

Karol Olejnik²¹¹ jest autorem pracy *Głogów 1109*²¹². Tematem tej pozycji jest konflikt zbrojny z 1109 roku, ale dla lepszego zrozumienia badacz przypomina wzajemne relacje pomiędzy Polską a Niemcami w okresie wcześniejszym. „W okresie wczesnofeudalnym wojskowość polska wykazywała wiele podobieństw do struktur militarnych na terenie Niemiec, Czech czy Węgier. Dotyczyło to zarówno podstaw społeczno-gospodarczych armii, jej struktury organizacyjnej i składu społecznego, jak również strategii działań, taktyki, uzbrojenia i wyposażenia. Jednocześnie można mówić o pewnych elementach specyficznych, jak chociażby charakterze teatru działań wojennych, który przesądzał o sposobach prowadzenia wojen przez polskie państwo wczesnofeudalne. Uwzględnienie tych kwestii to niezbędny warunek zrozumienia przebiegu wojny polsko-niemieckiej w roku 1109.”²¹³ W stosunku do struktur organizacji wojsk autor wypowiada się bardzo neutralnie „W owym czasie nie występował, jak się wydaje, jednolicie stosowany podział na jednostki, ze ściśle przypisaną im liczbą wojowników. [...] nie wiemy jednak, jakie wielkości kryły się za nimi.”²¹⁴

Kolejną pracą jest *Uzbrojenie średniowieczne (na tle środkowoeuropejskim)*²¹⁵, Andrzeja Nowakowskiego²¹⁶. Przedmiotem zainteresowania autora są dzieje uzbrojenia w średniowiecznej Polsce. „Przyjmujemy, ze względów praktycznych, zasady omówienia poszczególnych rodzajów broni i oporządzenia. Rekonstrukcję współwystępowania rodzajów i odmian uzbrojenia, jego specyficznie polskie cechy omówimy, wraz z oceną jakości w porównaniu z innymi krajami Europy, w podsumowaniu.”²¹⁷ A. Nowakowski omawia rolę uzbrojenia w społeczeństwie średniowiecznym, rzemieślników, produkcję uzbrojenia, dystrybucję broni, jak również podstawę źródłową do badań dawnego uzbrojenia. „Dla średniowiecza podstawę badań tworzą nie tylko autentyczne zabytki, ale również ich wyobrażenia w ikonografii oraz przekazy pisane różnego charakteru.”²¹⁸ Opisuje poszczególne rodzaje broni oraz stan badań nad uzbrojeniem. „Podsumowując spostrzeżenia uczynione na podstawie analizy naszych materiałów źródłowych z okresu monarchii wczesnopiastowskiej, [...] wolno stwierdzić, że rodzaje i typy broni używane na ziemiach polskich łączą się wyraźnie z kręgiem kultury łacińskiej [...]. Oddziaływania orientalne na wczesnośredniowieczne uzbrojenie polskie

²¹¹ Karol Olejnik, zajmuje się historią nowożytną i średniowieczną, oraz historią wojskowości, [w:] *Informator Nauki Polskiej*, t. 4A, s. 708.

²¹² K. Olejnik, *Głogów 1109*, Warszawa 1999.

²¹³ Tamże, s. 30.

²¹⁴ Tamże, s. 35. „Przyjmuje się natomiast, że struktura oddziałów opierała się na systemie dziesiętnym. [...]. Niekiedy mało dokładne przekazy źródłowe pozwalają się domyślać, że stosowany był też system trójdziesiętny.”, s. 36.

²¹⁵ A. Nowakowski, *Uzbrojenie średniowieczne (na tle środkowoeuropejskim)*, Toruń 1991.

²¹⁶ Andrzej Nowakowski, zajmuje się archeologią średniowiecza, wojskowością, historią dawnego uzbrojenia, [w:] *Informator Nauki Polskiej*, t. 4A, s. 695.

²¹⁷ A. Nowakowski, *Uzbrojenie średniowieczne...*, s. 8.

²¹⁸ Tamże, s. 21.

są stosunkowo nieznaczące. [...]. Wolno też wnioskować o pewnych odrębnościach lokalnych, wyróżniających polską wojskowość wczesnośredniowieczną.²¹⁹ Praca ta uzupełnia dotychczasowy materiał badawczy, a jej zaletą jest zestawienie i próba porównania uzbrojenia średniowiecznej Europy środkowej.

Michał Kara²²⁰ jest autorem kolejnej pozycji pod tytułem *Siły zbrojne Mieszka I. Z badań nad składem etnicznym, organizacją i dyslokacją drużyny pierwszych Piastów*²²¹. „Niniejszy szkic jest próbą uzupełnienia dotychczasowej wiedzy na temat sił zbrojnych pierwszych Piastów o informacje zaczerpnięte przede wszystkim z analizy materiałów archeologicznych [...]. Ze względu na ściśle określone ramy artykułu ograniczam się w nim jedynie do zaprezentowania wstępnych wyników badań składu etnicznego, organizacji i dyslokacji drużyny Mieszka I oraz jego następców [...].”²²² Praca ta szczegółowo omawia groby z Lubania, Łutówka i Skokówka a skrótowo z Lutomierska²²³. „[...] przesłanki pozwalają sformułować hipotezę, iż groby te są pochówkami wojowników skandynawskich.”²²⁴ Badacz wysuwa ciekawą teorię „Zbieżność w lokalizacji pochówków wojowników słowiańskich i skandynawskich sugerują, że w przypadku tych ostatnich mamy do czynienia z najemnikami pozostającymi w służbie Mieszka I i jego następców. Jako doświadczeni w rzemiośle wojennym i doskonale wyekwipowani wchodzili oni najprawdopodobniej w skład elitarnych, konnych oddziałów drużynniczych, stanowiąc jednocześnie, jako element obcy etnicznie, podporę w organizowaniu państwa.”²²⁵

*Siły zbrojne Bolesława Chrobrego w świetle relacji Galla Anonima*²²⁶ to kolejna pozycja, której autorem jest Roman Barnat. Relacja Galla Anonima od prawie dwustu lat jest przedmiotem wielu ocen, często sprzecznych dotyczących jej wiarygodności. „Zrozumiałe kontrowersje budzi np. wiarygodność tej części przekazu Galla, w której przytoczone zostają konkretne liczby wojsk Bolesława Chrobrego. [...] Fragmentowi temu pragnę poświęcić tu szczególną uwagę.”²²⁷

²¹⁹ Tamże, s. 115.

²²⁰ Michał Kara, zajmuje się archeologią wczesnego średniowiecza, oraz wczesnośredniowiecznym bronioznawstwem, [w:] <http://nauka-polska.pl>.

²²¹ M. Kara, *Siły zbrojne Mieszka I. Z badań nad składem etnicznym, organizacją i dyslokacją drużyny pierwszych Piastów*, „Kronika Wielkopolski”, nr 3, Poznań 1992, s. 33-47. Dokładne omówienie tych zagadnień znajdujemy w jego wcześniejszej pracy zatytułowanej *Z badań nad wczesnośredniowiecznymi grobami z terenu Wielkopolski*, [w:] *Od plemienia do państwa. Śląsk na tle wczesnośredniowiecznej Słowiańszczyzny zachodniej*, red. L. Leciejewicz, Wrocław-Warszawa 1991, s. 99-120.

²²² Tamże, s. 34.

²²³ Potraktowanie ogólnie grobów z Lutomierska jest skutkiem szerokiego opracowania tego miejsca przez A. Nadolskiego, A. Abramowicza, T. Poklewskiego, *Cmentarzysko z XI w. w Lutomiersku pod Łodzią*, [w:] *Acta Archaeologica Universitas Lodzianensis*, t. 7, Łódź 1957.

²²⁴ M. Kara, *Siły zbrojne Mieszka I...*, s. 34.

²²⁵ Tamże, s. 45.

²²⁶ R. Barnat, *Siły zbrojne Bolesława Chrobrego w świetle relacji Galla Anonima*, „Przegląd Historyczny”, t. LXXXVIII, z. 2, Warszawa 1997, s. 223-235.

²²⁷ Tamże, s. 223.

Autor właśnie temu zagadnieniu poświęca prace. Przywołuje poglądy i interpretacje różnych badaczy. „Rekapitułując nasze ustalenia, zauważamy, że zarówno podana przez Galla wielkość wojsk, jak i proporcje pomiędzy poszczególnymi ich rodzajami, w pełni odpowiadają możliwościom mobilizacyjnym Polski z czasów Bolesława Chrobrego. Liczby wymienione przez naszego dziejopisa najwyraźniej ujawniają charakterystyczną dla tamtego okresu organizację wojskową, której sposób przedstawienia daje się przekonująco wytłumaczyć jedynie literacką transpozycją jakiejś starszej zapiski.”²²⁸

Polska historiografia wojskowa omawianego okresu jest niezwykle bogata i wielowątkowa. Obejmuje najróżniejsze zagadnienia z zakresu polskich dziejów wojskowych²²⁹. Czwarty okres przyniósł nam prace zajmujące się nowymi problemami badawczymi, jak również, podsumowywaniem zgromadzonego materiału z lat wcześniejszych. „Obok sukcesów odnoszonych w toku działań orężnych, nie mniejsze znaczenie posiadały przemiany, które wraz z rozwojem państwa były także udziałem sił zbrojnych. Monarchia wczesnofeudalna była z gruntu niejako, państwem militarnym, toteż pomiędzy sukcesami wojennymi a stabilizacją jej struktur wewnętrznych związek był bardzo silny.”²³⁰ Dzięki rozwojowi studiów nad metodyką i metodologią nauki historyczno-wojskowej, okres ten przynosi zmiany w sposobie badania i opisywania wojskowości wczesnopiastowskiej. Następuje dalszy rozwój specjalistycznych kierunków badawczych, wydatnie ułatwiających poznanie dziejów wojskowych. Należą do nich głównie: bronioznawstwo, dzieje techniki wojennej, dzieje fortyfikacji i inne. Dają nam one inne spojrzenie na wojskowość pierwszych Piastów. Spojrzenie z punktu widzenia na przykład archeologa, tak cenne dla dalszego rozwoju badań nad tym zagadnieniem. Powstaje bardzo dużo prac, które wychodzą spod pióra archeologów dotyczące właśnie wojskowości pierwszych Piastów. W okresie tym mamy brak prac o charakterze syntetycznym omawiającym całość dziejów wojskowości wczesnośredniowiecznej. Można w tym miejscu postulować o syntetyczne opracowanie dziejów oręża polskiego pierwszych wieków jego istnienia²³¹.

Zakończenie

Celem tej pracy była analiza i ocena prac powstałych na temat wojskowości pierwszych Piastów na przestrzeni stu lat. Dla dokładnej analizy nagromadzony materiał historiograficzny został podzielony na cztery okresy chronologiczne. Co

²²⁸ Tamże, s. 234.

²²⁹ B. Miśkiewicz, *Polska historiografia...*, s. 339.

²³⁰ K. Olejnik, *Dzieje oręża polskiego*, Toruń 2004, s. 21.

²³¹ Pogląd taki wyraża także M. Bogacki w pracy *Stan i potrzeby badawcze nad wojskowością polską we wczesnym średniowieczu*, „Studia z dziejów polskiej historiografii wojskowej”, t. VII, pod red. B. Miśkiewicza. Poznań 2004, s. 63-91.

umożliwiło prześledzenie stopnia zainteresowania badaczy wojskowością wczesnopiastowską oraz sposobów i metod badawczych stosowanych na przestrzeni XX wieku.

Pierwsza połowa XX wieku jest to okres ostatecznego wykształcenia się piśmiennictwa wojskowego w Polsce. Konieczność tworzenia narodowego wojska polskiego, pobudzała do opisywania dziejów wojennych, dziejów wojska. I dlatego występuje tak duża liczba prac o charakterze syntetycznym w pierwszym wyznaczonym przez nas okresie. Następuje żywiołowe uprawianie badań historyczno-wojskowych. Na szczególne wyróżnienie zasługują lata trzydzieste XX wieku, w których to powstają pierwsze prace specjalistyczne dotyczące wojskowości pierwszych Piastów. Warsztat pracy historyka poszerzony został o nowe rodzaje źródeł. Odnośnie zagadnień wojskowości zaczęli wypowiadać się przedstawiciele innych dyscyplin. Również prace, które powstawały wcześniej są wykorzystywane i poddawane analizie. Zaczęto brać pod uwagę wykopaliska archeologiczne i materiał z nich pochodzący, dzięki czemu rozwija się muzealnictwo w ramach, którego powstają prace wnoszące dużo świeżych wiadomości na temat interesującego nas zagadnienia. W okresie tym zarysował się podział na prace syntetyczne, które opisują dzieje oręża polskiego w ciągu wieków oraz prace specjalistyczne, które poddają bardzo dokładnej analizie wybrane fragmenty dziejów wojskowości polskiej.

Okres po drugiej wojnie światowej wiąże się z oswojeniem Polski spod okupacji, kiedy to nastąpiły zasadnicze zmiany społeczno-gospodarcze i polityczno-ideologiczne w Polsce po zakończeniu wojny. Ale szczególnie związana była z obchodami tysiąclecia państwa polskiego. Okres ten charakteryzuje się popularyzowaniem wydarzeń z dziejów wojskowych, które mogły służyć kształtowaniu świadomości narodowej. Historiografia polska tego okresu jest niezwykle bogata i wielowątkowa. Obejmuje najróżniejsze zagadnienia z zakresu polskich dziejów wojskowych. Następuje rozwój badań archeologicznych. Po zakończeniu drugiej wojny światowej położono akcent na wiele problemów dawnej wojskowości. Decydowały o tym potrzeby badawcze, nowa sytuacja Polski jak i obchody milenijne. Odnotowujemy też publikacje o najdawniejszych dziejach wojskowych państwa polskiego, nie podejmowanych we wcześniejszej historiografii. W okresie tym, czasy wczesnośredniowieczne obfitowały w dziejach Polski w systematyczne walki w obronie niepodległości młodego państwa. Były to czasy niezwyklej aktywności militarnej Polski, w których wojna zajmowała jedno z ważniejszych miejsc. Zostały one też wielostronnie zbadane przez licznych badaczy tego okresu. Powstawały syntezy i prace specjalistyczne. Duży wkład mieli w tej dziedzinie archeolodzy.

Okres od początku lat siedemdziesiątych do końca XX wieku przyniósł nam prace zajmujące się nowymi problemami badawczymi. Jak również, podsumowywaniem zgromadzonego materiału z lat wcześniejszych. Dzięki rozwojowi studiów nad metodyką i metodologią nauki historyczno-wojskowej, okres ten przynosi zmiany w sposobie badania i opisywania wojskowości wczesnopiastow-

skiej. Następuje dalszy rozwój specjalistycznych kierunków badawczych, wydatnie ułatwiających poznanie dziejów wojskowych. Należą do nich głównie bronioznawstwo, dzieje techniki wojennej, dzieje fortyfikacji i inne.

Obserwując rozwój historiografii wojskowej w Polsce na przestrzeni tylu lat, dostrzegamy, że jej problematyka, związana z wojskowością pierwszych Piastów, obejmowała różne zagadnienia z tego okresu historii Polski. Bodźcem dla badań nad dziejami wojskowymi było stale rosnące zainteresowanie społeczeństwa tą właśnie dziedziną. Narastająca liczba publikacji historyczno-wojskowych, powodowała stawianie im coraz to wyższych wymagań tak merytorycznych, jak metodyczno-metodologicznych. Ponadto następowała konieczność podejmowania takich tematów, które były szczególnie potrzebne dla wszechstronnego poznania procesu dziejowego.

Przez cały okres dziejów polskiej historiografii wojskowej ukazywały się publikacje, posiadające dużą wartość dla rozwoju i poznania polskich dziejów wojskowych. W pracy tej staraliśmy się dowieść słuszności dokonanego podziału na okresy. Udowodnić słuszność przyjętych granic czasowych. Chronologia poszczególnych okresów została uwarunkowana metodologicznie, oraz zakresem zainteresowań badawczych.

KAROL KOŚCIELNIAK

**The military of the first Piasts
in the Polish historiography of the 20th century**

Abstract

The main task of this paper is to analyze and assess the works written in the 20th century about the military of a country of the first Piasts. This period was divided in four periods, the first one contains the time from the beginning of the 20th century till the end of the 1920s, the second one contains the 1930s and 1940s, the third one – the 1950s and 1960s and the fourth one is the period from the 1970s till the end of the 20th century. In the first period, the created works contained the entirety of a history of the Polish military, the second period is characterized by creating the first specialist works, the third one by the increase of the interest in the Piast monarchy and defense of the western border, the fourth one is interested in the new issues which have not been discussed before.

The area of the interests of the works which will be discussed, includes the history of the Polish military from the beginning of the Polish country, this means from the half of the 10th century till the half of the 12th century, these are the times of shaping the Polish country, conquests and conflicts with neighbors. In the article, there are only chosen works concerning the military of the first Piasts, these ones which matter for studies on a war history of Poland.

A stimulus for studies on the military history was a still growing interest of society in this field. A growing number of the historical – military publications caused higher and higher substantive as well as methodical – methodological requirements. What is more, there was a necessity to undertake such subjects which were particularly essential for thorough recognition of the historic process.

KONRAD ZIÓŁKOWSKI

**Polska historiografia wojskowa
o rozbiciu dzielnicowym (1138 - 1320).
Stan badań**

Historię wojskową średniowiecznego państwa polskiego można podzielić według Benona Miśkiewicza na pięć zasadniczych etapów¹. Wśród nich najważniejszy jest okres rozbicia dzielnicowego państwa, któremu autor przyporządkował etap czwarty: *Okres ten w dziejach wojskowych Polski zaznaczył się kształtowaniem feudalnego systemu organizacji sił zbrojnych. Powstawał on częściowo opierając się na dawnych – wczesnofeudalnych – założeniach organizacji wojska, a zarazem wnosił nowe formy do jego składu i organizacji*². Ten przybliżony opis ukazuje przeobrażenia systemu militarnego opartego, jeszcze w czasach Bolesława Krzywoustego na książęcej drużynie i *defensio terrae*, w system oparty na zwoływaniu rycerstwa feudalnego i powoływaniu miejskich kontyngentów w czasach monarchii stanowej ostatnich Piastów. Przemiany systemu militarnego nie mogły być dokonane bez przeobrażenia całego ustroju społecznego i gospodarczego, a więc gruntownych zmian administracyjnych, społecznych i prawnych. Dzięki temu spectrum zagadnień związanych bezpośrednio lub pośrednio z historią wojskową lat 1138-1320 jest bardzo szerokie.

¹B. Miśkiewicz, *Podstawowe etapy rozwoju polskich sił zbrojnych do połowy XV w.*, „Studia i Materiały do Historii Wojskowości”, t. XXV, Wrocław 1983, s. 27-80.

²Tamże, s. 61, patrz też: S. Krakowski, *Polska sztuka wojenna w okresie rozdrobnienia feudalnego (XII-XIII w.)*, „Studia i Materiały do Historii Sztuki Wojennej”, t. II, Warszawa 1956, s. 400.

Przede wszystkim należy się zastanowić, co w związku z tak szeroką problematyką jest przedmiotem badań dla historyka wojskowości i według jakich kryteriów wyszczególniamy prace historyczno-wojskowe dla tego okresu. Pierwsza kwestia została już poruszona przez Benona Miśkiewicza, który na podstawie długiej dyskusji o zadaniach historii wojskowej, doszedł do wniosku, „że przedmiot nauki historyczno wojskowej obejmuje: analizę powstania i rozwoju wojska, sztuki wojennej oraz samej wojny, jako praktycznego zastosowania wojska i sztuki wojennej w rozstrzygnięciu konfliktów życia społecznego”³. Wyszczególnienie, natomiast prac historyczno wojskowych przysparza o wiele więcej kłopotu, ze względu na fakt, iż przedmiot badań jest mocno powiązany z historią społeczeństwa, gospodarki i prawa.

Szukając prac historyczno-wojskowych zetknął się autor niniejszej rozprawy z tym istotnym szczegółem. Specyfika badań nad wojskowością średnio-wieczną sprawia, iż bardzo istotne, obok prac historycznych, są między innymi, prace z dziedziny bronioznawstwa⁴. Przedstawiając stan badań nad wojskowością rozbicia dzielnicowego, oprócz prac historyczno-wojskowych, omówiona zostanie większość prac traktujących bezpośrednio o wydarzeniach militarnych, bądź związanych pośrednio z tematyką wojskową, w układzie chronologicznym odmiennym, od tego zaproponowanego przez Benona Miśkiewicza⁵. Proponowany układ podzielony został na pięć okresów:

- Okres I (od lat 40-tych XIX wieku do 1900 roku)
- Okres II (1900-1945)
- Okres III (1945-1970)
- Okres IV (1970-1989)
- Okres V (Po 1989 roku)

Oczywiście taki kształt układu jest jedynie propozycją, mającą w miarę możliwości uporządkować dokonania polskich historyków w badaniach nad rozbiciem dzielnicowym. Ramy poszczególnych okresów wybrane zostały tak, by ukazywały one zmiany w tematyce, charakterze badań, oraz w miarę możliwości wyznaczyć nurty badawcze. Dużo problemów sprawia przy tym Okres I, w którym nauka historyczno-wojskowa dopiero się wyodrębniała. Zadania nie ułatwia potencjalnym historiografom także słabe zainteresowanie samym rozbiciem dzielnicowym wśród historyków wojskowych. Twórczość następnego okresu (1900-45) nie ukazuje wzrostu zainteresowania rozbiciem dzielnicowym, mimo że rozwój badań nad historią wojskową jest niezaprzeczalny. Zmiany dotyczą przede wszystkim jakości

³B. Miśkiewicz, *Wprowadzenie do badań historycznowojskowych*, Poznań 2001, s. 55.

⁴Por. M. Bogacki, *Dzieje uzbrojenia średniowiecznego z terenów polskich w historiografii polskiej – stan i postulaty badawcze*, w: *Studia z Dziejów Polskiej Historiografii Wojskowej*, t. X pod red. B. Miśkiewicza, Poznań 2006, s. 31-54; tegoż, *Broń wojsk polskich w okresie średniowiecza*, Poznań 2009 (w druku).

⁵B. Miśkiewicz, *Polska historiografia wojskowa. Próba analizy i syntezy*, Poznań 1996, s. 10-11.

prac, krytyki źródeł oraz profesjonalnego podejścia do omawianych problemów. Nadal jednak militarny aspekt dziejów rozbicia dzielnicowego jest marginalizowany. Dopiero po II wojnie światowej zauważalny jest wzrost badań historyczno-wojskowych nad XII i XIII wiekiem.

W tym okresie można już nawet pokusić się o wyznaczenie podstawowych nurtów badawczych dla tej tematyki. Przy czym podstawowym zadaniem historii wojskowej jest opracowanie i odtworzenie, po raz pierwszy, kształtu ówczesnego systemu militarnego podzielonego państwa. Okres IV kontynuuje rozpoczęte z rozmachem badania, koncentrując się nad wybranymi aspektami, które dotychczas traktowane były dość pobieżnie lub nie omawiano ich wcale. Podjęto także próbę omówienia możliwości obronnych i potencjału militarnego poszczególnych dzielnic, zdając sobie sprawę z różnic jakie przez prawie 200 lat zaszły w rozwoju poszczególnych dzielnic. Najwięcej problemów sprawia jednak okres V, który nie może się poszczycić większymi osiągnięciami naukowymi na tym polu. Tematyka wojskowości okresu rozbicia dzielnicowego praktycznie znika z kart polskiej historiografii wojskowej.

Okres I (od lat 40-tych XIX wieku do 1900 roku)

Okres XIX wieku charakteryzują się kształtowaniem nauki historyczno-wojskowej, jako specjalistycznej dziedziny nauki historycznej. „W tym czasie odnotowujemy bowiem pierwszych badaczy zajmujących się wybranymi zagadnieniami z dziejów militarnych Polski”⁶. Ogólny rozwój historiografii wojskowej pozwolił badaczowi na wyodrębnienie dwóch oddzielnych okresów zawierających w tych latach, niestety podział ten nie ma przełożenia w przypadku omawiania dokonań XIX-wiecznych historyków w badaniach nad wojskowością rozbicia dzielnicowego. Taki stan rzeczy spowodowany jest, małym zainteresowaniem ówczesnych badaczy okresem rozbicia dzielnicowego. Nie można powiedzieć, że historycy wojskowi nie zajmowali się nim w ogóle, gdyż przewija się on przez ówczesne syntezy dziejów wojskowych. Opisy wojskowości tego okresu są jednak bardzo pobieżne i często mylne, z powodu nieznamości przekazów źródłowych lub braku ich krytyki.

W 1846 roku ukazała się na łamach „Przeglądu Poznańskiego” praca B. P. Szymańskiego omawiająca służbę wojskową chłopów w Polsce⁷. Mimo iż autor, nie pisał tylko i wyłącznie o rozbiciu dzielnicowym, należy zwrócić uwagę na tę pracę, ponieważ przy wykorzystaniu wszystkich ówczesnie dostępnych źródeł, omówiona została rola, powinności, status prawny chłopów w XII i XIII wieku, którymi „do-

⁶Tamże, s. 24.

⁷B. P. Szymański, *O służbie wojennej włościan za dawnej Polski*, „Przegląd Poznański”, t. III, Poznań 1846, s. 1-70 i 89-150.

pełniano wówczas siłę potrzebną na obronę kraju⁸. Warto także wspomnieć pracę Stanisława Smolki, stanowiącą istotne opracowanie do dziejów Polski średnio-wiecznej „Mieszko Stary i jego wiek”⁹, w której autor oprócz omówienia wydarzeń następujących po śmierci Bolesława Krzywoustego, przedstawił warunki geograficzne, prawa i obowiązki grup społecznych oraz wojskowość. Autor w rozdziale trzecim dokładnie określił zarówno skład wojska, dochodząc do wniosku, że „jądro siły zbrojnej stanowiło wprawdzie rycerstwo”, nie mniej przypomina, że „nie pogardzono tłumami gorzej uzbrojonych tarczowników z chłopstwa, zamieszkującego księżęce, kościelne, czy prywatne osady”¹⁰. Obowiązki wojskowe wynikające z prawa księżęcego zostały także opisane w tym rozdziale, między innymi budowa zamków i mostów oraz stróża¹¹. Pozostałe trzy rozdziały opisują wydarzenia polityczne, gospodarcze i wojskowe w państwie, za życia Mieszka Starego. Bazując na wszystkich dostępnych mu źródłach stworzył Smolka pracę omawiającą najważniejsze wydarzenia XII wieku, która porusza także kwestie gospodarcze, prawne i wojskowe.

Oczywiście tematyka dziejów poruszana była też przez badaczy nie związanych zawodowo z badaniami nad wojskowością polską. W tym przypadku artykuły te powstawały jako odpowiedź na antypolskie teorie wygłaszane przez historyków pruskich¹², bądź też, jako przyczynek na łamach powstających czasopism naukowych¹³. Nie można jednak zapomnieć, że historia wojskowa była w nich elementem procesu dziejowego, a nie głównym celem badawczym. Także powstające prace historyków wojskowych w wieku XIX, nie traktowały tego okresu z należytą uwagą. Zarówno Józef Teodor Głębocki¹⁴ jak i Edward Kotłubaj¹⁵, poświęcili mu mało miejsca, skupiając się bardziej na wojnach w wieku XVII. Także Konstanty Górski, poświęcił mu mało uwagi, i to głównie w pracy „O wojskowości polskiej za Piastów”¹⁶.

⁸Tamże, s. 29.

⁹S. Smolka, *Mieszko Stary i jego wiek*, Warszawa 1881.

¹⁰Tamże, s. 131.

¹¹Tamże, s. 131-133

¹²Patrz: B. Ulanowski, *O współudziale templariuszów w bitwie pod Legnicą*, „Rozprawy Akademii Umiejętności. Wydział Historyczno-Filozoficzny”, 17, Kraków 1884, s. 275-322; tegoż, *O kilku pomniejszych źródłach do dziejów pierwszego najazdu Tatarów na Polskę, Czechy i Węgry*, tamże, s. 323-401; *Drugi napad Tatarów na Polskę*, „Rozprawy Akademii Umiejętności. Wydział Historyczno-Filozoficzny”, 18, s. 275-325.

¹³A. Semkowicz, *Walka o monarchię (1288-1294)*, „Kwartalnik Historyczny”, t. V, Lwów 1891, s. 727-778.

¹⁴J. T. Głębocki, *Rys dziejów wojennych, jako wstęp główny (propedeutyka) do umiejętności a sztuki wojowania*, Kraków 1848.

¹⁵E. Kotłubaj, *Dzieje wojenne Polski od wprowadzenia wiary chrześcijańskiej do ostatniego rozbioru z atlasem*, rękopis nr 1404, Biblioteka Polskiej Akademii Nauk w Krakowie, patrz też: K. Olejnik, *Synteza dziejów wojskowości polskiej Edwarda Kotłubaja*, w: *Studia z dziejów polskiej historiografii wojskowej*, t. I pod red. B. Miśkiewicza, Poznań 1975, s. 93-100.

¹⁶K. Górski, *O wojskowości polskiej za Piastów*, „Przegląd Powszechny”, t. LIV, Kraków 1897, s. 187-202 i 344-359.

Podsumowując dorobek piśmiennictwa historycznego lat 1846 – 1900, zauważalny jest brak zainteresowania pierwszych historyków wojskowych tematyką rozbicia dzielnicowego, temat ten poruszali badacze niezajmujący się historią wojskową. Dzieje wojenne polski w XII i XIII wieku, omawiane były głównie z punktu ważnych wydarzeń, takich jak wyprawy wojenne, bitwy, najazdy czy wojny domowe między książętami. Bardzo często prace pisane w tym okresie bazują bezkrytycznie na dostępnych przekazach źródłowych, chociaż pod koniec wieku daje się zauważyć zmianę, spowodowaną zwiększającą się ilością opracowywanych tekstów źródłowych.

Okres II (1900-1945)

Po roku 1900, badania nad historią wojskową XII i XIII wieku, nadal nie stanowią popularnego tematu, dla pracy historyków, ale mimo tego zauważalny jest wzrost zarówno jakościowy jak i ilościowy prac związanych z tą tematyką. Duża w tym zasługa czasopism naukowych, zarówno tych już istniejących jak i dopiero, co powstających, oraz coraz bardziej istotnego krytycyzmu w kontakcie z źródłami. Nadal też pojawiają się pojedyncze artykuły poruszające tematykę militarną¹⁷. Wybuch pierwszej wojny światowej zahamował prace historyków, a odrodzenie się niepodległego państwa polskiego po jej zakończeniu, wpłynęło znacząco na badania historyczne. Pojawiają się prace o udziale polskiego rycerstwa w ruchu krucjatom¹⁸, kontynuują się także badania nad genezą warstwy rycerskiej, głównie w celu zadania kłamu nacjonalistycznym teoriom historiografii niemieckiej okresu międzywojennego, podejmowane przez historyków zrzeszonych w Poznańskim Towarzystwie Przyjaciół Nauk¹⁹.

W tym okresie widoczny jest także rozwój nauki historyczno-wojskowej. Pojawiają się coraz lepsze, pod względem metodycznym syntezy i opracowania dziejów wojskowych Polski, a co najważniejsze odzyskanie przez Polskę niepodległości wiąże się z rozwojem badań historyczno-wojskowych podejmowanych przez zawodowych żołnierzy. Niestety okres rozbicia dzielnicowego nadal należy do najgorzej opisanych. Tadeusz Korzon, w swojej pracy „Dzieje wojen i wojskowości w Polsce”²⁰, poświęcił mu zaledwie kilkanaście stron²¹, pobieżnie i cha-

¹⁷Patrz: J. Milan, *Napad Tatarów na Polskę za Leszka Czarnego w r. 1287*, „Sprawozdania gimnazjum w Stanisławowie za r. 1905/6”, Stanisławów 1907, s. 1-18.

¹⁸B. Włodarski, *O udziale Polski w wyprawie krzyżowej Andrzeja II w 1217 r.*, „Kwartalnik Historyczny” t. XXXVIII, Lwów 1924, s.29 – 37; M. Mendys, *Udział Władysława II w krucjacie z r. 1147*, „Rocznik Zakładu Narodowego im. Ossolińskich”, t. I, Lwów 1927, s. 399-434.

¹⁹Z. Wojciechowski, *Prawo rycerskie w Polsce przed statutami Kazimierza Wielkiego*, Poznań 1928; M. Szczaniecki, *Nadania ziemi na rzecz rycerzy w Polsce do końca XIII w.*, Poznań 1938.

²⁰T. Korzon, *Dzieje wojen i wojskowości w Polsce*, Kraków 1912, wyd. II, Lwów-Warszawa-Kraków 1923.

²¹Tamże, s. 62-80.

otycznie omawiając liczne konflikty zewnętrzne i wewnętrzne, nie wahając się nawet porównać ówczesnych książąt dzielnicowych do rycerzy-rabusiów²². Opis Korzona sprowadza się tylko do omówienia konfliktów, w których najwięcej uwagi poświęcono najazdowi tatarskiemu z 1241 r. Także Marian Kukiel opisując ten okres w swoim „Zarysie historii wojskowości w Polsce”²³, nie poświęcił mu dostatecznie dużo uwagi, krótko omawiając organizację, skład i taktykę wojska²⁴. Dla autora „główną i podstawową częścią składową pospolitego ruszenia stają się rycerze (po łacinie *militēs*)”, a taktyka ogranicza się do stosowania podczas bitwy szyku „w płot”. Jedyne konflikty, jakie Kukiel wydziela w tym czasie to najazd mongolski i konflikty polsko-krzyżackie za Władysława Łokietka. Ocena opisu Kukieła wypada jednak znacznie gorzej niż w przypadku Korzona, u którego możemy znaleźć więcej faktów. Tematykę tą poruszono także w artykułach przyczynkarskich²⁵.

Wybuch II wojny światowej przerwał badania w środowisku cywilnym, i utrudnił je wśród wojskowych. Praktycznie podejmowano je wyłącznie na zachodzie, a jedyną pracą opisującą w jakimkolwiek stopniu okres rozbitcia dzielnicowego jest album „Polskie siły zbrojne w ciągu wieków. Tysiąc lat oręża polskiego”²⁶, przygotowana w celu propagandowym, dla edukowania aliantów zachodnich o tradycjach wojskowych. Do ilustracji K. Pacewicza, opracowanie przedstawił Władysław Dziewanowski. Sytuacja zmieniła się dopiero po zakończeniu wojny, niestety wprowadzenie w wyzwolonym kraju reżimu stalinowskiego, uniemożliwiło powrót do kraju wielu badaczom z kręgów wojskowych.

Podsumowując dorobek naukowy II okresu, widoczna jest, podobnie jak w przypadku okresu poprzedniego, marginalizacja roli rozbitcia dzielnicowego w ewolucji wojskowości polskiej. Mimo że badania historyczno-wojskowe przeżywają w tym okresie rozkwit związany z powstaniem wojska polskiego i instytucji badawczych przy nim, to główne zainteresowania badawcze dotyczą dziejów legionów i wojny z bolszewicką Rosją. O wiele bardziej płodni w badaniach nad obrazem państwa polskiego w XII i XIII wieku, choć przemiany i ewolucja systemu wojskowego nadal są tylko i wyłącznie jednym z elementów. Nie mniej widoczny jest postęp w dziedzinie metodyki naukowej oraz krytyczne podejście do źródeł, czego brakowało w pracach z okresu I.

²²Tamże, s. 63.

²³Wyd. I jako: M. Kukiel, *Zarys historii wojskowości w Polsce (Wykłady w Szkole Sztabu Generalnego w latach 1919-1920)*, Warszawa 1921, wyd. II, jako: M. Kukiel, *Zarys historii wojskowości w Polsce*, Warszawa 1922, wyd. III, Kraków 1929, wyd. IV, Londyn 1949.

²⁴Tamże, s. 9-14.

²⁵J. Jacniacek, *Walki księcia Konrada Mazowieckiego z Henrykiem Brodatym pod Skalą i Międzybożem oraz ich następstwa*, w: *Prace historyczne wydane ku uczczeniu 50-lecia Akademickiego Koła Historyków Uniwersytetu Jana Kazimierza 1878-1929*, Lwów 1929, s. 53-70; W. Zatorski, *Pierwszy najazd Mongołów na Polskę w roku 1240 – 41*, „Przegląd Historyczno-Wojskowy”, t. 9, Warszawa 1937, s. 175-238.

²⁶*Polskie siły zbrojne w ciągu wieków. Tysiąc lat oręża polskiego*, Londyn 1944.

Okres III (1945-1970)

Zakończenie II wojny światowej zmieniło oblicze nauki historyczno-wojskowej w kraju. Presja ideologii komunistycznej, wywierana na uczonych, doprowadziła do wprowadzenia materializmu historycznego jako podstawowego kryterium metodyki historycznej. Zauważalny jest także wzrost zainteresowania historią wojskową wśród cywilnych badaczy, czego efektem są pierwsze placówki historyczno-wojskowe, powstające przy cywilnych uczelniach²⁷. Rozwijają się także badania nad kulturą materialną człowieka, a wśród nich mocno związane z historią wojskową studia nad uzbrojeniem²⁸. Dzięki temu zwiększa się ilość potencjalnych zagadnień z jakich mogą korzystać historycy wojskowi. Rozpoczęte w tym okresie gruntowne badania nad rozdrobieniem feudalnym cechuje właśnie wielowątkowość omawianych aspektów militarnych. Pozwala nam to wyznaczyć podstawowe nurty badawcze nauki historyczno-wojskowej dotyczące okresu rozbicia dzielnicowego

- Ponowne badania nad historią wojskową Polski, (przy czym należy tu uwzględnić zarówno syntezy dziejów wojskowych, jak i prace traktujące o fortyfikacjach i uzbrojeniu²⁹).
- Analiza powinności wojskowych poszczególnych grup społecznych.
- Opis wydarzeń militarnych i politycznych, w które uwikłane było państwo Polskie.

Oczywiście taki podział tematyczny pozostaje tylko i wyłącznie umowny, i należy go traktować tylko, jako propozycję, nie mniej częściowo nurty te były kontynuowane także w okresie IV (1970-1989).

Pierwszy nurt rozwija się dość prężnie od lat pięćdziesiątych. Okres rozbicia dzielnicowego po raz pierwszy zostaje syntetycznie omówiony przez Stefana Krakowskiego w pracy „Polska sztuka wojenna w okresie rozdrobnienia feudalnego (XII–XIII w.)”³⁰, który słusznie zauważył, że:

Jest rzeczą powszechnie znaną, że historycy mało na ogół uwagi poświęcali dotychczas dziejom polskiej sztuki wojennej. Szczególnie wszakże niepomysłnie przedstawiają się badania historyczne nad zagadnieniem sztuki wojennej w okresie

²⁷B. Miśkiewicz, *Powstanie i działalność poznańskiego Zakładu Historii Wojskowej*, w: *Studia z dziejów polskiej historiografii wojskowej*, t. II, pod red. B. Miśkiewicza, Poznań 1998, s. 115-125.

²⁸Związane głównie z osobą Andrzeja Nadolskiego. Patrz: A. Nadolski, *Studia nad uzbrojeniem polskim w X, XI i XII wieku*, Łódź 1954, patrz też: M. Głosek, *Miecze średniowieczne z ziem polskich*, Wrocław 1970.

²⁹T. M. Nowak, *Artyleria polska do końca XIV w. – problematyka i stan badań*, „Studia i Materiały do Historii Wojskowości”, t. IX, cz. 1, Warszawa 1963, s. 3-45.

³⁰S. Krakowski, *Polska sztuka wojenna w okresie rozdrobnienia feudalnego (XII-XIII w.)*, „Studia i Materiały do Historii Sztuki Wojennej”, t. II, Warszawa 1956, s. 389-442.

rozbitcia dzielnicowego; można by właściwie rzec, że pominięte zostały one prawie całkowicie³¹.

By wypełnić tę lukę, autor przeanalizował na początku przemiany „nie tylko w strukturze ustrojowo-politycznej kraju, ale i w organizacji jego sił zbrojnych”³². Przemiany te według Krakowskiego, sprowadzały się do pojawienia się feudalnego „rycerstwa”, obok istniejącej jeszcze drużyny książęcej w XI wieku, i później zaniku instytucji samej drużyny w czasie decentralizacji państwa po 1138 roku. Przy czym sam autor przypomina, że „na ogół trudno uchwycić w źródłach moment wyraźnych przekształceń w organizacji i strukturze wojskowej państwa, dokonywały się one bowiem przez dłuższy czas, aż do przełomu w. XII i XIII”³³. Dalej w drugiej części rozważane są obowiązki służby wojskowej społeczeństwa wszystkich klas społecznych, na podstawie zarówno obowiązującego prawa jak i dokumentów immunitetowych. Następnie rozpatrywana jest kwestia „mobilizacji wojska, jego rodzaje i uzbrojenie, podział na jednostki i ich liczebność, sprawę dowództwa i zaopatrzenia”³⁴. Przechodząc w końcu do omówienia strategii i taktyki tego okresu, omawia „kilka kampanii wojennych tak o charakterze obronnym jak i zaczepnym”³⁵.

Praca Krakowskiego jest pierwszym syntetycznym ujęciem wojskowości polskiej dotyczącym XII i XIII wieku, wypełniając białą plamę na kartach historiografii wojskowej. Poruszając wiele wątków w tak krótkim opracowaniu autor kreśli obraz wyższości ówczesnej sztuki wojennej państwa polskiego nad systemem stosowanym w państwach Europy Zachodniej. Zapomina niestety, że przeobrażenia systemu militarnego dotarły do polski właśnie z tej części kontynentu. Niepotrzebnie też usprawiedliwia klęski militarne poniesione z ręki Fryderyka I Barbarossy, widząc w cesarzu największego wodza ówczesnej Europy, co oczywiście nie umknęło recenzentom pracy³⁶.

Wojskowość tego okresu omówiono także w pracy „Zarys dziejów wojskowości polskiej do roku 1864”³⁷, a dokonał tego Tadeusz Marian Nowak w rozdziale „Wojskowość polska w latach 1138-1340”³⁸. Na początku rozdziału omówione zostały źródła oraz literatura do tematu, po czym autor przedstawia czytelnikowi sytuację gospodarczo-społeczną i polityczną państwa w tym czasie. Większość zagadnień opracowana jest, co prawda krótko, ale w odróżnieniu od prac Krakowskiego, istnieje możliwość zapoznania się z zewnętrznym zagrożeniem dla

³¹Tamże, s. 389.

³²Tamże, s. 397.

³³Tamże, s. 399.

³⁴Tamże, s. 414 i nast.

³⁵Tamże, s. 429 i nast.

³⁶W. Majewski, J. Teodorczyk, *Historia wojskowości polskiej w XIII w.*, „Przegląd Historyczny”, t. XLVIII, Warszawa 1957, z. 2, s. 327-336.

³⁷*Zarys dziejów wojskowości polskiej do roku 1864*, T. 1, Warszawa 1965.

³⁸Tamże, s. 72-146.

Polski³⁹. Następnie przedstawione zostały powinności wojskowe poszczególnych grup społecznych, organizacja wojska, fortyfikacje i sztuka wojenna. Praca ta dobrze podsumowuje ówczesny stan badań nad wojskowością rozbicia dzielnicowego.

Drugim głównym nurtem badawczym związanym z nauką historyczno wojskową były obowiązki wojskowe pomijanych dotychczas, niższych warstw społecznych państwa polskiego. Badania nad ciężącymi na ludności powinnościami podjęte zostały już po wojnie, zarówno przez wojskowych jak i naukowców cywilnych⁴⁰, ale dopiero w latach pięćdziesiątych powstały szersze opracowania na temat obowiązków, jakie ciążyły na chłopach i mieszczanach.

Pierwszą grupą zajął się Stanisław Marian Zajączkowski w pracy „Służba wojskowa chłopów w Polsce do połowy XV wieku”⁴¹. Badacz podjął ten temat gdyż „zagadnienia te nie były doceniane, poza małymi wyjątkami, w naszej literaturze historycznej”⁴², co widać po wstępie, gdzie autor zamieścił dotychczasowy dorobek polskiej historiografii na ten temat. Interesujące nas zagadnienia związane chronologicznie z okresem rozbicia dzielnicowego, zostały zawarte w trzech pierwszych rozdziałach pracy. W pierwszym autor omówił „sprawę pełnienia przez nich służby wojskowej z bronią w rękę”, na podstawie dokumentów immunitetowych we wszystkich największych dzielnicach kraju, po czym przechodzi do udowodnienia tezy o istnieniu chłopskiego pospolitego ruszenia i wymienia wojny, w jakich chłopci brali udział⁴³. Rozdział drugi opisuje powinności wojskowe chłopów do końca XIII wieku, które autor dzieli na dwie kategorie, związane z obowiązkiem *expedicio* i związane z przygotowaniem kraju do obrony⁴⁴. Bazując na dokumentach i bogatej literaturze analizuje Zajączkowski dokładnie wszelkie obowiązki związane ze Stróżą, budowaniem przesiek, budową i remontami ważnych strategicznie budowli. Poruszana jest także kwestia wsi służebnych i naroczników. Ostatni interesujący nas rozdział dotyczy zmian, jakie zaszły w XIII wieku, a co za tym idzie zmniejszenia roli chłopstwa w systemie militarnym Polski. Porównując ilość egzemplarzy w zachowanych dokumentach, autor ocenia procentowy wskaźnik zwolnień⁴⁵, stwierdzając na końcu, iż wiąże się to zarówno ze zwiększa-

³⁹Tamże, s. 83-93.

⁴⁰S. Ingot, *Udział chłopów w obronie Polski. Zarys historyczny*, Łódź 1946; Z. Szacherski, *Chłop polski w obronie granic Rzeczypospolitej w średniowieczu*, „Nasza Myśl”, R. 3, nr 4-5, Warszawa 1949, s. 56-60; J. Dąbrowski, *Obowiązek obrony kraju w XI-XIII w.*, „Sprawozdania z czynności i posiedzeń PAU”, t. LII, z. 10, Kraków 1951, s. 885-894.

⁴¹S. M. Zajączkowski, *Służba wojskowa chłopów w Polsce do połowy XV wieku*, Łódź 1958. Skrót tej pracy pt: *Powinności wojskowe chłopów w Polsce do końca XIII wieku*, „Studia i Materiały do Historii Wojskowości” t. IV, Warszawa 1958, s. 425-482.

⁴²S. M. Zajączkowski, *Służba...*, s. 7.

⁴³Tamże, s. 24-62.

⁴⁴Tamże, s. 63.

⁴⁵Tamże, s. 98-99.

niem roli rycerstwa, w postępującej decentralizacji jak i z przyczyn ekonomicznych, związanych z kosztami uzbrojenia⁴⁶.

Powinności wojskowe i rolę kształtującego się mieszczaństwa badał Wojciech Szczygielski⁴⁷, wykorzystując do tego dokumenty lokacyjne, doszedł do wniosku, że „jedną z najistotniejszych powinności wojskowych w wieku XIII był obowiązek obrony ziemi (księstwa) na zasadzie bezwzględnej powszechności uczestnictwa wszystkich mieszkańców miasta posiadających prawo miejskie(...) wszyscy mieszczanie zwolnieni byli natomiast w XIII w. od wypraw zagranicznych”⁴⁸.

Trzeci nurt, związany był z przedstawieniem działań wojennych, w których uczestniczyła strona polska. Z okresu rozbicia dzielnicowego należy tu przede wszystkim wymienić pracę Stefana Krakowskiego, której „zadaniem jest odtworzenie w miarę możliwości jak najwierniej przebiegu trzech wielkich najazdów tatarskich na Polskę w XIII wieku przede wszystkim, jako zjawisk z historii wojen”⁴⁹. Podzielona na osiem rozdziałów, omawia początkowo powstanie i podboje państwa mongolskiego, po czym przedstawia podbój Rusi w rozdziale drugim⁵⁰. Następne dwa rozdziały przedstawiają sytuację wewnętrzną Polski i wojskowość państwa w przeddzień najazdu⁵¹. Przechodząc do opisu wszystkich trzech najazdów, Krakowski najwięcej uwagi poświęca pierwszemu, zakończonemu bitwą pod Legnicą⁵², dokładnie analizując skutki tego doniosłego wydarzenia. W wyniku analizy źródeł doszedł autor do wniosku, że „najazd tatarski 1241r. nie spowodował „spustoszenia” i „wyludnienia” Małopolski, ziemi łęczycko-sieradzkiej, południowej Wielkopolski i Śląska”⁵³, a o wiele większe spustoszenia ze względu na łupieżczy charakter ataku poczyniły dwa następne najazdy, opisane w rozdziale siódmym⁵⁴ i ósmym⁵⁵. Oprócz pracy Krakowskiego pojawiały się w tym czasie krótkie rozprawy i artykuły o poszczególnych wydarzeniach militarnych w XII

⁴⁶Tamże, s. 108-111.

⁴⁷W. Szczygielski, *Obowiązki i powinności wojskowe miast i mieszczaństwa w Polsce od XIII do połowy XV wieku*, „Studia i Materiały do Historii Wojskowości”, t. V, Warszawa 1960, s. 425-457.

⁴⁸Tamże, s. 456.

⁴⁹S. Krakowski, *Polska w walce z najazdami tatarskimi w XIII wieku*, Warszawa 1956, s. 17. Patrz też: K. Czechowicz, *Najazdy Tatarów na Polskę w XIII w. Próba syntezy*, „Teki Historyczne”, t. XVI, Londyn 1969-1971, s. 55-78, recenzję tej pracy napisał K. Grygajtis, „Szkice Legnickie”, t. XII, Wrocław 1984, s. 257-260.

⁵⁰Tamże, s. 43-65.

⁵¹Tamże, s. 66-118.

⁵²Tematyka bitwy pod Legnicą była w tym okresie omawiana wielokrotnie: S. M. Kuczyński, *Bitwa pod Legnicą*, „Śląsk”, r. I, nr 1, Jelenia Góra, s. 6-13; K. Pieradzka, *Bitwa pod Legnicą*, Warszawa 1948; G. Labuda, *Wojna z Tatarami w roku 1241*, „Przegląd Historyczny”, t. L, z. 2, Warszawa 1959, s. 189-224; P. Moroz, *Bitwa pod Legnicą w historiografii polskiej*, „Szkice Legnickie”, t. III, Wrocław 1966, s. 181-202.

⁵³S. Krakowski, *Polska w walce...*, s. 170.

⁵⁴Tamże, s. 196-201.

⁵⁵Tamże, s. 220-223.

i XIII wieku. Prace takie pisali między innymi Józef Spors⁵⁶, Stefan M. Kuczyński⁵⁷, Gerard Labuda⁵⁸, Benon Miśkiewicz⁵⁹ i Kazimierz Aścik⁶⁰.

Podsumowując dorobek okresu III w badaniach nad wojskowością rozbiu dzielnicowego, zauważalny jest zarówno wzrost publikacji przyczynkarskich w czasopiśmie specjalistycznych, jak powstające pierwsze opracowania syntetyczne wojskowości polskiej tego okresu. Dużą zasługą tego okresu jest też próba ukazania roli dolnych warstw społeczeństwa feudalnego w wojskowości polskiej tego okresu, czego wcześniej nie czyniono na taką skalę. We wszystkich syntezach powstałych w tym okresie zauważalne jest pomijanie politycznego rozbiu państwa i niechęć opisywania konfliktów wewnątrz dynastii piastowskiej. Wojskowość XII i XIII wieku opisywana jest tak, jakby do podziału państwa i zaniku centralnej władzy zwierzchniej w ogóle nie doszło. Nie można więc w tych pracach wychwycić istotnych różnic między obrazami wojskowymi poszczególnych dzielnic. Wiąże się to nierozłącznie z obchodami tysiąclecia istnienia państwa polskiego, wobec których ukazywanie konfliktów wewnętrznych i pogłębiających się różnic między dzielnicami, mogłoby zostać odebrane jako wyraz niedojrzałości narodu. Duży wydzźwięk antyniemiecki, ma na celu ukazanie głównego wroga państwa i strat jakie ponieśli z ich rąk książęta polscy, szczególnie widoczny w pracach opisujących utratę Pomorza Zachodniego i Ziemi Lubuskiej, czyli tzw. „ziem odzyskanych”.

Okres IV (1970-1989)

Do roku 1970 rozpoznano dość dobrze dzieje polskiej wojskowości w XII i XIII wieku, nie mniej nadal jak już zauważono pozostały obszary zbadane stosunkowo słabo, lub niezbadane wcale, wobec czego lata 1970-1989 wiążą się z kilkoma nurtami badawczymi:

- Biografistyka książąt dzielnicowych
- Stałe punkty oporu w XII-XIII w.
- Konflikty zewnętrzne i wewnętrzne

⁵⁶J. Spors, *Agresja brandenburska wobec Wielkopolski do 1278 roku*, „Roczniki Historyczne”, t. XL, Warszawa 1950, s. 107-203.

⁵⁷S. M. Kuczyński, *Stosunki polsko-ruskie do schyłku wieku XII*, Warszawa 1958.

⁵⁸Patrz przypis nr 58.

⁵⁹B. Miśkiewicz, *Najazd Fryderyka Barbarossy na Polskę w roku 1157*, „Zeszyty Naukowe Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza. Historia”, z. 8, Poznań 1968, s. 33-50.

⁶⁰K. Aścik, *Najazd litewski na Łęczycę w 1294 r.*, „Studia i Materiały do Historii Wojskowości”, t. X, cz. 1, Warszawa 1964, s. 3 – 11. Polemikę z niektórymi poglądami podjął S. M. Zajączkowski, *W sprawie najazdu litewskiego na Łęczycę w 1294 r.*, tamże, t. XII, cz. 2, s. 321-331, na co autor odpowiedział: K. Aścik, *Jeszcze o najeździe litewskim na Łęczycę*, tamże, t. XV, cz. 1, s. 317-321.

Oprócz tych nurtów, bardzo prężnie rozwijały się badania bronioznawcze i z dziedziny historii uzbrojenia⁶¹, realizowane w dużej mierze przez naukowców z Uniwersytetu Łódzkiego. Pojawiały się oczywiście pojedyncze artykuły przyczynkarskie uzupełniające naszą wiedzę o wojskowości rozbicia dzielnicowego⁶², jednak bardziej starano się regionalizować badania, zdając sobie sprawę jak istotne jest pokazać różnice między poszczególnymi dzielnicami, szczególnie badając historię XIII wieku, kiedy władza zwierzchnia nad ziemiami piastowskim nie istniała.

Pierwszy z wymienionych przez autora nurtów wiąże się z biografistyką. Od 1970 roku powstaje, co raz więcej biografii, przedstawiających życie i czyny książąt piastowskich. Niewątpliwie prym wiodł w tym przypadku Zygmunt Boras, wydając w tym czasie monografie dzielnicowych książąt Polski⁶³. Prób napisania takich prac podejmowali się często naukowcy wielce zasłużeni dla rozwoju nauki historycznej. Prace takie, zarówno monografie jak i artykuły przyczynkarskie pisali między innymi: Benedykt Zientara⁶⁴, Lech Chmiel⁶⁵, Jerzy Centkowski⁶⁶, Tadeusz Marian Nowak⁶⁷ i Zygmunt Zielonka⁶⁸. Najbardziej interesująca jest przy tym praca Tadeusza M. Nowaka, który starał się pokazać Władysława Łokietka, jako dowódcę. Praca ta bogata jest w dokładne opisy wydarzeń militarnych i politycznych, niestety trudno znaleźć w niej ważne dla całej problematyki dane o możliwościach finansowych i mobilizacyjnych księcia. Nie mniej doskonale została w niej opisana sytuacja polityczna w Polsce i na arenie międzynarodowej, dając czytelnikowi możliwość rozeznania się w zawirowaniach politycznych, które towarzyszyły drodze Łokietka na tron polski.

Charakterystyczne dla tego nurtu jest dalsze podkreślanie elementu narodowego i antyniemiecki ton przebijający przez biografie książąt panujących na

⁶¹Patrz: J. Werner, *Polska broń. Łuk i kusza*, Wrocław 1974; Z. Żygulski jun., *Broń w dawnej Polsce. Na tle uzbrojenia Europy i Bliskiego Wschodu*, Warszawa 1974; L. Kajzer, *Uzbrojenie i ubiór rycerski w średniowiecznej Małopolsce w świetle źródeł ikonograficznych*, Wrocław 1976; Z. Wawrzonkowska, *Uzbrojenie i ubiór rycerski Piastów Śląskich od XII do XIV wieku*, Łódź 1976; A. Nadolski, *Broń i strój rycerstwa polskiego w średniowieczu*, Wrocław-Warszawa-Kraków-Gdańsk 1979; tegoż, *Polska broń. Broń biała*, Wrocław 1984; M. Głosek, *Miecze środkowoeuropejskie z X-XV wieku*, Warszawa 1984; J. Szymczak, *Produkcja i koszty uzbrojenia rycerskiego w Polsce XIII-XV w.*, Łódź 1989.

⁶²J. Szymczak, *Straty ludnościowe i materialne w konfliktach międzydzielnicowych w Polsce XIII wieku (Próba oceny)*, „Acta Universitatis Lodzianensis, Folia Historica”, Seria I, z. 29, Łódź 1978; tegoż, *W kwestii liczebności oddziałów wojskowych w Polsce okresu rozbicia dzielnicowego*, „Acta Universitatis Lodzianensis, Folia Historica”, Seria I, nr 2, Łódź 1981.

⁶³Z. Boras, *Książęta piastowscy Śląska*, Katowice 1974; tegoż, *Książęta piastowscy Wielkopolski*, Poznań 1983.

⁶⁴B. Zientara, *Henryk Brodaty i jego czasy*, Warszawa 1975; tenże, *Bolesław Wysoki – tulacz, repatriant, malkontent. Przyczynek do dziejów politycznych Polski XII w.*, „Przegląd Historyczny”, t. LXII, z. 3, Warszawa 1971, s. 367-397.

⁶⁵L. Chmiel, *Leszek Czarny (1240-1288)*, Warszawa 1977.

⁶⁶J. Centkowski, *Niezłomny władca Władysław Łokietek*, Warszawa 1978.

⁶⁷T. M. Nowak, *Władysław Łokietek – polityk i dowódca*, Warszawa 1978.

⁶⁸Z. Zielonka, *Henryk Prawy*, Katowice 1982.

obecnych tzw. „ziemiach odzyskanych”, choć jest już on łagodniejszy po podpisaniu 7 grudnia 1970 roku, układu między Polską Rzeczpospolitą Ludową a Republiką Federalną Niemiec o podstawach normalizacji stosunków między oboma państwami.

Kolejny nurt wiąże się z badaniami nad możliwościami obronnymi poszczególnych dzielnic podzielonego państwa. Zawarto w nim zagadnienia zarówno omawiające rozwój założeń fortyfikacyjnych jak i zmieniający się system urzędniczy i wojskowy w tym czasie. Dużą zasługę w badaniach nad stałymi punktami oporu położyli archeolodzy oraz historycy techniki, przy czym ich badania były wykorzystywane przez historyków wojskowych w studiach nad obronnością granic ówczesnego państwa polskiego. W roku 1970 ukazała się pierwsza praca naukowa poświęcona tylko i wyłącznie systemowi obrony zachodniej granicy państwa autorstwa Karola Olejnika⁶⁹. W założeniu rozprawa miała wypełnić lukę w badaniach nad obroną granicy zachodniej oraz przeanalizować zmiany w systemie obronnym państwa w latach 1138-1385, przy czym większą część poświęcono zmianom, jakie zachodziły w czasie rozpadu władzy zwierzchniej na ziemiach piastowskich. Pierwszy rozdział przedstawia rozpad systemu obronnego drugiej monarchii wczesnopiastowskiej w XII wieku, następny poświęcono zmianom, jakie zachodziły na terenach przygranicznych w XII i XIII wieku. Za istotne zostały uznane zmiany geograficzne oraz demograficzne w tym czasie. Rozdział trzeci opisuje ewolucję systemu w toku zanikającej władzy zwierzchniej i walk wewnętrznych, a ostatni z rozdziałów dotyczących okresu rozbicia dzielnicowego, ukazuje możliwości obronne jednoczącego się ponownie państwa. Poruszona tematyka nawiązywała do prac wcześniejszych⁷⁰, ale dopiero w tym okresie poświęcono im więcej uwagi. Trzy lata później wydana została praca Jarosława Widawskiego o miejskich murach obronnych w Polsce⁷¹, która częściowo charakteryzuje miejskie umocnienia XIII wieku.

Następną pracę, poświęconą grodom okresu rozbicia dzielnicowego napisał Jan Szymczak⁷². Praca ta stanowiąca skróconą wersję rozprawy doktorskiej⁷³,

⁶⁹K. Olejnik, *Obrona polskiej granicy zachodniej: okres rozbicia dzielnicowego i monarchii stanowej (1138-1385)*, Poznań 1970.

⁷⁰Patrz: S. Krakowski, *Obrona pogranicza wschodniego Małopolski za Leszka Czarnego*, „Zeszyty Naukowe Uniwersytetu Łódzkiego”, seria I, z. 13, Łódź 1959, s. 97-113; B. Miśkiewicz, *Rozwój stałych punktów oporu w Polsce do połowy XV wieku*, Poznań 1964.

⁷¹J. Widawski, *Miejskie mury obronne w państwie polskim do początku XV wieku*, Warszawa 1973.

⁷²J. Szymczak, *Grody w Polsce środkowej i zachodniej w okresie rozbicia dzielnicowego*, „Acta Universitatis Lodzianensis, Folia Historica”, Seria I, nr 70, Łódź 1980.

⁷³Autor zmuszony był zrezygnować z przedstawienia dwóch ostatnich rozdziałów, które w formie artykułów opublikowano gdzie indziej. Patrz: J. Szymczak, *Rola wojskowa grodów w zachodniej i centralnej Polsce w okresie rozbicia dzielnicowego*, „Acta Universitatis Lodzianensis, Folia Historica”, Seria I, z. 57, Łódź 1979, s. 3-44; tenże, *Sposoby zdobywania i obrony grodów w Polsce w okresie rozbicia dzielnicowego*, „Studia i Materiały do Historii Wojskowości”, t. XXII, Warszawa 1979, s. 4-63.

poświęcona została grodom w Wielkopolsce, na Kujawach oraz ziemi sieradzko-łęczyckiej. W pierwszym rozdziale autor opisuje sieć grodów w każdej z wymienionych dzielnic, przy czym dokładnie obliczona jest chronologia występowania każdego ośrodka, oraz wzrost ilościowy w czasie rozbitcia dzielnicowego. Drugi rozdział poświęcony jest obronnym założeniom konstrukcyjnym stosowanym w tym okresie, a ostatni omawia funkcje obronne. Oparta na badaniach archeologicznych i źródłach pisanych, praca Szymczaka doskonale ukazuje rolę grodów w systemie obronnym kraju. Oprócz monografii powstawały liczne artykuły, omawiające szerokie *spectrum* zagadnień związanych ze stałymi punktami oporu⁷⁴. W tym okresie rozwijają się badania archeologiczne nad grodziskami stożkowymi, pojawiającymi się w XIII wieku, jako siedziby drobnego rycerstwa⁷⁵.

Ostatni z wyszczególnionych nurtów wiąże się z konfliktami zewnętrznymi i wewnętrznymi, jakie zachodziły w podzielonym państwie. Głównym tematem nadal są najazdy tatarskie na Polskę w XIII wieku, przy czym najwięcej uwagi skupia na sobie bitwa pod Legnicą⁷⁶, nie mniej poruszana jest także tematyka stosunków politycznych z ziemiami, które przestają wchodzić w skład państwa polskiego⁷⁷. Na szczególną uwagę zasługuje praca Tomasz Jasińskiego omawiająca trzy wielkie najazdy mongolskie na Polskę w XIII wieku⁷⁸. Mimo popularnonaukowego charakteru serii, doskonale ukazuje postęp nauki historycznej, od czasów

⁷⁴K. Buczek, *Z badań nad organizacją grodową w Polsce wczesnofeudalnej. Problem terytorialności grodów kasztelańskich*, „Kwartalnik Historyczny”, r. LXXVII, Warszawa 1970, s. 3-27; J. Kamińska, *Obronność siedzib rycerskich w świetle archeologii*, „Prace Naukowe Instytutu Historii Architektury, Sztuki i Techniki Politechniki Wrocławskiej”, nr 12, Studia i Materiały, nr 5, Wrocław 1978, s. 23-30; M. Goliński, *Fortyfikacje miejskie Wrocławia XIII-XIV w.*, tamże, t. XXIX, Warszawa 1987, s. 23-42; Z. Pilarczyk, *Organizacja obrony Poznania od połowy XIII do końca XVIII w.*, tamże, t. XXX, Warszawa 1988, s. 43-60.

⁷⁵Patrz między innymi: W. Szymański, *Przyczynek do badań nad problematyką grodzisk stożkowatych*, „Kwartalnik Historii Kultury Materialnej”, r. XVI, Warszawa 1968, nr 1, s. 55-72; T. Kiersnowska, „*Stupy*” rycerskie w Polsce średniowiecznej, tamże, r. XX Warszawa 1972, nr 3, s. 437-450; A. Pawłowski, *Z badań nad grodami stożkowatymi i ostrosłupowymi na Śląsku*, „Prace Naukowe Instytutu Historii Architektury, Sztuki i Techniki Politechniki Wrocławskiej”, nr 15, Wrocław 1981; *Plemięta. Średniowieczny gródek w ziemi chełmińskiej*, pod red. A. Nadolskiego, Warszawa 1985.

⁷⁶K. Pieradzka, *Bitwa pod Legnicą 1241 r. w relacji Jana Długosza*, „Szkice Legnickie”, t. VI, Wrocław 1971, s. 47-79; W. Groblewski, *Skutki pierwszego najazdu Tatarów na Polskę*, tamże, s. 80-98; K. Olejnik, *Kilka uwag o bitwie pod Legnicą*, „Studia i Materiały do Historii Wojskowości”, t. XXIII, Warszawa 1981, s. 49-64; W. Korta, *Najazd Mongołów na Polskę i jego legnicki epilog*, Katowice 1983; J. Kwak, *Bitwa z Tatarami pod Legnicą w polskiej historiografii śląskiej*, „Szkice Legnickie”, t. XI, Wrocław 1984, s. 211-230; M. Kaczanowska, *Bitwa z Tatarami w 1241 roku w twórczości Aleksandra Lessera*, tamże, t. XIII, Wrocław 1987, s. 199-204; J. Mularczyk, *Mongolowie pod Legnicą w 1241 r.*, „Kwartalnik Historyczny”, r. XCVI, Warszawa 1989, z. 1, s. 3-25.

⁷⁷Patrz: B. Zientara, *Stosunki polityczne Pomorza Zachodniego z Polską w drugiej połowie XII wieku*, „Przegląd Historyczny”, t. LXI, Warszawa 1970, z. 4, s. 546-577.

⁷⁸T. Jasiński, *Przerwany hejnał*, „Dzieje narodu i państwa polskiego”, t. I, z. 5, Kraków 1988.

pracy Stefana Krakowskiego. Powstają także prace o walkach wewnętrznych w Polsce⁷⁹, oraz artykuły o tematyce dotychczas niepodjętej⁸⁰.

Podsumowując dorobek lat 70-tych i 80-tych XX wieku, nie sposób nie zauważyć zmian w podejściu do badań nad rozbiem dzielnicowym, także w przypadku badań historyczno-wojskowych. Przede wszystkim zarzucany jest pogląd o silnym poczuciu jedności między poszczególnymi dzielnicami, na rzecz regionalizacji w samych badaniach. Stąd prace opisujące partykularne interesy książąt, wojny między księstwami dzielnicowymi, a brakuje nowych syntez historyczno-wojskowych obejmujących swym zasięgiem geograficznym teren państwa z 1138 roku. Podkreśla się postępujące różnice w systemach wojskowych samych dzielnic oraz ich rywalizację w walce o zjednoczenie państwa pod koniec XIII wieku. Pojawiają się także bardzo istotne prace traktujące o potencjale obronnym regionów i rozwoju fortyfikacji w XIII wieku. Znika także silnie antyniemiecki kurs, charakterystyczny dla historiografii z lat 1945-1970, dzięki czemu prace są bardziej obiektywne i wyważone, co oczywiście jest efektem normalizacji stosunków politycznych z RFN z 1970 r. Reasumując, zmiany w historiografii z lat 1970-1989 pozwalają dostrzec prawdziwą istotę rozpadu politycznej jedności państwa, charakteryzującą się zerwaniem związków społecznych, gospodarczych, politycznych i wojskowych między dzielnicami.

Okres V (Po 1989 roku)

Upadek systemu komunistycznego w Polsce po roku 1989, poważnie wpłynął na badania historyczno-wojskowe, które stały się wolne od politycznych nacisków ze strony aparatu partyjnego. W przypadku badań nad wojskowością polskiego rozbięcia dzielnicowego, wpływ ten jest ograniczony, a uczeni nadal kontynuują pracę naukową w nurtach, jakie realizowali w latach 1970 – 1989. Kontynuowane są, więc badania nad stałymi punktami oporu i fortyfikacjami, oraz nadal powstają artykuły i prace o konfliktach zbrojnych. Zaskakujący jest jednak brak większych monografii historyczno-wojskowych traktujących o czasach rozpadu państwa piastowskiego.

Tematyka wojenna poruszana jest nadal w pracach historycznych, przy czym najwięcej uwagi poświęcono bitwie legnickiej, której 750-lecie obchodzono

⁷⁹J. Szymczak, *Walki o kasztelanień lądzką w połowie XIII wieku*, „Rocznik Kaliski”, t. VII, Kalisz 1974, s. 9-45; B. Zientara, *Konrad Kędzierzawy i bitwa pod Studnicą*, „Przegląd Historyczny”, t. LXX, Warszawa 1979, z. 1, s. 27-55; J. Mularczyk, *Kronika Polska i jej relacja o bitwie pod Studnicą*, „Kwartalnik Historyczny”, r. XCV, Warszawa 1988, z. 2, s. 25-55; A. Jureczko, *Testament Krzywoustego*, „Dzieje narodu i państwa polskiego”, t. I, z. 6, Kraków 1988.

⁸⁰B. Miśkiewicz, *Podstawowe etapy rozwoju polskich sił zbrojnych do połowy XV w.*, „Studia i Materiały do Historii Wojskowości”, t. XXV, Wrocław 1983, s. 27-80; T. Szymkiewicz, *Działalność militarna Przemysła I w latach 1241-1256*, tamże, t. XXVIII, Warszawa 1985, s. 3-17.

w 1991 roku. Rocznica ta została uczczona obradami międzynarodowej konferencji w dniach 9–11 kwietnia, której celem było *omówienie szerokiego wachlarza pozamilitarnych zagadnień związanych z najazdem mongolskim i bitwą pod Legnicą w 1241 r.*⁸¹. Efektem obrad było wydanie materiałów pokonferencyjnych pod redakcją Wacława Korty, w których opublikowano kilka istotnych dla historii wojσκowej artykułów⁸². Bitwa legnicka omawiana była także na łamach czasopism naukowych publikujących artykuły poświęcone temu wydarzeniu⁸³, oraz doczekała się popularnonaukowego opracowania⁸⁴. Oczywiście powstawały także przyczynki do badań nad wojnami w XIII wieku, ale te należą już do rzadkości⁸⁵, natomiast zbadany dokładnie został stosunek książąt piastowskich do idei ruchu krucjatowego w XIII wieku przez Mikołaja Gładysza⁸⁶.

W pracy podzielonej na 12 rozdziałów omówiony został udział Polaków w wyprawach do Ziemi Świętej oraz próby identyfikacji zagadkowych książąt z przekazów obcych kronikarzy. Autor dokładnie przeanalizował relację Jana Kinamosa z listopada 1147 roku, mówiącą o obecności „króla Lechitów” w czasie II krucjaty, oraz spróbował dokonać identyfikacji tej postaci⁸⁷. Efektem tej analizy jest tylko i wyłącznie przesłanka, że być może był to Henryk Sandomierski, na co nie ma dostatecznych dowodów. Równie dokładnie zbadana została kolejna informacja o polskim krzyżowcu, zawarta w dyplomie króla Beli IV dla rycerza Leustaha, syna Bohmy z 1246 r. Ojciec rycerza miał udać się w 1217 roku na krucjatę razem z hufcem polskiego księcia nieznanego z imienia. Także w tym wypadku autor po dokładnej analizie wszystkich faktów, doszedł do wniosku iż identyfikacja jest niemożliwa⁸⁸. Oprócz tych niepewnych dowodów udziału polskich książąt w krucjatach, przedstawiono także udział Piastów w wyprawach wojennych okrzykniętych krucjatami, a skierowanych przeciw pogańskim Słowianom połab-

⁸¹W. Korta, *Słowo wstępne*, w: *Bitwa legnicka. Historia i tradycja*, pod red. W. Korty, Wrocław-Warszawa 1994, s. 5.

⁸²W. Korta, *Problemy bitwy legnickiej i stan badań*, w: *Bitwa legnicka. Historia i tradycja*, pod red. W. Korty, Wrocław-Warszawa 1994, s. 7-31; J. Janczak, *Legnickie pole w świetle geografii historycznej*, tamże, s. 97-102; T. Jasiński, *Strategia i taktyka wojsk polskich i mongolskich pod Legnicą w świetle nowo odczytanych zapisek Jana Długosza*, tamże, s. 105-112; S. Szulc, *Czy Mongołowie użyli prochu w bitwie pod Legnicą?*, tamże, s. 176-197; M. Przyłęcki, *Wurden in der Schlacht bei Liegnitz Kamfgase benutzt?(streszczenie)*, tamże, s. 239-240.

⁸³M. Goliński, *Templariusze a bitwa pod Legnicą. Próba rewizji poglądów*, „Kwartalnik Historyczny”, r. XCVIII, Warszawa 1991, z. 3, s. 3-17; G. Labuda, „ *Gorze się nam stało*”. *Legenda i prawda historyczna o bitwie z Tatarami pod Legnicą w roku 1241*, „Silesia”, t. XXII, Legnica 2001, s. 11-32; M. Cetwiński, *Spór o istotę historii: dyskusja wokół bitwy legnickiej w najnowszej historiografii*, tamże, s. 33-80.

⁸⁴J. Maroń, *Legnica 1241*, Warszawa 1996.

⁸⁵Patrz: J. Mularczyk, *Bitwa pod Stolcem – Proczanem w 1277 roku*, „Silesia”, t. XXI, Legnica 2000, s. 7-20.

⁸⁶M. Gładysz, *Zapomniani krzyżowcy*, Warszawa 2002.

⁸⁷Tamże, s. 50-54.

⁸⁸Tamże, s. 155-158.

skim i Prusom. Opisany też został ciekawy przykład próby zaangażowania książąt dzielnicowych w wojnę papieża z Fryderykiem II, po stronie Państwa Kościelnego, podjętej przez Alberta Behaima⁸⁹. Oparta na bogatej bazie źródeł, zarówno polskich jak i zachodnich stanowi ważne opracowanie tematu, który dotychczas poza kilkoma przyczynkami nie doczekał się monografii.

Kontynuowane są także badania nad obronnością ziem polskich i ośrodków miejskich⁹⁰, oraz nad urządami dzielnicowymi⁹¹. W roku 1994 wydano także po wieloletnich pracach pierwszą monografię dotyczącą zagadnień techniki wojskowej w średniowiecznej Polsce⁹², jako wynik badań nad techniką wojskową prowadzonych w latach 1951-1980⁹³. Opracowanie zostało wydane tuż po śmierci Andrzeja Nadolskiego, redaktora pracy i współautora rozdziału dotyczącego techniki wojskowej w okresie rozbicia dzielnicowego⁹⁴. W tym rozdziale przedstawiono zagadnienia związane z uzbrojeniem i oporządzeniem indywidualnym, sprzętem wojskowym, sztuką oblężniczą, zwierzętami, łącznością oraz problematyką apro wizacji i fortyfikacji, przy czym dwa ostatnie zagadnienia opracował Jan Szymczak. Praca ta nadal mimo upływu lat i dezaktualizacji wyników niektórych badań nadal nie ma równego sobie odpowiednika, doskonale przedstawiając technikę wojskową w Polsce średniowiecznej. Należy także zwrócić uwagę na pracę Tomisława Giergiela, poświęconą kształtowaniu się stanu rycerskiego w ziemi sandomierskiej⁹⁵. Autor nie skupił się co prawda na militarnej działalności powstającego stanu, nie mniej monografia, stanowi ważny krok przy ocenie społecznej roli powstającego w czasach rozbicia dzielnicowego stanu rycerskiego.

Wreszcie pojawiły się prace biograficzne dotyczące książąt dzielnicowych. W większości przypadków są to biografie osób, które dotychczas nie doczekały się opracowań lub dawniejsze ustalenia podległy dezaktualizacji⁹⁶. Biografistyka jest

⁸⁹Tamże, s. 240-244.

⁹⁰K. Skwierczyński, *Custodia civitatis. Sakralny system ochrony miasta w Polsce wcześniejszego średniowiecza na przykładzie siedzib biskupich*, „Kwartalnik Historyczny”, r. CIII, Warszawa 1996, z. 3, s. 3-52; L. Kajzer, *Z badań nad Zamkami w Polsce w wieku XIII*, „Kwartalnik Historii Kultury Materialnej”, r. L, Warszawa 2002, z. 3-4, s. 287-304; W. Petryk, L. Tymoszenko, *Obrona ziem zachodnio-ukraińskich i południowo-polskich przed Tatarami w latach 1240 – 1241*, „Silesia”, t. XXIII, Legnica 2002, s. 17-39.

⁹¹J. Spors, *Uwagi nad genezą wojewody dzielnicowego w Polsce XII – początku XIII wieku*, „Przegląd Historyczny”, t. LXXXII, Warszawa 1991, z. 2, s. 185-208; tenże, *Wojewodowie Polski dzielnicowej w XII i XIII wieku*, tamże, z. 3-4, s. 353-370.

⁹²*Polska technika wojskowa do 1500 roku*, pod red. A. Nadolskiego, Warszawa 1994.

⁹³T. M. Nowak, *Przedmowa*, tamże, s. 8.

⁹⁴A. Nadolski, J. Szymczak, *Lądowa technika wojskowa od połowy XII wieku do roku 1333*, [w:] *Polska technika wojskowa do 1500 roku*, s. 108-185.

⁹⁵T. Giergiel, *Rycerstwo ziemi sandomierskiej. Podstawy kształtowania się rycerstwa sandomierskiego do połowy XIII wieku*, Warszawa 2004.

⁹⁶Patrz: M. Dworsatschek, *Władysław II Wygnaniec*, Wrocław 1998; M. Przybył, *Władysław Laskonogi książę wielkopolski 1202-1231*, Poznań 1998; P. Żmudzki, *Studium podzielonego Królestwa: książę Leszek Czarny*, Warszawa 2000; A. Kielbasa, *Książę Henryk Brodaty: w 800-lecie rozpoczęcia rzą-*

ostatnim istotnym elementem w historiografii rozbicia dzielnicowego, przy czym charakteryzuje się znikomą aktywnością historyków wojskowych.

W latach 1990-2008 aktywność historyków wojskowych w badaniach nad rozbiciem dzielnicowym praktycznie zanikła. Odwrót od popularnych wcześniej badań nad wojskiem w średniowieczu, wiąże się z zanikiem aparatu cenzury politycznej, co pozwalało powrócić do tematyki politycznie wrogiej komunistom. Stąd praktycznie znikoma ilość prac historyczno-wojskowych na temat rozbicia dzielnicowego. O wiele większą aktywność na tym polu wykazują historycy średniowiecza poruszający w swych badaniach nad historią Polski w XII i XIII wieku, niektóre aspekty militarne.

Podsumowanie

Tematyka historii wojskowej rozbicia dzielnicowego poruszana była od początku kształtowania się nauki historyczno-wojskowej w Polsce. Obecnie okres rozpadu jedności politycznej państwa uważany jest, za jeden z najistotniejszych w dziejach średniowiecza. Mimo tego dokonana w tym artykule analiza historiograficzna dowodzi, że nie zawsze temat ten cieszył dużym zainteresowaniem badawczy. Zaproponowany podział odzwierciedla zmiany podejścia historyków wojskowych do tej problematyki na przestrzeni ponad 150 lat. Widoczne to jest szczególnie w podsumowaniu dorobku okresu I i II, kiedy badacze historii wojen i wojskowości temat ten przeważnie pomijali, skupiając się na o wiele bardziej atrakcyjniejszych wydarzeniach z XVII wieku i I wojny światowej. Wszyscy autorzy syntez dziejów wojskowych, a między nimi E. Kołtubaj, T. Korzon i M. Kukiel, poświęcali mu mało uwagi, traktując wydarzenia oraz przemiany wybiórczo i powierzchownie. Połączenie tego stanu wiedzy ze skąpym dorobkiem naukowym lat 1842-1945, zadaje pytanie o sens wydzielenia dwóch okresów, jednak mimo tych cech wspólnych należy zwrócić uwagę na istotne różnice. Przede wszystkim mowa tu metodyce pracy naukowej, dostępu do źródeł oraz ich krytyce. W tym przypadku słuszna wydaje się opinia Konstantego Górskiego, że „źródła do dziejów wojennych przed tą epoką (1410 rok) są tak skąpe, urywkowe i niepewne, że wystawienie na ich fundamencie jakiejś budowy historycznej, o wyrazistszych kształtach, jest zupełnem niepodobieństwem⁹⁷”. Po roku 1900 metodyka oraz krytyka źródłowa była już nieodłącznym elementem w pracy historyka.

Podział dorobku z lat 1945-1989 także może wzbudzać wątpliwości, ze względu na upolitycznienie nauk historycznych podczas rządów komunistów

dów, Wrocław 2001; M. Przybył, *Mieszko III Stary*, Poznań 2002; M. Biniś-Szkopek, *Bolesław IV Kędzierzawy – książę Mazowsza i princeps*, Poznań 2007; A. Teterycz-Puzio, *Henryk Sandomierski (1126/1133 – 18 X 1166)*, Kraków 2009.

⁹⁷K. Górski, *Historia piechoty polskiej*, Kraków 1893, s. IV.

w Polsce. Panująca wówczas ideologia narzuciła badaczom historyczne koncepcje marksizmu z walką klasową i materializmem historycznym na czele, jako jedyne słuszne. Koncepcje te zastosowane zostały także w nauce historyczno-wojskowej, która w obu okresach prowadziła badania naukowe nad wojskowością rozbięcia dzielnicowego na niespotykaną dotychczas skalę. Podział historiografii PRL-u na dwa okresy z umownym rokiem 1970, wiąże się z zmianami jakie zaszły wraz ze słabnącym wpływem polityki na tematykę badań. Okres III charakteryzuje się silnym oddziaływaniem ideologicznym w pracach, szczególnie u progu obchodów milenium państwowości polskiej w roku 1965. Prace syntetyczne podkreślają usilnie wspólne cechy wojskowości polskiej w czasie rozdrobnienia feudalnego, przy ostrym kursie antyniemieckim, bijącym z nich. Silny wpływ ideologii komunistycznej widoczny jest także w tematyce prac, gdzie pojawia się sporo opracowań dotyczących powinności wojskowych niższych grup społeczeństwa feudalnego.

Ocieplenie stosunków polsko-niemieckich wyznacza początek zmian w tematyce badań. W okresie IV znikają charakterystyczne dla lat 1945-1970 absurdalne podkreślanie „jedności w rozbięciu” i antyniemiecki wydzwitek w pracach. Także tematyka powinności wojskowych chłopów i mieszczaństwa nie bywa już poruszana, ustępując badaniom nad potencjałem obronnym. Położony w badaniach nacisk na regionalizm o wiele lepiej oddaje istotę typowego dla wszystkich monarchii średniowiecznych podziału państwa.

Upadek systemu komunistycznego w Polsce uwolnił historyków od cenzury politycznej, umożliwiając nieskrępowane podejmowanie dowolnych problemów badawczych. W przypadku historii wojskowej wiąże się to praktycznie z całkowitym porzuceniem badań nad rozbięciem dzielnicowym, mimo że dzieje wojskowe w wiekach XII i XIII nie zostały dokładnie zbadane. Nadal brakuje prac wykazujących odrębność systemów militarnych w poszczególnych księstwach dzielnicowych oraz omówienia stosunków polsko-ruskich w XIII wieku. Wreszcie do dziś jak słusznie zauważył już w 1996 roku Benon Miśkiewicz „nie dysponujemy szerszym ujęciem tego okresu od strony wojskowej”⁹⁸. Niestety mimo upływu wielu lat, opracowanie takie nadal nie powstało, co wobec ogromu przemian zachodzących w wojskowości polskiej jest wielką stratą dla polskiej nauki historyczno-wojskowej. Okres rozbięcia dzielnicowego, jest niezapisaną kartą w dorobku polskiej historiografii wojskowej, kartą, którą w końcu należało by wypełnić.

⁹⁸B. Miśkiewicz, *Polska historiografia wojskowa. Próba analizy i syntezy*, Poznań 1996, s. 341.

KONRAD ZIÓLKOWSKI

**The Polish military historiography
about feudal fragmentation (1138-1320).
The state of studies**

Abstract

This article is dedicated to achievements of the Polish historiography in studies on the Polish military between 1138 and 1320. This period is particularly important in the medieval military history of the Polish country because it is when a feudal system was shaped. The author's task is to present the most important historical and historical – military works concerning the evolution of a military system in the 12th and 13th century. To show changes in this interest, the author proposed his own chronological order containing five periods.

The first period begins in the 1840s and ends in 1900. It is characterized by a faint interest in this subject among military historians. The second period falls on the years from 1900 to 1945 and despite the development of the historical – military science this subject was still marginalized by researchers. The third period begins after the end of World War II and ends in 1970. Then, the first historical – military works, contributed to feudal fragmentation only, appeared. The fourth period lasting to 1989 is distinguished by arresting the studies on a shape and organization of the army. The last period has been lasting till today, at the same time, the studies on the military history of feudal fragmentation are disappearing. Summing up, despite the quite extensive historiographic achievements, we still do not have an independent monograph contributed to the Polish military of the time. Lack of such a work is a loss for the Polish historical – military studies.

MICHAŁ BOGACKI

Polska historiografia historycznowojskowa wobec zagadnienia istoty nauk pomocniczych i posiłkujących historię wojskowości

Badanie militarnych aspektów przeszłości człowieka polega nie tylko na rekonstruowaniu przebiegu poszczególnych kampanii czy bitew. Opiera się również na szczegółowej analizie związanej z funkcjonowaniem samych sił zbrojnych jako elementu składowego państwa. Co za tym idzie istotne znaczenie mają również badania takich kwestii jak ekonomia, gospodarka, społeczeństwo, kultura, religia itp. Historia wojskowości jako samodzielna dyscyplina obejmuje więc swoim zainteresowaniem niezwykle szerokie spectrum zagadnień związanych z szeroko pojętą aktywnością człowieka w przeszłości.

Szerokie zainteresowanie badawczy oraz rozległa chronologia (od czasów antycznych do współczesności) historii wojskowości powodują, iż przedstawiciele tej dyscypliny opierają się na różnorodnym materiale źródłowym z całą jego specyfiką. Sytuacja taka powoduje konieczność różnorodnego, bardzo specjalistycznego podejścia do źródła. Dodatkowo nieodzownym obecnie w zakresie badań historycznowojskowych jest interdyscyplinarne podejście do analizowanego zagadnienia. Biorąc pod uwagę powyższe czynniki wydawałoby się, iż zagadnienie nauk pomocniczych czy też „wspomagających” – „posiłkujących”¹ historię wojskowości

¹ Wg Władysława Semkowicza nauki pomocnicze służą historykowi jako niezbędne przy odczytaniu, zrozumieniu, określeniu miejsca i czasu zdarzeń, tudzież przy krytycznej ocenie źródła historycznego, zaś nauki posiłkujące to samoistne gałęzie nauk, z których metod i wyników badań korzysta historyk do swoich celów. (*Paleografia łacińska*, Kraków 1951 s. 5). Ten podział przyjęty został przez większość badaczy choć do tej pory wzbudza dyskusję. Warto zwrócić uwagę, że analizując poszczególne nauki pomocnicze, coraz częściej możemy dojść do wniosku, iż stanowią one coraz bardziej samodzielne dyscypliny badawcze. Wobec powyższego można postawić tezę, że stopniowo dochodzi

zostało szeroko omówione w literaturze przedmiotu. Tymczasem pomimo rozlicznych dyskusji nad metodyką badań nad historią wojskowości brak jest szerszych analiz interesującego nas zagadnienia, co więcej także prac nad metodyką poszczególnych nauk.

Taki stan rzeczy jest o tyle ciekawy, że bogaty i różnorodny zasób materiału źródłowego przydatnego w badaniach nad historią wojskową stanowił przedmiot wielu analiz. Jako pierwszy propozycję systematyki źródeł użytecznych do interesujących nas badań przedstawił w artykule *Stan i ogólna charakterystyka źródeł do polskiej historii wojskowej* Bronisław Pawłowski² – organizator i pierwszy dyrektor (w latach 1918-1933) Centralnego Archiwum Wojskowego. Kwestie związane z podziałem źródeł poruszali również inni liczni historycy wojskowości, m.in. Tadeusz M. Nowak³ czy Benon Miśkiewicz⁴, nie wspominając już o badaczach szczegółowo analizujących przydatność poszczególnych rodzajów materiału źródłowego pod kątem konkretnych zagadnień czy epok⁵.

Szerokie analizy materiału źródłowego, także pod kątem metodyki ich zastosowania w badaniach nad historią wojskowości nie doprowadziły jednak do wyodrębnienia nauk historycznowojskowych. Tymczasem konieczność taka dostrzeżona została w naszym kraju stosunkowo wcześniej. Postulat taki postawił podczas V Powszechnego Zjazdu Historyków Wojskowości w Warszawie w 1930 roku, B. Pawłowski⁶. Wskazywał on powiązania historii wojskowości z historią ustroju, dyplomacji czy innymi. Dostrzegał konieczność opracowania szeregu zagadnień (np. rozkazodawstwa czy organizacji zarówno wojsk jak i ich zaplecza) związanych z wojskowością państw w którymi wiązały Rzeczpospolitą w przeszłości dzieje wojenne. Jako konieczny element warsztatu pracy historyka wojskowo-

w wielu przypadkach do zamazywania się różnic pomiędzy naukami pomocniczymi, a „posiłkującymi”. Jest to szczególnie widoczne w odniesieniu do badań historycznowojskowych.

² B. Pawłowski, *Stan i ogólna charakterystyka źródeł do polskiej historii wojskowej*, [w:] *Badania dawnej polskiej historii wojskowej. Zadania pracy i ogólna charakterystyka źródeł*, Warszawa 1927, s. 23-47.

³ T. M. Nowak, *O naukach pomocniczych historii wojskowej*, „Studia i Materiały do Historii Wojskowości”, t. XXXVI, Wrocław-Warszawa-Kraków-Gdańsk-Lódź 1983, s. 5-6.

⁴ B. Miśkiewicz, *Problematyka źródłoznawstwa nauki historyczno-wojskowej*, [w:] *Mente et litteris. O kulturze i społeczeństwie wieków średnich, Księga pamiątkowa dla uczczenia 30-lecia pracy naukowej B. Kürbis*, red. H. Chłopocka, Poznań 1984, s. 49-54; B. Miśkiewicz, *Wartość poznawcza źródeł historii wojskowej*, [w:] *VII Ogólnopolskie Forum Historyków Wojskowości. Źródła w badaniach historii wojskowej*, red. K. Pindel, Toruń 2004, s. 8-16; B. Miśkiewicz, *Badania historycznowojskowe. Przedmiot, podstawy badawcze, metodyka*, Poznań 2006, s. 68-94.

⁵ Liczne analizy źródeł oraz kwestie dotyczące metodyki ich wykorzystania przedstawione zostały podczas VII Ogólnopolskie Forum Historyków Wojskowości, które odbyło się w Siedlcach w dniach 17 i 18 września 2003 roku. Temat przewodni spotkania brzmiał: *Źródła w badaniach historii wojskowej*. Efektem tego spotkania jest publikacja: *VII Ogólnopolskie Forum...*

⁶ B. Pawłowski, *Organizacja pracy w zakresie historii wojen*, [w:] *Pamiętnik V Powszechnego Zjazdu Historyków polskich w Warszawie. 28 listopada do 4 grudnia 1930 r.*, t. I, Referaty, Lwów 1930, s. 539-546.

ści uznał on szeroką wiedzę z zakresu strategii, taktyki, organizacji wojska, techniki wojennej, terenoznawstwa oraz tym podobnych zagadnień. B. Pawłowski w swoich rozważaniach szczególnie akcent kładł na znaczenie terenu dla rekonstrukcji militarnych aspektów aktywności człowieka w przeszłości. Także na V Powszechnym Zjeździe Historyków Wojskowości na temat nauk pomocniczych historii wojskowości wypowiedział się pokrótce także Stanisław Rutkowski⁷. Badacz ten, będący zawodowym wojskowym utożsamiał jednak nauki pomocnicze z wykształceniem wojskowym historyka wojskowości. Jak pisał S. Rutkowski, fachowe wykształcenie wojskowe dla badacza historii wojskowej jest równie ważne *co np. paleografia dla studiującego stare rękopisy*⁸. Co ciekawe wojskowym był również B. Pawłowski, który jednak wyraźnie oddzielał warsztat pracy historyka od wykształcenia wojskowego.

Kwestia nauk pomocniczych historii wojskowości ponownie wróciła pod rozważę historyków wojskowości od przełomu lat 50-tych i 60-tych. Było to związane z rozwojem badań nad naukami pomocniczymi historii ogólnie⁹. Stanisław Herbst w swym artykule *Historia wojskowa: treść, dzieje, metodyka, metodologia* z 1961 roku wskazywał na konieczność wydzielenia nauk pomocniczych i posiłkujących przydatnych dla badań nad historią wojskową. Opinię tę uzasadniał specyfiką materiału badawczego jakim posługuje się historyk wojskowości. Podobnie do B. Pawłowskiego zwracał jednak uwagę na to, że historia wojskowości posługuje się tymi samymi podstawami badawczymi co inne dyscypliny nauki historycznej¹⁰. Jako kolejny kwestie te poruszył B. Miśkiewicz w swej publikacji zatytułowanej *Program rozwoju nauki historyczno-wojskowej w Polsce. Stan i perspektywy rozwoju* z roku 1976¹¹. Kwestie dotyczące nauk pomocniczych historii wojskowej uznał za składową szeroko zarysowanego programu rozwoju badań nad militarną przeszłością człowieka. B. Miśkiewicz analizując zagadnienia dotyczące źródłoznawstwa historyczno-wojskowego wyraził pogląd, że: *Istnieje konieczność wypracowania specjalistycznych nauk pomocniczych historyka wojskowego, które pozwalałyby na dokładne rozpoznanie właściwości poznawczych niektórych rodzajów źródeł oraz na ich krytykę*¹². Badacz wskazał na takie nauki jak: **chronologię, metrologię, geografę wojskową, kartografię historyczną, wiedzę umożliwiającą rozwiązywanie szyfrów i skrótów wojskowych**. Dodatkowo postuluje wypracowa-

⁷ S. Rutkowski, *Metoda badań polskiej historii wojennej lat 1918-1920*, [w:] *Pamiętnik V Powszechnego Zjazdu...*, s. 574-576.

⁸ Tamże s. 575.

⁹ Szerzej: A. Tomczak, *Archiwistyka i nauki pomocnicze historii na powszechnych zjazdach historyków*, [w:] *Nauki pomocnicze historii na XI Powszechnym Zjeździe Historyków Polskich w Toruniu*, pod red. Tegoż Warszawa – Łódź 1976, s. 5-17.

¹⁰ S. Herbst, *Historia wojskowa: treść, dzieje, metodyka, metodologia*, „Zeszyty Naukowe Wojskowej Akademii Politycznej. Seria Historyczna”, r. VII, 1961, s. 30-39.

¹¹ B. Miśkiewicz, *Program rozwoju nauki historyczno-wojskowej w Polsce. Stan i perspektywy rozwoju*. Poznań 1976.

¹² Tamże, s. 19.

nie metod zastosowania dla potrzeb badań nad kulturą materialną takich nauk jak: **bronioznawstwo, munduroznawstwo i muzealnictwo wojskowe**. Rozumiejąc rozwój techniki wojennej wskazywał również na konieczność opanowania przez historyka wojskowości umiejętności korzystania ze źródeł wytworzonych w efekcie wykorzystywania maszyn cybernetycznych oraz elektronicznych, które w poł. lat 70-tych coraz powszechniej pojawiały się w wojsku. Podobnie jak B. Pawłowski i S. Herbst argumentował tę potrzebę specyfiki niektórych źródeł wykorzystywanych przy badaniach historycznowojskowych.

W roku 1977 na temat nauk pomocniczych historii wojskowości wypowiedział się T. M. Nowak w artykule pt. *Badania nad historią techniki wojennej w Polsce. Stan i perspektywy rozwoju*¹³. Jednoznacznie wysunął wówczas postulat konieczności wyodrębnienia „nauk pomocniczych historii techniki wojennej”. Argumentację swoją oparł przede wszystkim na własnych doświadczeniach będących efektem wcześniejszych badań nad techniką wojenną, z tego też względu właśnie na nią kładł szczególny akcent. Wśród owych nauk pomocniczych historii techniki wojennej wyróżnił: **metrologię historyczną, materiałoznawstwo historyczne, historyczną technologię wyrobu przedmiotów** (z drewna, żelaza, stali spisu i innych materiałów), **dawnych metod projektowania i wznoszenia budowli** (zarówno ziemnych, drewnianych jak i murowanych) oraz **umiejętność przeprowadzania pomiarów badanych obiektów**. Prócz tych określonych nauk wskazał jeszcze ogólnie na konieczność zajęcia się *wieloma innymi dziedzinami, bez których historią techniki wojennej będzie bezradny*¹⁴.

W roku 1980 Rudolf Dżipanow i B. Miśkiewicz ponownie wskazali na potrzeby w zakresie wyszczególnienia nauk historycznowojskowych. Jednocześnie podkreślili konieczność opracowania poradnika *zawierającego podstawowe i specjalistyczne pojęcia z dziedziny wojskowości, zwłaszcza dotyczące techniki wojskowej, taktyki, fortyfikacji, kwatermistrzostwa itp.*¹⁵. Badacze dostrzegli także potrzebę wprowadzenia nauk pomocniczych dziedziny technicznej: **podstawowe wiadomości z zakresu fotografii naukowej, mikrofilmu oraz środków fonicznych**. W związku z tym wskazali na opracowanie popularno-naukowego informatora, który wyjaśniałby zasady oraz sposoby *korzystania z mechanicznych i posługiwania się środkami technicznymi w procesie badawczym*¹⁶.

Wspomniana publikacja T. M. Nowaka z 1977 roku nie była jego ostatnim słowem w kwestii interesującej nas problematyki. W roku 1983 przedstawił on pierwszą pełną propozycję systematyki nauk pomocniczych historii wojskowości

¹³ T. M. Nowak, *Badania nad historią techniki wojennej w Polsce. Stan i perspektywy rozwoju*, „Kwartalnik Historii Nauki i Techniki”, R. XXII, nr 1-4, Warszawa 1973, s.306.

¹⁴ Tamże, s. 306

¹⁵ *Postulaty badawcze do studiów nad dziejami wojskowymi*, pod red. R. Dżipanowa i B. Miśkiewicza, „Wojskowy Przegląd Historyczny”, r. XXV, nr 4, Warszawa 1980, s. 321.

¹⁶ Tamże.

w artykule zatytułowanym *O naukach pomocniczych historii wojskowej*¹⁷. Konieczność szerszej analizy zagadnienia argumentował on znacznym rozwojem badań historycznowojkowych w naszym kraju od zakończenia II Wojny Światowej oraz towarzyszącą temu szeroko pojętą kwerendę źródłową.

Poprzedzając właściwe rozważania autor oparł się na podziale źródeł na cztery odrębne grupy wskazujące charakter źródła pod kątem jego nośnika¹⁸. Pierwszą kategorię stanowią zabytki trójwymiarowe (nieruchome i ruchome), drugą – ikonograficzne i kartograficzne, trzecią – pisane i wreszcie czwartą – materiały fono-foto-kinematograficzne. Co istotne systematyka źródeł historii wojskowej przedstawiona przez T. M. Nowaka stanowi do tej pory jedyną próbę opisanego zagadnienia¹⁹.

T. M. Nowak swoje analizy oparł na wcześniejszych rozważaniach nad naukami pomocniczymi historii W. Semkowicza²⁰, Ireneusza Ignatowicza²¹, Brygidy Kürbis²², oraz Józefa Szymańskiego²³. Jak stwierdził T. M. Nowak: *chcąc się zająć naukami pomocniczymi jednej tylko – dość specyficznej – dziedziny, jaką stanowi historia wojskowa, można pokusić się o opracowanie takiego ich zestawu, który odpowiadałby praktycznym potrzebom badań w tym zakresie*²⁴. Proponowany przez niego w dalszej części podział *nie pokrywa się z żadnym z dotychczasowych projektów, dotyczących nauk pomocniczych historii, lecz wykorzystuje zawarte w nich elementy*.²⁵

Opierając się na schemacie przedstawionym wcześniej przez B. Kürbis, badacz oddzielił nauki pomocnicze od posiłkujących. Jako pierwsze przyjął te dyscypliny naukowe które służą pomocą przy odnalezieniu, krytyce źródeł przydatnych w badaniach historyczno-wojskowych oraz ich ewentualnej publikacji. Z kolei jako nauki posiłkujące określił te które w szerszym kontekście objaśniają proces dziejowy i obejmują szerszej pojmowaną naukę o człowieku i środowisku w którym funkcjonuje. Powszechne stosowanie tychże nauk w procesie rekonstruowania militarnej przeszłości człowieka, jak słusznie wskazał T. M. Nowak, uwa-

¹⁷ T. M. Nowak, *O naukach pomocniczych...*; Przedruk: *O naukach pomocniczych historii wojskowej*, w: „Studia z historii historiografii wojskowej i metodologii”, Warszawa 1988, s. 46-92.

¹⁸ Podział ten przedstawiony został już w: T. M. Nowak, J. Wimmer, *Dzieje oręża polskiego do roku 1793*, Warszawa 1968, s. 11-15.

¹⁹ Interesujące rozważania na temat tej systematyki podjął niedawno B. Miśkiewicz (*Wartość poznawcza...*), który analizował ją pod względem możliwości jej odniesienia do systemu wartości poznawczych źródeł historycznych wskazanych przez G. Labudę.

²⁰ W. Semkowicz, *Paleografia łacińska...*

²¹ I. Ignatowicz, *Zakres i zadania nauk pomocniczych historii nowożytnej i najnowszej*, [w:] *VIII Powszechny Zjazd Historyków Polskich w Krakowie 14-17 września 1958 r. IX Nauki pomocnicze historii*, pod red. A. Gieysztor, Warszawa 1960, s.

²² B. Kürbis, *Nauki pomocnicze w wykładzie akademickim*, w: *Problemy dydaktyczne nauk pomocniczych historii. I Aneks*, Katowice 1973, s. 22-32.

²³ J. Szymański, *Nauki pomocnicze historii od schyłku IV do końca XVIII w.*, Warszawa 1976.

²⁴ T. M. Nowak, *O naukach pomocniczych...*, s. 8.

²⁵ Tamże.

runkowane jest faktem graniczenia przedmiotu badań historycznowojskowych z różnymi dziedzinami wiedzy. Powoduje to szerokie współdziałanie historii wojskowej z innymi gałęziami nauki.

W swoim zestawieniu T. M. Nowak uwzględnił pięć nauk wspomagających: **antropologia** (określił ją jako naukę zajmującą się określaniem cech fizycznych człowieka), **psychologia** (nauka o cechach psychicznych człowieka, wyróżnił dodatkowo **psychologię wojskową**), **socjologia** (nauka o społeczeństwie ludzkim, przydatna do określenia stosunków panujących w wojsku, oraz relacji pomiędzy wojskiem a społeczeństwem), **demografia** (nauka o strukturze i rozwoju ludności) oraz **geografia historyczna** (nauka o środowisku, w którym funkcjonował człowiek w przeszłości, z wyszczególnieniem **geografii wojskowej**).

Podział właściwych nauk pomocniczych badacz oparł o ich przydatność przy pracach nad poszczególnymi kategoriami źródeł. Tak więc wyszczególnił w pierwszej kolejności te, które znajdują swoje zastosowanie przy różnych rodzajach źródeł. Zaliczył do nich cztery nauki: **językoznawstwo ze szczególnym uwzględnieniem terminologii** (objaśnienie języka i terminologii wojskowej stosowanych przy komendach, rozkazach raportach itp., do tej kategorii zaliczył także rysunki techniczne); **chronologię** (określenie czasu); **metrologię** (określenie miar, systemów mierniczych itp.); **heraldyka** (herb jako znak własnościowy).

W dalszej części skoncentrował się na naukach stosowanych w źródłach trójwymiarowych. Spośród nich wyszczególnił **epigrafikę** jako odrębną, znajdującą zastosowanie łącznie przy zabytkach ruchomych i nieruchomych. Następnie wyróżnił dwie nauki przydatne w analizie źródeł nieruchomych. Są to: **inwentaryzacja trójwymiarowych zabytków nieruchomych**, oraz **znajomość historycznej technologii konstrukcji i technologii budowy zabytków nieruchomych**. Osiem kolejnych określił jako znajdujące zastosowanie przy źródłach ruchomych. Zaliczył do nich: **inwentaryzację trójwymiarowych zabytków ruchomych**, **muzeologię i muzealnictwo wojskowe** (pierwsza zajmuje się ogólnymi problemami związanymi z muzeami, zaś druga kwestiami organizacyjnymi i technicznymi dotyczącymi tych placówek), **bronioznawstwo historyczne** (odnosi je do broni jako przedmiotu, wyraźnie wyróżnia je od **historii uzbrojenia** zajmującej się kwestiami zastosowania, produkcji i ogólnie funkcjonowania broni w obrębie sił zbrojnych), **munduroznawstwo (mundurologia)** (z zaznaczeniem że dla niektórych epok większe znaczenie ma **kostiumologia**), **weksykologia**, **falerystyka**, **materiałoznawstwo i technologia produkcji ruchomych zabytków trójwymiarowych** oraz **numizmatyka**.

Jako nauki znajdujące zastosowanie przy korzystaniu ze źródeł ikonograficznych i kartograficznych T. M. Nowak wyróżnił **inwentaryzację** oraz **znajomość znaków konwencjonalnych stosowanych na mapach wojskowych w aspekcie historycznym**.

W następnej części swych analiz badacz zajął się kwestią nauk pomocniczych historii wojskowej stosowanych przy korzystaniu ze źródeł pisanych. W tej

kategorii uwzględnił siedem nauk: **archiwoznawstwo i archiwistykę** (różnice podobnie jak w przypadku muzeologii i muzealnictwa), **dplomatykę wojskową, sfragistykę wojskową, brachyografię wojskową, kryptografię, naukę o książce wojskowej** (w jej zakres wchodzi bibliografia oraz bibliotekoznawstwo) i wreszcie **prasoznawstwo wojskowe**. W przypadku dyplomatyki wojskowej, sfragistyki wojskowej, brachygrafii wojskowej, nauki o książce wojskowej i prasoznawstwa wojskowego T. M. Nowak wyraźnie odróżnił je od analogicznych nauk pomocniczych stosowanych ogólnie w historii. Ich odrębność słusznie argumentował różnicami jakie charakteryzują materiały źródłowe stanowiące ich przedmiot zainteresowania wytworzone przez instytucje wojskowe lub indywidualnych żołnierzy od tych związanych z instytucjami lub osobami cywilnymi – nie posługującymi się specyficznym wojskowym językiem, nomenklaturą itp.

Wreszcie T. M. Nowak wskazał ogólnie na **wiedzę potrzebną przy korzystaniu ze źródeł fono-foto-kinematograficznych**. Na zakończenie wyróżnił jeszcze **edytorstwo źródeł do historii wojskowej**.

Analizując zakres zainteresowań poszczególnych wyróżnionych przez niego nauk pomocniczych i posiłkujących oraz ich przydatność w procesie badań nad wojskowością badacz przytaczał również ogólną lub specjalistyczną literaturę im poświęconą lub ukazującą praktyczne sposoby ich wykorzystania. Tak więc publikację T. M. Nowaka określić można równocześnie jako przegląd najważniejszych opracowań z zakresu tytułowej tematyki, opublikowanej do chwili jej druku. Co równie istotne analizując niektóre z wyróżnionych przez siebie nauk pomocniczych historii wojskowej badacz wyraził wątpliwość czy dalsze analizy zagadnienia nie wskażą, iż niektóre z nich nie posiadają wystarczającego uzasadnienia w specyfice źródeł przydatnych do badań historycznowojskowych. Tym samym dopuścił możliwość ich pominięcia jako nauk specjalistycznych na rzecz stosowania ich odpowiedników spośród ogólnych nauk pomocniczych historii. W szczególności uwagi te odniósł do źródeł fono-foto-kinematograficznych.

We wnioskach badacz wyróżnił czynności, które jego zdaniem należałoby podjąć dla rozwinięcia badań nad naukami pomocniczymi historii wojskowości. Postulował więc przedyskutowanie w szerszym gronie historyków wojskowości (z uwzględnieniem różnych specjalności jak i epok) poruszonych w jego publikacji zagadnień, ostateczne ustalenie zakresu nauk pomocniczych i posiłkujących historii wojskowej, opracowanie publikacji poświęconych poszczególnym zagadnieniom i wreszcie opracowanie na podstawie już istniejącej literatury syntezę poświęconą problematyce nauk pomocniczych historii wojskowej.

Publikacja T. M. Nowaka jest w zasadzie do tej pory jedyną pełną próbą analizy zagadnienia nauk pomocniczych historii wojskowości. Przez długie lata jego postulaty nie spotkały się z poważniejszym odzewem historyków wojskowości, którzy jak się zdaje przyjęli je bez poważniejszych uwag, nie rozwijając ich.

W roku 1998 do zagadnienia nauk pomocniczych historii wojskowej powrócił Maciej Szczurowski w artykule zatytułowanym *O potrzebie dyskusji nad*

*naukami pomocniczymi historii wojskowej*²⁶. Celem jaki sobie postawił autor było wzbudzenie dyskusji nie tylko nad samymi naukami pomocniczymi czy wspomagającymi historii wojskowej, ale wręcz odpowiedź na pytanie o sens wyodrębnienia tych nauk. Wyraźnie również zaakcentował konieczność rozważenia pozycji przedmiotu nauk pomocniczych historii w zakresie badań nad militarnym aspektem działalności człowieka w dziejach w dydaktyce akademickiej. Ich znaczenie w warsztacie pracy historyka wojskowości (oraz w procesie ich kształcenia) określił w następujący sposób: *Opanowanie wszystkich nauk pomocniczych (wspierających, posiłkujących historię) przez każdego historyka nie jest ani możliwe ani potrzebne. Obowiązuje natomiast znajomość tych nauk pomocniczych historii, które wiążą się z zakresem prowadzonych badań (zajęć dydaktycznych), bowiem nauki te wyrosły na gruncie zapotrzebowania ze strony warsztatów historyków. Także dla badaczy historii wojskowej, a więc wojen i wojskowości, są to nauki przydatne, a wręcz niezbędne do pracy nad wspomnianą dziedziną historii*²⁷. M. Szczurowski zwrócił uwagę na fakt, iż w określeniu interesujących nas dyscyplin należy oprzeć się na dość obszernej literaturze dotyczącej nauk pomocniczych historii ogólnie oraz nielicznych artykułów specjalistycznych poświęconych całościowo bądź fragmentarycznie naukom pomocniczym historii wojskowej, wskazując jednak wyraźnie na ich przyczynkarski charakter. W swym artykule badacz przybliżył pokrótce wcześniejsze dyskusje na temat nauk pomocniczych historii wojskowej oraz szczegółowo przybliżył systematykę T. M. Nowaka²⁸. Uwzględnił również w odniesieniu do niektórych dyscyplin nowszą literaturę przedmiotu. Zasadnicze znaczenie mają jednak wnioski, które M. Szczurowski postawił na zakończenie swego artykułu²⁹. Wskazał on na trudności jakie wzbudzają badania nad naukami pomocniczymi historii wojskowej wynikające z różnorodnych czynników, w tym brak zainteresowania środowiska historyków wojskowości (nie tylko polskiego) tą problematyką. Pomimo tych niedogodności uznał konieczność podjęcia prac nad zakresem nauk pomocniczych historii wojskowej. Odnosząc się do systematyki T. M. Nowaka zaproponował zastanowienie się czy nie uzupełnić jej innymi dziedzinami wiedzy. Wśród nich z nazwy M. Szczurowski wymienił **filatelistykę** czy **międzynarodowe prawo konfliktów zbrojnych** (w aspekcie historycznym). Podobnie jak wcześniej wspomniani badacze, także i on wskazał na konieczność stworzenia kompendium nauk pomocniczych historii wojskowości oraz wypracowania odpowiednich form dydaktycznych z zakresu tychże nauk. Niestety także w tym wypadku postulaty dotyczące szerszej analizy zagadnień związanych z na-

²⁶ M. Szczurowski, *O potrzebie dyskusji nad naukami pomocniczymi historii wojskowej*, „Piotrkowskie Zeszyty Historyczne”, t. I, Piotrków 1998, s. 149-162.

²⁷ Tamże, s. 149.

²⁸ M. Szczurowski powołuje się na przedruk tego artykułu który ukazał się w *Studia z historii historiografii wojskowej i metodologii*, „Wojskowy Instytut Historyczny”, Warszawa 1988, s. 46-92.

²⁹ M. Szczurowski, *O potrzebie dyskusji...*, s. 161-162.

ukami pomocniczymi historii wojskowej nie wzbudziły szerszego zainteresowania środowiska.

Zagadnienie nauk pomocniczych i posiłkujących historii wojskowej znalazło jednak swoje odzwierciedlenie w podręcznikach poświęconych badaniom historycznowojskowym autorstwa B. Miśkiewicza³⁰. W odniesieniu do nauk posiłkujących przyjął za T. M. Nowakiem słusność ich wyodrębnienia. Jednak dla ich określenia B. Miśkiewicz zastosował termin nauki szczególnie użyteczne. Wskazał zgodnie ze swoimi wcześniejszymi ustaleniami³¹, iż każda z nich jest samodzielną dyscypliną badawczą posługującą się własnymi, wypracowanymi metodami badawczymi. Z tego też względu wskazał na konieczność odróżnienia tych nauk, od nauk pomocniczych. Prócz określonych przez T. M. Nowaka jako nauki posiłkujące: antropologii, psychologii, socjologii, demografii, geografii B. Miśkiewicz wyróżnił także: **archeologię, etnografię, ekonomię, oraz naukę wojenną**. Dodatkowo badacz wyraźnie zaznaczył konieczność wykorzystania w badaniach historycznowojkowych całego spektrum różnorodnych nauk. *Korzystanie przez historyka wojskowego z osiągnięć różnych nauk trzeba traktować jako wymóg postępu metodologicznego, nakazujący badania wszechstronne, dokonywanie analizy danej rzeczywistości z różnych punktów widzenia*³².

W szerszą polemikę z systematyką T. M. Nowaka wdał się B. Miśkiewicz w kwestii nauk pomocniczych historii, zaznaczając niestety w obu swych skryptach fakt konieczności ograniczenia dyskusji ze względu na ich podręcznikowy charakter. Swoją krytykę ograniczył przede wszystkim to stwierdzenia, iż *systematyka Tadeusza M. Nowaka postuluje zbyt liczne nauki pomocnicze historii wojskowej*³³. B. Miśkiewicz wyraził pogląd o zbyteczności wyodrębniania jako specjalistycznej nauki pomocniczej archiwoznawstwa i archiwistyki, bibliotekoznawstwa wojskowego, prasoznawstwa wojskowego oraz nauki o książce wojskowej. Wskazał również uwagę na dyskusyjność, jego zdaniem propozycji wydzielenia różnych typów inwentaryzacji. Brak sensu takiego postępowania tłumaczył faktem, iż należą one do podstawowych czynności związanych z gromadzeniem źródeł, niezależnie od ich rodzaju. Ostatecznie wypowiedział po raz kolejny pogląd o potrzebie dalszej analizy zagadnienia nauk pomocniczych historii wojskowej. *Przede wszystkim – jak stwierdził – trzeba ustalić, jakie potrzeby posiada nauka historycznowojkowa w zakresie nauk pomocniczych, a następnie wypracować ich treść i określić rolę w warsztacie pracy historyka wojskowego*³⁴.

³⁰ B. Miśkiewicz, *Wprowadzenie do badań historycznowojkowych*, Poznań 2001, 119-129; Nieco poszerzone spojrzenie w: Tegoż, *Badania historycznowojkowe. Przedmiot, podstawy badawcze, metodyka*, Poznań 2006, s. 113-123

³¹ B. Miśkiewicz, *Wprowadzenie do badań historycznych*, Poznań 1993, s. 156-163 (także wcześniejsze wydania).

³² B. Miśkiewicz, *Badania historycznowojkowe...*, s. 117.

³³ Tamże, s. 122.

³⁴ Tamże, s. 123.

Zagadnienie problematyki nauk pomocniczych historii wojskowej cały czas więc nie doczekało się właściwej analizy. Brak zainteresowania tym zagadnieniem ze strony historyków wojskowości budzić powinien zdziwienie, tym bardziej, że ta dyscyplina cieszy się coraz większym zainteresowaniem, zarówno ze strony adeptów historii jak i szerokiej rzeszy społeczeństwa. Co ciekawe całkowitemu niemal zastoju w kwestii wydzielenia nauk pomocniczych historii wojskowej, czy choćby polemiki nad jej sensem towarzyszy stały rozwój badań w naszym kraju nad naukami pomocniczymi historii w ogóle. Przejawem tego ostatniego są coraz liczniejsze publikacje z tego zakresu. Są one również coraz bardziej specjalistyczne choćby z tego powodu, że odnoszą się nie tylko do wybranej nauki pomocniczej ale również do jej specyfiki w odniesieniu do danego okresu³⁵. Stały rozwój nauki i techniki powoduje przewartościowywanie niektórych wcześniejszych poglądów także w kwestiach warsztatowych. Szczególnie kwestia rozwoju techniki powinna mieć istotne znaczenie z punktu widzenia historii wojskowości. W żadnej bowiem innej dziedzinie jak wojskowość postęp ten nie jest tak drastycznie dostrzegalny.

Przedstawiona powyżej systematyka zaproponowana przez T. M. Nowaka, mająca być z założenia bazą dla dalszych rozważań nad interesującym nas zagadnieniem, z nielicznymi wyjątkami nie została niemal dostrzeżona przez środowisko historyków wojskowości w naszym kraju³⁶. Bardziej skupiło się ono na kwestiach podziału źródeł przedstawionego w tym samym artykule. Pytanie o przyczyny tego stanu rzeczy jest o tyle zastanawiające, że rozwijającym się badaniom historycznowojskowym w naszym kraju towarzyszy stały rozwój metod krytyki poszczególnych rodzajów źródeł oraz ich kwerend.

Ustosunkowując się do kwestii całości systematyki nauk pomocniczych historii wojskowości przedstawionej przez T. M. Nowaka wypada się zgodzić ze stanowiskiem B. Miśkiewicza, co do tego iż obejmuje ona niekiedy dyscypliny, których specjalistyczne wydzielenie jest zbyt duże. Co istotne obejmuje także te nauki, które powoli stają się jakby samodzielnymi dziedzinami, rozwijającymi się poza głównym nurtem historii wojskowości. Tak zdaje się autorowi niniejszych słów być choćby z bronioznawstwem, które już dawno wypracowało własny warsztat badawczy i wyszło poza sferę jedynie opisu konkretnego zabytku uzbrojenia – jego typologii, chronologii, technologii wykonania. Wprawdzie T. M. Nowak postulował dodatkowo (słuszne jak się zdaje) wyróżnienie historii uzbrojenia, jako nauki zajmującej się kwestiami dotyczącymi wykorzystania rodzajów broni,

³⁵ Spośród ważniejszych prac teoretycznych wymieńmy tutaj: I. Ichnatowicz, *Nauki pomocnicze historii XIX i XX wieku*, Warszawa 1990; I. Ichnatowicz, A. Biernat, *Vademecum do badań nad historią XIX i XX wieku*, Warszawa 2003; Z. Wojtkowiak, *Nauki pomocnicze historii najnowszej, źródloznawstwo. Źródła narracyjne. Część I. Pamiętnik, tekst literacki*, Poznań 2003.

³⁶ Wyrazem tego jest całkowity niemal brak rozważań nad tą problematyką nie tylko na łamach czasopism historycznowojskowych, ale również podczas obrad kolejnych Ogólnopolskich Forów Historyków Wojskowości.

ich powszechności, ceny itp. jednak w praktyce zawsze kwestie te rozpatrywane są łącznie, w oparciu o podobny, lub nawet ten sam materiał źródłowy. Jeśli dodatkowo weźmiemy pod uwagę fakt, iż bronioznawstwem (w ujęciu T. M. Nowaka) średniowiecznym w naszym kraju, zajmują się przede wszystkim archeolodzy, zaś nowożytnym historycy sztuki to uwidocznili nam się całkowicie różnorodne podejście pod względem warsztatowym zarówno do samego źródła jako przedmiotu (pod kontem np. jego pozyskiwania) oraz jako przekaźnika informacji o różnorodnych aspektach jego funkcjonowania w przeszłości. Wszelkie te wątpliwości prowadzą raczej do określenia bronioznawstwa przynajmniej średniowiecznego i nowożytnego bardziej mianem nauki wspomagającej (deprecjonując nieco pojęcie tych nauk w ujęciu T. M. Nowaka czy B. Miśkiewicza). Podobne wątpliwości można mieć przyglądając się innym wyszczególnionym przez T. M. Nowaka naukom pomocniczym, np. munduroznawstwu i mundurologii czy kryptografii (a w zasadzie kryptologii)³⁷. Wszystkie one bardziej można by określić jako nauki posiłkujące, a więc takie które funkcjonują w zasadzie samodzielnie w oparciu o własny warsztat badawczy. Nie służą one tylko do odnajdywania i krytyki źródeł ale samodzielnie je analizują rekonstruując jakiś fragment procesu dziejowego.

Słuszna wydaje się również argumentacja B. Miśkiewicza, w myśl której część wskazanych przez T. M. Nowaka nauk pomocniczych historii wojskowej określić można swobodnie jako nauki pomocnicze historii ogólnie, a co za tym idzie nie trzeba ich specjalnie wydzielać.

Spośród nauk pomocniczych historii wojskowej wyszczególnionych przez T. M. Nowaka bez wątpienia należy uznać te, które w sposób wyraźny odnoszą się do specyfiki materiału źródłowego którym posługuje się badacz wojskowych aspektów przeszłości człowieka. Jako takie z całą pewnością określić można brachyografię wojskową, leksykologię i falerystykę, znajomość oznaczeń stosowanych na mapach wojskowych. Wszystkie one pozwalają na właściwe odczytanie specyficznych dla wojskowości różnych okresów znaków i symboli mających swoje odzwierciedlenie w materiale źródłowym, a co za tym idzie przeprowadzenie właściwej krytyki źródła i późniejszej analizy jego treści.

W kwestii nauk posiłkujących tutaj sprawa wydaje się być o wiele prostsza. Biorąc pod uwagę szerokie spektrum zainteresowania badawczego historia wojskowości, obejmującego nie tylko kwestie samych działań wojennych, organizacji sił zbrojnych, ale również zagadnienia społeczno-kulturowe, gospodarcze, zbytnią chyba przesadą nie będzie stwierdzenie, że jako takie uznać możemy praktycznie wszystkie dziedziny nauki. Oczywiście z wyników badań niektórych z nich, historyk wojskowości korzysta szczególnie często, z innych o wiele rzadziej. Warto pamiętać również o istnieniu takich dyscyplin naukowych, które

³⁷ Kryptologia jest ogólnie nauką o przekazywaniu informacji w jakiś sposób zakodowanych. Kryptografia to nauka o układaniu systemów kryptograficznych, zaś kryptoanaliza to nauka o ich łamaniu. Por. np. D. R. Stinson *Kryptografia. W teorii i w praktyce*, przekł. W. Bartol, Warszawa 2005.

wprawdzie powstały na bazie innych, ale swoje rozważania odnoszą niemal wyłącznie do kwestii związanych z wojskowością. Wśród nich wyróżnić można np. psychologię wojskową, geografję wojskową (w tym kartografię wojskową) czy naukę wojskową.

Za koniecznością szerszej analizy zagadnienia nauk pomocniczych historii wojskowości, a przy okazji tego za wytworzeniem odpowiedniego kompendium choćby podstawowej wiedzy z tego zakresu przemawia jeszcze jeden fakt – nie tylko i wyłącznie kwestie *stricte* warsztatowe. Otóż obie te kwestie mają istotne znaczenie dla dydaktyki akademickiej. Jest to o tyle ważne, iż coraz częściej w różnych ośrodkach akademickich w naszym kraju pojawia się historia wojskowości jako odrębna specjalizacja dla studentów. Cieszy się ona sporym zainteresowaniem, co tym bardziej powinno środowisko historyków wojskowości zmobilizować do poważniejszego potraktowania kwestii nauk pomocniczych (ale także posiłkujących) historię wojskowości.

MICHAŁ BOGACKI

**The Polish historical – military historiography
in the face of a problem of auxiliary
and accessory sciences of a military history**

Abstract

Studying military aspects of the man's past means not only reconstruction of a course of particular campaigns and battles. It also consists in a detailed analysis connected with functioning of the armed forces as a component of a country. Consequently, studies on such matters as economy, industry, society, culture, religion etc are also very significant. The military history as an independent discipline contains in its interest a very wide spectrum of problems connected with a widely understood activity of a man in the past.

In addition, an interdisciplinary approach to the analyzed problem is currently indispensable in the field of historical – military studies. Taking into consideration the above mentioned factors, it would seem that the problem of the auxiliary or “supporting” sciences of the military history, has been widely discussed in the subject literature. Meanwhile, despite many discussions on methodology of studies on the military history, there is a lack of a wider analysis of the problem and what is more there is also a lack of works about the methodology of individual sciences.

A fact of not only the strictly methodological matters but also very meaningful for the academic didactics, supports the necessity of a wider analysis of the problem of the military history's auxiliary sciences and also creating a proper compendium of the at least basic knowledge about the subject. It is so important because more and more often, in various academic centers in our country, the military history appears as a separate specialization for students. It is very popular which also should mobilize a circle of military historians to treat the matter of the auxiliary (and also supporting) sciences of the military history more seriously.

ZBIGNIEW PILARCZYK

Problematyka fortyfikacyjna na łamach „Bellony”

Niniejszy tekst jest konsekwencją mojego zamierzenia przedstawienia czytelnikowi dorobku polskiej publicystyki wojskowej traktującej o problematyce fortyfikacyjnej ukazującej się w okresie międzywojennej Polski w czasopismach wojskowych. Nie po raz pierwszy stwierdzam, że fortyfikacje „gościły” na tych łamach nader często. Świadczy to najlepiej, że tak polscy jak i zagraniczni teoretycy i praktycy stwierdzali konieczność opierania planów wojennych o architekturę obronną tak stałą jak i polową.

W konsekwencji podjętej decyzji, trudno sobie wyobrazić analizę tych tekstów bez „Bellony”, bez wątplenia najważniejszego czasopisma wojskowego mającego ogromne zasługi w dyskusji nad historią, czasem teraźniejszym i przyszłością polskich sił zbrojnych¹.

Teksty zamieszczane w Bellonie” potwierdzają wcześniej już sformułowaną myśl, że niemalże nazajutrz po zakończeniu wojny polscy oficerowie rozpoczęli dyskusję, której ślad mamy między innymi w publicystyce, nie tylko jak ma wyglądać polska armia ale jak ją wyposażyc w środki gwarantujące skuteczną obronę świeżo odzyskanej niepodległości. To w tej konwencji znakomicie mieści się tekst generała porucznika Wojciecha Falewicza, opublikowany w kwietniu 1919 roku². Znamienny jest też tytuł *Twierdze a inżynierska obrona państwa*³. Doświadczenia I wojny światowej spowodowały, że również autor w swym tekście

¹ Ogólna charakterystyka zawartości „Bellony” została już przedstawiona na łamach „Studiów z Dziejów Polskiej Historiografii Wojskowej” przez B. Miśkiewicza w tomach III i V.

² Gen. Wojciech Falewicz był współtwórcą i pierwszym Szefem Wojskowego Instytutu Geograficznego (11.11.1918 – 18.12.1918).

³ „Bellona”, 1919, z. 4, s. 263-267.

wychodzi z założeniem, w którym stwierdza upadek idei opierania systemu obrony państwa o fortyfikację stałą. Gwałtowny rozwój artylerii spowodował, że jeśli myśli się o dalszym rozwoju architektury obronnej to trzeba radykalnie zrewidować pojęcie „fortyfikacji stałej”. Autor deklaruje się jako zwolennik fortyfikacji półstałej i polowej. Popiera to kilkoma przykładami z przeszłości. Sewastopol w czasie wojny krymskiej bronił się aż jedenaście miesięcy w oparciu o *umocnienia ziemne* przy niemal zupełnym ignorowaniu istniejących przecież tam fortyfikacji stałej. Podobnie rzecz się miała w czasie wojny francusko-pruskiej w 1870 roku kiedy to istniejący jeszcze z XVII wieku niezły system twierdz zupełnie nie sprawdził się taktycznie. Wojska pruskie zostały zatrzymane na dłużej tylko tam gdzie wokół twierdzy zbudowano system fortyfikacji polowej. Jeszcze bardziej wyraźnie zjawisko to pojawiło się w czasie kampanii 1877-78 kiedy to pod Plewną zbudowany system fortyfikacji polowych wytrzymał większe i mniejsze ataki przez pięć miesięcy, zaś stojące w tym rejonie twierdze stałe (Nikopol, Kars, Ardagan) zostały zdobyte w kilka godzin. Innym przykładem jest Port Artur, na marginesie którego autor wręcz stwierdza, że fortyfikacje polowe są skuteczne mimo, że niejednokrotnie budowano je w obliczu ataku a fortyfikacje stałe w krytycznym momencie albo były nie gotowe albo były już przestarzałe. Podobnie rzecz się miała w czasie I wojny światowej tak na froncie zachodnim jak i wschodnim.

Pomimo tak wyrazistych przykładów, autor z ubolewaniem stwierdza, że *fortyfikacje stałe w ogóle jak również twierdze dotąd oficjalnie uważane są za czynniki podstawowe obrony*⁴. Przyczyną tego stanu rzeczy jest *bezwładność myśli szablonej fortyfikatorów – fachowców*, którzy nie dostrzegają konieczności zmian w inżynierskiej organizacji obrony państwa, bowiem postęp techniki wojennej zmusza do odejścia od tradycyjnej fortyfikacji stałej. Potwierdzeniem słuszności tej tezy ma być założenie podane przez autora, że aby współczesna twierdza była skuteczna musiała by stworzyć strefę obrony wokół niej liczącą 125 km, bo taki był zasięg dział oblężniczych a obwód obrony miał by wynosić 750 km. Z punktu widzenia pogodzenia interesów strategicznych i gospodarczych i społecznych państwa wprowadzenie takiego założenia jest niemożliwe.

W związku z tym W. Falewicz proponuje nowe zasady organizacji obrony strategicznej teatru wojny:

1. Umocnienia obronne winny być dostosowane do okoliczności wojennej danej chwili.
2. Istotnym elementem obrony inżynieryjnej jest przygotowanie logicznego systemu dróg.
3. Należy zawczasu przygotować projekty umocnionych pozycji, których konieczność istnienia wynika z planu strategicznego.

⁴ Tamże, s. 265.

4. Jeszcze w czasie pokoju trzeba przygotować wszystko to co potrzebne będzie do przeprowadzenia robót fortyfikacyjnych w czasie zagrożenia.
5. Należy szkolić korpus inżynierów wojskowych, którzy oprócz kwalifikacji technicznych winni posiadać umiejętności i wprawę w szybkim kierowaniu i wykonywaniu prac fortyfikacyjnych.
6. Zamiast budowania pozycji stałych należy poświęcić się konstruowaniu elementów ruchomych i przenośnych, dających szansę wszechstronnego wykorzystania.
7. Wojska inżynieryjne i oddziały techniczne winny stać się samodzielnym rodzajem broni, by lepiej wypełniać nałożone na nie obowiązki.

Jednakże głos gen. W. Falewicza był reprezentatywny dla jednej strony tej bardzo żywej dyskusji na temat przyszłości fortyfikacji stałej⁵. Niejako drugą stronę – zwolenników utrzymania tejże fortyfikacji był ppłk Ludwik Marczewski, który 12 sierpnia 1919 roku wygłosił odczyt w kasynie Ministerstwa Spraw Wojskowych w Warszawie zatytułowany *Przyszłość twierdz na podstawie doświadczeń wojny europejskiej*, który pod tym samym tytułem został opublikowany na łamach „Bellony”⁶.

Autor stawia sobie trzy cele do zrealizowania: przypomnienie uzasadnienia konieczności budowy twierdz z punktu widzenia obrony państwa, przeciwstawienie się twierdzeniu o zbyteczności twierdz oraz uzasadnić sens utrzymania twierdz już istniejących i konieczność budowania nowych. Przede wszystkim stwierdza, że tak ostre stawiane postulatu o zlikwidowaniu twierdz jest nieuzasadnione, bowiem minęło zbyt mało czasu od zakończenia wojny i istnieje zbyt mała ilość informacji źródłowych aby tak jednoznacznie zajmować stanowisko. Posługuje się bardzo wymownym przykładem faktu poddania twierdzy nie ze względu na słabość urządzeń obronnych lecz ze względu na słabość dowódcy lub załogi. Szczególnie dosadnie wyraża się o roli tego pierwszego. Przy tej okazji przypomina, że nie można traktować owego elementu ludzkiego jako ostatniego. Wręcz przeciwnie załoga musi stanowić pierwszorzędną element twierdzy na równi z architekturą i uzbrojeniem. Potwierdzeniem słuszności tej tezy ma być fakt likwidacji w armii rosyjskiej korpusu wojsk fortecznych, które zostały zastąpione oddziałami armii polowej, które nie czuły specyfiki służby w tych specyficznych garnizonach i co zrozumiale nie sprawdzały się w czasie oblężenia. Z kolei w przypadku twierdz na froncie zachodnim, to uznając fakt szybkiego ich upadku zwraca uwagę, że nawet na ten krótki czas, oblegający aby je zdobyć musiał skoncentrować w jednym miejscu znaczne swoje siły, co z kolei dało szansę lepszemu przygotowania się armii polowej. L. Marczewski ma również na uwadze, że głów-

⁵ W poprzednich zeszytach „Studiów” prezentowałem już stanowisko wielu oficerów, publikujących w innych czasopismach wojskowych okresu międzywojennym.

⁶ „Bellona”, 1919, z. 7, s. 547-553.

nym zarzutem przeciwników fortyfikacji stałej jest jak to stwierdza *ciężka kolumna* w postaci wysokich kosztów tego typu budowli. Zasadniczo zgadza się z tym zarzutem ale też zwraca uwagę, że koszty te można skierować na budowę twierdzy, która da gwarancję bezpieczeństwa na dłuższy czas.

Za koniecznością budowy fortyfikacji stałych, przemawia, według autora konieczność zabezpieczenia szlaków komunikacyjnych i centrów gospodarczych państwa. Zastąpienie ich większą ilością wojska polowego czy fortyfikacjami polowymi nie gwarantuje wcale większego bezpieczeństwa.

Niezwykle ciekawą jest refleksja autora dotycząca niechęci społeczeństwa w finansowaniu budowy nowych twierdz. Zdaje on sobie sprawę, że główną przyczyną jest przekonanie, że po tak wielkim kataklizmie jakim była Wielka Wojna nieprędko dojdzie do nowego konfliktu. Trudno się takiej postawie dziwić ale jednocześnie przypomina między innymi rzymską maksymę „chcesz pokoju – gotuj się do wojny”.

Wszystkie te rozważania sprowadza autor do stwierdzenia, że chyba najbardziej racjonalnym wyjściem z tej sytuacji jest próba zaadaptowania istniejących starych twierdz do nowych zadań przez wzbogacenie ich nowymi dziełami. Polska odziedziczyła po zaborcach liczne twierdze i to one winny stać się podstawą proponowanego systemu. Autor jest zdania, że należy je wykorzystać, ale w granicach rozsądku. Te które rzeczywiście nie spełniają już żadnych wymogów – zburzyć a te, które mogą stanowić punkty oparcia dla systemu obrony zmodernizować. Największym problemem był fakt, że żadna z tych twierdz nie chroniła granicy Rzeczypospolitej, stąd postulat aby takie wybudować. Z tym łączy się ostatni wątek, którym jest wizja twierdzy przyszłości. Autor stawia tezę, w oparciu o doświadczenia wojenne aby nowe twierdze niemal w całości schować w ziemi, bowiem płaszcz ziemny jest najskuteczniejszą osłoną fortyfikacji. Na ewentualny zarzut, że takie umiejscowienie grozi szybkiemu odcięciu (zamknięciu) załogi L. Marczewski odpowiada, że ówczesny rozwój techniki gwarantował bezpieczeństwo ludzi i sprzętu. Co prawda wizja wind, dźwigów, świdrów itp. brzmi nieco fantastycznie ale trzeba przyznać, że sama idea była słuszna czego dowodem są aktualne nam współczesne fortyfikacje schowane całkowicie głęboko pod ziemią.

Ideę twierdzy podziemnej przedstawił ppłk L. Marczewski w kolejnym odczycie 23 sierpnia 1919 roku i także opublikowanym na łamach „Bellony”⁷. Twierdza taka jak podkreśla autor jest tworem jego wyobraźni ale i zdrowego rozsądku. Winna być ona schowana tak głęboko pod ziemią aby jej urządzenia znalazły się poza strefą wstrząsów wywołanych nawet przez najcięższe pociski. Sama forma twierdzy zbyt nie odbiegała od dotychczasowej. Zadania stawiane jej byłyby dokładnie takie same jak w przeszłości. Pomysłodawca skłania się do kolistej formy, składającej się z galerii centralnej z czterema sztolniami, galerii okrężnej oddalonej od centrum o około 10 km, galerii artyleryjskiej, oddalonej od cen-

⁷ L. Marczewski, *Twierdza podziemna*, „Bellona”, 1919, z 8, s. 639-643.

trum o około 8 km i kilku tzw. galerii radialnych. Centralne miejsce miała zajmować elektrownia a naokoło szereg koszarowy i magazynowy. Wszystkie galerie miały by mieć torowiska dla elektrycznej kolejki wąskotorowej. Wszystkie pomieszczenia miały być dobrze oświetlone i wentylowane. Bezpieczeństwo miało gwarantować zapas wody, żywności i paliwa. Komunikację z powierzchnią gwarantować miały cztery centralne sztolnie a oprócz tego twierdza posiadała maszyny wiertnicze zdolne w krótkim czasie odtworzyć nowe sztolnie. Załoga miała liczyć 50 000 żołnierzy. Autor podkreśla potrzebę wszechstronnego wyszkolenia żołnierzy, bowiem jak twierdzi przysza wojna będzie wojną maszyn a człowiek będzie je tylko obsługiwał. Obserwacja przedpola odbywała się za pomocą peryskopów a stanowiska ogniowe również kierowane na odległość. Zupełną nowością miało stać się zaopatrzenie twierdzy w czołgi i samoloty. Te pierwsze schowane były by pod ziemią a w razie potrzeby wywożone windami na powierzchnię, zaś samoloty były by „na wszelki wypadek”. Nieco fantastycznym pomysłem jest zorganizowanie na terenie twierdzy fabryki amunicji. Pomysł wziął się z konieczności ciągłego zaopatrywania twierdzy. Na marginesie warto zaznaczyć, że tak teoretyków jak i praktyków pola walki po I wojnie światowej niepokoił problem zaopatrzenia w amunicję na linii frontu. Szybkostrzelność broni strzeleckiej i artylerii z jednej strony dawał ogromne możliwości niszczenia przeciwnika ale z drugiej wymagał zwielokrotnienia produkcji i zaopatrzenia w amunicję. Toteż pomysł L. Marczewskiego z fabryką amunicji w tym kontekście nie brzmi już tak fantastycznie. Należy pamiętać, że w klasycznych twierdzach istniały tzw. laboratoria amunicyjne, których głównym zadaniem było składanie pocisków na miejscu. Autor rozwija swój pomysł o sugestię aby na terenie twierdzy znajdowały się również warsztaty nie tylko naprawiające broń ale ja wytwarzające.

Tak projektowana twierdza w czasie pokoju miała być prawie niewidoczna, dopiero w razie zagrożenia specjalne służby miały przystąpić do kopania rowów strzeleckich, zasieków z drutu kolczastego oraz przygotowania stanowisk artyleryjskich. Wszystkie te prace miały oczywiście wykonać maszyny. W przekonaniu autora tak zaprojektowana twierdza nigdy by się nie zestarzała. Jediną słabą stroną takiej twierdzy są koszty jej budowy, których sam autor nie jest w stanie określić. Trochę niedorzecznie brzmi zdanie, że owe koszty można będzie obniżyć przez wydobywanie minerałów (np. węgiel, sól) odkrytych przy okazji budowy. Jednak należy jeszcze raz podkreślić, że idea L. Marczewskiego znalazła swe odbicie we współczesnej myśli i praktyce fortyfikacyjnej.

Kolejnym uczestnikiem tej swoistej dyskusji był gen. Władysław Wejtko, w tym czasie doświadczony już fortyfikator⁸. Jego tekst *Ewolucja fortyfikacji stalej*

⁸ Urodził się 1 lutego 1859 roku na terenie dzisiejszej Łotwy w polskiej rodzinie, która wkrótce potem emigrowała nad Morze Czarne prawdopodobnie był to skutek represji po Powstaniu Styczniowym. Wstąpił do armii rosyjskiej i w 1882 roku uzyskuje pierwszy stopień oficerski. Należał do korpusu inżynierów wojskowych. W 1898 awansował do stopnia kapitana. Walczył w wojnie rosyjsko-japońskiej w 1905 roku potem służył na Syberii, gdzie wziął udział w budowie wielu dróg i mostów.

był odpowiedzią na artykuł L. Marczewskiego⁹. Jest on zwolennikiem budowania fortyfikacji na *trwałych podstawach* lecz co ważne dostrzega w pomysłach twierdzy podziemnej podstawy realności i konieczności dalszych prac. Po krótkiej historii fortyfikacji autor przechodzi do rzeczy dla niego najistotniejszej – przyszłości fortyfikacji stałej. Również on uważa, że nie czas już na rozważania czy ma to być tylko ustalenie, w którym kierunku ma się rozwijać. Inżynieria wojskowa dysponowała, w przekonaniu autora, wystarczającym materiałem źródłowym aby takie ustalenia zrobić. Według W. Wejtka przedstawiają się one następująco: położenie i ugrupowanie musi odpowiadać zasadom taktyki, środki walki obrony są silniejsze od środków ataku oraz siła żywa może złamać opór oblegających. Warunkiem powodzenia budowy twierdz jest nieograniczony budżet. Fortyfikacje stałe należy budować w pasie nadgranicznym w oparciu o istniejące warunki terenowe, tak aby stanowiły one podstawę rozwinięcia sił własnych przy jednoczesnym zagwarantowaniu rozbicia się o nie sił przeciwnika. Autor przytacza najistotniejsze argumenty przeciwników fortyfikacji stałej.

Zdaniem autora atencja wobec fortyfikacji stałej nie zwalnia od trzeźwego myślenia na jej temat w przyszłości. Doświadczenia wojny dowiodły, że trzeba raczej odejść od dotychczasowej zasady, że twierdze powstawały w oparciu o duże aglomeracje miejskie¹⁰. W tym miejscu W. Wejtka formułuje bardzo ryzykowną i wątpliwą do zrealizowania tezę. Rzecz sprowadza się do stwierdzenia, że władza państwowa i ludność winna podporządkować się w swym rozwoju demograficznym i przestrzennym wymaganiom sztuki wojennej. Wszystko to ma zmierzać do

W 1914, został karnie skierowany na front rosyjsko-niemiecki. W 1915 on awansował do stopnia generała porucznika. W 1917, podczas rewolucji lutowej znalazł się w Petersburg, gdzie on został jednym z liderów Polskiej Komisji Wojskowej. Należał do kadry dowódczej 1. Korpusu Polskiego w Rosji. Dekretem Naczelnego Wodza z 8 grudnia 1918 roku W. Wejtka został przyjęty do Wojska Polskiego w stopniu generała majora i mianowany dowódcą Samoobrony litewsko-białoruskiej. W grudniu 1918 roku Samoobrona Litwy i Białorusi została rozwiązana, a wszystkich oficerów i żołnierzy wcielono do Wojska Polskiego. W maju 1919 roku otrzymał nominację na Inspektora Inżynierii i Saperów w Ministerstwie Spraw Wojskowych. W drugiej połowie 1919 roku stanął na czele Polskiej Komisji Fortyfikacyjnej udającej się do Francji w celach głównie instruktorów szkoleniowych. Wiosną 1920 roku Wejtka znów był w Warszawie, gdzie objął Generalny Inspektorat Wojsk Technicznych przy Naczelnym Wodzu. W obliczu zbliżającej się inwazji wojsk radzieckich generał Wejtka został powołany w skład Rady Obrony Warszawy, gdzie od 28 stycznia 1920 roku kierował pracami przy umocnieniach Pragi, a następnie lewobrzeżnej Warszawy. 3 stycznia 1921 roku dekretem Naczelnego Wodza Władysław Wejtka został awansowany do stopnia generała dywizji ze starszeństwem od 1 maja 1919 roku i ze względu na zaawansowany wiek został przeniesiony w stan spoczynku. Pod koniec życia generał zamieszkał w Nałęczowie, gdzie zmarł 16 listopada 1933 roku.

⁹ W. Wejtka, *Ewolucja fortyfikacji stałej*, „Bellona” 1919, z. 10, s. 825-828.

¹⁰ Z historycznego punktu widzenia mamy tu do czynienia ze zjawiskiem naczyń połączonych. Rozwijające się ośrodki miejskie musiały zadbać o swe bezpieczeństwo, najczęściej w postaci systemu dzieł fortyfikacyjnych. Skutkiem takiego stanu rzeczy był fakt, że do bezpiecznego miasta ściągali kolejni jego potencjalni mieszkancy. I to wtedy dochodziło do konfliktu interesu bowiem fortyfikacje zaczęły przeszkadzać w swobodnym rozwoju przestrzennym miasta. warto zwrócić uwagę, że proces ten trwa już od średniowiecza.

możliwości ziszczenia stwierdzenia by *Polak był mądry przed szkodą*. jednakże dotychczasowa spójność myśli fortyfikatora, który jak się zdaje optował za dalszym rozwojem fortyfikacji stałej, załamuje się gdy dochodzi do problemu rozwoju artylerii, który to rozwój został określony mianem bajecznego. Autor jest przekonany, że siła niszcząca tego rodzaju broni nie osiągnęła jeszcze szczytu swych możliwości burzących. Czy zatem warto budować fortyfikacje dodatkowo gdy święci swe zwycięstwo idea wojny manewrowej. Koronnym argumentem ma być odwołanie się do maksymy Vaubana, który miał stwierdzić, że nie ma takiej twierdzy, której nie można było zdobyć. A więc zamiast łożyć ogromne środki na budowę fortyfikacji lepiej przeznaczyć na rozwój armii polowej? Argumentem przeciw ma być teza o szpiegostwie i przekupstwie, które pozwalają na dużo wcześniejsze rozpoznanie słabych i mocnych stron każdego założenia fortyfikacyjnego. Wreszcie na końcu W. Wejtko dochodzi do wniosku, że współcześnie praktycznie zanika ostry do niedawna, podział na fortyfikację stałą i polową, bowiem w nowoczesnych projektach wyznaczających przyszłość fortyfikacji coraz częściej dochodzi do połączenia obu form nawzajem się uzupełniających. W sumie tekst ten prezentuje nieco przewrotną postawę autora wobec konieczności ewoluowania fortyfikacji w przyszłości. A może jest celowy zabieg aby pobudzić środowisko do dyskusji?

W rzeczywistości na odpowiedź nie trzeba było długo czekać. Ponownie głos na łamach „Bellony” zabiera gen. W. Falewicz tekstem pt. *Twierdze jako rejony obronne*¹¹. Można powiedzieć, że już tradycyjnie tekst zaczyna się od bilansu klęsk jakie poniosły twierdze na frontach I wojny światowej. Jednak w ocenie Verdun i jego długotrwałej i skutecznej obrony autor jest chyba niesprawiedliwy. Generalnie stwierdza zatem, że twierdze zawiodły tak taktycznie jak i strategicznie po czym przy wyrażonym uznaniu dla Verdun, stwierdza na koniec, że tak naprawdę sukces tej twierdzy należy przypisać faktowi jej włączenia w linię frontu ogólnego i walki w łączności z oddziałami polowymi. Czyż nie jest to nowe strategiczne pojmowanie roli twierdzy w warunkach nowoczesnej wojny. Druzgocącej krytyce poddane zostały forty artyleryjskie. Wszystkie jego elementy okazały się przestarzałe i co gorsza stanowić miały dla ich załóg śmiertelne pułapki. Jednakże znowu jak się zdaje tak doświadczony fortyfikator jak gen. W. Falewicz musiał mieć świadomość, że żaden z dziewiętnastowiecznych fortów artyleryjskich nie był przygotowany do obrony okrężnej. Zawsze był on elementem większej całości, współdziałających ze sobą dzieł. Z jednym z argumentów należy się zgodzić. Głównym mankamentem twierdz był fakt, że ich rozplanowanie i potencjał obronny był powszechnie znany, co w razie konfliktu skazywało te dzieła na stracenie. Podobnie krytycznie wypowiada się autor na temat roli obozów ufortyfikowanych jako formy już przestarzałej. Jako podsumowanie tego wątku krytyki fortyfikacji stałej należy przyjąć dwa wnioski. Pierwszy dotyczy zaniechania budowy obron-

¹¹ W. Falewicz, *Twierdze jako rejony obronne*, „Bellona” 1919, z.11, s. 862-869.

nych o charakterze trwałym jako *niedorzeczne*. Drugi wniosek dotyczy propozycji fortyfikacji podziemnych, potraktowanych przez Falewicza jako fantastyczny bowiem jak sam pisze w *podziemiach można urządzić tylko schroniska dla ludzi i materiałów, a nie stanowiska bojowe*¹².

W drugiej części autor przechodzi do przedstawienia swego pomysłu na przyszłość fortyfikacji, którym miały być *rejony obronne*. Podstawą tego pomysłu miało być spostrzeżenie, że w każdym kraju są punkty o ważnym znaczeniu strategicznym. Należą do nich węzły komunikacyjne, miejsca przepraw, ośrodki przemysłowe, centra polityczne itp. jeśli zaś punkty te leżą w strefie przygranicznej to konieczność ich zabezpieczenia jest szczególnie ważna. Wobec sytuacji, w której twierdze klasyczne nie sprawdziły się należy stosując wszystkie osiągnięcia techniki wojskowej, doświadczenia, należy stworzyć nowy byt fortyfikacyjny. Miał on stanowić grupę ważnych punktów pod względem strategicznym i taktycznym, ujętych w jeden odrębny system obronny. Zatem byłaby to samodzielna jednostka wojskowa, ze stałą organizacją wojskową z dużymi kompetencjami dowódcy działająca na zasadzie garnizonu wojskowego, ze wszelkimi jego uprawnieniami tak w czasie pokoju jak i w czasie wojny. Ważnym elementem funkcjonowania rejonu miało być przygotowanie fortyfikacyjne. Przede wszystkim już w czasie pokoju należy przygotować część dzieł, które jak stwierdza autor stanowić miało zabezpieczenie pierwszego dnia wojny. Oprócz tego w czasie pokoju można wykonać szereg innych prac inwestycyjnych, jak choćby drogi, mosty, schrony dla załóg zakładów przemysłowych oraz zarejestrowanie środków komunikacji, które będzie można włączyć do taboru wojskowego. Reszta przedsięwzięć zwana *projektem* miała być przechowywana w sejfie dowódcy i wdrożona do realizacji dopiero w razie wojny. Pozytywnej strony tego pomysłu upatrywano w możliwości aktualizacji dokumentacji w miarę postępu artylerii czy wymagań taktycznych i technicznych. Nie znaczy to jednak, że w tej kwestii nic nie robiono. Zakładano konieczność zbierania materiałów i narzędzi, których w momencie zagrożenia będzie można natychmiast użyć do budowy dzieł fortyfikacyjnych. Tempo podjęcia prac w tym zakresie było szczególnie ważne. Równie ważnym zagadnieniem było określenie zasięgu terytorialnego rejonu. W przypadku gdy rejon obejmował tereny przygraniczne jego skraj winien dotyczyć granicy państwa. Postulat ten ze wszech miar jest słuszny. Rejon obronny miał jak to już nadmieniałem samodzielną jednostką wojskową, w skład której wchodziły oddziały armii polowej wyposażone w ponadstandardowe ilości broni maszynowej, oddziały kawalerii przeznaczonej do patrolowania całego rejonu, artylerii wszelkich kalibrów – stałej i polowej. Znacznym uzupełnieniem miały być oddziały wojsk pancernych i lotnictwo. Z racji swego szczególnego charakteru ważnym elementem załogi miały być *oddziały fortyfikacyjne* przeznaczonych do budowy pozycji obronnych wyznaczonych w *projekcie*.

¹² Tamże, s. 866.

Pomysł gen. W. Falewicza wydaje się bardzo ciekawy, jednak posiadający szereg mankamentów. Autor niestety nigdy później nie wrócił do niego aby choćby rozwinąć kształt fortyfikacyjny rejonu obronnego. Można tylko przypuszczać, że nawiązywał by on do podobnych pomysłów zagranicznych. Mimo, że autor przestrzega, że ważne strategicznie punkty mogą znajdować się także w głębi terytorium państwa to jednak nie przybliży nam na ile charakterystyka tych rejonów mogła odbiegać od tych położonych przy granicy. Wydaje się, że należało wprowadzić w tym przypadku szereg modyfikacji. Kolejnym problemem jest problem korelacji zadań i funkcji *rejonów obronnych* z ogólnym planem obrony państwa. O tym autor również nic nie mówi. I na koniec dygresja dotycząca tytułu. Mimo krytyki autor był jednak bardzo przywiązany do określenia twierdza, skoro trochę, moim zdaniem, nielogicznie proponowany *rejon obronny* miał stać się nową twierdzą. Mimo tych uwag uważam pomysł W. Falewicza za bardzo ciekawy.

Ze wszystkich opublikowanych w „Bellonie” tekstów dotyczących fortyfikacji zdecydowanie najbardziej kompleksowo podszedł do problemu ppłk Tadeusz Zieleniewski¹³. W swym tekście pt. *Współczesne myśli fortyfikacji stalej* opublikowany w dwóch kolejnych numerach miesięcznika, podejmuje zagadnienia: *Kryzysu fortyfikacji stalej*, a w konsekwencji *Wartość fortyfikacji ostatniej doby* co zważywszy że tekst pisany był w 1928 roku jest nie bez znaczenia. Konsekwencją poprzednich rozdziałów, musiał się ten, traktujący o *Nowych drogach* gdzie zaprezentowane zostały pomysły na tzw. *fortyfikację półstałą*. Wszystkie poprzednie części posłużyły jako wstęp do nakreślenia *Naszyc możliwości* w kwestii wykozystania fortyfikacji w polskiej myśli wojskowej¹⁴.

Analiza dotychczasowych doświadczeń z fortyfikacją stałą, szczególnie w czasie I wojny światowej sprowadza się do tych ustaleń, które sformułowano dotychczas tak w kraju jak i zagranicą. Rzecz sprowadza się do stwierdzenia faktu, że gwałtowny postęp artylerii spowodował, budowanie i utrzymywanie kosztownych twierdz. Nieco zaskakujące jest stwierdzenie autora, że w Polsce fortyfikacja stała się tematem, o którym się nie mówi¹⁵. Pozwolę sobie nie zgodzić się z tym

¹³ Tadeusz Kalina-Zieleniewski (ur. 1887, zm. 1971) – inżynier, profesor, pułkownik dyplomowany Wojska Polskiego. Od 1914 w Legionach Polskich. 6 sierpnia 1914 wymaszerował z Krakowa w składzie 4 plutonu 1 kompanii kadrowej. Od 1918 w Wojsku Polskim, m. in. słuchacz Wyższej Szkoły Wojennej w Warszawie, wykładowca, potem zastępca komendanta Wyższej Szkoły Wojennej, zastępca dowódcy 63 Pułku Piechoty, dowódca 59 Pułku Piechoty i dowódca piechoty dywizyjnej 8 Dywizji Piechoty, szef Wojskowego Instytutu Geograficznego. W czasie wojny obronnej 1939 dowódca 33 Dywizji Piechoty (rezerwowej), dowodził nią m. in. w bitwach pod Różanem i Włodawą. W latach 1939-1945 w Polskich Siłach Zbrojnych na Zachodzie, m. in. dowódca 3 Dywizji Piechoty we Francji, 4 Dywizji Piechoty w Szkocji, wykładowca na kursach Wyższej Szkoły Wojennej na terenie Wielkiej Brytanii. W 1947 powrócił do Polski i pracował naukowo na Politechnice Warszawskiej.

¹⁴ T. Zieleniewski, *Współczesne myśli fortyfikacji stalej*, „Bellona”, 1928, część I, z. 2, s. 161-185, część II, z. 3, s. 247-266.

¹⁵ T. Zieleniewski, *Współczesne myśli...*, „Bellona” 1928, z. 2, s. 163.

zarzutem, czego dowodem są liczne przecież artykuły i opracowania zwarte publikowane w Polsce w okresie międzywojennym, o których pisałem w poprzednich numerach „Studiów”.

Jednakże autor zwraca uwagę aby nie popadać w dyskusji w skrajności bowiem obecny kryzys historycznie rzecz biorąc nie jest pierwszym. Historia fortyfikacji przeżyła ich już kilka poczynając od średniowiecza. W takiej sytuacji w przeszłości zawsze znajdowała się rada a więc i teraz należy mieć nadzieję, że tak teoretycy jak i praktycy znajdą stosowne miejsce dla fortyfikacji stałej.

Jeśli śladem autora przyjmiemy prawo ewolucji fortyfikacji stałej możemy przystąpić do rzeczowej analizy jej wartości. Ze wszech miar słuszna jest uwaga autora, że do klęski stałych obiektów fortyfikacyjnych dochodziło w miejscach gdzie ich wykonanie budziło poważne zastrzeżenia (np. nieodpowiedni skład betonu w obiektach francuskich i belgijskich). T. Zieleniewski stwierdza jeszcze jedną rzecz, formułując ją na przykładzie długotrwałej obrony fortów Verdun. Stwierdza zatem [...] *Jeżeli weźmiemy pod uwagę ilość i intensywność bombardowań pod Verdun, jeżeli uprzytomnimy sobie, że dwa wielkie państwa przez szereg miesięcy poważną część swej produkcji amunicyjnej wystrzeliwały na ograniczonym obszarze tej twierdzy, to zgodzimy się, że forty zdały egzamin swej wytrzymałości[...]*¹⁶ Przy tej okazji dostrzega jednak zupełną nieprzydatność stanowisk odkrytych piechoty na fortach. Owe doświadczenia wskazują, że fort może być sprawny posiadając wszystkie stanowiska ogniowe tylko wewnątrz. Niezwykle ważnym jest stwierdzenie autora sprowadzające się do poszukania nowej roli fortyfikacji stałej. Posługując się dwoma przykładami – twierdzy Przemyśl oraz Verdun, próbuje wykazać różnice zeń wynikające. Przede wszystkim niemal wszystkie twierdze, które upadły należały do tzw. odosobnionych. Z kolei te które działały w ramach tzw. systemu wytrzymały oblężenie. Działo się to dlatego, że w pierwszym przypadku twierdza działała w odosobnieniu odcięta od możliwości jej zaopatrzenia. Z kolei w drugim przypadku co prawda w sposób ograniczony ale cały czas działały drogi zaopatrzenia. Wojna pozycyjna była przyczyną powstania zupełnie nowego typu fortyfikacji – półstałej. Powstawała ona w wielu przypadkach samorzutnie i łączyła w sobie elementy fortyfikacji polowej ze stałą. Również pod względem strategicznym klasyczna twierdza nie zdała egzaminu, co jak słusznie zauważa autor, można było przewidzieć. Przede wszystkim rozmiary współczesnej wojny spowodowały, że twierdz nie można już było traktować jako zaplecza magazynowego dla armii polowej ani też jako podstawy wyjścia. Jeszcze w XIX wieku, kiedy już wspomniane słabości były dostrzegane, gen. Seré de Riviére stworzył ideę sprowadzającą się do stwierdzenia, że [...] *uzupełniając właściwości obronne okolic poprzerynanych za pomocą dzieł fortyfikacyjnych, opanowując te rzadkie linie komunikacyjne, które je obsługują, jasne jest, że zwróci się masy nieprzyjacielskie do okolic otwartych; uda się w ten sposób określić te części granicy, ku którym*

¹⁶ Tamże, s. 165.

zwrócą się pierwsze wysiłki nieprzyjaciela i uregulować niejako wejście do walki jego armij[...]”¹⁷. Skutkiem tego pomysłu było stworzenie *stref ufortyfikowanych* i *stref otwartych*. Mimo późniejszej krytyki tego założenia, T. Zieleniewski zwraca uwagę, że jego istnienie zmusiło Niemców do uwzględnienia ich w planach wojennych. W swych domniemaniach poszedł jeszcze dalej, bowiem zauważa, że konieczność obejścia granicy francuskiej zmusiło Niemców do naruszenia neutralności Belgii co skutkowało przystąpieniem Wielkiej Brytanii do wojny, którzy blokują niemieckie drogi zaopatrzenia. Odpowiedzią Niemców była wojna podwodna, która dotknęła i ostatecznie zmusiła do przystąpienia do wojny Stany Zjednoczone Ameryki. A wszystko to zaczęło się od istnienia francuskiej zapory fortyfikacyjnej. Teoria nieco karkołomna ale nie pozbawiona logiki. System ten sprawdził się po części w czasie wojny. Marszałek Ludendorff wręcz stwierdził, że zdobycie Verdun było strategiczną koniecznością. Dla oddziałów francuskich była to brama wypadowa, z której realizowały zadanie kontrolowania niemieckich dróg komunikacyjnych. Tak naprawdę mieliśmy do czynienia z „Rejonem Warownym Verdun”, co ważne otwartym i skomunikowanym z resztą kraju. W sumie jeśli mówić o klęsce fortyfikacji stałej to należy odnieść ją do bezsensu utrzymywania klasycznych twierdz odosobnionych.

Jak już wcześniej stwierdziłem wszystkie spostrzeżenia stanowią podstawę prezentacji nowych systemów, które miały uwzględniać wszystkie zastrzeżenia oraz trendy rozwoju tak myśli strategicznej jak i poszczególnych rodzajów broni. Przede wszystkim autor opowiada się za budową nowych założeń na fortyfikacji półstałej, która znakomicie wykorzystywała naturalne warunki terenowe i posiadały łatwość maskowania. Główną jednak zaletą była jej elastyczność, dająca duże możliwości projektantom. Ci ostatni mogli już w czasie pokoju przygotować część urządzeń, przede wszystkim tych wymagających betonowania i głębokich robót ziemnych. Reszta urządzeń mogła powstawać w okresie mobilizacyjnym, tym bardziej, że mogli je wykonywać robotnicy niewykwalifikowani. Nie znaczy to jednak, że ten typ fortyfikacji nie był pozbawiony wad. Należały do nich brak obrony przeciwko broni pancernej. Czołgi były jeszcze bronią nie do końca rozpoznaną i dlatego nie zdawano sobie sprawę z ich mocnych i słabych stron. Drugą słabą stroną był brak zabezpieczenia przed skutkami zastosowania gazów bojowych. Jak wiadomo, pierwsze doświadczenia ich zastosowania w czasie I wojny światowej spowodowało, że niemal wszyscy, którzy zajmowali się planami wojennymi brali pod uwagę możliwość ich użycia. Jak wiemy obawy te były nieuzasadnione. Ostatnią wadą były koszty przygotowania fortyfikacji, które były niewspółmiernie wysokie w stosunku do możliwości jej użycia.

W oparciu o te generalne uwagi autor przystępuje do prezentacji poszczególnych układów fortyfikacyjnych. I tak pokazano zasady działania: układu Lévêqua, pomysłu Culmanna i Charriou, myśli Brunnera, układu Chauvineau, które

¹⁷ Tamże, s. 169-170.

częściowo już miałem okazję przedstawić we wcześniejszych artykułach, stąd nie będę ich powtarzał.

Wydaje się, że ostatnia część, traktująca o polskich możliwościach zastosowania fortyfikacji w obronie państwa jest niezwykle ciekawa. Przede wszystkim autor zaczyna od nieco zaskakującego stwierdzenia, że [...] *Geograficzne położenie Polski stwarza szczególnie trudne warunki dla fortyfikacji stałej; uderza z jednej strony rozległość naszych granic, z drugiej – ich przyrodzona bezbronność[...]*¹⁸. Autor słusznie zauważa, że Polski najzwyczajniej nie stać na ufortyfikowanie całej granicy, bowiem nie ma wręcz takiej potrzeby a i koszt jej stworzenia byłby niewspółmiernie wysoki w stosunku do korzyści. Dla Polski najlepszym wariantem jest wojna ruchowa gdzie fortyfikacja jest tylko narzędziem w rękach armii działających w polu. Zgodnie z wcześniejszymi ustaleniami autor jest zwolennikiem stref fortyfikacyjnych i sugeruje stworzenie ich również na granicach Polski. Z racji bardzo niekorzystnego położenia naszych granic nie przewiduje dużej ilości takich stref, które można oprzeć na rzekach, linii jezior czy bagien. Autor nie podejmuje się wyznaczenia takich stref w konkretnej przestrzeni, jedynie wskazuje konieczność ich istnienia i pewne elementy na których można je będzie oprzeć. Podobnie jak na granicy Francji i tutaj strefy miały by zamiar kanalizować ewentualne trasy wojsk obcych wkraczających w obszar Polski. Rozdzielenie na samym wstępie sił przeciwnika miało dać szansę łatwiejszego ich pokonania. Przy tej okazji aż ciśnie się skojarzenie sięgające monarchii Pierwszych Piastów, kiedy to obrona granicy zachodniej tak była broniona, że zmuszała wojska niemieckie do wchodzenia na teren Polski nie tak jak chciały tylko tak jak na to pozwalał system strażnic i grodów osadzonych przez wojska polskie. Pozwalało to na atakowanie rozciągniętych kolumn niemieckich tak z tyłu jak i z boków. Istotnym elementem walki wtedy było również wykorzystanie przeszkód terenowych. Można zatem powiedzieć, że źródła stref fortyfikacyjnych XX wieku sięgają kilkaset lat wstecz. Zdając sobie sprawę z tego, że wielkość terytorium Polski nie sprzyja budowaniu zbyt głębokich stref przygranicznych ale również dlatego, że polski przemysł usytuowany był wtedy w głębi terytorium zwraca uwagę na szczególną rolę Wisły, na linii której można będzie ustanowić ufortyfikowane przedmościa tak na wschodnim jak i na zachodnim brzegu. T. Zieleniewski występuje z jeszcze jednym pomysłem co do fortyfikacyjnych podstaw obrony państwa. Wisła dzieliła Polskę na dwa zróżnicowane w infrastrukturę obszary – zachodni i wschodni. Na tym pierwszym gdzie przemysł i linie komunikacyjne były bogate tradycyjne twierdze zamknięte, podobnie jak na zachodzie Europy były nieprzydatne. Z kolei na wschód od Wisły uzbrojenie przemysłowe i komunikacyjne było słabe i tutaj tradycyjne twierdze mogą spełnić swoje zadanie. Szczególnie, że dość długo przewidywano iż jeśli kiedykolwiek wojska rosyjskie wkroczą ponownie w granice Rzeczypospolitej to podobnie jak w 1920 roku będzie tam przeważała kawaleria. Wtedy to twierdze

¹⁸ T. Zieleniewski, *Współczesne myśli...*, „Bellona” 1928, z. 3, s. 262.

pełniące role obozów warownych będą stawały się bazami wypadowymi, miejscami schronienia oraz zapleczem logistycznym dla polskich oddziałów. Tego typu obrona nie będzie wymagała zatrudnienia ogromnych sił wojsk polowych a skuteczność będzie zdecydowanie lepsza. Autor wręcz odwołuje się do doświadczeń wojny 1920 roku kiedy to niejednokrotnie realizowane naprędce fortyfikacje dawały przewagę Polakom. Niejako w tym kontekście autor zastanawia się jaki system, z tych prezentowanych przez niego wcześniej, zastosować w Polsce. Zdając sobie sprawę z zalet i wad każdego z nich proponuje podejść do problemu budowania systemu fortyfikacyjnego na terytorium Polski bardzo elastycznie. Ta elastyczność związana jest z bardzo zróżnicowaną topografią ziem polskich jak również wspomnianego już wyżej uzbrojenia infrastrukturalnego. Ostatnim problemem są koszty, które zawsze były istotnym elementem budowy fortyfikacji. Autor w przeciwieństwie do wielu, podchodzi do tego problemu niezwykle optymistycznie. Po pierwsze, twierdzi, że budowa systemu to proces długotrwały, co wpłynie na rozłożenie kosztów. Drugim elementem jest fakt, że surowce potrzebne na budowę znajdują się w kraju. Podobnie się miało z nadwyżką siły roboczej, która znalazłaby zatrudnienie na dłużej. Tak więc budowa fortyfikacji, a szczególnie jej zakres, może być poważnym elementem ożywiającym polską gospodarkę. Na koniec autor przytoczył bardzo ciekawe porównanie mające przekonać niechętnych do poparcia potrzebę budowy fortyfikacji. W latach dwudziestych XX wieku koszt budowy dużego pancernika wynosił 300 milionów złotych i nikt potrzeby jego budowy nie kwestionował, a przecież za pomocą jednej czy kilku torped (taniach w produkcji) można było „owe miliony” posłać na dno. Za cenę jednego pancernika można było w tym czasie wybudować 160-200 kilometrów fortyfikacji stałej, [...] *której żadne pociski nie poszły na dno morza*[...] ¹⁹. A przecież, jak wspomina autor, są państwa, które budują wielkie i drogie floty.

Na koniec czytamy niemalże nawoływanie aby nie unikać w Polsce dyskusji a przede wszystkim podjęcia decyzji o budowie systemu fortyfikacji stałej stanowiącej mocne oparcie dla wojsk broniących terytorium państwa. Ku przestrodze wskazuje na inicjatywy niemieckie w tym temacie, na linii Odry oraz pod Królewcem.

Jak już stwierdziłem głos T. Zieleniewskiego stanowi najbardziej rozbudowaną analizę sytuacji i propozycję wśród wszystkich prezentowanych. Z przykrością można jedynie stwierdzić, że postęp tej dyskusji między rokiem 1919 a 1928 był niewielki. W dalszym ciągu brakowało konkretnych decyzji.

Łamy polskich czasopism wojskowych w okresie międzywojennym, były udostępniane również autorom zagranicznym. Tak też było w przypadku „Bellony”. Tutaj również znajdujemy kilka tekstów dotyczących fortyfikacji a traktujących o doświadczeniach innych krajów europejskich. Pragnę przedstawić te stano-

¹⁹ Tamże, s. 265.

wiące najbardziej rozbudowane analizy sytuacji bądź propozycje dotyczące fortyfikacji stałej.

Zdecydowanie najbardziej oryginalnym opracowaniem jest artykuł *Stala fortyfikacja wybrzeży*, której autorem jest generał wojsk austriackich Maurycy von Brunner²⁰. Przede wszystkim autor zwraca uwagę na wpływ dynamicznego rozwoju artylerii na rolę fortyfikacji nadbrzeżnych. Podobnie jak na lądzie i w warunkach ostrzału dzieł obronnych z morza znacznie zwiększa się możliwość odsunięcia jednostek pływających od wybrzeża, bez straty kontaktu bojowego ale znacznie powiększającego bezpieczeństwo tych jednostek. Dużo uwagi poświęca autor właśnie artylerii. Szczególne zainteresowanie wzbudziła możliwość wszechstronnego zastosowania jednostek artylerii tak w walce na lądzie, w obronie wybrzeża jak i na morzu. Zmierza on do zunifikowania sprzętu co niewątpliwie mogło korzystnie wpłynąć na możliwość wszechstronnego użycia tych samych armat w różnych sytuacjach. Konkretną propozycja w tym względzie miały być działa kolejowe i drogowe. Działa zamontowane na ruchomych platformach – kolejowych lub drogowych mogły być łatwo przetrucane z miejsca na miejsce bez utraty swych zdolności bojowych. Ważnym aspektem tego pomysłu, szczególnie w odniesieniu do dział kolejowych, była możliwość strzelania w ruchu. Organizacja artylerii nadbrzeżnej wymagała również specjalnego zastosowania urządzeń celowniczych, których obsługa musiała uwzględniać szereg istotnych elementów przy organizowaniu współrzędnych do strzelania. W warunkach morskich było ich zdecydowanie więcej niż na lądzie. Zwiększenie donośności strzału spowodował, że można było wprowadzić nowy typ strzelania – pośredniego. Przede wszystkim powodowało ona możliwość odsunięcia od linii brzegu stanowisk bojowych, szczególnie dla artylerii ciężkiej. Tym samym można było te stanowiska lepiej chronić. Nie znaczy to jednak, że wybrzeże zostało pozbawione bezpośredniej obrony. Tutaj organizowano stanowiska artylerii średniej i lekkiej. Oprócz artylerii wojska broniące wybrzeże wyposażano w szereg dodatkowych urządzeń. Dla przykładu należały do nich różne typy reflektorów, przede wszystkim ułatwiające zwalczanie przeciwnika nocą. Oprócz tego mamy do czynienia z aparaturą podsłuchową oraz zupełnym novum, artylerią przeciwlotniczą. Jest wreszcie część tekstu nas najbardziej interesująca a odnosząca się do przygotowania fortyfikacyjnego wybrzeża. Według autora najistotniejsza zmiana w tym względzie jest rozgęszczenie stanowisk bojowych oraz lepsze ich ukrycie. W zasadzie wszystkie urządzenia, a więc stanowiska, magazyny, schrony, koszary, zaplecze techniczne wymaga zabezpieczenia fortyfikacyjnego. Istotnym uzupełnieniem zabezpieczenia baz morskich miały być zapory morskie, albo w postaci barykad albo pól minowych. Równie ważne stało się zabezpieczenie portów wojennych od strony lądu. Rozwój sił morskich niemalże we wszystkich państwach europejskich po I wojnie światowej z całą pewnością wpłynął na zwrócenie uwagi na konieczność zabezpieczenia baz

²⁰ „Bellona”, XXIX/1928, z. 1, s. 70-96.

morskich, a w tym względzie fortyfikacje winny odgrywać bardzo istotną rolę. Nieodległe przecież przykłady z okresu II wojny światowej dowiodły, że sugestie takich autorów jak M. von Brunner okazały się słuszne.

Ten sam autor podjął niezwykle interesujący temat *Fortyfikacji stałej w terenie manewrowym*²¹. Można powiedzieć, że podjął on próbę połączenia wody z ogniem, a więc zastosowania manewru w oparciu o fortyfikacje stałe. Tradycyjnie już, podobnie jak inni autorzy, wychodzi od analizy doświadczeń I wojny światowej, z której wynika, że generalnie w czasach współczesnych należy odejść od klasycznej twierdzy pierścieniowej jako podstawy obrony. Jednak przy tej okazji autor przytacza przykład Polski, która w jego przekonaniu po przejęciu twierdz rosyjskich, austriackich i pruskich zamierza je modernizować dostosowawszy do swoich celów strategicznych. Ma to być argument, przemawiający, że nie wybiła jeszcze ostatnia godzina dla tego typu twierdz. Jednakże ma on świadomość o ograniczonym stosowaniu twierdzy pierścieniowej i w związku z tym tworzy nowe pojęcie *frontu stałe ufortyfikowanego*, jako nowej jakości. Istotą tego nowego przedsięwzięcia jest zastąpienie obrony punktowej (twierdza) na obronę liniową, która zostanie wyposażona w szeroką gamę dzieł fortyfikacyjnych o charakterze stałym lub półstałym, rozciągniętych tak wszczep jak i w głąb linii obrony. Również M. von Brunner staje wobec problemu jaką część takiej pozycji można wybudować w czasie pokoju a jaka można pozostawić na czas mobilizacji czy wręcz działań wojennych. W przeciwieństwie do autorów francuskich ma on świadomość, że nawet bogatych państw nie stać na budowę szczelnej linii fortyfikacyjnej wzdłuż granic i w związku z tym proponuje zabezpieczenie jedynie najważniejszych strategicznie punktów. Proponowany system ma jeszcze jedną ważną zaletę. Z racji rozproszenia i możliwości lepszego zamaskowania poszczególnych dzieł można sobie pozwolić na wykonywanie obiektów o obniżonej odporności co z kolei rzutuje na poważne obniżenie kosztów. Za oszczędzaniem przemawia również fakt, że fronty stałe ufortyfikowane będą odgrywały swą rolę jedynie tuż po rozpoczęciu działań wojennych. Wojna manewrowa nie zakładała przecież dłuższego operowania na tym samym terenie. Istotnym zagadnieniem z punktu widzenia zastosowania fortyfikacji stałej są pojęcia obrony bliskiej i dalekiej. Każda z nich wymagała innych dzieł fortyfikacyjnych. W tym względzie autor przeprowadza szczegółową analizę potrzeb fortyfikacyjnych. Reasumując mamy więc do czynienia z kolejną propozycją nowego zastosowania fortyfikacji stałej na współczesnym polu walki. To co cechują propozycje M. von Brunnera to pewien konserwatyzm. W przeciwieństwie do francuskich czy nawet polskich teoretyków mamy tu do czynienia z zastosowaniem półśrodków. Wyrazem tego był choćby fakt, posługiwanie się jako podstawą niemiecka „Instrukcja fortyfikacji polowej” Mimo tego głos autora był ważny i czyniący pewien ferment w środowisku fortyfikatorów.

²¹ „Bellona”, XXVII/1927, z. 7, s. 80-101.

Wreszcie ostatni z prezentowanych materiałów autora zagranicznego to artykuł majora wojsk francuskich [...] Didio *W sprawie fortyfikacji stałej*²². I znowu mamy odwołania do I wojny światowej, jednakże autor zwraca przy tej okazji na pewien paradoks, kiedy to z jednej strony odmawiano fortyfikacji stałej jakiegokolwiek znaczenia a z drugiej niemal na całej długości frontu prowadzono prace fortyfikacyjne. Zaprzeczano znaczenia betonu i cegły, a zachwalano naprędce budowane schrony z drewna i ziemi. szczególnie boleśnie pospieszna decyzję o likwidacji fortyfikacji stałej odczuli w pierwszej fazie działań wojennych Francuzi. Na szczęście otrzeźwienie przyszło w miarę szybko. Jednym ze sposobów na podtrzymanie roli fortyfikacji stałej miały stać się *ufortyfikowane ośrodki oporu*. Miały one być wytrzymałe, krępujące postępy przeciwnika i zdolne do utrzymania się o własnych siłach tyle czasu, w którym można będzie zorganizować kontrnatarcie. Każdy ośrodek powinien posiadać *czynne organa obrony* – wszelkiego rodzaju uzbrojenie oraz *biernie organa obrony* – przeszkody, rowy, zasieki, stanowiska dowodzenia, środki łączności. By ośrodek mógł właściwie spełnić swe zadania musi być rozciągnięty w terenie. Rozrzucenie poszczególnych dzieł co prawda utrudnia dowodzenie ale gwarantuje większe bezpieczeństwo. Dużą część opracowania autor poświęca szczegółowej analizie przede wszystkim uzbrojeniu oraz sposobom dowodzenia. Szczegóły techniczne a przede wszystkim rysunki doń dołączone powodują, że mamy do czynienia z kolejną bardzo rzeczowo podana propozycją znalezienia sposobu na zastąpienie we współczesnej wojnie twierdzy klasycznej. Także ta propozycja mjra Dido mieści się w grupie już wcześniej prezentowanych. Na dobrą sprawę mamy do czynienia z jednym zasadniczym pomysłem, który każdy z autorów dokonuje modyfikacji.

Jest rzeczą charakterystyczną, że przez cały okres do 1939 roku na Lammach „Bellona” ukazało się tylko jedno opracowanie o charakterze historycznym i to w dodatku mieszczącym się w nieodległej historii. Myślę tutaj o artykule autorstwa gen. Karola Korzera pt. *Zdobycie Pralkowiec, dzieła w pierścieniu głównym twierdzy przemyskiej. (Czyn bojowy pułków małopolskich)*²³. Owe pułki wchodziły w skład 24 Dywizji Piechoty zwana też przemyską. Rzecz dotyczy próby zdobycia twierdzy przemyskiej bronionej przez Rosjan, przez wojska austriackie. Tym ostatnim zdawało się, że opór rosyjski będzie słaby i rozkaz zdobycia twierdzy wydany 15 maja 1915 roku będzie prosty w wykonaniu za pomocą jednego zdecydowanego uderzenia. Jednakże zdecydowany opór Rosjan spowodował, że niemalże na gorąco trzeba było zmieniać koncepcję i przygotować się do długotrwałego oblężenia. Losy wojny zdarzyły, że Austriacy mieli za zadanie zdobyć pozycje ufortyfikowane, teraz obsadzone przez Rosjan, które wcześniej sami budowali. Jak to wskazuje sam autor opis szturm na Pralkowice ma mieć charakter szkoleniowy aby w przyszłości nie popełniać takich samych błędów. Na szczegól-

²² „Bellona” XXII/1926, z. 2, s. 167-201.

²³ „Bellona”, XXII/1926, s. 124-135.

ne podkreślenie zasługuje udział w szturmie oddziałów technicznych, odpowiedzialnych za torowanie drogi dla zasadniczego uderzenia poprzez strefę przeszkód a także zdobywaniu dzieł fortyfikacyjnych. Niestety początkowe sukcesy zostały zaprzepaszczone przez brak koordynacji sił biorących udział w szturmie na twierdzę przemyską.

Niejako z kronikarskiego obowiązku należy wspomnieć o szeregu drobnych tekstów traktujących o fortyfikacjach a zamieszczanych również w „Bellonie”. należą do nich nie podpisany krótki tekst, który w telegraficznym skrócie dokonywał podsumowania znaczenia twierdz w I wojnie światowej²⁴. Największym w tej grupie jest zapis odczytu wygłoszonego 22 lipca 1919 roku w Ministerstwie Spraw Wojskowych przez płk. Favery na temat *Umocnienia obronne w Francji w 1918 roku*²⁵. Tekst ten jest o tyle ciekawy, że o ile autorzy zajmowali się szczegółowo sytuacją fortyfikacji na początku wojny to niezmiernie rzadko znajdujemy informacje na temat ich roli w końcu wojny. Przedmiotem wystąpienia stały się założenia fortyfikacyjne zrealizowane w końcu marca 1918 roku, przez wojska francuskie w okręgu Montdidier. Całość składała się z dwóch pozycji, z których pierwsza budowana była nieomal w styczności z wrogiem, druga zaś cofnięta i znacznie lepiej rozbudowana i dopasowana do warunków terenowych. Autor bardzo szczegółowo opisuje całość założonych robót fortyfikacyjnych na pierwszej i drugiej pozycji. Znakomitym uzupełnieniem tej części tekstu są rysunki poszczególnych urządzeń. Postęp robót był na tyle dobry, że w ostatniej fazie przygotowań zrządzono budowę trzeciej pozycji, która nie została dokończona ze względu na zaczęta ofensywę wojsk alianckich w sierpniu 1918 roku. Obok opisu materiału ten w przekonaniu samego autora jak i dowództwa wojsk inżynieryjnych WP miały na celu pokazanie polskim oficerom, na konkretnym przykładzie jak można będzie realizować podobne zadania na polskim froncie.

Generał Charriou jest kolejnym, który zastanawia się nad rolą umocnień stałych w czasie wojny oraz ich znaczeniem w przyszłych konfliktach²⁶. Tekst zaczyna się od niezwykle trafnego spostrzeżenia. Dotyczy on zagadnienia organizacji pola bitwy. Na froncie francusko-niemieckim czteroletnie zmagania spowodowały, że początkowe proste urządzenia inżynieryjne przekształcone zostały w dzieła, które niejednokrotnie można było zaliczyć w poczet dzieł fortyfikacji stałej. Przy tej okazji pojawia się czynnik czasu, który odgrywa niezwykle ważną rolę przy budowie fortyfikacji stałej. Dla przykładu wybudowanie betonowego schronu dla karabinów maszynowych potrzeba piętnastu dni a schronu dla pięćdziesięciu żołnierzy potrzeba aż miesiąca. Dodatkowego czasu wymaga ostateczne związanie betonu. W 1918 roku wybudowanie ośrodka oporu dla plutonu wymagało zatrudnienia 7000 żołnierzy przez jeden dzień. Podane czasy dotyczą prac

²⁴ [...], *O znaczeniu twierdz w ostatniej wojnie (1914-1918)*, „Bellona”, 1920, z. 4, s. 3.

²⁵ „Bellona” 1919, z. 8, s. 601-612.

²⁶ [...] Charriou, *Uwagi o użyciu fortyfikacji stałej*, „Bellona” 1919, z. 2, s. 183-189.

z materiałów, które już wcześniej zgromadzono na miejscu. Jest zatem koniecznym przygotowaniem w czasie pokoju choćby materiałów budowlanych potrzebnych do budowy fortyfikacji. Przy okazji mamy dowody, że omawiany tekst był specjalnie przygotowywany dla polskiego czytelnika. Autor od czasu do czasu odnosi swe rozważania do sytuacji w Polsce. Tak jest w przypadku konieczności przeprowadzenia wcześniejszych przygotowań: [...] *Ale kraj o średniej liczebności mieszkańców, otoczony z dwóch stron potężnymi i wrogo usposobionymi sąsiadami, z ogromnym rozwinięciem granic, moim zdaniem nie powinien i nie może odkładać do dnia wypowiedzenia wojny prac nad umocnieniem granic[...]*²⁷. W drugiej części tekstu autor również zastanawia się nad przyszłością fortyfikacji stałej. Z jego rozważań wynika jednoznacznie, że doświadczenia choćby fortów Douaumont i Vaux dowodzą, że w walce z artylerią nadal będzie skuteczną obroną fortyfikacja betonowa, jednakże co ważne starannie i umiejętnie wybudowana oraz przystosowana do terenu. Założenia fortyfikacyjne będą znakomitą oparciem dla prowadzonych operacji.

Reasumując należy przede wszystkim podkreślić być może mało istotne zjawisko jakim były dwa wyraźne okresy, w których dyskusja nad rolą fortyfikacji stałej była na łamach „Bellony” szczególnie nasiloną. Były to lata 1919-1920 i 1927-1928. Niemalże wszystkie teksty pisane były według podobnego schematu: w części pierwszej dokonywano oceny fortyfikacji w czasie I wojny światowej by potem przejść do części drugiej, w której następowały propozycje nowych rozwiązań. Jednakże w przeważającej większości dotyczyły one rozwiązań zagranicznych. Być może swego rodzaju uniwersalność „Bellony” w sposobie prezentowania materiałów nie dopuszczała do swoich łam teoretyków i praktyków polskich fortyfikacji, którzy z kolei w innych periodykach wojskowych takie opracowania publikowali. Pragnę jeszcze raz podkreślić, że polska publicystyka wojskowa z „Belloną” na czele bardzo mocno przysłużyła się dziełu przybliżania i popularyzacji problematyki fortyfikacyjnej polskiemu czytelnikowi, szczególnie młodemu oficerom, którzy swe doświadczenie zyskiwali w okresie międzywojennym.

²⁷ Tamże, s. 185.

ZBIGNIEW PILARCZYK

The issues of fortifications in the “Bellona”

Abstract

The main task of the work is to show a reader achievements of the Polish military journalism, concerning the fortification issues, published in interwar Poland in military magazines. I claim, not for the first time, that fortifications appeared in the papers too often. It proves well that Polish as well as foreign theorists and practitioners found a necessity of basing military plans on the defensive, permanent as well as field architecture.

For the analysis of texts concerning fortifications, the “Bellona” was chosen – with no doubt it was the most important military magazine which has great services in a discussion on a history, the present and the past of the Polish armed forces.

Above all, we need to emphasize maybe not such a very essential phenomenon as two clear periods in which a discussion on a role of the permanent fortifications was strongly intensified in the “Bellona”. These are the years: 1919-1920 and 1927-1928. Almost all texts were written according to a similar formula: in the first part, the assessment of the fortifications in World War I was made just to turn into the second part in which there were propositions of the new solutions. However, in majority, they were about the foreign solutions.

I want to emphasize that the Polish military journalism with the “Bellona” at the head contributed very well to introduce and popularize the issues of fortifications to the Polish reader, especially to young officers who gained their experience in the interwar.

MACIEJ FRANZ

W pościgu za „Żółtym Tygrysem”¹

Każda historiografia ma swoje wielkie serie naukowe, które podziwiane przez czytelników stają się jej klejnotami wiedzy. Obok nich powstają prace popularno-naukowe, bez których często poszerzenie kręgu odbiorców nauki wielkiej nie mogłoby się dokonać. Jednak u podstaw wiedzy o przeszłości, u genezy znajomości dziejów często znajdują się prace niepozorne, drobne, pozwalające jednak na istotne rozprzestrzenianie się wiedzy historycznej. Rolę i znaczenie takich serii wydawniczych mierzy się nie poprzez naukowość prezentowanych tam ustaleń, ale skalę oddziaływania i wpływu na kolejne pokolenia czytelników.

Jedną z takich właśnie serii wydawniczych była wydawana przez Wydawnictwo Ministerstwa Obrony Narodowej seria zatytułowana „Żółty Tygrys”. Swoją nazwę wzięła ona od symbolu, który postanowiono na stałe wkomponować w okładki kolejnych książeczek, czyli głowy tygrysa na żółtym tle wpisanego w okrąg. Symbol ten stał nie tylko znakiem rozpoznawczym samej serii, ale symbolem drobnych książeczek poświęconych epizodom drugiej wojny światowej. Co prawda jak można podejrzewać, w zamysłach autorów tej serii, nazwa miała wyglądać inaczej, jednak przyzwyczajenie czytelników z czasem wzięło górę. Od początku bowiem na czwartej stronie okładek tych książeczek, pojawiły się informacje, które można uznać, za oficjalny cel ich autorów, a zwłaszcza wydawców. Kolejne tomiki miały zajmować się drugą wojną światową, zwracając szczególną uwagę na zagadnienia *Bohaterowie – Operacje – Kulisy*. Jest realne, że początkowo miała to być nawet nazwa całej serii, jednak przegrała rywalizację z drapieżnym tygrysem. Jak deklarowali dalej wydawcy, celem miało być przedstawienie

¹ Mojej siostrze, za to, że podarowała mi pierwszego Żółtego Tygrysa”, W. Fuglewicz, *Skrzydła niosą odwet*, Warszawa 1974.

dramatycznych wydarzeń największych zmagañ wojennych w historii, ukazanie także przełomowych, nieznanych momentów walk, a również odkrycie dla czytelników czujnie strzeżonych tajemnic pól bitewnych, dyplomatycznych, gabinetów, głównych sztabów i central wywiadu.

W efekcie podjętego dzieła wydawniczego, nie mającego w dziejach polskiego rynku książek żadnego podobnego projektu, w praktyce powstała seria niezwykła i wyjątkowa i to pod każdym względem². Trudno wręcz ocenić jak wielką rolę odegrała ta seria wydawnicza w dziejach popularyzacji historii wojskowości, a nawet szerzej upowszechnieniu wiedzy historycznej jako takiej. Historia pokazywana poprzez serie „Żółtego Tygrysa” nie była nadmiernie rozbudowana, często ulegała uproszczeniom, a nawet zafalszowaniom. Oczywiście te elementy mają swoje znaczenie, jednak i tak seria ta stała na drodze wielu polskich historyków, którzy w swej młodości ocierali się o kolejne tomiki. Choćby dlatego warto ją docenić i przypomnieć.

Seria powstała w momencie kiedy postępował proces odwilży postalinowskiej na terenie państwa polskiego, zapoczątkowanej dojściem do władzy w październiku 1956 roku przez Władysława Gomułkę. W ramach tejże odwilży pojawiła się w łonie Wydawnictwa Ministerstwa Obrony Narodowej koncepcja powołania serii popularyzatorskich książeczek, które podejmowałyby tematy dotąd pomijane nawet w poważnych opracowaniach historyków wojskowości. Po zakończeniu wojny większość opracowań historyczno-wojskowych odnosiła się bowiem do kwestii tzw. ludowego Wojska Polskiego, walk na froncie wschodnim, czy działań Armii Czerwonej. Nowo powstała seria postanowiła otworzyć się na tematy dotąd pomijane i to zapewniło jej sukces.

Początek tej serii związany jest z pracą Stanisława Biskupskiego³ *Ludzie-Torpedy*⁴. W ogóle tematyka działań morskich w drugiej wojnie światowej okazała się w pierwszych latach istnienia serii bardzo ważna. Stała się okazją do zaprezentowania dotąd mało znanych epizodów wojny na morzu. Kolejne tomiki odnosiły

² Następna pod względem liczebności seria, tzw. „Miniatur Morskich” liczyła niespełna 200 pozycji, a więc ponad trzykrotnie mniej i to pomimo, że podejmowała ona tematykę morską na przestrzeni całych dziejów, we wszystkich jej aspektach, także tych cywilnych. Kolejne serie w ramach „Miniatur Morskich” to *Epizody wojen morskich, Polskie okręty wojenne w latach 1920-1945* (tzw. *duże miniatury*), *SOS* (tzw. *duże miniatury*), *Pod korsarską banderą, Dziwy morza, Żeglarze siedmiu mórz, Epizody z dziejów żeglugi, Polskie tradycje morskie, SJ-2000*. Seria ta w 2007 roku została wysiłkiem Wydawnictwa VIK wznowiona i do dziś ukazało się kolejnych 12 tomików, nawiązujących wielkością i szatą graficzną do poprzedniej, także dla wielu czytelników legendarnej serii.

³ Stanisław Biskupski urodził się 19 grudnia 1917 roku. W czasie drugiej wojny światowej służył w Polskiej Marynarce Wojennej, na kolejnych okrętach. Od listopada 1943 roku był dowódcą ORP „Garland”, na którym dosłużył do zakończenia działań wojennych. Po ich zakończeniu powrócił do Polski, odszedł do cywila, został pisarzem-marynistą. W jego dorobku są tak znane pozycje jak *ORP „Orzeł” zaginął*. Zmarł we wrześniu 2007 roku.

⁴ S. Biskupski, *Ludzie-Torpedy*, Warszawa 1957.

się do kwestii ataku japońskiego na Pearl Harbour⁵, zadziwiających losów niemieckich korsarzy w pierwszych miesiącach wojny⁶, losów największych okrętów wojennych drugiej wojny światowej⁷, działalności niemieckich łodzi podwodnych na Atlantyku⁸, operacji desantowych III Rzeszy na terenie Danii i Norwegii w 1940 roku⁹, czy też tajemnym działaniom japońskich i włoskich sił specjalnych¹⁰, a nawet słynnego ataku na Tarent i jego efektów dla losów wojny na Morzu Śródziemnym¹¹. Wspominając tylko te najlepsze tomiki marynistyczne z początków serii „Żółty Tygrys”¹², warto zauważyć dużą swobodę w doborze tematów, a nawet Autorów, z których kilku to znakomici fachowcy.

Podobnie sytuacja przedstawiała się z tomikami poświęconym działaniom lotnictwa w drugiej wojnie, zwłaszcza w pierwszym okresie istnienia całej serii. Wedle niektórych miłośników tej serii w ogóle pierwszym tomikiem był ten poświęcony działaniom polskich pilotów pod niebem Afryki Północnej, autorstwa jednego z nich Bohdana Arcta¹³. Ta doskonała książeczka była pierwszym opublikowanym w Polsce po 1945 roku zapisem walk i bohaterstwa polskich pilotów,

⁵ P. William, *Zagłada Pearl Harbor*, Warszawa 1957.

⁶ S. B. Bicker, „Altmark” *okręt widmo*, Warszawa 1958; W. Dąbrowski, *Wielki bluff Admiralicji*, Warszawa 1958.

⁷ S. C. Sering, *Zmiercz gigantów. Kulisy zagłady „Tirpitz” i „Yamato”*, Warszawa 1958; Z. Flisowski, „Bismarck” *pirat Atlantyku*, Warszawa 1958. Była to jedna z pierwszych powszechnie znanych i dostępnych prac Zbigniewa Flisowskiego, jednego z najważniejszych polskich pisarzy marynistów, autora epokowego dzieła *Burza nad Pacyfikiem*, Poznań 1986-1988.

⁸ J. Wolniewicz, *Wilcze stada*, Warszawa 1962. Janusz Wolniewicz urodził się w 1929 roku w Żyrardowie. W czasie drugiej wojny światowej był członkiem Szarych Szeregów i żołnierzem Armii Krajowej. Po wojnie został pracownikiem Ministerstwa Żeglugi, ukończył Wyższą Szkołę Handlu Morskiego w Sopocie. Z biegiem lat coraz bardziej pochłaniała go działalność wydawnicza i pisarska. Został pracownikiem Wydawnictwa Komunikacyjnego, a później Ministerstwa Obrony Narodowej. Od 1958 roku był członkiem redakcji miesięcznika „Morze”, z czasem został jego naczelnym redaktorem, przyczyniając się do uzyskania przez to czasopismo najważniejszego miejsca na rynku wydawnictw podejmujących tematykę marynistyczną. Autor kilkunastu książek o tematyce morskiej, doskonały eseista, autor świetnych reportaży z życia na morzu. Wielokrotnie odznaczany, nie tylko za bohaterstwo w czasie wojny, ale i powojenną pracę. Zmarł w Warszawie w 2006 roku. Tematyka ta podnoszona była przez L. Lutyńskiego, *Flota widmo*, Warszawa 1976, spoglądając na także polskie starcia z niemieckimi łodziami podwodnymi w czasie wojny. Sam tomik powstał w drugim okresie istnienia serii.

⁹ K. Kulicz, A. Wysocki, *Operacja „Weserubung”*, Warszawa 1963.

¹⁰ W. Leonhard, *Miniaturowa armada*, Warszawa 1958.

¹¹ J. Steward, *Kupione zwycięstwo*, Warszawa 1960; W. R. Zielrecki, *Operacja „Katapult”*, Warszawa 1962.

¹² Warto tu odnotować doskonały tomik poświęcony wyjątkowej misji USS „Indianapolis”, który przewiózł ze Stanów Zjednoczonych bombę atomową na Okinawę i w drodze powrotnej został zatopiony przez japoński okręt podwodny. O jego rejsie wiedziało tak mało osób, że start dostrzeżono bardzo późno, a załogę w tym czasie zdziesiątkowały rekiny, A. Makowski, *USS „Indianapolis” nie wraca do bazy*, Warszawa 1960.

¹³ B. Arct, *Cyrk Skalskiego*, Warszawa 1958. Oryginalny tomik, którego jestem posiadaczem nie pozostawia wątpliwości. Wydany został dopiero w 1958 roku, a więc nie należy do legendarnego i najtrudniejszego do zdobycia rocznika 1957, który zapoczątkował tę niezwykłą serię.

w tym także największych asów walczących u boku Royal Air Force (RAF) w drugiej wojnie światowej, nawiązaniem do legendy Dywizjonu 303 z bitwy o Anglię¹⁴, budowanej już w czasie okupacji dzięki książce Arkadego Fidlera¹⁵. Dla młodego pokolenia Polaków ta książeczka B. Arcta, o grupie najwybitniejszych polskich asów, na czele z ówczesnym majorem Stanisławem Skalskim¹⁶, walczących w Afryce Północnej było odkrywaniem własnej przeszłości i to wcale nie tak odległej. Także i inne tomiki o tematyce lotniczej, w tych pierwszych latach wolne były od nadmiernych nacisków ideologicznych¹⁷. Przykładami mogą być, choćby doskonała książeczka Gustawa Jarla tworząca pierwszy w Polsce rys działań jednostek rozpoznania lotniczego¹⁸, opierając się o doświadczenia głównie frontu zachodniego, a także opis lotu i tzw. misji Rudolfa Hessa¹⁹ i ostatecznej klęski niemieckiego lotnictwa w 1945 roku²⁰. Jednym z hitów całej serii okazał się kolejny tomik, także autorstwa Bohdana Arcta, poświęcony walkom polskich pilotów z jedną z cudownych broni Hitlera, tzw. latającymi bombami, czyli V-1²¹. Nie oznacza to, że tematy związane z frontem wschodnim były w jakikolwiek sposób pomijane. Ukazały się także tomiki poświęcone grupie partyzanckiej działającej na lotnisku w Sieszczy, zwanej minerami chmur²², czy też wybór opowiadań Siemiona Kuzniecowa²³, a nawet epizody z życia i walk jednego z legendarnych pilotów rosyjskich Aleksandra Pokryszkina²⁴.

Można więc powiedzieć, że w tych pierwszych latach powstawania „Żółtych Tygrysów” tematyka była bardzo szeroka, autorzy czasami bardzo znani, a dodatkowo, nie widać było jakiejś kreowanej na siłę ideologizacji odbiorcy. Dowodem pewnej otwartości na tematy dotąd zakazane był także tomik odnoszący się

¹⁴ Bohdan Arct poświęcił tej jednostce jeden z pierwszych tomików tej serii, B. Arct, *Wielki dzień Dywizjonu 303*, Warszawa 1957. Te najciekawsze i najbardziej poszukiwane części szybko uzyskiwały drugie i trzecie wydanie.

¹⁵ A. Fiedler, *Dywizjon 303*, Londyn 1941.

¹⁶ Był to najwybitniejszy polski pilot w czasie drugiej wojny światowej, walczył w kampanii wrześniowej, pod niebem Francji, a następnie w Wielkiej Brytanii. Dowodził wszelkimi zgrupowaniami lotniczymi, był autorem jednego z pierwszych zestrzeleń w toku wojny, więcej patrz M. Franz, *Skalski Stanisław*, [w] *Słownik Biograficzny Historii Polski*, pod red. J. Chodery i S. Kiryka, t.2, Wrocław 2005, s. 1387.

¹⁷ Doskonałym przykładem może być jeden z lepszych tomików, poświęcony japońskiemu pilotom śmierci, kamikadze. Była to jedna z pierwszych w Polsce prac poświęconych temu epizodowi w wojnie na Pacyfiku, S. T. Kald, *Kamikadze – lotnicy śmierci. kamikadze – broń rozpaczy i ostatniej nadziei*, Warszawa 1958.

¹⁸ G. Jarl, *Eskadry tropicieli*, Warszawa 1961.

¹⁹ T. Salter, *Tajna misja Rudolfa Hessa*, Warszawa 1959.

²⁰ B. Kassner, *Zagłada Luftwaffe*, Warszawa 1959.

²¹ B. Arct, *W pościgu za V-1*, Warszawa 1957.

²² O. Gorczakow, J. Przymanowski, *Manikowski-Messyaszy-Tyma. Minerzy podniebnych dróg*, Warszawa 1960.

²³ S. Kuzniecowa, *Zielona rakietka*, Warszawa 1965.

²⁴ J. Grabiński, *Szalony lot*, Warszawa 1962.

do kwestii powstania warszawskiego²⁵, w którym nie tylko starano się pokazać główne epizody walk powstańczych, ale także wykorzystano fragmenty wspomnień i pamiętników²⁶. Warszawa, walki o polską stolicę we wrześniu 1939 roku²⁷, a także jej okupacyjne losy stawały się kanwą kilku kolejnych tomików²⁸, także w tych pierwszych latach serii. Odnosiły się one również do polityki niemieckiej, prowadzonej w ramach Generalnego Gubernatorstwa²⁹, a także rodzącej się działalności partyzanckiej, tu jednak nacisk kładziono na działania Armii Ludowej³⁰, czy też wyzwolenia miasta w styczniu 1945 roku z rąk niemieckich³¹.

Ważnym tematem, który stał się pewnym obiektem zainteresowania kolejnych autorów książeczek w tej serii stały się sprawy wywiadu³², tajemniczych broni, czy zakulisowych operacji prowadzonych daleko od wszelkich frontów wojennych. Doskonale bowiem rozumiano, że właśnie taka tematyka będzie powodowała wzrost zainteresowania całym cyklem³³. Sprawy szpiegowskie odnosiły się chociażby do działań podejmowanych na terenie Turcji³⁴, czy Japonii. W tym ostatnim przypadku była to okazja do przedstawienia historii Richarda Sorge, jednego z cenniejszych radzieckich szpiegów działających w czasie drugiej wojny światowej³⁵. Z biegiem lat pojawiały się kolejne opowieści³⁶, w tym także te poświęcone najbardziej tajemniczym rodzajom nowych broni, przygotowywanych w laboratoriach przez strony tej wojny³⁷, przygotowaniom do zamachu na Adolfa Hitlera³⁸, czy wysadzenia norweskich zakładów produkujących ciężką wodę, by zablokować plany budowy niemieckiej bomby atomowej³⁹. Równie ciekawe okazały się historie niemieckiej fabryki fałszywych dolarów⁴⁰, czy działań Abwehry

²⁵ S. Komornicki-Nałęcz, *63 dni*, Warszawa 1965.

²⁶ Pojawiły się także te rozkazy, na przykład marszałka Konstantego Rokossowskiego, które miały ukazywać niemożliwość udzielenia wsparcia powstaniu przez wojska radzieckie i ludowe wojsko polskie

²⁷ B. Arct, *Szturmowcy Warszawy*, Warszawa 1964.

²⁸ Z. Kuźmirski-Pacak, *Reduta 56*, Warszawa 1959.

²⁹ D. Kaczyńska, M. Wiśniewska, *Królestwo Hansa Franka*, Warszawa 1964.

³⁰ J. Duracz, K. Wolicki, *Dwa uderzenia*, Warszawa 1960.

³¹ H. Hubert, *Ognie nad Wisłą*, Warszawa 1960.

³² R. Zgórecki, W. Zieliński, *Dziwna kariera pułkownika P.*, Warszawa 1963; M. Olkiewicz, *Normandzka sieć*, Warszawa 1964.

³³ Zwłaszcza gdy dotyczyło to na przykład planów broni biologicznej, tworzonej przez Japończyków, która eksperymentalnie była przez nich wykorzystywana do mordowania jeńców przez całą wojnę, patrz M. Koreywo, *Siewcy czarnej śmierci*, Warszawa 1965.

³⁴ G. Jarl, *Zagadka Cicero. Opowieść o najdroższym szpiegu*, Warszawa 1958.

³⁵ Z. Wiatr, *FIX melduje centrali...*, Warszawa 1959.

³⁶ J. Hornung, *Asy wywiadu*, Warszawa 1958.

³⁷ W. Malten, *Tajemnicze bronie. Największe wojenne zagadki laboratoriów naukowych*, Warszawa 1958.

³⁸ R. Weiss, *Ostatni zamach na Hitlera*, Warszawa 1957.

³⁹ Z. Wilamowski, *Wybuch w Norsk-Hydro*, Warszawa 1960.

⁴⁰ P. William, *Falszerze z SS*, Warszawa 1958.

w okupowanej Europie Zachodniej⁴¹. Jedną z ciekawszych pozycji okazała się także książeczka poświęcona kwestii zdobycia, posiadania i wykorzystania radarów w czasie wojny⁴².

W pierwszym okresie wydania serii podejmowane były także inne epizody wojenne. Odnosiły się one zarówno do działań na froncie zachodnim, jak też na froncie wschodnim. Podnoszono takie kwestie/fakty, jak ewakuacja Brytyjskiego Korpusu Ekspedycyjnego z Dunkierki w 1940 roku⁴³, planowanej operacji zdobycia Gibraltaru i walk w Grecji⁴⁴, walk w Ardenach w 1945 roku⁴⁵, czy też okoliczności upadku Mussoliniego i Hitlera, oraz działań ich następców⁴⁶. Ale równie interesujące były popularyzatorskie rysy bitwy na łuku kurskim⁴⁷, walk na granicy radziecko-niemieckiej w 1941 roku⁴⁸, a także ofensywy wiślańsko-odrzańskiej⁴⁹. Oczywiście przedstawiane tam wydarzenia miały odpowiednio uzasadniony przebieg, ale i tak można uznać z pewnej, dzisiejszej perspektywy, że były to książeczki na niezłym poziomie. Choć zdarzały się takie, których dziś należałoby się wystrzegać i z którymi kontakt, zwłaszcza dla młodego i nieobytego człowieka, pasjonata historii mógłby być groźny. A należy pamiętać, że do takiego odbiorcy były te tomiki kierowane. Jednym z takich, z tego właśnie wczesnego okresu, był ten autorstwa Norberta Zenona Picka poświęcony zgrupowaniu AK „Burego” i działaniom legendarnego dowódcy partyzanckiego Łupaszki⁵⁰. Już okładka nie pozostawia wątpliwości co do intencji, które spotkamy w środku. Sztylet zakończony hitlerowskim znakiem, ze smugą krwi, jako należący do „Burego”. Całość zaś jest apoteoza oddziałów Korpusu Bezpieczeństwa Wewnętrznego. Kończy się ta książeczka oskarżeniem oddziału „Burego” o zamordowanie blisko 150 Polaków, przeprowadzeniem prawie 50 bandyckich napadów i spaleniem kilku wsi⁵¹. Niestety takie tomiki także powstawały. W podobnej tonacji powstawały również

⁴¹ Z. Wilamowski, *Operacja „Biegun Północny”*, Warszawa 1960.

⁴² S. Winefield, *Stacja nr 4 nie działa*, Warszawa 1957.

⁴³ R. Leliwa, *Zagadka Dunkierki*, Warszawa 1961.

⁴⁴ H. Hoffer, *Odyseja Hansa Schmidta*, Warszawa 1958.

⁴⁵ Z. Flisowski, *Ardeny*, Warszawa 1963. Zbigniew Flisowski to jeden z najśłynniejszych polskich autorów marynistycznych, wręcz legenda dla wszystkich miłośników książek historyczno-wojskowych poświęconych wojnie na morzu. Ten niezwykle zasłużony dla polskiej historiografii człowiek urodził się w 1923 roku. Wojnę spędził na wschodzie, a powrócił z wygnania z 2 Dywizją Piechoty i J. H. Dąbrowskiego w składzie 1 Armii LWP. Brał udział w walkach o polskie ziemie północne. Po wojnie oficer prasowy, ukończył Akademię Nauk Politycznych w Warszawie, pracował w wielu czasopismach, w tym „Żołnierzu Wolności” i „Morzu”. Autor wielu książek, w tym bezcennej „Burzy nad Pacyfikiem”. Zmarł w 1995 roku, pochowany został na Cmentarzu Powązkowskim w Warszawie.

⁴⁶ A. W. Wysocki, *Duce, arestuje Pana!*, Warszawa 1962; Tegoż, *Pięć po dwunastej*, Warszawa 1965.

⁴⁷ J. Barski, *Tajemnica łuku kurskiego*, Warszawa 1958.

⁴⁸ W. Bielajew, *Grabica w ogniu*, Warszawa 1959; S. Biskupski, *Odcinek „N”*, Warszawa 1965.

⁴⁹ S. Reperowicz, *Ostatnie rubieże*, Warszawa 1964.

⁵⁰ N. Z. Pick, *Sztylet „Burego”*, Warszawa 1965.

⁵¹ Tamże, s. 70.

książeczki opisujące walki partyzanckie na okupowanych ziemiach polskich, zasadniczo poświęcone oddziałom Gwardii Ludowej i Armii Ludowej, o Armii Krajowej mówiące niewiele i raczej mało przychylnie⁵². Niestety takie tomiki się zdarzały także i później, czego niechlubnym przykładem może być Tadeusza Piąskowskiego o walkach na Podhalu z oddziałami Józefa Kurasia ps. „Ogień”⁵³, przedstawionego w jednoznacznie czarnych barwach.

Z wartych odnotowania, z tego pierwszego okresu tworzenia tej serii, należy zasygnalizować tomik poświęcony obozowi w Oświęcimiu⁵⁴, czy też powstaniu i wewnętrznym strukturom SS⁵⁵, jednej z najbardziej przerażających struktur aparatu hitlerowskiego terroru.

Ten pierwszy okres istnienia serii „Żółty Tygrys”, gdy występowała ona w większym formacie niż późniejsze roczniki, charakteryzował się dobrym doborem autorów, często ciekawą tematyką, poruszającą bardzo wiele mało znanych kwestii. Nie przeważały jeszcze kwestie poprawności ideologicznej, choć ta była pilnowana i co najważniejsze poza ekstremalnymi przypadkami nie fałszowano historii. Niestety z biegiem lat poziom serii miał się zacząć obniżać, zwłaszcza że zwiększała się dominacja tematyki radzieckiej i ludowego Wojska Polskiego. Seria dzięki swojej popularności stawała się frontem walki o pamięć historyczną, częściowo zatracając powody dla których powstała.

W 1966 roku podjęto decyzję o zmianie formatu książeczek z serii „Żółtego Tygrysa” na mniejsze niż dotychczasowa. Była to dość symboliczna zmiana, bowiem nie tylko zmieniła się wielkość kolejnych tomików, ale także zmieniły się priorytety. Większą rolę w doborze tematów zaczęła odgrywać jednak ideologia i wskazania słuszności pewnych wydarzeń z czasów ostatniej wojny światowej. W coraz większym stopniu kładziono nacisk na pojawianie się tomików przedstawiających losy wojny na wschodzie, a zwłaszcza działań ludowego wojska polskiego. Był to w kolejnych latach istnienia serii priorytet, który by utrzymać zainteresowanie całością, starano się usilnie wspierać, niezłymi opracowaniami odnoszącymi się do innych frontów, a także walk żołnierzy Polskich Sił Zbrojnych na Zachodzie, aczkolwiek można tu było wyraźnie dostrzec, że preferowane były działania lotnictwa i Polskiej Marynarki Wojennej. Zdecydowanie trudniej było się doczekać książeczek opisujących walki wojsk lądowych⁵⁶, w tym zwłaszcza działań II Korpusu Polskiego we Włoszech, które cieszyły się wyjątkowym brakiem

⁵² L. Marschak, *Musa Dżalil*, Warszawa 1962; Z. Bieszczanin, *Dni walki*, Warszawa 1965; W. Tuszyński, *Operacja „Sturmwind”*, Warszawa 1964.

⁵³ T. Piąskowski, *Strzały na Podhalu*, Warszawa 1983.

⁵⁴ H. Korotyński, A. Wysocki, *Przez druty Oświęcimia*, Warszawa 1964, wyd. II.

⁵⁵ G. Jarl, *W kuźni diabła*, Warszawa 1963.

⁵⁶ Jednym z wyjątków jest pozycja opisująca walki 10 Brygady Kawalerii, dowodzonej przez pułkownika Stanisława Maczka w kampanii wrześniowej i później we Francji, patrz M. Salwin, *Pancerni pod Montbard*, Warszawa 1971.

zainteresowania, jak można się domyślać ze strony osób podejmujących decyzje wydawnicze.

W toku kolejnych lat wydawania tomików ze znakiem „Żółtego Tygrysa” można wyraźnie wydzielić pewne pola zainteresowań, które z dużą dozą zacięcia były eksplorowane przez kolejnych autorów. Jednym z nich były działania lotnicze, które nie tylko dawały się doskonale opowiadać, zwłaszcza w popularyzatorskiej formule, jaką dawała sama seria, ale równocześnie cieszyły się one ogromną popularnością, powodując bardzo duże nakłady kolejnych książeczek.

Niestety niewielka ich część dotyczyła działań lotniczych we wrześniu 1939 roku, z wielu powodów najciekawszych. Do tych najlepszych należy zaliczyć popularyzatorskie zapisy walk pułku krakowskiego⁵⁷, poznańskiego⁵⁸, wileńskiego⁵⁹ i pomorskiego⁶⁰, a także działań naszych sił bombowych⁶¹. Podejmowane były także kwestie walk Brygady Pościgowej, zwłaszcza w pierwszych dniach września⁶² w obronie nieba nad Warszawą, ale także w sytuacji gdy w wyniku walk polscy piloci zostali bez maszyn, bez możliwości walki z wrogiem⁶³. Zdecydowanie częściej powracały działania polskich pilotów u boku Francuzów⁶⁴ i Brytyjczyków. Tak powstały swoiste monografie dywizjonów 308⁶⁵, 302⁶⁶, 306⁶⁷, 303⁶⁸, 315⁶⁹, 301⁷⁰, 309⁷¹, 304⁷², 318⁷³, 305⁷⁴ i 1586 Eskadry Specjalnej⁷⁵. Pojawiły się także tomiki opisujące działania dwóch polskich skrzydeł myśliwskich 131⁷⁶ i 133⁷⁷, które jako jedyne obok brytyjskich i amerykańskich operowały z Wysp Brytyjskich. Były to przez wiele lat jedyne dostępne w Polsce monografie, oczywiście częściowe i mające tylko popularyzatorską formułę. Ukazał się także tomik szczególny, wyjątkowy w ramach tej serii, a ukazujący bohaterstwo polskich pilo-

⁵⁷ W. Król, *Krakowskie skrzydła*, Warszawa 1974.

⁵⁸ Tegoż, *Poznańskie skrzydła*, Warszawa 1975.

⁵⁹ K. Sławiński, *Rozpoznać wroga z północy*, Warszawa 1979.

⁶⁰ Tegoż, *W pomorskiej gardzieli*, Warszawa 1976.

⁶¹ B. Gaczkowski, *Łosie atakują samotnie*, Warszawa 1969; K. Sławiński, *Rozpoznać wroga z północy*, Warszawa 1979.

⁶² M. Krzycki, *Sowy nadlecą o świcie*, Warszawa 1970.

⁶³ B. Zakrzewski, *Orlęta bez skrzydeł*, Warszawa 1983.

⁶⁴ B. Arct, *Obce niebo*, Warszawa 1971.

⁶⁵ A. R. Janczak, *„Zefiry” nad kanałem*, Warszawa 1981.

⁶⁶ Tegoż, *302 na start*, Warszawa 1976.

⁶⁷ W. Król, *306 na start*, Warszawa 1986.

⁶⁸ Tegoż, *Kosynierzy z trzysta trzeciego*, Warszawa 1987.

⁶⁹ Tegoż, *Dębliniacy z kodem „PK”*, Warszawa 1984.

⁷⁰ B. Arct, *Trzysta pierwszy nad celem*, Warszawa 1975.

⁷¹ W. Król, *Zgłaszam zestrzelenie Me 262*, Warszawa 1985.

⁷² Tegoż, *U-booty poszły na dno*, Warszawa 1978.

⁷³ Tegoż, *Oczy nad frontem*, Warszawa 1979.

⁷⁴ R. Szubański, *Egzekucji nie będzie*, Warszawa 1978.

⁷⁵ T. Dytko, *W mroku nad kontynentem*, Warszawa 1985.

⁷⁶ W. Król, *131 w ataku*, Warszawa 1977.

⁷⁷ Tegoż, *Mustangi nad kontynentem*, Warszawa 1982.

tów⁷⁸, którzy w toku walk trafili do niemieckich obozów jenieckich i nawet tam stawiali opór, dążąc do kontynuowania walki⁷⁹.

Pojawił się także w całym tym obszernym zbiorze tomik poświęcony zbrodniom niemieckiego lotnictwa⁸⁰. W toku wojny, niestety od jej pierwszego dnia niemieckie lotnictwo prowadziło operacje terrorystyczne, naloty na niebronione miasta, obiekty cywilne, ludność uciekającą przed wojną na drogach, czy bezbronnych pilotów opadających na spadochronach. Tomik ten był jednym z pierwszych opisów tych zbrodni, dziś często zapomnianych, wobec fascynacji niemieckimi „rycerzami” przestworzy.

Kilka tomików poświęcono ofensywie lotniczej na zachodzie i walkom z Luftwaffe⁸¹, a jeden niemieckiej ofensywie na Bałkanach w 1941 roku⁸². Nie zapomniano także o niezwyklej epopei Malty, która samotnie broniła się wobec niemiecko-włoskiej ofensywy lotniczej⁸³. Zasadnicza większość tomików odnosiła się jednak do walk nad frontem wschodnim. Miało to budować mit wyjątkowości walk nad frontem wschodnim, doskonałości radzieckich samolotów, a zarazem ogromu prowadzonych tam działań. Nie naruszając, oczywiście, takich jak to, że nad frontem wschodnim walki prowadzone były cały czas bardzo intensywnie, a strona niemiecka utrzymywała tu szczególnie duże siły, to należy jednak pamiętać, że walki na tym froncie były przez długi czas podstawowymi, a tym samym zmuszały do kierowania tu nadzwyczajnie dużych sił przez obie strony. Warto też pamiętać, zwłaszcza dziś, że tak chwalone radzieckie lotnictwo długo nie potrafiło wywalczyć sobie panowania w powietrzu⁸⁴, prowadząc więcej niż ciężkie walki jeszcze pod koniec 1944 roku, zaś radzieckie samoloty zaczęły zbliżać się swoją jakością do odpowiednich typów maszyn niemieckich dopiero w 1944 roku. Tego zaś wszystkiego w tworzonych wtedy opowieściach na kartach kolejnych tomików serii „Żółtego Tygrysa” nie odnajdziemy. Niestety można powiedzieć, że w jakimś

⁷⁸ Czasami także bohaterstwo w niezwykłych okolicznościach, także po zestrzeleniu, kiedy to najróżniejszymi drogami docierali oni z powrotem do Wielkiej Brytanii by walczyć, Z. Kozakiewicz, *Powrotny rajd*, Warszawa 1984.

⁷⁹ R. Szubański, *Ludzie bez skrzydeł*, Warszawa 1966.

⁸⁰ Z. Jankiewicz, *Zbrodnie czarnych krzyży*, Warszawa 1981.

⁸¹ R. Szubański, *Fiasko planu zagłady*, Warszawa 1967; A. R. Janczak, *Cel na dzisiejszą noc*, Warszawa 1985; B. Arct, *Afterro łączy kontynenty*, Warszawa 1973; A. Fryszkiewicz, *KG-200 bez tajemnic*, Warszawa 1987. Opublikowany także został doskonały tomik poświęcony wydarzeniom z 1943 roku, wielkiemu nalotowi 8 Amerykańskiej Armii Lotniczej, który przeszedł do historii jako czarny dzień białych gwiazd, patrz W. Malten, *Czarny dzień białych gwiazd*, Warszawa 1977. Podjęte zostały także kwestie nalotów na rafinerie na terenie Rumunii w Ploeszti, patrz R. Szubański, *Rafinerie płoną o zmierzchu*, Warszawa 1981; A także zniszczenia zapór wodnych Mohne i Scorpe, co miało zniszczyć, lub choć osłabić niemieckie zagłębie przemysłowe regionu Ruhry, patrz J. Marciniak, *ostrzy kąt uderzenia*, Warszawa 1981.

⁸² K. Szelaąg, *Alarm dla Belgradu*, Warszawa 1983.

⁸³ R. Szubański, *Osaczona wyspa*, Warszawa 1983.

⁸⁴ Początkowe kłęski opisywał, choć w mocno uładzonej formie tomik B. Gaczkowskiego, *Z polowego lotniska*, Warszawa 1982.

stopniu tworzyły one obraz fałszywy, zakłamując jednak wiedzę o przeszłości. Dowodem może być także tomik opisujący walki nad Pacyfikiem w końcowej fazie wojny, gdy ZSRR wypowiedział walki stronie japońskiej, w którym odnotujemy tylko radzieckie zwycięstwa, przy całkowitym zaniku lotnictwa japońskiego. Niestety obraz ten jest odległy od prawdy⁸⁵, a straty radzieckiego lotnictwa daleko przekraczały to co planowało dowództwo.

Do cenniejszych należą tu tomiki poświęcone francuskim pilotom walczącym u boku lotnictwa radzieckiego⁸⁶, walkom w obronie Moskwy⁸⁷, czy też nad Stalingradem⁸⁸ i łukiem kurskim⁸⁹, a nawet nad Wrocławiem⁹⁰. Część poświęcono walkom lotnictwa morskiego⁹¹, szturmowego⁹² i bombowego⁹³. Opisane zostały także ostatnie walki prowadzone na południowej flance frontu wschodniego, w tym także w rejonie Pragi i nad austriackim niebem⁹⁴. Starano się także budować mit ogromnej intensywności walk polskich pilotów u boku ich radzieckich sojuszników. Pilotów z eskadr, a później pułków i dywizji tworzonych w ramach ludowego Wojska Polskiego⁹⁵. Niestety po raz kolejny względy pozamerytoryczne decydowały o pewnym klimacie powstających opowieści. Obraz polskiego lotnictwa nad frontem wschodnim, został w ramach tej serii mocno przerysowany i co najważniejsze nigdy nie skonfrontowano go z osiągnięciami pilotów Polskich Sił Powietrznych walczących u boku RAF. Ten zabieg, zwłaszcza wobec młodych i nie-doświadczonych czytelników, jak można domniemywać często odnosił zamierzony skutek⁹⁶.

⁸⁵ W. Malten, *Ławoczkiny nad Pacyfikiem*, Warszawa 1979.

⁸⁶ W. Malten, *Rayaki 444*, Warszawa 1966.

⁸⁷ W. Fuglewicz, *Skrzydłata tarcza stolicy*, Warszawa 1980.

⁸⁸ Tegoż, *Zagląda czwartej floty*, Warszawa 1981.

⁸⁹ W. Malten, *Decydująca runda*, Warszawa 1980.

⁹⁰ W. Fugielewicz, *Minuta nad twierdzą*, Warszawa 1985, wyd. II.

⁹¹ Tegoż, *Gwiazdy nad Bałtykiem*, Warszawa 1978; W. Malten, *Reflektory nad Newą*, Warszawa 1978; B. Gaczkowski, *Północna flota*, Warszawa 1984.

⁹² W. Fugielewicz, *Rakietowym w czolgi*, Warszawa 1979.

⁹³ B. Gaczkowski, *Cztery tony salwą*, Warszawa 1980; Tegoż, *daleki rajd*, Warszawa 1972; T. Dalecki, *Kurs bojowy Bieszczady*, Warszawa 1971; J. Domański, *Samoti w mroku*, Warszawa 1981.

⁹⁴ W. Fuglewicz, *Kurs bojowy Praha*, Warszawa 1982.

⁹⁵ E. Chromy, *Uwaga Messerschmitty*, Warszawa 1971; J. Malczewski, *Szachownice nad Brandenburią*, Warszawa 1975; K. Szelaż, *Nocny nalot*, Warszawa 1967; J. Marciniak, *Taniec czarnej śmierci*, Warszawa 1978; L. Jabłoński, *Meldunek z trasy*, Warszawa 1979. Wśród tych Autorów warto zwrócić uwagę na postać Edwarda Chromego, jednego z pilotów 1 Pułk Lotnictwa Myśliwskiego „Warszawa” formowanego w ramach tzw. wojska ludowego. Urodzony w 1922 roku, przeszedł z tym pułkiem cały jego szlak bojowy w drugiej wojnie światowej, stając się jednym z najlepszych i najbardziej doświadczonych jego pilotów. W walkach powietrznych zaliczył uszkodzenie niemieckiego myśliwca Focke-Wulf FW-190. Po wojnie służył dalej w lotnictwie, odszedł ze służby w 1974 roku. Ukończył Akademię Sztabu Generalnego w Warszawie (Rembertowie). Zmarł w 2003 roku.

⁹⁶ Dotyczyło to także innych polskich formacji, na przykład wojsk pancernych i przeciwpancernych, których bohaterstwo miało być nie porównywalnie większe niż tych na froncie zachodnim, patrz E. Walczuk, *Przeciwpancernym ognia*, Warszawa 1978.

W tych opowieściach znalazła się i ta opisująca brawurową ucieczkę z niemieckiego obozu ukradzionym bombowcem Heinkel He-111, która przeszła do legendy takich wydarzeń ostatniej wojny⁹⁷.

Powyższe uwagi dotyczą także całości opisów walk Polaków na innych frontach. Akceptowany był udział polskich oddziałów na przykład w walkach o Francję w 1940 roku⁹⁸, o Tobruk⁹⁹, czy szerzej w Afryce Północnej¹⁰⁰, jednak po 1943 roku ślad po nich na kartach tomików omawianej tu serii zanikał. Wyjątkiem od tej reguły była książeczka poświęcona walkom 1 Dywizji pancerniej generała S. Maczka¹⁰¹. Problem polskiego udziału w wojnie, różnych jego aspektów, pozostawał jedną z większych bolączek całej serii. Pewne tematy oczywiście były całkowicie zakazane, co dotyczyło w ogóle polskiej historiografii wojskowej tamtych czasów¹⁰².

Co ciekawe i warte podkreślenia podobny los nie spotkał opowieści o walkach na Pacyfiku, które doczekały się wielu naprawdę niezłych opracowań. Do czasu publikacji Zbigniewa Flisowskiego realizowanych w ramach serii wydawniczej Wydawnictwa Poznańskiego¹⁰³ wraz z Jerzym Pertkiem, były to jedyne dostępne publikacje odnosząc się do tego teatru działań wojennych. W pierwszym okresie istnienia serii „Żółty Tygrys” pojawiły się tomiki opisujące bitwę pod Midway¹⁰⁴, na Morzu Jawajskim¹⁰⁵, upadek Singapuru¹⁰⁶, okoliczności ataku na Pearl Harbor¹⁰⁷, czy radzieckiej ofensywy na Armię Kwantuńską w 1945 roku¹⁰⁸. Ten ostatni nie pozbawiony był niestety naleciałości propagandowych i wyraźnych odniesień już do okresu zimnej wojny, w ramach której generał Douglas MacArthur, stał się dla ZSRR i państw komunistycznych jednym z najgorszych wrogów, symbolizujących amerykański imperializm. Z czasem pojawiły się kolejne publi-

⁹⁷ J. Grabiński, *Szalony lot*, Warszawa 1981.

⁹⁸ S. Dymek, *Grenadierzy spod Lagarde*, Warszawa 1974.

⁹⁹ S. Muranowski, *Twierdza na pustyni*, Warszawa 1959.

¹⁰⁰ S. Klimkiewicz, *Pojedynek pod piramidami*, Warszawa 1977; A. Kozak, *Karpatczycy pod Gazalą*, Warszawa 1989.

¹⁰¹ M. Salwin, *Maczuga*, Warszawa 1968.

¹⁰² Wystarczy wskazać, że żaden tomik nie dotyczył walk po 17 września z armią radziecką przez wojsko polskie (dopiero w 1990 ukazał się tomik zatytułowany *Siedemnasty dzień września*, jednak jest on niezwykle rzadki i nie występuje w zbiorach Autora), tworzenia armii polskiej w ZSRR przez generała Władysława Andersa, czy też oczywiście sprawy katyńskiej. Tego typu tematów *tabu* było niestety więcej.

¹⁰³ Zbigniew Flisowski opublikował tutaj takie pozycje jak *Przez środek Pacyfiku*, Poznań 1984; *Na wodach Guadalcanal*, Poznań 1990; *Ku Morzu Filipińskiemu*, Poznań 1987; *Między Nową Gwineą i Archipelagiem Bismarcka*, Poznań 1991; *Od Morza Koralewego po Midway*, Poznań 1988; *Ognia Morza Jawajskiego*, Poznań 1994; *Od Pearl Harbor do Singapuru*, Poznań 1984.

¹⁰⁴ F. L. Justin, *Operacja „Midway”*, Warszawa 1961.

¹⁰⁵ W. Supiński *Bitwa o Jawę*, Warszawa 1962.

¹⁰⁶ Z. Flisowski, *Upadek Singapuru*, Warszawa 1961.

¹⁰⁷ S. Biskupski, *Godzina klęski*, Warszawa 1964.

¹⁰⁸ W. Malten, *Koniec samurajów*, Warszawa 1965.

kacje, opisujące walki o Iwo-Jime¹⁰⁹, a także prowadzone w rejonie Guadalcanal¹¹⁰ czy też Corregidor¹¹¹. Choć i tak operacje lotniczo-morskie uważane były za najważniejsze dla tego frontu drugiej wojny światowej. Kolejni autorzy starali się przybliżyć okoliczności nalotu na Tokio amerykańskich pilotów dowodzonych przez pułkownika Jamesa Doolittle¹¹², czy zestrzelenia japońskiego admirała Iseroko Yamamoto¹¹³. Opisu doczekał się także ostatni rejs japońskiego superpancernika „Yamato”, kierującego się w swym samobójczym rejsie ku brzegom Okinawy¹¹⁴. Pojawił się także tomik opisujący polityczne tło japońskich przygotowań i planów wojny na Pacyfiku, wojny przeciw Stanom Zjednoczonym¹¹⁵.

Kilka tomików poświęcono niezwykle ciekawym operacjom desantowym do których doszło w czasie drugiej wojny światowej. Działania te charakteryzowały się dużą widowiskowością, stąd też idealnie nadawały się na opowieści kolejnych książeczek serii. Uznanie zyskały niemiecka operacja lądowania na Krecie¹¹⁶, desant na Drwar¹¹⁷, związany z działaniami partyzanckiej armii Josifa Broz Tito¹¹⁸, czy też operacja Market-Garden¹¹⁹ i lądowanie na Sycylii¹²⁰. Inne, równie ciekawe akcje nie zyskały niestety akceptacji w procesie wydawniczym. Stosunkowo częściej powracał temat wielkich starć pancernych. Walki prowadzone dużymi zgrupowaniami czołgów, cieszyły się sporym zainteresowaniem czytelników, można wręcz postawić tezę, że do dziś pozostają jednymi z budzących większe zainteresowanie. Szczególnie dużo emocji rozpałało użycie niemieckich wojsk pancernych, zwłaszcza że od zakończenia wojny w Polsce kreowany był kult niezwyciężonych radzieckich czołgów T-34, w odniesieniu do czego ogromną rolę odegrał serial telewizyjny „Cztery pancerni i pies”¹²¹, na których wychowywały się kolejne pokolenia polskiej młodzieży¹²². Stąd także książeczki z serii „Żółtego Tygrysa” miały ten mit podtrzymywać, obalając jednocześnie wszelkie wątpliwości co do słabości niemieckiej broni pancerniej. Dotyczyło to szczególnie pojawiających się w toku opisów walk z niemieckimi Pantherami i Tygrysami¹²³. Jedna z pierwszych

¹⁰⁹ W. Malten, *Peikło Iwo-Jimy*, Warszawa 1982.

¹¹⁰ A. Mozłowski, *Diabelska wyspa*, Warszawa 1973.

¹¹¹ R. Szubański, *Upadek Corregodoru*, Warszawa 1982.

¹¹² A. Zarzycki, *Tokio – godzina 12.30*, Warszawa 1976.

¹¹³ W. Kurpis, *Ostatni lot admirała*, Warszawa 1974.

¹¹⁴ Z. Kwiatkowski, *Krach cesarskiej floty*, Warszawa 1975.

¹¹⁵ S. Lewicki, *Chryzantemy w Białym Domu*, Warszawa 1976.

¹¹⁶ W. Supiński, *Kreta*, Warszawa 1963; R. Runek, *Kreta w ogniu*, Warszawa 1979.

¹¹⁷ J. Woydyłło, *Desant na Drwar*, Warszawa 1965.

¹¹⁸ Pojawiały się także inne tomiki podejmujące działania partyzanckie powiązane z operacjami desantowymi, czy zrzutami ludzi i sprzętu, patrz J. Rakowski, *Pod osłoną nocy*, Warszawa 1983.

¹¹⁹ A. Wysocki, *Spadochrony nad Arnhem*, Warszawa 1969.

¹²⁰ R. Szubański, *Przyczółek straconej szansy*, Warszawa 1981.

¹²¹ *Cztery pancerni i pies*, serial telewizyjny, reż. Konrad Nałęcki, Polska wersja DVD 2001.

¹²² Skądinąd nie tylko polskiej, bo serial cieszył się ogromnym zainteresowaniem w kilku innych państwach bloku krajów tzw. demokracji ludowej, a i w ZSRR był jednym z popularniejszych.

¹²³ T. Konecki, *W celowniku Ferdynandy*, Warszawa 1984.

książeczek poświęcona została właśnie walce z tymi ostatnimi¹²⁴, pokazując jak sprawnie armia radziecka potrafiła niszczyć niemieckie czołgi¹²⁵. Z czasem doszły kolejne, aczkolwiek tematyka poruszana dotyczyła, albo kampanii wrześniowej¹²⁶, albo działań na froncie wschodnim¹²⁷, wliczając w to także działania jednostek pancernych ludowego Wojska Polskiego¹²⁸. Zauważono nawet walki na dalekim wschodzie, odnotowując tam także działania wojsk pancernych.¹²⁹ Prawie całkowicie zaś pominięto wszelkie walki na froncie zachodnim, w tym także działania polskiej 1 Dywizji Pancernej generała Stanisława Maczka¹³⁰, czy Warszawskiej Brygady Pancernej ze składu II Korpusu Polskiego we Włoszech. Także bardzo intensywne walki wojsk amerykańskich i brytyjskich nie znalazły tu uznania, co można z dzisiejszej perspektywy jednoznacznie ocenić jako sygnał poważnych ingerencji cenzorskich w plany wydawnicze.

Jednym z często powracających tematów były także w drugim okresie wydawniczym¹³¹, czyli po 1966 roku epizody z dziejów walk morskich. Można tu pogrupować całość powstałych tomików na pięć dużych kategorii. Wyraźnie i chętnie powracano do kwestii działań morskich w kampanii wrześniowej i to w bardzo szerokim ich aspekcie, od walk o Westerplatte i udziału w nich niemieckiego okrętu szkolnego (ex okrętu liniowego) Szleswig-Holsztyn, po ucieczkę grupy polskich oficerów w obliczu wojny przegranej na Gotlandię na jachcie¹³². Jeszcze częściej sięgano po epizody z walk Polskiej Marynarki Wojennej na Za-

¹²⁴ J. Przymanowski, *Na celowniku T-VI*, Warszawa 1958. Janusz Przymanowski był przy okazji współtwórcą scenariusza wspomnianego powyżej serialu i autorem książki, będącej literackim zapisem bohaterów czołgu 102 „Rudy”, patrz J. Przymanowski, *Cztery pancerni i pies*, Warszawa 1966.

¹²⁵ Choć z książeczki poświęconej bojom radzieckich czołgów ciężkich nie wszystko wychodziło tak różowo, patrz J. Magnuski, *Ruchome twierdze*, Warszawa 1983, I. Czyżewski, *Pancerna tarcza*, Warszawa 1980.

¹²⁶ R. Szubański, *Czarne berety*, Warszawa 1979; L. Moczulski, *Szosa piotrkowska*, Warszawa 1970; S. Pokorny, *Czołgi pod Mokrą*, Warszawa 1980.

¹²⁷ K. Szelaąg, *Na pancierzach do Belgradu*, Warszawa 1982; I. Czyżewski, *Pancerna tarcza*, Warszawa 1980; J. Magnuski, *Ruchome twierdze*, Warszawa 1978; T. Konecki, *Sygnal „stal”*, Warszawa 1982; R. Jegorow, *Szesnasta pancerna*, Warszawa 1967.

¹²⁸ J. Malczewski, *Brygada „Wilków”*, Warszawa 1974; H. Kacała, *Płonące Pantery*, Warszawa 1969; A. Gozdecka, *Czwarta atakuje*, Warszawa 1973; E. Walczuk, *Przeciwpancernym ognia!*, Warszawa 1978.

¹²⁹ L. Dubicki, *Łuny nad stepem*, Warszawa 1978.

¹³⁰ Wyjątkiem jest tu tomik M. Salwina, *Maczuga*, Warszawa 1985.

¹³¹ Zapoczątkował go tomik E. Rozlubirskiego (Gustaw), *Veledog nr 5621*, Warszawa 1966. Redakcja powiadomiła czytelników, że tomiki serii „Żółty Tygrys” ukazywać się odtąd będą – przy zachowaniu dotychczasowej objętości – w zmniejszonym formacie. W wielu z nich znajdują się także ilustracje. Redakcja wyraża nadzieję, że zmiany te spotkają się z życzliwym przyjęciem. Format faktycznie się zmniejszył, ale ilustracje się nie pojawiły, do końca wydawania tejże serii.

¹³² Z. Flisowski, *Czwarta czterdzieści pięć*, Warszawa 1980; Z. Damski, *Operacja „Worek”*, Warszawa 1979; Tegoż, *Ostatnia wachta „Gryfa”*, Warszawa 1975; Z. Boczkowski, *Miny za burtą*, Warszawa 1975; Z. Damski, *Salut dla „Wichra”*, Warszawa 1970; Z. Boczkowski, *Miny za burtą*, Warszawa 1967; B. Kwiatkowski, *Łodzią na Gotlandię*, Warszawa 1979.

chodzie¹³³, która walcząc u boku Royal Navy zdobyła sobie nie tylko uznanie, ale i ogromny szacunek. Dla jej popularności nie bez znaczenia była działalność pisarska jednego z najwybitniejszych polskich marynistów Jerzego Pertka, autora fundamentalnych prac o działaniach morskich polskich okrętów i statków w czasie drugiej wojny światowej¹³⁴. Z tymi tematami korespondowały także tomiki opisujące służbę polskich statków w czasie wojny, często nie mniej trudną niż okrętów, także okupioną bolesnymi stratami¹³⁵.

Z pewną równowagą podejmowane były kwestie walk morskich na Zachodzie¹³⁶ i na Wschodzie¹³⁷, co zważywszy na dramatycznie różną intensywność tych walk, trudno uznać za całkowicie obiektywne podejście do obu tematów. Niestety trudno było szukać tomików opisujących kolejne starcia na Atlantyku, czy Morzu Śródziemnym. W jakimś stopniu można uznać, że stosowana była tu planowa polityka wypierania tych tematów z powszechnej świadomości. Podobnie nie specjalnie starano się eksponować w ogóle walki na frontach anglo-amerykańskich, wyraźnie chcąc tym samym pokazać wyłączne znaczenie frontu wschodniego dla odniesienia zwycięstwa na III Rzeszę. Ukazało się tylko kilka książeczek w tej serii i to raczej podejmujących tematy oboczne¹³⁸.

¹³³ Z. Damski, *382 dni „Kujawiaka”*, Warszawa 1982; Tegoż, *Atakuje was „Piorun”*, Warszawa 1981; Tegoż, *„Grom” nie wraca z fiordów*, Warszawa 1976; Tegoż, *217000 wojennych mil „Garlanda”*, Warszawa 1986; Tegoż, *Gorzki los ORP „Jastrząb”*, Warszawa 1987; Tegoż, *Tak zginął ORP „ORKAN”*, Warszawa 1983; J. W. Dyskant, *Nawodne bliźniaki*, Warszawa 1985; S. Ozimek, *Alarm na „Garlandzie”*, Warszawa 1974; A. Kuczera, *Na pokładzie „Błyskawicy”*, Warszawa 1981; Tegoż, *Ścigacze atakują*, Warszawa 1986.

¹³⁴ J. Pertek, *Wielkie dni małej floty*, Poznań 1976; Tegoż, *Mała flota wielka duchem*, Poznań 1989; Tegoż, *Druga mała flota*, Poznań 1983.

¹³⁵ H. Dyjeta, *Trzecia torpeda*, Warszawa 1973; B. Kazanowski, *Gdzie rodzą się cyklony*, Warszawa 1985; E. Obertyński, *Statek wierny banderze*, Warszawa 1983; R. Szubański, *Podstępna śmierć*, Warszawa 1980; Tegoż, *Samotni przeciw Kriegsmarine*, Warszawa 1984; B. Justynowicz, *Daleko od brzegu*, Warszawa 1973.

¹³⁶ S. Klimkiewicz, *Możesz żyć tylko dwa razy*, Warszawa 1975; R. Pietrzak, *Koń trojański*, Warszawa 1974; R. Szubański, *Kłęska konwoju PQ-17*, Warszawa 1985; A. Stuglik, *Bomby na Tarent*, Warszawa 1986; W. Brodziński, T. Stępień, *SOS „Laconia”*, Warszawa 1986.

¹³⁷ T. Konecki, *Ostatnia baza floty*, Warszawa 1971; W. Wilczek, *Na spotkanie konwoju*, Warszawa 1981; E. Kosiarz, *Skarby „Wilhelma Gustloff’a”*, Warszawa 1977; J. W. Dyskant, *Na falach Amuru*, Warszawa 1985; A. Kuczera, J. W. Żminko, *Okręty pod Reichstagem*, Warszawa 1989; W. Wilczek, *Rejs samotnej eskadry*, Warszawa 1978; W. Wilczek, *Nieuchwytny krążownik*, Warszawa 1975; J. W. Dyskant, *Na falach Amuru*, Warszawa 1985; R. Wójcik, *Umarli wracają do baz*, Warszawa 1968; S. Majewski, *Diabły Adriatyku*, Warszawa 1981; T. Konecki, *Krymska pulapka*, Warszawa 1985.

¹³⁸ A. Fryszkiewicz, *Chindici atakują z dżungli*, Warszawa 1983; R. Szubański, *Przyczółek straconej szansy*, Warszawa 1981; W. Kurpis, *Głos Lorda*, Warszawa 1967; S. Lewicki, *Izabella-Felix*, Warszawa 1968; Z. Zonik, *Projekt „U”*, Warszawa 1976; I. Łapiński, *Chmury nad Akropolem*, Warszawa 1966; R. Pietrzak, *Lądowanie o świcie*, Warszawa 1978.

Dużo częściej powracała tematyka epizodów kampanii wrześniowej¹³⁹. Powracano do nich ukazując bohaterstwo żołnierza i kompletne nieprzygotowanie władz oraz najwyższego dowództwa do przyszłej wojny¹⁴⁰. Próbowano także pokazać odyseje polskiego żołnierza-tułacza już po przekroczeniu granicy węgierskiej, czy rumuńskiej¹⁴¹. Jednym z ciekawszych, a związanych z problematyką wojny polsko-niemieckiej 1939 roku, był tomik opisujący hitlerowską prowokację w Gliwicach¹⁴², czyli sfingowanego przez stronę niemiecką ataku na radiostację w Gliwicach, który później Adolf Hitler 1 września starał się użyć jako argumentu dla uzasadnienia agresji na Polskę.

Na tle tych tomików ukazywały się w ogromnej ilości te poświęcone walkom żołnierza polskiego idącego ze wschodu. Właściwie cała droga z Sielc nad Oką, poprzez bitwę pod Lenino¹⁴³ do ostatnich walk w Berlinie, czy pod Budziszynem znalazła swoje odzwierciedlenie w kolejnych książeczkach omawianej serii¹⁴⁴. Całość miała wpisywać się w tworzenie dość prostego obrazu przeszłości, z wyraźnym ukazaniem kto jest dobry, kto jest zły¹⁴⁵. Role w tej wielkiej wojnie zostały jednoznacznie rozpisane i autorzy kolejnych tomików mieli ten obraz tylko ugruntowywać w społeczeństwie, w czytelnikach. Trzeba jednak oddać prawdzie, że były tomiki szczególne, jak choćby ten opisujący działania ostatniego oddziału polskiej kawalerii, jego boje na szlaku ludowego Wojska Polskiego¹⁴⁶.

¹³⁹ T. Krząstek, *Uwaga nadchodzi!*, Warszawa 1988; C. Rychlewski, *Archipelag nieugiętych*, Warszawa 1987; M. Golik, *Gdynia nie odpowiada*, Warszawa 1987; J. Malczewski, *Odwrot znad Bzury*, Warszawa 1987; L. Ziolo, *Spóźniony odwrót*, Warszawa 1987; M. Sądzewicz, *Samotna twierdza*, Warszawa 1975; L. Moczulski, *Przeigrana bitwa*, Warszawa 1966; M. Sądzewicz, *Reduta „skrzyżowanie”*, Warszawa 1973; J. Malczewski, *Bzura – rzeka dramatu*, Warszawa 1985; A. Monasterski, *Ostatnie salwy z Łazienek*, Warszawa 1986; L. Ziolo, *Starachowicki wrzesień*, Warszawa 1986; J. Malczewski, *Przy dźwiękach pułkowego marsza*, Warszawa 1980; Z. Kozakiewicz, *Odejdzie na rozkaz*, Warszawa 1983; K. Hofman, *Na ścieżkach pożogi*, Warszawa 1982.

¹⁴⁰ Doskonałym przykładem jest jeden z cenniejszych rysów powstałych dla tej serii a opowiadający o bohaterskiej obronie tzw. polskich Termopil, czyli pozycji umocnionych pod Wizną, patrz K. Stawiński, *Bój pod Wizną*, Warszawa 1964.

¹⁴¹ M. A. Kowalski, *Droga wiodła przez Węgry*, Warszawa 1981.

¹⁴² E. Aleksander, *Tu radio Gliwice*, Warszawa 1967 (wyd. II).

¹⁴³ C. Podgórski, *Świt pod Lenino*, Warszawa 1979.

¹⁴⁴ Tych pozycji jest tak wiele, że wskazywanie nawet na najciekawsze w tym miejscu nie znajduje już uzasadnienia. Całość można odnaleźć w dołączonym do tekstu indeksie zawierającym spis wszystkich wydanych tomików z serii „Żółty Tygrys”.

¹⁴⁵ Można wskazać kilka ciekawszych książeczek odnoszących się do działań wojennych ludowego Wojska Polskiego, E. Walczuk, *Na gruzach Berlina*, Warszawa 1983; A. Głowacki, *Brandenburski węzeł*, Warszawa 1983; J. Marciniak, *Wykonać rozkaz 08!*, Warszawa 1979; A. Śmirski, *W ślad za piechotą*, Warszawa 1975; K. Wójtowicz, *Dziewczęta w rogatywkach*, Warszawa 1983; I. Czyżewski, *Nocne zjawy*, Warszawa 1982; M. Krzycki, *Pierwsi nad Łabą*, Warszawa 1967; T. Stępień, *312 łuf nad Odrą*, Warszawa 1980; E. Walczuk, *Zwiadowczym szlakiem*, Warszawa 1981; W. Radziszewski, *Morze wzywa odważnych*, Warszawa 1979.

¹⁴⁶ L. Moczulski, *Ostatnia szarża*, Warszawa 1968. Sama postać Autora tej książeczki też jest ciekawa. Wtedy jeszcze publikowany, Leszek Moczulski z czasem stałem się jednym z symboli polskiej opo-

Podstawowa część, licząca blisko połowę wszystkich książeczek zajmowały te poświęcone walkom na froncie wschodnim, bohaterstwu żołnierza radzieckiego¹⁴⁷, jego walkom z wojskami hitlerowskimi, wliczając w to książeczki poświęcone działalności partyzantki komunistycznej i to tej radzieckiej i tej polskiej¹⁴⁸. Był to zasadniczy zrąb wydawanej serii. Na podstawie kompletnego spisu wszystkich tomików można postawić tezę, że te tematy stanowiły blisko połowę wszystkich podejmowanych tematów, zwłaszcza jeśli doliczymy do tego te nie-liczne poświęcone obozom koncentracyjnym, działaniom politycznym, a nawet środowiskom kolaborującym z III Rzeszą. Razem daje to imponujący zestaw tematów, prawdopodobnie nie do zrealizowania już nigdy w przyszłości. Oczywiście historycy żyją tą historią wielką, naukową, przeznaczoną dla elit, rzadziej dla tzw. zwykłego czytelnika. Nie mogą jednak zapominać, że istnieją dla czytelnika, odbiorcy ich książek i to on częstokroć sięgając po ich pozycje jest ostatecznym sędzią, na ile praca danego historyka miała sens. W tym względzie omawiana tu seria historycznych książeczek o popularyzatorskim charakterze była bezcenna. Co prawda nie podejmowała ona wszystkich tematów¹⁴⁹, ale i tak odegrała ogromną rolę w kształtowaniu szerszej i może trochę popularnej wizji historii zmagania wojennych w toku lat 1939-1945. Należy żałować, że seria ta zginęła pod ciosami przemian społeczno-ekonomicznych, a może bardziej politycznych. Dziś jak się wydaje pozostaje ona tylko wspomnieniem dawnej świetności Wydawnictwa Ministerstwa Obrony Narodowej, które ten projekt, przez cały okres jego trwania prowadziło.

Ostatnie tomiki z tzw. klasycznej serii ukazały się w 1990 roku. Niestety przemiany polityczne w kraju, zmieniający się profil wydawniczy Wydawnictwa MON (z czasem Bellony) spowodował zanik dalszego kontynuowania serii. Decyzja ta nie wynikała jednak z braku odbiorców, czy też niechęci czytelników, często kupujących kolejne książeczki od wielu lat, tylko raczej z decyzji podjętych w gabinetach zmieniającego się powoli kierownictwa samego wydawnictwa. O tym, że seria ma swoich zwolenników i wiernych czytelników, świadczyła jej

cji demokratycznej, tworząc w 1979 roku Konfederację Polski Niepodległej. W wolnej Polsce, po 1989 roku został posłem, do pisania książek historycznych już jednak nie wrócił.

¹⁴⁷ Jako przykładowe, ciekawe pozycje można wskazać książeczki A. Wawrzycka, *Łuna nad miastem*, Warszawa 1973; B. Kazanowski, *Krach pruskiej twierdzy*, Warszawa 1983; K. Szeląg, *Na pancierzach do Belgradu*, Warszawa 1982; Z. Kozakiewicz, *Lewy brzeg w ogniu*, Warszawa 1976.

¹⁴⁸ Przykładowo można wskazać na tomiki J. Tobiasz, *Bomba dla Gauleitera*, Warszawa 1981; M. Golik, *Przed zamkniętym semaforem*, Warszawa 1983; Z. Szymanowski, *Gorący las*, Warszawa 1982; K. Szeląg, *Batalion śmiałych*, Warszawa 1981; B. Jagielski, *Przeprawy leśnych ludzi*, Warszawa 1983; J. B. Garas, *Czołówka ląduje w mroku*, Warszawa 1981. Jednym z najciekawszych tomików odnoszących się do tematyki walk partyzanckich jest książeczka Z. Bieszczanina, *Godziny grozy*, Warszawa 1967 opowiadającej o walkach o Skalmierz 5 sierpnia 1944 roku, podczas jednej z większych niemieckich operacji antypartyzanckich, w czasie której wspólnie walczyli przeciwko oddziałom hitlerowskim żołnierze Armii Krajowej i Armii Ludowej.

¹⁴⁹ Brak na przykład w ogóle wśród powstałych tomików epizodów poświęconych problemowi holocaustu, powstania w Getcie Warszawskim, itp.

próba reaktywacji, podjęta już za zgodą Bellony we współpracy z prywatnym toruńskim wydawcą Studio „FACTORIA” w 1997 roku. Ukazało się wtedy tylko sześć książeczek i wszystkie były kolejnym wydaniem znanych już epizodów. To oraz przerwa trwająca siedem lat spowodowały, że seria nie potrafiła ponownie wywalczyć sobie miejsca na rynku. Bellona, pozostająca właścicielką całości praw wydawniczych, do kompletu dotychczasowych tomików podjęła w początkach nowego wieku kolejną próbę przywrócenia serii, wydając tzw. audiobooki. Znane już tomiki wydawane są w nowej wersji, jako książki do słuchania, zachowując swój symbol „Żółtego Tygrysa”. Jednak jest to tylko kolejna forma wznowienia znanego już materiału, w nowej, jak uznano atrakcyjnej formule, a nie kontynuowania samej serii. Trochę wygląda to na próbę zarobienia raz jeszcze na już wielokrotnie sprzedawanym towarze. Wedle najlepszej wiedzy autora tego rysu nikt obecnie w Bellonie nie rozważa nawet przywrócenia tej serii do życia, z nowymi epizodami, z nowymi autorami. Tematów by nie zabrakło, jednak jak to często w ostatnich latach brakuje wizji, wśród osób podejmujących decyzje. A sztuka czytania wokół nas nie zanikła i rozwija się w najlepsze.

Znaczenie serii historycznych książeczek „Żółty Tygrys” dziś nie wydaje się łatwa do jednoznacznej oceny. Z jednej strony przyczyniły się kolejne tomiki tej serii do ogromnego spopularyzowania historii wojskowej, oczywiście w jej wydaniu związanym z losami drugiej wojny światowej. Trudno dziś szukać nawet wśród profesjonalnych historyków, takich którzy o tą serię się nie otarli. Dla wielu z nich było to pierwsze z nią zetknięcie. Z drugiej strony, zwłaszcza w latach siedemdziesiątych i osiemdziesiątych, kolejne książeczki podlegały coraz brutalniejszemu naciskom ideologicznym i cenzorskim. Dochodziło wręcz do fałszowania obrazu historii ostatniej wojny światowej. I jest to element o którym należy pamiętać także i dziś, zwłaszcza że seria ta nabrała dziś charakteru kultowego. Najstarsze tomiki, o niskich nakładach osiągają dziś na portalach aukcyjnych ceny często przekraczające setki złotych, a obrót kolejnymi książeczkami jest naprawdę imponujący. Trafiają one w ręce często także młodych ludzi, nieprzygotowanych na działania propagandy dawnych na szczęście czasów, a w efekcie nadal mogą na nich oddziaływać. Z innej strony należy się zastanowić, gdzie są władze państwowe, które z taką pompą mówią o kreowaniu polityki historycznej. Otóż jak można domniemywać, uznano że młode pokolenie nie czyta książek, co najwyżej ogląda komiksy¹⁵⁰, a zwłaszcza reaguje na organizowane pokazy i rekonstrukcje¹⁵¹. W tej sytuacji przeznaczanie przez władze państwowe jakichkolwiek środków finansowych na wykreowanie nowej serii wydawniczej o podobnych profilu, najwyraźniej

¹⁵⁰ By nie pozostawiać żadnych wątpliwości, Autor tego opracowania jest wielbicielem komiksów, które usilnie zbiera i kolekcjonuje.

¹⁵¹ I znów warto zauważyć, że Autor prezentowanego rysu jest członkiem Stowarzyszenia Aurea Tempora, które zajmuje się rekonstrukcją drużyny wczesnośredniowiecznej, a także jest współorganizatorem wielkiej Międzynarodowej Konferencji *Dziejów ludów Morza Bałtyckiego* na Wolinie, która towarzyszy największemu w Europie festywnowi Słowian i Wikingów na Wolinie.

uznano za bezcelowe. W efekcie wydawnictwo zasadniczo powołane do takiej roli, czyli Bellona, woli przeznaczать środki na zakup licencji na pozycje obcych autorów, którymi stara się zapełnić rynek, nie bacząc często na ich jakość. Próba eks-humacji serii „Żółty Tygrys”, poprzez wydawanie audiobooków, nie wydaje się być koncepcją udaną, zwłaszcza że są do tej roli wykorzystywane stare książeczki, tylko że dziś sprzedawane w wersji czytanej przez lektora. Co ciekawe próbę powtórzenia sukcesu tej serii podjęło prywatne wydawnictwo Kagero, powtarzając format, pewien pomysł na opowieść o działaniach wojennych, choć w bardziej naukowej formie, z podstawową bibliografią, częściowo zilustrowane. Ta nowa seria, nazwana „Kroniki Wojenne” ma spore szanse na powodzenie na rynku, gdzie brakuje podobnych pomysłów wydawniczych, także dlatego że dotyka swoim zainteresowaniem nie tylko drugiej, ale i pierwszej wojny światowej. Jak na razie ogłoszono drukiem 14 pozycji¹⁵².

¹⁵² T. Szlagor, *Pancerna pięść*, Lublin 2006; K. Janowicz, *Duchy Stalingradu*, Lublin 2006; T. Szlagor, *Mosquito raider*, Lublin 2006; K. Janowicz, *Koniec imperium*, Lublin 2006; S. Walkowski, *Wielkie polowanie*, Lublin 2006; M. J. Murawski, *Cel Norymberga*, Lublin 2006; A. R. Zbiegniewski, *Dywizjon straceńców*, Lublin 2006; T. Szlagor, *Trzecia pancerna*, Lublin 2007; A. Zbiegniewski, *Śladem Lisa Pustyni*, Lublin 2007; A. R. Zbiegniewski, *Ostatnia ofensywa*, Lublin 2007; Tegoż, *Szturmowcy pacyfiku*, Lublin 2007; Tegoż, *Pod niebem Flandrii*, Lublin 2007; R. Gucman, *Atak w dzień świętego Jerzego*, Lublin 2008; K. Janowicz, *Niebo nad Kurskiem*, Lublin 2008.

MACIEJ FRANZ

In pursuit of „The Yellow Tiger”

Abstract

When a contemporary historiography came into existence, no one counted that it is possible to create such extensive publishing series. A series of popular books, marked with “the Yellow Tiger” which was created in 1957, became very often the first meeting with the history and at once with the history of wars for a few generations of the Poles. Together, over 600 issues were published and some of them had two or even three editions. Like hardly which historical series, it affected a way of perceiving the history of World War II. In the crowning moment of popularity the edition of volumes reached over 200 000 of issues which today seems to be a completely unreal number. Also the first drafts of Waclaw Krol and Bohdan Arct appeared there. From there we can learn not only the fate of the Polish divisions fighting under the sky of the Great Britain but also the fate of the Polish war ships. For many young people, also those who later chose the history as their lifetime passion, the first descriptions of the episodes of the September fights were found just there. The series of “the Yellow Tiger” had the same limitations from the communist censorship as the rest of the Polish military historiography. Not only were some subjects removed or impossible to undertake but also there were many issues which created a propaganda, far from the true one, history of fights of the communist forces, the glory of the Polish People’s Army or partisans of People’s Guard or People’s Army mark. However, it does not belittle the role of this book series. Today one can only dream of a project like this.

SPIS WSZYSTKICH TYGRYSÓW

1957r					
Lp.	Nr.	TYTUŁ	AUTOR	WYDANIE	NAKLAD
1	1	Ludzie - torpedy	Stanisław Biskupski		100000 szt.
2	2	Duchy dżungli	D. J. Hope		30000 szt.
3	3	W pościgu za V-1	Bohdan Arct		
4	4	Zamach na Kutscherę	M. Dunin-Wąsowicz		30000 szt.
5	5	Ludzie z innego świata	Edwin Rozłubirski		30000 szt.
6	6	Zagłada Pearl Harbor	P. William		30000 szt.
7	7	Stacja nr 4 nie działa	S. Winefield		
8	8	Kamikaze - lotnicy śmierci	T. Kald		Nie podano
9	9	Ostatni zamach na Hitlera	Robert Weiss		30000 szt.
10	10	Wielki dzień dywizjonu 303	Bohdan Arct		30000 szt.
1958r					
11	1	Falszerze z SS	P. William		100000 szt.
12	2	Zagadka "Cicero"	G. Jarl		100000 szt.
13	3	Duchy dżungli	D. J. Hope	2 wydanie	70000szt.
14	4	Tajemnicze bronie	Wacław Malten		100000 szt.
15	5	Ostatnia akcja	Ryszard Zelwiański		100000 szt.
16	6	Gdzie jest oberleutnant Siebert	Wacław Malten		100000 szt.
17	7	"Bismarck" - pirat Atlantyku	Zbigniew Fliskowski		100000 szt.
18	8	Na celowniku T-VI	Janusz Przymanowski		100000 szt.
19	9	Ludzie z innego świata	Edwin Rozłubirski	2 wydanie	70000 szt.
20	10	W pościgu za V-1	Bohdan Arct	2 wydanie	70000 szt.
21	11	Wielki dzień dywizjonu 303	Bohdan Arct	2 wydanie	70000szt.
22	12	Zamach na Kutscherę	M. Dunin-Wąsowicz	2 wydanie	70000 szt.
23	13	Odyseja Hansa Schmidta	H. Hoffer		100000 szt.
24	14	Miniaturowa armada	W. Leonhard		100000 szt.
25	15	Zagłada Pearl Harbor	P. William	2 wydanie	70000 szt.
26	16	Wielki bluff admiralicji	W. Dąbrowski		100000 szt.
27	17	Ostatni zamach na Hitlera	Robert Weiss	2 wydanie	70000 szt.
28	18	Lew pustyni w potrzasku	J. Prestone		100000 szt.
29	19	Twierdza śmierci	Stanisław Nałęcz		100000 szt.
30	20	"Altmark" - okręt widmo	S. B. Bicker		100000 szt.
31	21	Kłęska na Filipinach	P. William		100000 szt.
32	22	Koniec King Konga	K. Evert Vaedke		100000 szt.
33	23	Tajemnica Łuku Kurskiego	J. Barski		100000 szt.
34	24	Asy wywiadu	J. Hornung		100000 szt.
35	25	Cichociemni	Maurycy Gordon		100000 szt.
36	26	Droga arcyszpiega	J. Jaroszyński		100000 szt.
36	27	Kamikaze - lotnicy śmierci	T. Kald	2 wydanie	70000 szt.
38	28	Zmierzch gigantów	S. C. Sering		100000 szt.
39	29	Stacja nr 4 nie działa	S. Winefield	2 wydanie	100000 szt.

40	30	Cyrk Skalskiego	Bohdan Arct		100000 szt.
1959r					
41	1	Tu radio Gliwice	Emil Aleksander		155300 szt.
42	2	Droga arcyszpiega	J. Jaroszyński	2 wydanie	55000 szt.
43	3	Antropoid atakuje	A. Piwowarczyk		155000 szt.
44	4	Ludzie z innego świata	Edwin Rozłubirski	3 wydanie	50000 szt.
45	5	Operacja "Violet"	J. Hornung		155000 szt.
46	6	Twierdza na pustyni	S Muranowski		155300 szt.
47	7	Fix melduje centrali	Z. Wiatr		150300 szt.
48	8	Gdzie jest oberleutnant Siebert	Wacław Malten	2 wydanie	55000 szt.
49	9	Reduta 56	Zdzisław Kuźmirski-Pacak		100000 szt.
50	10	Koniec gniazda zbrodni	Stanisław Powołocki		100000 szt.
51	11	Granica w ogniu	W. Bielajew		105000 szt.
52	12	Ostatni zamach na Hitlera	Robert Weiss	3 wydanie	55000 szt.
53	13	Kapitulacji nie będzie	Julian Banet		155300 szt.
54	14	Tajna misja Rudolfa Hessa	T. Salter		100000 szt.
55	15	Misja generała Bethouart	J. Jegerow i S. Krakowski		100000 szt.
56	16	Zagłada Hiroszimy	Ogura Toyofumi		155000 szt.
57	17	Plan "E-27"	L. Sawa		155000 szt.
58	18	Upadek regenta	R. Jegerow i S. Krakowski		100000 szt.
59	19	Zagłada Luftwaffe	B. Kassner		155000 szt.
60	20	Zemsta barona Grunlanda	Władysław Kulicki		155000 szt.
61	21	Falszerze z SS	P. William	2wydanie	55000 szt.
62	22	Dywizjon zab	J. M. Woytt		155000 szt.
63	23	Tajemnica Łuku Kurskiego	Józef Barski	2 wydanie	85000 szt.
64	24	Kamikaze - lotnicy śmierci	J. Jaroszyński	3 wydanie	
65	25	Ludzie - torpedy	P. William	2 wydanie	55000szt.
1960r					
66	1	Ognie nad Wisłą	H. Hubert		155000 szt.
67	2	Asy wywiadu	J. Hornung	2 wydanie	53000 szt.
68	3	Dwa uderzenia	J. Duracz i K. Wolicki		155000 szt.
69	4	Syn szejka Hedżasu	W. Kisielewski		155000 szt.
70	5	Krzyżówki z tygrysem	Zdzisław Nowak		
71	6	Minerzy podniebnych dróg	O. Gorczałow		150000 szt.
72	7	Wybuch w Norsk Hydro	Z. Wilamowski		155000 szt.
73	8	Operacja "Biegun północny"	Z. Wilamowski		155000 szt.
74	9	Na celowniku T-VI	Janusz Przymanowski	2 wydanie	53000 szt.
75	10	Kupione zwycięstwo	S. Steward		155000 szt.
76	11	V-man Karol - 32	A. Omiljanowicz		100000 szt.
77	12	USS"Indianapolis"nie wraca do bazy	A. Makowski		155000 szt.
78	13	Dymy nad Zamojszczyzną	Wojciech Sulewski		155000 szt.
79	14	Gwardia archaniola	D. Bieñkowska		100000 szt.

80	15	Tajna drukarnia	Józef Kuśmierk		100000 szt.
81	16	Kobra	Roman Kim		
82	17	Ostatnia akcja	Ryszard Zelwiański	2 wydanie	54000 szt.
1961r					
83	1	Wiadukt	H. Bartoszek i Z. Bernard		100000 szt.
84	2	Za frontem	K. Wolicki		155000 szt.
85	3	Za pięć dwunasta	W. Kotowicz		155000 szt.
86	4	Upadek Singapuru	Z. Flisowski		100000 szt.
87	5	Przez druty Oświęcimia	H. Korotyński i A. Wysocki		155000 szt.
88	6	Eskadry tropicieli	G. Jarl		100000 szt.
89	7	Pojedynek szpiegów	S. Rostoń		100000 szt.
90	8	Zagadka Dunkierki	R. Leliwa		155000 szt.
91	9	Szpieg Nazi nr 176	F. Welczer		155000 szt.
92	10	Operacja "Midway"	F. L. Justin		155000 szt.
93	11	Płonące wybrzeże	Tadeusz Sokół		155000 szt.
94	12	Tajemnica Łuku Kurskiego	J. Barski	3 wydanie	50000szt.
95	13	Kobra	Roman Kim	2 wydanie	105000 szt.
1962r					
96	1	Kryptonim T-4	Mieczysław Kieta		155000 szt.
97	2	Uwaga ! Dywersja !	Kazimierz Sławiński		155000 szt.
98	3	Ostatni z "Zeppelinów"	J. Litan		155000 szt.
99	4	Duce, aresztuję pana!	Adam Wysocki		155000 szt.
100	5	Na celowniku T-VI	Janusz Przymanowski	3 wydanie	53300szt.
101	6	Bitwa o Jawę	Witold Stupiński		155000 szt.
102	7	Veledog nr 5621	Edwin Rozłubirski		155000 szt.
103	8	Wilcze stada	J. Wolniewicz		155000 szt.
104	9	Operacja Katapulta	W. L. Zielrecki		155000 szt.
105	10	Musa Dżalil	Leopold Marschak		155000 szt.
106	11	Podniebne asy	Bohdan Arct		155000 szt.
107	12	Bitwa o przełęcz	Monika Warneńska		155000 szt.
108	13	BROW	Wojciech Sulewski		155000 szt.
109	14	Gauleiter nie dotrzymał słowa	Marek Dunin-Wąsowicz		100000 szt.
110	15	Zagadka "Cicero"	Gustaw Jarl	2 wydanie	106000 szt.
111	16	Leśna bitwa	S. Szymański		155000 szt.
112	17	Odwet	Jerzy Duracz		155000 szt.
113	18	Wilcza Jama	D. Kaczyńska i M. Wiśniewska		155000 szt.
114	19	Szalony lot	Jan Grabiański		155000 szt.
115	20	Goście o zmroku	Edwin Rozłubirski		155000 szt.
116	21	Dwa uderzenia	J. Duracz i K. Wolicki	2 wydanie	52000 szt.
1963r					
117	1	Ostatni bunkier	Stanisław Biskupski		160300 szt.
118	2	Grupa "Marco Polo"	E. Planer		160000 szt.
119	3	Kariera ministra	P. Burchard i		155000 szt.

			A. Drożdżyński		
120	4	W kuźni diabła	Gustaw Jarl		160000 szt.
121	5	Agonia feldmarszałka	M. Brzezicki		160000 szt.
122	6	Kamienny krater	J. Lewandowski i S. Nadzin		160000 szt.
123	7	Pięćdziesięciu z Dössel	Wincenty Kawalec		160300 szt.
124	8	Ardeny	Zbigniew Flisowski		160000 szt.
125	9	Szosa piotrkowska	Leszek Moczulski		160000 szt.
126	10	Ucieczki	Bohdan Arct		160000 szt.
127	11	Twierdza śmierci	Stanisław Nałęcz	2 wydanie	50000 szt.
128	12	Brygada X	Andrzej Konrad		160000 szt.
129	13	Za pięć dwunasta	Waldemar Kotowicz	2 wydanie	
130	14	M-XIV	Witold Borowski		160000 szt.
131	15	Akcja Plan Warszawy	A. Konrad		160000 szt.
132	16	Kreta	Władysław Supiński		160000 szt.
133	17	Operacja "Weserübung"	K. Kulicz i Adam W. Wysocki		160000 szt.
134	18	Dziwna kariera pułkownika P.	R. Zgórecki i W. Zieliński		160300 szt.
1964r					
135	1	Czota	Z. Ziembolewski		160000 szt.
136	2	W ich oczach	D. Kaczyńska i M. Wiśniewska		160280 szt.
137	3	Bój pod Wizną	K. Sławiński		160000 szt.
138	4	Goście o zmroku	Edwin Rozłubirski	2 wydanie	100000 szt.
139	5	Krach siwej czapli	Leszek Moczulski		160000 szt.
140	6	Królestwo Hansa Franka	D. Kaczyńska, Wi- śniewska		160000 szt.
141	7	Bitwa nad Bzurą	W. Kowalski		160250 szt.
142	8	Kłęska "Szybkiego Heinza"	Waldemar Kotowicz		160000 szt.
143	9	Przez druty Oświęcimia	H. Korotyński i A. Wysocki	2 wydanie	110300 szt.
144	10	Żołnierze obwodu V	T. Safar		160000 szt.
145	11	Ostatnie rubieże	S. Reperowicz		160000 szt.
146	12	Szturmowcy Warszawy	Bohdan Arct		160000 szt.
147	13	Śmietnik dr. Schneidera	J. Górski		160000 szt.
148	14	Normandzka sieć	M. Olkiewicz		160280 szt.
149	15	Na tropie „zemsty”	R. Zgórecki		160280 szt.
150	16	Czerwone maquis z Chamo- nix	K. Próchnicki		160000 szt.
151	17	Zagłada w oliwkowych mundurów	Jacek Wilczur		160000 szt.
152	18	Godzina klęski	Stanisław Biskupski		160280 szt.
1965r					
153	1	Koniec samurajów	Wasław Malten		160280 szt.
154	2	Ostatnie boje	E. Gronczewski		160280 szt.
155	3	Dwa oblicza Janusa	W. Kurpis		160280 szt.

156	4	Na tropach ludobójców	W.Kozłowski,Z. Marschak		160280 szt.
157	5	Zielona rakietka	S.Kuzniecowa		160280 szt.
158	6	Dni walki	Zygmunt Bieszczanin		160280 szt.
159	7	Miasto siedmiu diabłów	A. Drawicz		160280 szt.
160	8	Pięć po dwunastej	Adam Wysocki		160280 szt.
161	9	Tropem jaszczurki	M.Strużyński H.Kawka		160280 szt.
162	10	Odcinek N	Stanisław Biskupski		160280 szt.
163	11	Siewcy czarnej śmierci	Marek Koreywo		160280 szt.
164	12	63 dni	S.KomornickiNałęcz		160280 szt.
165	13	Czternastu spod Werhraty	Z.Neugebauer		160280 szt.
166	14	Siedlisko węży	J. Weraksa		160280 szt.
167	15	Stenogramy kłęski	R. Kuliński		160280 szt.
168	16	Desant na Drwar	Jerzy Woydyłło		160280 szt.
169	17	Operacja "Sturmwind"	W. Tuszyński		160280 szt.
170	18	Sztylet Burego	N. Z. Pick		160280 szt.
1966r					
171	1	Agonia feldmarszałka	M. Brzezicki	2wydanie	120280 szt.
172	2	Ludzie bez skrzydeł	Rajmund Szubański		200000 szt.
173	3	Uwaga ! Messerschmitt !	Edward Chromy		260000 szt.
174	4	Tygrysy polują nocą	A. Kaska		250280 szt.
175	5	Pętla na gardle	A. Drawicz		200280 szt.
176	6	Veledog nr 5621	Edwin Rozłubirski	2wydanie	100000 szt.
177	7	Operacja poligon	M.GardowskiP.Kostik owJ.Tkaczenko		250000 szt.
178	8	Księstwo SS	Jacek Wilczur		200280 szt.
179	9	Twierdza brzeska	M. Haykowski		200280 szt.
180	10	Ryś w akcji	W. Sulewski		200280 szt.
181	11	Reduta 56	Z. Kuźmirski-Pacak	2wydanie	90280 szt.
182	12	Chryszczata	K.Sławiński		250000 szt.
183	13	Atak nastąpi o północy	R. Zagórecki		200280 szt.
184	14	Rayaki 444	Wacław Malten		250280 szt.
185	15	Chmury nad Akropolem	I. Łapiński		200280 szt.
186	16	Przegrana bitwa	Leszek Moczulski		200280 szt.
187	17	W potrzasku	Wiesław Dobrzycki		200280 szt.
188	18	Gdzie jest oberleutnant Siebert ?	Wacław Malten	3wydanie	100280 szt.
189	19	Pierwszy biało-czerwony	R. Kuliński		200000 szt.
190	20	"Bismarck" - pirat Atlantyku	Zbigniew Flisowski	2 wydanie	
191	21	Rozkaz: Ocalić miasto	S.Czerniak ,Z. Hardt		200000 szt.
192	22	Zamach na Kutschere	M. Dunin-Wąsowicz	3wydanie	100280 szt.
1967r					
193	1	1/67 Godziny grozy	Zygmunt Bieszczanin		240280 szt.
194	2	2/67 Noc sylwestrowa	A. Konrad		210280 szt.
195	3	3/67 Kłeska wiernego Heinricha	Jerzy Korczak		210280 szt.

196	4	4/67 Rozkaz nr 0069...	Stanisław Biskupski		240280 szt.
197	5	5/67 Pierwsi nad Łabą	M. Krzycki		240280 szt.
198	6	6/67 Nocny nalot	K. Szelağ		210000 szt.
199	7	7/67 M-XIV	W. Borowski	3 wydanie	120280 szt.
200	8	8/67 Szesnasta pancerna	R. Jegerow		210280 szt.
201	9	9/67 Głos lorda	W. Kurpis		210280 szt.
202	10	10/67 Zagatka "Cicero"	G. Jarl	3 wydanie	120280 szt.
203	11	11/67 Kierunek zagłębie	Jan Alski		210280 szt.
204	12	12/67 Wilcza jama	D. Kaczyńska M. Wiśniewska	2 wydanie	120280 szt.
205	13	13/67 Czwarta czterdzieści pięć	Zbigniew Flisowski		240280 szt.
206	14	14/67 Twierdza śmierci	Stanisław Nałęcz	3 wydanie	120280 szt.
207	15	15/67 Daleki rajd	B. Gaczkowski		210280 szt.
208	16	16/67 Wiadukt	H. Bartoszek i Z. Bernard	2 wydanie	120280 szt.
209	17	17/67 Salwy nad Odrą	A. Kaska		240280 szt.
210	18	18/67 Tu radio Gliwice	Emil Aleksander	2 wydanie	120280 szt.
211	19	19/67 025 melduje	Edward Frankowski		210280 szt.
212	20	20/67 Miny za burta	Zdzisław Boczkowski		210280 szt.
213	21	21/67 Tajna radiostacja	Zygmunt Zonik		210280 szt.
214	22	22/67 Kokino kłamie	Adam Wysocki		240280 szt.
215	23	23/67 Fiasko planu zagłady	Rajmund Szubański		210250 szt.
216	24	24/67 Na lewym skrzydle	J. Bobkowski		210280 szt.
1968r					
217	1	1/68 Cytadela	M. Haykowski		210280 szt.
218	2	2/68 Kłeska agenta 888	B. Piastowicz		210280 szt.
219	3	3/68 Izabella - Felix	Stanisław Lewicki		210280 szt.
220	4	4/68 Maczuga	Michał Salwin		210280 szt.
221	5	5/68 Darnica - godz. 0.40	S. Biskupski		210280 szt.
222	6	6/68 150 wzywa pomocy	Ryszard Zgórecki		240280 szt.
223	7	7/68 Koniec samurajów	Wacław Malten	2 wydanie	120280 szt.
224	8	8/68 Krach SS-Germanii	J. Czech		210280 szt.
225	9	9/68 Kłeska "Szybkiego Heinza"	Waldemar Kotowicz	2 wydanie	120280 szt.
226	10	10/68 Krach siwej czapli	Leszek Moczulski	2 wydanie	120280 szt.
227	11	11/68 Umarli wracają do baz	Ryszard Wójcik		210280 szt.
228	12	12/68 Ostatnia szarża	Leszek Moczulski		240280 szt.
229	13	13/68 Operacja "Lew morski"	W. Tuszyński		210280 szt.
230	14	14/68 Srebrny lis w potrzasku	J. Bukacji		210280 szt.
231	15	15/68 Z rozkazu majora Ryszarda	Stanisław Ozimek		240280 szt.
232	16	16/68 Strzały na placu Heweliusza	Zygmunt Zonik		210280 szt.
233	17	17/68 Śmierć na drodze	S. Kryska		210280 szt.
234	18	18/68 Operacja "Weserüb-	K. Kulicz A. Wysocki	2 wydanie	120280 szt.

		ung"			
235	19	19/68 Cztery pancerni i pies - fototy	Janusz Przymanowski		
1969r					
236	1	1/69 Uwaga "zefir", nadaję.	M. Gardowski		210280 szt.
237	2	2/69 Lotnisko w ogniu	J. Korycki		210280 szt.
238	3	3/69 Fizylierzy naprzód !	Ryszard Sawicki		240280 szt.
239	4	4/69 W cieniu krematorium	Z. Hardt i S. Czerpak		210280 szt.
240	5	5/69 W pogoni za burłakiem	W. Jarnicki		210280 szt.
241	6	6/69 Wielki dzień dywizjonu 303	Bohdan Arct	3 wydanie	120280 szt.
242	7	7/69 Druga twarz Augusta	J. Trzaska		240280 szt.
243	8	8/69 Łosie atakują samotnie	B. Gaczkowski		240280 szt.
244	9	9/69 Ludzie z wilczych ścieżek	Zbigniew Damski		210280 szt.
245	10	10/69 Spadochrony nad Arnhem	Adam Wysocki		210280 szt.
246	11	11/69 Kaukaz w ogniu	A. Drawicz		210280 szt.
247	12	12/69 Hasło 312	T. Ratkowski		210280 szt.
248	13	13/69 Odcinek N	Stanisław Biskupski	2 wydanie	120280 szt.
249	14	14/69 Budziszyn - 5 km	J. Bobkowski		210280 szt.
250	15	15/69 Tajemnicze bronie	Wacław Malten	2 wydanie	120280 szt.
251	16	16/69 Tajemnica Generała Grota	R. Tarski		240280 szt.
252	17	17/69 Operacja "Sturmwind"	W. Tuszyński	2 wydanie	120280 szt.
253	18	18/69 Ostatnie uderzenie	Michał Kaseja		210280 szt.
254	19	19/69 Płonące pantery	H. Kacala		210280 szt.
255	20	20/69 Kryptonim FRX	A. S. Ornelli		210280 szt.
256	21	21/69 Kierunek Tiergarten	R. Zgórecki		210280 szt.
1970r					
257	1	1/70 Ardeny	Zbigniew Flisowski	2 wydanie	120280 szt.
258	2	2/70 Linia śmierci	Z. Bieszczanin		210280 szt.
259	3	3/70 Szosa piotrkowska	Leszek Moczulski		
260	4	4/70 Drugie okrążenie	I. Ruszkiewicz		210280 szt.
261	5	5/70 W kuźni diabła	Gustaw Jarl	2 wydanie	120280 szt.
262	6	6/70 Tajemnice meklemburskich lasów	Stanisław Woliński		240280 szt.
263	7	7/70 Salut dla "Wichra"	Zbigniew Damski		240280 szt.
264	8	8/70 Kierunek - Puszcza Solska	A. Flis		210280 szt.
265	9	9/70 Mina za burtą	Z. Boczkowski	2 wydanie	120280 szt.
266	10	10/70 Bój pod Bradikow	Juliusz Malczewski		210280 szt.
267	11	11/70 Operacja Cerber	J. Grab		210280 szt.
268	12	12/70 Skok w nieznanne	Jan Alski		210280 szt.
269	13	13/70 Rayaki 444	Wacław Malten	2 wydanie	120280 szt.
270	14	14/70 Atak na zaplecze	Zbigniew Kozakiewicz		210280 szt.

271	15	15/70 Sowy nadlecą o świcie	Medard Krzycki		210280 szt.
272	16	16/70 Jastrząb	W. Czyżewski		210280 szt.
273	17	17/70 Przed wielkim uderzeniem	Antoni Śmirski		210280 szt.
274	18	18/70 Pozdrówcie Odrę	W. Sulewski		210280 szt.
275	19	19/70 Alarm w kompanii Orbis	Zygmunt Zonik		210280 szt.
276	20	20/70 Pluton R	W. Tyranowski		210280 szt.
277	21	21/70 Hasło cyklon	B. Piastowicz		210280 szt.
278	22	22/70 Cyrk Skalskiego	Bohdan Arct	2 wydanie	120280 szt.
279	23	23/70 Chrobry zmienia kurs	B. Justynowicz		210280 szt.
280	24	24/70 Kierunek Prusy	Z. Koszyła i K. Wójtowicz		210280 szt.
281	25	25/70 Kurs 283	Kazimierz Sławiński		240280 szt.
282	26	26/70 Kwadrat 36-12	A. Werski		240280 szt.
1971r					
283	1	1/71 Ostatnia baza floty	Tadeusz Konecki		210280 szt.
284	2	2/71 Odeskie katakumby	R. Abramowicz		210280 szt.
285	3	3/71 Pancerni pod Montbard	M. Salwin		240280 szt.
286	4	4/71 Klęska agenta 888	B. Piastowicz	2 wydanie	
287	5	5/71 Izabella - Felix	Stanisław Lewicki	2 wydanie	
288	6	6/71 Wyrok na miasto	Stanisław Kopf		210280 szt.
289	7	7/71 Obce niebo	Bohdan Arct		210280 szt.
290	8	8/71 Lotnisko w ogniu	J. Korycki	2 wydanie	120280 szt.
291	9	9/71 "Batory" szuka łądu	Andrzej Gierczak		210280 szt.
292	10	10/71 Płonące pantery	H. Kacala	2 wydanie	120280 szt.
293	11	11/71 Nad Murmańskim mgła...	Wacław Malten		210280 szt.
294	12	12/71 Uwaga ! Messerschmitt !	Edward Chromy	2 wydanie	120280 szt.
295	13	13/71 Biuro doktora Deliusa	G. Goczew		210280 szt.
296	14	14/71 Kurs bojowy Bieszczady	T. Dalecki		240280 szt.
297	15	15/71 Zatrzymać pociąg 963	B. Maciejewski		210280 szt.
298	16	16/71 Nocne ptaki	J. Grodziński		240280 szt.
299	17	17/71 Zgaszony lont	Juliusz Malczewski		20280 szt.
300	18	18/71 W cieniu twierdzy Kołobrzeg	Bogdan Justynowicz		210335 szt.
301	19	19/71 Rozkaz: Ocalić miasto	Stanisław CzerpakZ. Hardt		120280 szt.
302	20	20/71 Likwidacja prusackiego przyczółka	Krzysztof Kulicz		240335 szt.
303	21	21/71 Na ziemi niczyjej	Stanisław Dymek		210335 szt.
304	22	22/71 Sześciu przeciw wszystkim	Zenon Borkowski		210336 szt.
1972r					
305	1	1/72 B-12-145 czuwa	Ryszard Sawicki i		210336 szt.

			Grzegorz Łuczyński		
306	2	2/72 Spadochrony nad Arnhem	Adam Witold Wysoczek	2 wydanie	120336 szt.
307	3	3/72 Spod znaku "ISKRY"	Rudolf Gliński		210336 szt.
308	4	4/72 Daleki rajd	Bolesław Gaczkowski	2 wydanie	120336 szt.
309	5	5/72 Czołgi idą na zachód	Antoni Śmirski		210336 szt.
310	6	6/72 Druga twarz Augusta	Jan Trzaska	2 wydanie	120336 szt.
311	7	7/72 Twarz wilkołaka	Bogdan Maciejewski		210336 szt.
312	8	8/72 Ostatnie boje	Edward Gronczewski	2 wydanie	120336 szt.
313	9	9/72 Ostatni szwadron	Anna Wawrzycka		210336 szt.
314	10	10/72 Peryskop w górę	Zbigniew Damski		210336 szt.
315	11	11/72 Alarm w baterii	Andrzej Gierczak		210336 szt.
316	12	12/72 Żyjące mury	Andrzej Zarzycki i Andrzej Zaniewski		240336 szt.
317	13	13/72 Bomby torują drogę	Kazimierz Sławiński		210336 szt.
318	14	14/72 Akcja B-2	Juliusz Grodziński i Janusz Bryliński		210336 szt.
319	15	15/72 Kryptonim FRX	A. S. Ornelli	2 wydanie	120336 szt.
320	16	16/72 Trzeci dzień natarcia	Waldemar Kotowicz		240336 szt.
321	17	17/72 Pięćdziesięciu z Dössel	Wincenty Kawalec	2 wydanie	120336 szt.
322	18	18/72 Lądowanie o świcie	Ryszard Pietrzak		240336 szt.
323	19	19/72 Lewy brzeg w ogniu	Zbigniew Kozakiewicz		240336 szt.
324	20	20/72 Zaginiony ślad	Andrzej Pielasa		210336 szt.
1973r					
325	1	1/73 Przeciw śmierci	K. I. Stażyk		210336 szt.
326	2	2/73 Za laplandzkim wałem	Tadeusz Konecki		210336 szt.
327	3	3/73 Bestia wychodzi z mroku	B. Piastowicz		210336 szt.
328	4	4/73 Czarne gabinety	L. Lutyński		210336 szt.
329	5	5/73 Reduta "skrzyżowanie"	M. Sadzewicz		210336 szt.
330	6	6/73 Alferro łączy kontynenty	Bohdan Arct		210336 szt.
331	7	7/73 Na straconej pozycji	K. Wójtowicz		210336 szt.
332	8	8/73 Wzgórze 41,9	S. Łubiński		240336 szt.
333	9	9/73 Trzecia torpeda	H. Dyjeta		210336 szt.
334	10	10/73 Daleko od brzegu	B. Justynowicz		210336 szt.
335	11	11/73 Ruchoma zaporą	Ireneusz Ruszkiewicz		240336 szt.
336	12	12/73 Leśnym tropem	Zdzisław Suszycki		210336 szt.
337	13	13/73 Diabelska wyspa	Andrzej Mozołowski		210336 szt.
338	14	14/73 Wiedźma z Buchenwaldu	Zygmunt Zonik		210336 szt.
339	15	15/73 Czwarta atakuje	A. Gozdecka		240338 szt.
340	16	16/73 Chłopcy z czołwki	B. Jagielski		240338 szt.
341	17	17/73 Łuna nad miastem	A. Wawrzycka		210338 szt.
342	18	18/73 Pioruny nad Orszą	B. Jankowski i T.		240338 szt.

			Stępień		
343	19	19/73 Ryngraf z trupią czaszką	Feliks Sikorski		210338 szt.
344	20	20/73 Kurierskim szlakiem	M. Chrzanowska		210338 szt.
1974r					
345	1	1/74 Salwą ognia	A. Szymański		240336 szt.
346	2	2/74 Brygada "Wilków"	Juliusz Malczewski		210338 szt.
347	3	3/74 Alarm na Garlandzie	Stanisław Ozimek		210339 szt.
348	4	4/74 Krakowskie skrzydła	W. Król		210338 szt.
349	5	5/74 Arktyka odpiera atak	W. Wilczek i B. Zawadzki		210339 szt.
350	6	6/74 Gasnące ognie	Z. Hardt i A. Syta		210339 szt.
351	7	7/74 Brunatna pajęczyna	Sławomir Klimkiewicz		210339 szt.
352	8	8/74 Dynamit z górniczych sztolni	E. Mały		210339 szt.
353	9	9/74 Flota widmo	L. Lutyński		210339 szt.
354	10	10/74 Tajna misja	Jacek Pańkiewicz		210339 szt.
355	11	11/74 Grenadierzy spod Lagarde	Stanisław Dymek		210339 szt.
356	12	12/74 Ostatni lot admirała	Witold Kurpis		210340 szt.
357	13	13/74 Rajd ku morzu	K. Przytocki		240340 szt.
358	14	14/74 Dziewczęta w rogatywkach	Krzysztof Wójtowicz		240340 szt.
359	15	15/74 Koń trojański	Ryszard Pietrzak		210339 szt.
360	16	16/74 Strzały pod krematorium	Z. Zonik		210345 szt.
361	17	17/74 Skrzydła niosą odwet	Wiesław Fuglewicz		240340 szt.
362	18	18/74 Kwadrat 36-12	A. Werski	2 wydanie	120343 szt.
1975r					
363	1	1/75 Miny za burtą	Z. Boczkowski	3 wydanie	120345 szt.
364	2	2/75 W ślad za piechotą	Antoni Śmirski		240337 szt.
365	3	3/75 Trzysta pierwszy nad celem	Bohdan Arct		240337 szt.
366	4	4/75 Hasła nie będzie	Z. Banasiak		240347 szt.
367	5	5/75 Ostatnia wachta "Gryfa"	Zbigniew Damski		210347 szt.
368	6	6/75 M-XIV	Witold Borowski	3 wydanie	120347 szt.
369	7	7/75 Poznańskie skrzydła	W. Król		210347 szt.
370	8	8/75 W lasach Saksonii	W. Kotowicz		240347 szt.
371	9	9/75 Ogień w ampułkach	K. Ner		210349 szt.
372	10	10/75 Nieuchwytny krążownik	Wojciech Wilczek		210347 szt.
373	11	11/75 Szachownice nad Brandenburgią	Juliusz Malczewski		210349 szt.
374	12	12/75 Rakiety nie osiągną celu	Zygmunt Zonik		210349 szt.
375	13	13/75 Samotna twierdza	M. Sadzewicz		210349 szt.

376	14	14/75 Krach cesarskiej floty	Z. Kwiatkowski		210350 szt.
377	15	15/75 Spoza gór i rzek	Piotr Koniewiega		210350 szt.
378	16	16/75 Skrzydlate tarcze	Wiesław Fuglewicz		210350 szt.
379	17	17/75 Piątka za odwagę	Bolesław Jagielski		210350 szt.
380	18	18/75 Możesz żyć tylko dwa razy	S. Klimkiewicz		210350 szt.
1976r					
381	1	1/76 Kurierskim szlakiem	Chrzanowska	2 wydanie	120350 szt.
382	2	2/76 Operacja Waldkater	Eugeniusz Wawrzy- niak		210350 szt.
383	3	3/76 W pomorskiej gardzieli	Kazimierz Sławiński		210350 szt.
384	4	4/76 302 na start	W. Król		240350 szt.
385	5	5/76 Noc wielkiej rady	Jerzy Brudnicki		Nie podano
386	6	6/76 Pościg za generałem	Mieczysław Boguta		210350 szt.
387	7	7/76 Lewy brzeg w ogniu	Zbigniew Kozakie- wicz	2 wydanie	180350 szt.
388	8	8/76 Czarnomorski bastion	Tadeusz Konecki		240350 szt.
389	9	9/76 Spod znaku "ISKRY"	Rudolf Gliński	2 wydanie	120350 szt.
390	10	10/76 Projekt "U"	Zygmunt Zonik		210350 szt.
391	11	11/76 Flota widmo	L. Lutyński	2 wydanie	120350 szt.
392	12	12/76 Bomby w celu	M. Ślifierz		210350 szt.
393	13	13/76 Tokio godzina 12.30	A. Zarzycki		210350 szt.
394	14	14/76 Od waszego fotokore- spondenta	Henryk Latoś		240350 szt.
395	15	15/76 Torpedy wśród lodów	Wojciech Wilczek		240350 szt.
396	16	16/76 Chryzantemy w białym domu	Stanisław Lewicki		240350 szt.
397	17	17/76 Burza nadciąga z południa	Juliusz Malczewski		240350 szt.
398	18	18/76 "Grom" nie wraca z fiordów	Zbigniew Damski		240350 szt.
399	19	19/76 Krzyż Grunwaldu w herbie	K. Wójtowicz		240350 szt.
1977r					
400	1	1/77 Czarny dzień białych gwiazd	Wacław Malten		210350 szt.
401	2	2/77 Świt nad kurchanem	Eugeniusz Samsel		210350 szt.
402	3	3/77 Minuta nad twierdzą	Wiesław Fuglewicz		210350 szt.
403	4	4/77 131 w ataku	W. Król		210350 szt.
404	5	5/77 Skarby Wilhelma Gu- stloff'a	Edmund Kosiarz		210350 szt.
405	6	6/77 Na sygnał zielonej rakiety	Ryszard Zgórecki		210350 szt.
406	7	7/77 Cienie na torze	Jan Błażejczyk		240350 szt.
407	8	8/77 Alarm na pograniczu	Jerzy Korczak		
408	9	9/77 Uwaga T-34	Janusz Magnuski		240320 szt.
409	10	10/77 Puchacze czuwają w	Andrzej R. Janczak		210350 szt.

		mroku			
410	11	11/77 Barykady nad Sekwaną	Stefan Galicki		210350 szt.
411	12	12/77 Pojedynek pod piramidami	Sławomir Klimkiewicz		210350 szt.
412	13	13/77 Pogotowie nad zaporą	G.Romaniszyn		210350 szt.
413	14	14/77 Krok z tamtego świata	Zygmunt Zonik		210350 szt.
414	15	15/77 Wyspa Juranda	Józef Garas		240350 szt.
415	16	16/77 Milczące forty	Kazimierz Szarski		210330 szt.
416	17	17/77 Pożar o północy	Marian Ślifierz		210330 szt.
417	18	18/77 Po ogniu był "Mściciel"	Zdzisław H. Bamalski		210330 szt.
418	19	19/77 Pięćdziesięciu z Dössel	Wincenty Kawalec	3 wydanie	120330 szt.
1978r					
419	1	1/78 Reflektory nad Newą	Wacław Malten		240330 szt.
420	2	2/78 Łuny nad stepem	Leon Dubicki		210330 szt.
421	3	3/78 Żołnierze z "Zielonego"	Stanisław Jankowski		210330 szt.
422	4	4/78 Zdobyć lotnisko	Bolesław Jagielski		240330 szt.
423	5	5/78 Taniec czarnej śmierci	Jerzy Marciniak		240330 szt.
424	6	6/78 Bitwa o Skaldę	Roman Runek		210330 szt.
425	7	7/78 Przeciwpancernym ognia !	Eugeniusz Walczuk		210330 szt.
426	8	8/78 Katusze nad Narwią	Krzysztof Wójtowicz		210330 szt.
427	9	9/78 Odrzucone ultimatum	Tadeusz Rawski		210333 szt.
428	10	10/78 Pod niebem Słowacji	Antoni Śmirski		210333 szt.
429	11	11/78 U-Booty poszły na dno	Wacław Król		210333 szt.
430	12	12/78 Śmierć przychodzi po wojnie	Juliusz Malczewski		210333 szt.
431	13	13/78 Ruchome twierdze	Janusz Magnuski		210333 szt.
432	14	14/78 Gwiazdy nad Bałtykiem	Wiesław Fuglewicz		210333 szt.
433	15	15/78 Egzekucji nie będzie	Rajmund Szubański		240333 szt.
434	16	16/78 Lądowanie o świcie	Ryszard Pietrzak	2 wydanie	120333 szt.
435	17	17/78 Rejs samotnej eskadry	Wojciech Wilczek		210333 szt.
436	18	18/78 Pancerniacy z drugiej	Waldemar Kotowicz		210333 szt.
437	19	19/78 Mina na kursie	Zbigniew Damski		210333 szt.
438	20	20 / 78 Ruchoma zaporą	I.Ruszkiewicz	2 wydanie	120333 szt.
1979r					
439	1	1/79 Niewidzialne oczy	Sławomir Klimkiewicz		210333 szt.
440	2	2/79 Berlin na kursie bojowym	Andrzej R. Janczak		210333 szt.
441	3	3/79 Łodzią na Gotlandię	Bolesław Kwiatkowski		210333 szt.
442	4	4/79 Kwiaty na pogorzeliisku	Józef Garas		210333 szt.
443	5	5/79 Oczy nad frontem	Wacław Król		210333 szt.

444	6	6/79 Ławoczkiny nad Pacyfikiem	Wacław Malten		240333 szt.
445	7	7/79 Rozpoznać wroga z północy	Kazimierz Sławiński		210333 szt.
446	8	8/79 Świt pod Lenino	Czesław Podgórski		240333 szt.
447	9	9/79 Oddaję oskarżonemu głos	Stefan Galicki		210333 szt.
448	10	10/79 Wykonać rozkaz 08 !	Jerzy Marciniak		210333 szt.
449	11	11/79 Operacja "Worek"	Zbigniew Damski		210333 szt.
450	12	12/79 Czarne berety	Rajmund Szubański		210333 szt.
451	13	13/79 Rakietowym w czołgi	Wiesław Fuglewicz		240333 szt.
452	14	14/79 Kreta w ogniu	Roman Runek		210333 szt.
453	15	15/79 Morze wzywa odwagnych	W.Radziszewski		210333 szt.
454	16	16/79 Z rozkazu majora Ryszarda	Stanisław Ozimek		120333 szt.
455	17	17/79 "Czarny" nadaje o trzeciej	Stanisław M. Jankowski		210333 szt.
456	18	18/79 Meldunek z trasy	Ludwig Jabłoński		210333 szt.
457	19	19/79Bateriewniebezpieczeństwie	Juliusz Malczewski		240333 szt.
1980r					
458	1	1/80 Droga życia	Eugeniusz Samsel		240333 szt.
459	2	2/80 312 luf nad Odrą	Tadeusz Stępień		210333 szt.
460	3	3/80 "Orlik" zostawia ślad	Z.Strzeźniewski		210333 szt.
461	4	4/80 Front bez myśliwców	Wacław Król		210333 szt.
462	5	5/80 Cztery tony salwą	Bolesław Gaczkowski		240333 szt.
463	6	6/80 Północna forteca	Sławomir Klimkiewicz		210333 szt.
464	7	7/80 Czołgi pod mokrą	Stanisław Pokorny		210333 szt.
465	8	8/80 Pancerna tarcza	Ireneusz Czyżewski		210333 szt.
466	9	9/80 Pierwszym w cel	Eugeniusz Walczuk		210333 szt.
467	10	10/80 Płomienie na szczytach	Andrzej Jankowski		210333 szt.
468	11	11/80 Salwy nad Mierzę	Leon Dubicki		240333 szt.
469	12	12/80 Podstępna śmierć	Rajmund Szubański		210333 szt.
470	13	13/80 Przy dźwiękach pułkowego marsza	Juliusz Malczewski		210333 szt.
471	14	14/80 Uwaga T-34	Janusz Magnuski	2 wydanie	120333 szt.
472	15	15/80 Czwarta czterdzieści pięć	Zbigniew Flisowski	2 wydanie	120333 szt.
473	16	16/80 Pod znakiem białego lwa	Antoni Śmirski		210333 szt.
474	17	17/80 Alarm w Sztokholmie	Tadeusz Konecki		210333 szt.
475	18	18/80 Czaszki wśród bambusów	Leon Niekrasz		210333 szt.
476	19	19/80 Trzydzieści sekund	Wacław Król		210333 szt.

		nad celem			
477	20	20/80 Skrzydlata tarcza stolicy	Wiesław Fuglewicz		210333 szt.
478	21	21/80 Krach żelaznego trójkąta	Czesław Podgórski		240333 szt.
1981r					
479	1	1/81 Czołówka ląduje w mroku	Józef Bolesław Garas		210333 szt.
480	2	2/81 Przystanek Auschwitz	L. Grzegórska i A. Kowalczyk		210333 szt.
481	3	3/81 Rafinerie płoną o zmierzchu	Rajmund Szubański		210333 szt.
482	4	4/81 Zbrodnie czarnych krzyży	Zbigniew Jankiewicz		210333 szt.
483	5	5/81 Ostry kąt uderzenia	Jerzy Marciniak		210333 szt.
484	6	6/81 Szalony lot	Jan Grabiański	2 wydanie	120333 szt.
485	7	7/81 Batalion śmiałych	Karol Szelağ		210333 szt.
486	8	8/81 Zefiry nad kanałem	Andrzej R. Janczak		210333 szt.
487	9	9/81 Ognie na bagnach	Bolesław Jagielski		210333 szt.
488	10	10/81 Decydująca runda	Wacław Malten		240333 szt.
489	11	11/81 Na pokładzie Błyskawicy	Andrzej Kuczera		
490	12	12/81 Droga wiodła przez Węgry	Marek Arpad Kuczera		
491	13	13/81 Bomba dla Gauleitera	Julian Tobiasz		
492	14	14/81 Samotni w mroku	J. Domański		
493	15	15/81 Atakuje was "Piorun"	Zbigniew Damski		
494	16	16/81 Zwiadowczym szlakiem	Eugeniusz Walczuk		
495	17	17/81 Na spotkanie konwoju	Wojciech Wilczek		
496	18	18/81 Przyczółek straconej szansy	Rajmund Szubański		
497	19	19/81 Diabły Adriatyku	Stanisław Majewski		
498	20	20/81 Zagłada czwartej floty	Wiesław Fuglewicz		
1982r					
499	1	1/82 Bój pod Rietschen	Juliusz Malczewski		
500	2	2/82 Nocne zjawy	Ireneusz Czyżewski		
501	3	3/82 Śmierć przychodzi z gór	Antoni Śmirski		
502	4	4/82 Gorący las	Z. Szymański		
503	5	5/82 W pajęczynie podsłuchów	Jerzy Besala		
504	6	6/82 Piekło Iwo-Dzimy	Wacław Malten		
505	7	7/82 Z ostatnim rozkazem	Ryszard Zgórecki		
506	8	8/82 Na pancierzach do Belgradu	Karol Szelağ		
507	9	9/82 Na ścieżkach Pożogi	Krzysztof Hofman		
508	10	10/82 Kurs bojowy Praha	Wiesław Fuglewicz		

509	11	11/82 Sygnał "Stal"	Tadeusz Konecki		
510	12	12/82 Mustangi nad kontynentem	Wacław Król		
511	13	13/82 Enigma ląduje w Normandii	Rafał Brzeski		
512	14	14/82 382 dni "Kujawiaka"	Zbigniew Damski		
513	15	15/82 Wieniec dla wroga	Andrzej Fryszkiewicz		
514	16	16/82 Upadek Corregidoru	Rajmund Szubański		
515	17	17/82 Cień swastyki nad Bosforem	Marian Ślifierz		
516	18	18/82 Operacja Drawa	Andrzej Krawczyk		
517	19	19/82 Sercem zbrojne	Aleksandra Wójtowicz		
518	20	20/82 Różan broni się jessz-cze	Juliusz Malczewski		
519	21	21/82 Z polowego lotniska	Bolesław Gaczkowski		
520	22	22/82 Światło w mroku	Lidia Grzegórska		
1983r					
521	1	1/83 Tron dla faworyta	Cz. Stępniewicz		
522	2	2/83 Odeście na rozkaz	Z. Kozakiewicz		
523	3	3/83 "Monte"	Stanisław M. Jankowski		
524	4	4/83 Alarm dla Belgradu	Karol Szelağ		
525	5	5/83 Brandenburski węzeł	Adam Głowacki		
526	6	6/83 Osaczona wyspa	Rajmund Szubański		
527	7	7/83 Ślady na granicy	A. Błażej		
528	8	8/83 Przepawy leśnych ludzi	Bolesław Jagielski		
529	9	9/83 Pod osłoną nocy	Jerzy Rakowski		
530	10	10/83 Tak zginął ORP "ORKAN"	Zbigniew Damski		
531	11	11/83 Chindici atakują z dżungli	A. Fryszkiewicz		
532	12	12/83 Przed zamkniętym semaforem	Mariusz Golik		
533	13	13/83 Krach pruskiej twierdzy	Bohdan Kazanowski		
534	14	14/83 Orłęta bez skrzydeł	Bogdan Zakrzewski		
535	15	15/83 Statek wierny banderze	Edward Obertyński		
536	16	16/83 Strzały na Podhalu	Tadeusz Płaskowski		
537	17	17/83 Ruchome twierdze	Janusz Magnuski	2 wydanie	
536	18	18/83 Dziewczęta w rogatywkach	Krzysztof Wójtowicz	2 wydanie	
539	19	19/83 Na gruzach Berlina	Eugeniusz Walczuk		
1984r					
540	1	1/84 Ochotnicza warszawska	Maria Jarkowska		
541	2	2/84 Przed pierwszym strza-	Czesław Podgórski		

		łem			
542	3	3/84 W celowniku Ferdynandy	Tadeusz Konecki		
543	4	4/84 Strzał w próżnię	Rafał Brzeski		
544	5	5/84 Samotni przeciw Kriegsmarine	Rajmund Szubański		
545	6	6/84 Ostatnia wachta "Gryfa"	Zbigniew Damski	2 wydanie	
546	7	7/84 Ryngraf z trupią czaszką	Feliks Sikorski	2 wydanie	
547	8	8/84 Na obcej ziemi	Henryk Kawka		
548	9	9/84 W szponach przymusu	Zygmunt Zonik		
549	10	10/84 Dębiniacy z kodem PK	Wacław Król		
550	11	11/84 Czerniaków wzywa	Adam Głowacki		
551	12	12/84 Diabła góra	Eugeniusz Wawrzyńczak		
552	13	13/84 Ogień na łąkach	Jerzy Marciniak		
553	14	14/84 Przed nami Bzura	Juliusz Malczewski		
554	15	15/84 Nasłuch działa	Andrzej Różycki		
555	16	16/84 Powrotny rajd	Zbigniew Kozakiewicz		
556	17	17/84 Północna fala	Bolesław Gaczkowski		
1985r					
557	1	1/85 Na falach Amuru	Józef Wiesław Dyskant		
558	2	2/85 Przedmurze Starówki	Bogusław Szumski		
559	3	3/85 Kryptonim Pomorze	Maciej Janiślawski		
560	4	4/85 Gdzie rodzą się cyklony	Bohdan Kaznowski		
561	5	5/85 Krymska pułapka	Tadeusz Konecki		
562	6	6/85 Cel na dzisiejszą noc	Andrzej R. Janczak		
563	7	7/85 Zgłaszam zestrzelenie Me 262	Wacław Król		
564	8	8/85 Mgły nad jeziorem	Adam Przekop		
565	9	9/85 Z ćwiczeń do boju	Bolesław Jagielski		
566	10	10/85 Minuta nad twierdzą	Wiesław Fuglewicz	2 wydanie	
567	11	11/85 Śmierć podaje dłoń	Jerzy Sergiusz		
568	12	12/85 Czołgi pod Mokrą	Stanisław Pokorny	2 wydanie	
569	13	13/85 Bzura - rzeka dramatu	Juliusz Malczewski		
570	14	14/85 Rajd ku morzu	Kazimierz Przytocki	2 wydanie	
571	15	15/85 Klęska konwoju PQ-17	Rajmund Szubański		
572	16	16/85 Nadwodne bliźniaki	Józef Wiesław Dyskant		
573	17	17/85 Maczuga	Michał Salwin	2 wydanie	
574	18	18/85 W mroku nad kontynentem	Tadeusz Dytko		
1986r					

575	1	1/86 Wrócili pod polskim sztandarem	Henryk Kawka		
576	2	2/86 217000 wojennych mil "Garlanda"	Zbigniew Damski		
577	3	3/86 Fiasko «Burzy zimo- wej»	T. Kon		
578	4	4/86 SOS "Laconia"	W. Brodziński ,T. Stępień		
579	5	5/86 Koń trojański	Ryszard Pietrzak	2 wydanie	
580	6	6/86 Starachowicki wrzesień	Leszek Ziolo		
581	7	7/86 Ostatnie salwy z Łazienek	Andrzej Monasterski		
582	8	8/86 Smugi ognia	Eugeniusz Walczuk		
583	9	9/86 306 na start	Wacław Król		
584	10	10/86 Cztery tony salwą	Bolesław Gaczkowski	2 wydanie	
585	11	11/86 Uwaga ! Messerschmitt	Edward Chromy	3 wydanie	
586	12	12/86 Odzyskany chleb	Aleksandra Wójto- wicz		
587	13	13/86 Nienasycona przełęcz	Piotr Marcinişzyn		
588	14	14/86 Bomby na Tarent	Andrzej Stuglik		
589	15	15/86 U progu śmierci	L.Grzegórska		
590	16	16/86 Ścigacze atakują	Andrzej Kuczera		
591	17	17/86 Darnica godz. 0.40	Stanisław Biskupski	2 wydanie	
1987r					
592	1	1/87 Na kursie - wolność !	Edward Obertyński		
593	2	2/87 Tobruk odpowiada ogniem	Andrzej Kozak		
594	3	3/87 Dyktator z Vichy	Zygmunt Zonik		
595	4	4/87 Zuchwały rajd	Marian Sztarski		
596	5	5/87 Odwrót znad Bzury	Juliusz Malczewski		
597	6	6/87 Przyczółek wielkiej szansy	Tadeusz Konecki		
598	7	7/87 KG-200 bez tajemnic	Andrzej Fryszkiewicz		
599	8	8/87 Kulisty piorun	Julian Tobiasz		
600	9	9/87 Ognioowy parasol	Jerzy Marciniak		
601	10	10/87 Śmierć bez wyroku	Barbara Jelonek		
602	11	11/87Pod znakiem trupiej czaszki	Władysław Zieliński		
603	12	12/87Dywerysaw obcych mundurach	Zdzisław Hardt		
604	13	13/87 Kosynierzy z trzysty trzeciego	Wacław Król		
605	14	14/87 Wyspa rembrezy	S.Sosna-Sarno		
606	15	15/87 Gdynia nie odpowiada	Mariusz Golik		
607	16	16/87 Spóźniony odwrót	Leszek Ziolo		
608	17	17/87 Archipelag nieugiętych	Czesław Rychlewski		

609	18	18/87 Z pomocą ginącym	Krzysztof Pol		140200 szt.
610	19	19/87 Gorzki los ORP "Jastrząb"	Zbigniew Damski		
611	20	20/87 Trzeci wymiar pustyni	Janusz Ledwoch		
612	21	21/87 Po ostatnim szturmie	Edward Pawłowski		
613	22	22/87 Pokonany samuraj nie wraca	Maciej Janiślawski		
614	23	23/87 Katusze nad Narwią	Krzysztof Wójtowicz	2 wydanie	
1988r					
615	1	1/88 Rafinerie płoną o zmierzchu	Rajmund Szubański	2 wydanie	
616	2	2/88 Z siłą halnego	Bolesław Jagielski		
617	3	3/88 Ostatni lot admirała	Witold Kurpis	2 wydanie	
618	4	4/88 Ziemia mężnych ludzi	Eugeniusz Samsel		
619	5	5/88 Uwaga nadchodzi	Tadeusz Krząstek		
620	6	6/88 Skarb katów z Majdan-ka	Zygmunt Zonik		90200 szt.
621	7	7/88 Partyzanci Bałtyku	Stanisław Kierzkowski		90200 szt.
622	8	8/88 Świt nad Elblągiem	Andrzej Jurczyński		
623	9	9/88 Grot przecina Wisłę	Tadeusz Konecki		
624	10	10/88 Pod niebem Francji - 1940	Wacław Król		
625	11	11/88 Żądło frontu "N"	Eugeniusz Wawrzy- niak		
626	12	12/88 Operacja "Pierwszy most"	T. Kostuch		
627	13	13/88 Kurs bojowy Biesz- czady	T. Dalecki	2 wydanie	
628	14	14/88 Alpejskie reduty	H. Kawka W. Zieliń- ski		90200 szt.
629	15	15/88 Ogniem z zasadzki	Eugeniusz Walczuk		
630	16	16/88 Hasło na dzisiejszą noc	Czesław Grzelak		90200 szt.
631	17	17/88 Dymy nad przedpolach	Janusz Figura		
632	18	18/88 Piotrków -piąty dzień września	Maciej Wolin		
633	19	19/88 Zagadka "Cicero"	G. Jarl	4 wydanie	
634	20	20/88 Październikowa bitwa 1939	Andrzej Zbyszewski		88200 szt.
635	21	21/88 Wrzesień flotylli rzecznej	Józef Wiesław Dys- kant		88200 szt.
636	22	22/88 Noc wielkiej rady	Jerzy Brudnicki	2 wydanie	
637	23	23/88 Kreta w ogniu	Roman Runek	2 wydanie	88200 szt.
1989r					
638	1	1/89 Tokio godzina 12.30	A. Zarzycki	2 wydanie	88200 szt.
639	2	2/89 Zagłada czwartej floty	Wiesław Fuglewicz	2 wydanie	
640	3	3/89 Powrót pod banderę	Czesław Rychlewski		

641	4	4/89 Bitwa na krótkich falach	Tadeusz Dytko		88200 szt.
642	5	5/89 Karpaczycy pod Gazalą	Andrzej Kozak		88200 szt.
643	6	6/89 Okręty pod Reichstaggem	AndrzejKuczera		
644	7	Wykonać Grom	Edward Pawłowski		
645	8	Ostatni rejs Paderewskiego	S. Sosna-Sarno, C. Tomczyk		
646	9	Pięciu śmiałych	Zbigniew Kozakiewicz		88200 szt.
647	10	Zamach na ciężką wodę	Juliusz Malczewski		
648	11	Wojennym tropem Wilka	Zbigniew Damski		
649	12	Andreas Hofer nadaje	Zygmunt Zonik		
650	13	Operacja MADRYT	Andrzej Jurczyński		
651	14	Kurierzy podziemia	Eugeniusz Wawrzyniak		
652	15	Siedemnasty dzień września			
1990r					
653	1	W kręgu zdrady	Henryk Kawka, Władysław Zieliński		
654	2	Deportacje na kresach	Piotr Żaroń		
655	3	Blokada wielkiej twierdzy	Ryszard Rogiński		
656	4	Kierunek ANGLIA	Tomasz Bryła		
657	5	Piracki poker	Jan Jastrzębski		
658	6	W dywizjonie kubusiów	Wacław Król		
659	7	WIZNA samotny bastion	Maciej Wolin		
660	8	Zatruta mgła	Kazimierz Szarski		
1997r					
661	1	1 1997 Atakuje was "Piorun"	Zbigniew Damski	2 wydanie	
662	2	2 1997 Upadek Corregidoru	Rajmund Szubański	2 wydanie	
663	3	3 1997 Czarne berety Rajmund	Rajmund Szubański	2 wydanie	
664	4	4 1997 Klęska konwoju PQ-17	Rajmund Szubański	2 wydanie	
665	5	5 1997 Lagarde 1940	Józef Smoliński	2 wydanie	
666	6	6 1997 Rafinerie w ogniu	Rajmund Szubański	2 wydanie	

JAROSŁAW J. PIĄTEK

Analiza wyzwań i ograniczeń polskiej strategii wojskowej w latach 1918-1939

Prześledzenie kwestii bezpieczeństwa państwa polskiego w przekroju historycznym skłania do ostrożności w przyznawaniu czynnikowi militarnemu roli decydującej. Istnieje znacznie więcej elementów ważnych i aktywnych w tym zakresie; ważne jest ich prawidłowe zhierarchizowanie i podkreślenie relacji między czynnikami stałymi, a więc obiektywnymi¹ i czynnikami zmiennymi², a więc subiektywnymi w procesie historycznej analizy. Jest też źródłem sporów o to, kto winien: splot okoliczności obiektywnych, zewnętrznych czy zła polityka państwa?³.

W Polsce w okresie między I i II wojną światową strategia uznawana była za

¹ Do tych należy bez wątpienia geograficzne usytuowanie państwa, dalej wyposażenie go w granice, mające walory obrony naturalnej lub takich walorów pozbawione, potencjał wyrażający się w zasobach naturalnych, stan demograficzny państwa, który aczkolwiek ulega zmianom, to jednak następują one tak wolno, że czynnik ten można - z pewnymi zastrzeżeniami - uznać za stały, podobnie jak infrastrukturę przemysłową i agrarną kraju, wreszcie sąsiedztwo wielkich lub małych państw oraz stopień realizacji - zwłaszcza przez sąsiadów wielkich - ich globalnych - terytorialno - hegemonistycznych interesów. Nie można też pominąć usytuowania stolicy kraju względem głównego frontu strategicznego.

² Do czynników subiektywnych - mogących szybko się zmieniać - należy polityka państwa, aczkolwiek jest ona pochodną całego wyżej wspomnianego zespołu elementów obiektywnych i przez nie jest determinowana - choć związek ten może być i w rzeczywistości bywa nieraz naruszany. Pole dla subiektywnych poczynań polityki jest dość szerokie; ustalenie jaka jest rozpiętość między determinatami, mającymi swoje obiektywne źródła, wyznaczającymi ogólny kierunek (kształt) polityki, a konkretnymi działaniami lub innymi słowy ustalenie stopnia autonomiczności polityki, jest sprawą trudną.

³ H. Zieliński, *Obiektywne i subiektywne przesłanki bezpieczeństwa II Rzeczypospolitej*, [w:] *Polska myśl polityczna XIX i XX wieku*, t. IV. Na warsztatach historyków polskiej myśli politycznej, Wrocław 1980, s. 162 i nast.

główną część składową sztuki wojennej więc domenę wojskowych. Poglądy, których autorzy widzieli potrzebę rozszerzenia tych kwestii nie znajdujemy w tym czasie w Polsce.

Okres Drugiej Rzeczypospolitej stoi pod znakiem strategicznego fenomenu Piłsudskiego. Józef Piłsudski był w dużym stopniu wypadkową polskiej tradycji strategicznej. Potwierdzeniem jej najlepszych dokonań, ale jednocześnie zaprzeczeniem tego co w niej najgorsze. Na jego wyjątkowość składa się w równym stopniu jego działalność, jak i legenda wytworzona za jego życia. Oba te uwarunkowania stały się elementem sprawczym, trwalszym niż życie Piłsudskiego⁴.

Piłsudski choć samouk (studiów medycznych nie ukończył, jego jedyny zawód wyuczony zaś - drukarz) miał sporą erudycję, a rozumienie „ducha” strategii były dowodem romantycznej spuścizny, którą zawdzięczał tęsknotom bliskim jego całemu pokoleniu. Jak niemal każdy był pod wpływem wielkości Napoleona, określał go jako „największego żołnierza świata”, podkreślał „potężną wolę, jakiej przed nim i po nim nie wykazał żaden człowiek żyjący na ziemi”⁵. Nie posiadając wykształcenia wojskowego, a jednocześnie zdając sobie sprawę z roli czynnika militarnego ku niemu kierował swoje „sny” o wielkości i realności działania. To po nim „odziedziczył” głębokie swoje przeświadczenie o zdolnościach w sposobie formułowania analiz i dyrektyw strategicznych. To, co było dla myślenia strategicznego Józefa Piłsudskiego najbardziej charakterystyczne, a co zarazem znamionowało jego naturalny instykt strategiczny, to zasadnicze przekonanie, iż niepodległość Polski wymaga własnego wysiłku zbrojnego⁶. Piłsudski był przekonany, że to właśnie zdolność do walki i posiadania własnej siły zbrojnej będzie warunkiem zaistnienia sprawy polskiej w procesach międzynarodowych. Co więcej z tego poglądu nigdy Piłsudski nie zrezygnował. Mimo, iż nigdy nie stworzył jednolitej postawy strategicznej, to miejsce, które wyznaczał Wojsku Polskiemu jest kano-

⁴ Marszałkowi nie udało się przełamać cech wytworzonej wcześniej kultury strategicznej (i politycznej) Polaków. Istotną trudnością, z jaką się zmagał, była -jak mawiał - „zmiennosc charakteru Polaków”. Łatwiej było, twierdził, zrobić coś dla Polski niż z Polakami.

⁵ Rozkaz z powodu setnej rocznicy śmierci Napoleona (30 kwietnia 1921), [w:] B. Urbankowski (red.), *Józef Piłsudski. Myśli, mowy i rozkazy*, Kwadryga, Warszawa 1989, s. 90-91.

⁶ W pismach Piłsudskiego poprzedzających I wojnę i powstałych w jej trakcie znajdujemy sporo trzeźwych, a przy tym starannych analiz na temat stosunku sił oraz aktualnych i pożądaných okoliczności międzynarodowych w kontekście sprawy niepodległości Polski. Jednocześnie Piłsudski uważał, że najważniejszym wkładem w ich kształtowanie oraz rozstrzygnięcia polityczne dotyczące Polski będzie jej samodzielna siła zbrojna. Jako świetny znawca powstania 1863 roku nie zamierzał powtarzać jego błędów. Stąd już jako działacz PPS mniej zajmował się „polityką”, bardziej zaś starannym przygotowywaniem takiego powstania zbrojnego, do którego Polacy muszą być gotowi, kiedy pojawią się - był pewien, że się pojawią - stosowne okoliczności. Jego zabiegi już od 1904 roku o utworzenie jakiejś formy organizacji bojowej PPS odzwierciedlały „tatykę walki czynnej”. Jej przygotowanie, dobra organizacja oraz podejmowane akcje z bronią w ręku miały prowadzić do utworzenia w przyszłości samodzielnej polskiej armii. Dlatego w 1905 roku Piłsudski staje na czele Wydziału Bojowego PPS, a nawet tworzy w Krakowie konspiracyjną Szkołę Bojową partii. Por. B. Urbankowski, *Józef Piłsudski. Marzyciel i strateg*, t. 1, Warszawa 1997, s. 171-172.

nem jego strategicznego myślenia i działania. Jako strateg Marszałek rozumiał, że argument siły jest jedynym, który powstrzyma niebezpieczeństwa wokół Polski. (...) Niech wszyscy wiedzą, że zwyciężyć musimy”⁷.

Jednak Piłsudski stał się ofiarą, swego największego sukcesu. Wielkość Piłsudskiego jako Wodza Naczelnego sprawdziła się znakomicie w wojnie 1920 roku⁸. „Wiem, że mając w założeniu bezsilność, bezsilność liczebną w stosunku do przestrzeni (...) walczyłem metodą inną, którą - gdy nad nią się biedę - by w słowa ją ubrać, nazywam zawsze strategią pełnego powietrza - strategię de plein air - strategią, w której jest zawsze więcej pełnego powietrza niż zaludnienia wojennego przestrzeni...”⁹. Genialnie innowacyjna (zwłaszcza w obliczu braku odpowiedniej „metody i doktryny”) i świetnie zrealizowana w ostatniej fazie tej wojny, strategia pełnego powietrza nie mogła być właściwą odpowiedzią w obliczu postępu organizacyjno-technicznego, która zaczynała już drażyć wszystkie nowoczesne armie świata lat trzydziestych¹⁰. Zdając się bardziej na instynkt dowódcy, Piłsudski zupełnie nie doceniał roli sztabu generalnego, którego zadaniem było w wielu krajach systematyczne opracowywanie planów wojny i przyporządkowanie ich przyszłym potrzebom odpowiednich rozwiązań w sferze przemysłu czy infrastruktury¹¹. „Mozolne opracowywanie planów operacyjnych i związanych z tym olbrzymich prac przygotowawczych, które mogły się okazać całkiem niedostosowane do przyszłej sytuacji, nie leżało w charakterze Marszałka...”, pisał jeden z jego wnikliwych krytyków¹². To za sprawą Piłsudskiego nie zdołano przygotować właściwego systemu obronnego nie tylko na kierunku zachodnim, ale i na wschodnim¹³. Tej oceny

⁷ Odezwa do żołnierzy przed bitwą pod Warszawą, 14 sierpnia 1920 r., [w:] B. Urbankowski, *Józef Piłsudski. Marzyciel i strateg*, dz. cyt., s. 404.

⁸ Celowo w tym miejscu zderzam te aspekty, ponieważ pogląd, iż geniusz Piłsudskiego doprowadził do zwycięstwa w 1920 r. jest poglądem nad wyraz nieracjonalnym. Polemika nad rolą Piłsudskiego rozgrzewała i rozgrzewa jeszcze współcześnie wielu. Artykuł nie dotyczy tych kwestii. Pragnę być w zgodzie z jednym z największych przeciwników geniuszu wojskowego Piłsudskiego a jednocześnie jego lojalnym podległym gen prof. Kukielem. Nigdy nie podważył roli Piłsudskiego jako Naczelnego Wodza. Jednocześnie odmawiał mu tego co z taką łatwością robili i robią tani pochlebcy.

⁹ J. Piłsudski, *Rok 1920*, Łódź 1989, s. 152-156.

¹⁰ J. Piątek, *Polska broń pancerna na tle europejskim w latach 1918-1939*, Poznań 2002, s.

¹¹ J. Piątek, Wrocław

¹² „Szerokie rozpracowywanie wszelkich planów kładł raczej na karb rutyny i doktrynerstwa fachowców”. I dalej: Marszałek „nie mógł mieć zrozumienia dla doktryny wojennej. Ta bowiem bierze właśnie swój początek z koncepcji planów wojennych i jest tą myślą przewodnią, według której przygotowuje się narzędzia realizacji ich, zarówno w sensie żywych sił zbrojnych, jak i wszelkich, najszerzej pojętych, przygotowań materiałowych, koniecznych do prowadzenia działań wojennych” cyt. za H. Piątkowskim, „Bellona” (Londyn) 1955, nr 1, s. 4. por. J. Piłsudski, *O państwie i armii*, Wybór i oprac. J. Borkowski, Warszawa 1985, t. 2, s. 202-203, także J. Piłsudski, *Pisma zbiorowe*, t. III, Warszawa 1937 (reprint – 1990), s. 282. [dalej: Pisma...].

¹³ W tym zakresie odwołuje się Marszałek do przykładu Napoleona Bonaparte. „Napoleon, mówi o swej pracy koncepcyjnej – pisze J. Piłsudski – że się nią męczy i lęka i nigdy nic nie widzi dobrego, ani w różowych kolorach (...). Napoleon porównywa pracę tworzenia planów wojennych do rodzącej

nie może zmienić uprawniony skądinąd pogląd, iż nawet gdyby taki wysiłek podjęto, nie zdołałoby to powstrzymać niekorzystnego dla Polski biegu spraw i obronić niepodległości w 1939 roku.

Rozumiał jednak zarazem Piłsudski rolę państwa i jego instytucji w czasie zagrożenia dla bezpieczeństwa narodu¹⁴. Silna władza wykonawcza była, zdaniem Naczelnika, Polsce potrzebna ze względu na małość jej klasy litycznej, która poprzez swoją reprezentację w parlamencie i jego rolę ustrojową w konstytucji marcowej często szkodziła krajowi, czy wręcz była dlań zagrożeniem. Dawał też Piłsudski wyraz doświadczeniu okrutnej dlań prawdy. Marszałek zauważył, że w kwestii obrony granic i strategicznego myślenia w siłach zbrojnych i ewentualnej wojnie, społeczeństwo polskie nie osiągnęło jeszcze odpowiedniego poziomu („niveau”)¹⁵. Przyczyną takiego stanu rzeczy jest fakt, że państwo polskie „nie jest jeszcze strategicznie scalone” po okresie rozbiorów. Utrudnia to prace tych, którzy zajmują się sprawami strategicznymi obrony państwa, ich m.in. „nieorientowanie się społeczeństwa polskiego w sprawach wojskowych i niedostateczną jego odporność na plotki i fałszywe alarmy”. W innym miejscu wskazywał trzy główne zagadnienia: kwestie położenia geostrategicznego Polski i trudności w scalaniu (budowaniu) jednolitego organizmu państwowego, małej świadomości obronnej społeczeństwa i konieczności jego edukacji proobronnej, a także znaczenia morale w konstruowaniu i funkcjonowaniu sił zbrojnych. Mówiąc o zależności głównodowodzącego od polityki wewnątrzpaństwowej Marszałek zauważył, że: „Naczelnny wódz w każdej wojnie stanowi część nieodłączną państwa. Musi na sobie wytrzymać ciężar polityki. Wojnę się prowadzi dla polityki, bez niej nie ma wojny – są one nieodłączne od siebie”¹⁶. Ale Marszałek określa wzajemne relacje pomiędzy naczelnym wodzem a czynnikami politycznymi w sposób niekonsekwentny. Opierając się na własnych doświadczeniach¹⁷ dochodzi do przekonania, że realizacja koncepcji (planów) wojennych naczelnego wodza nie może być ściśle uzależniona od czynników politycznych. Politycy nie powinni też ingerować w kwestie szczegółowe prowadzenia działań zbrojnych. Decyzja, co do sposobu ich realizacji powinna pozostać wyłącznie w gestii głównodowodzącego¹⁸. Na Piłsudskim ciążyła

w bólach dziewczyny, która niczego nie jest pewna, lęka się, ale i kocha dziecię, żyjące w jej łonie” cyt. za J. Piłsudski, *Pisma...*, t. VI, s. 106.

¹⁴ Z jego inspiracji doszło do podjęcia prac nad nową konstytucją Drugiej Rzeczypospolitej, której podstawowe założenia odzwierciedlały myślenie Marszałka o związkach między państwem a bezpieczeństwem. Ten czynnik grał dużą rolę przy układaniu przepisów konstytucji kwietniowej, której twórcy rozumieli, że w obecnych warunkach Polska winna posiadać silną i sprawną władzę wykonawczą.

¹⁵ „Sprawa obrony Państwa”, [w:] J. Piłsudski, *Pisma...*, s. 14.

¹⁶ Tamże, s. 108.

¹⁷ Przywołuje tu Marszałek m.in. polemikę w sprawie operacji wileńskiej, którą prowadził z ówczesnymi władzami Rzeczypospolitej.

¹⁸ Gdy politycy próbują ją kwestionować, często nie mając obiektywnego obrazu rozwoju sytuacji militarnej, doprowadzić to może do nieuzasadnionych dymisji nawet bardzo zdolnych dowódców. Na

niewątpliwie jego konspiracyjna podejrzliwość, która nie mogła rodzić relacji z innymi opartej na zaufaniu¹⁹.

Silna osobowość Józefa Piłsudskiego zdominowała na dobre i złe myśl strategiczno-polityczną Drugiej Rzeczypospolitej oraz będącą tej myśli odzwierciedleniem politykę obronną państwa polskiego. Nie oznaczało to bynajmniej, iż nie było w tamtym czasie innych interesujących, a wręcz alternatywnych koncepcji strategicznych²⁰.

Z pewnością na nasze zainteresowanie musi wzbudzić gen. broni. Władysław Sikorski. Gdy Rada Ministrów, 19 stycznia 1922 r., podejmowała uchwałę w sprawie zasad polityki zagranicznej państwa polskiego, gen. Władysława Sikorskiego przedstawił Memoriał szefa Sztabu Generalnego WP. Poprzedzał on projekt tej uchwały. Stwierdzał w nim już na wstępie: „Jesteśmy jako państwo zainteresowani przede wszystkim w możliwie długim utrzymaniem swego *status quo*. Niezbędnym nam jest wystarczająco długi okres konsolidacji wewnętrznej i pracy spokojnej. Nadmiaru prężności na zewnątrz nie posiadamy. Z punktu widzenia wojskowego polityka zagraniczna winna zmierzać do unikania konfliktów zbrojnych”²¹. Dlatego też - czytamy w dalszej części memoriału - Polska nie powinna występować ekspansywnie, chyba że jej bezpieczeństwo zostanie, bezpośrednio czy pośrednio, w sposób widoczny zagrożone. Gen. Sikorski uważał za nierealne zarówno porozumienie z obu głównymi sąsiadami, jak i oparcie się na którymś z nich w przymierzu przeciw drugiemu. Słusznie sądził, że Niemcy po traktacie wersalskim pozbawione kolonii będą przeciw na wschód zgodnie z wielowiekową tradycją. Gen. Sikorski uważał za nierealne zarówno porozumienie z obu głównymi sąsiadami, jak i oparcie się na którymś z nich w przymierzu przeciw drugiemu. Niemcom trudno było się pogodzić ze sztuczną-ich zdaniem - granicą wschodnią. Również układ z Rosją Sowiecką uważał gen. Sikorski za nie mający szans powodzenia ze względu na odmienny ustrój tego państwa. Plany szefa Sztabu General-

potwierdzenie tej tezy J. Piłsudski przywołuje przykład gen. Roberta Jerzego Nivelle – obrońcy Verdun w 1916 r. Szerzej zob. *Pisma...*, t. VI, s. 117-118.

¹⁹ Przypominał też, iż nierzadko krył się ze swymi zamiarami nawet przed swoimi najbliższymi pomocnikami, aby nie zostały one ujawnione obcym agentom i przedstawicielom obcych państw, aby jego plany nie zostały przez obcych (a właściwie przez „polskich agentów”) zniszczone. Zwracając uwagę na niemożność uwolnienia się Polski od obcych agentur, mówił do swych współpracowników - legionistów: „Podczas kryzysów - powtarzam - strzeżcie się agentur. Idźcie swoją drogą, służąc jedynie Polsce, miłując tylko Polskę i nienawidząc tych, co służą obcym”. Patrz. szerzej przemówienie na zjeździe legionistów w Kaliszu, 7 sierpnia 1927 r. szerzej: J. Piłsudski, *Pisma...*, t. IX, s. 78.

²⁰ W. Kopsalska, *Władysław Eugeniusz Sikorski. Biografia polityczna*, Wrocław 1981, s. 112-113, 188-189.

²¹ Por. *Dokumenty z dziejów polskiej polityki zagranicznej 1918-1939*, t. I: 1918-1932- Przedmowa. T. Jędruszcak, pod. red. T. Jędruszcaka i M. Nowak-Kielbikowej, Warszawa 1989, s. 183. O memoriale tym szerzej pisze H. Bulhak, *Działalność Władysława Sikorskiego w dziedzinie polityki zagranicznej w latach 1922-1925* [w:] *Z dziejów polityki i dyplomacji polskiej. Studia poświęcone pamięci Edwarda hr. Raczyńskiego Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej na wychodźstwie*, Warszawa 1994, s. 266 (przypis 3).

nego zmierzały do rozdzielenia dwóch mocarstw sąsiadujących z Polską. Zalecał on rozbudowę zawartego rok wcześniej sojuszu z Francją, zawarcie sojuszków z państwami bałtyckimi oraz doprowadzenie do skutku sojuszu polsko-czechosłowackiego. Program polityki wojskowej Polski miał być zależny z jednej strony od wzajemnych stosunków dwóch mocarstw ościennych i ich dążeń, z drugiej zaś od tendencji politycznych zwycięskich mocarstw - nie pozwalał na realizację koncepcji zwłaszcza Francji i Wielkiej Brytanii²². Realny układ sił europejskich działał jednak na niekorzyść myśli politycznej gen. Sikorskiego i establishmentu politycznego.

Należał do grona przeciwników politycznych Piłsudskiego. Nie może dziwić dlatego fakt, iż jego postawa wobec problemów strategicznych Polski była inna. Był uważany za frankofila. Niejednokrotnie deklarował swoje poparcie dla sojuszu z Francją. Znał znakomicie z towarzyskich kontaktów większość czołowych francuskich wojskowych. Prawidłowo oceniał zagrożenie niemieckie i w całym okresie międzywojennym formułował projekty wysiłku obronnego, niezbędnego w obliczu tego zagrożenia²³. Od 1928 roku nie otrzymał żadnego przydziału służbowego, co w dużym stopniu ograniczyło jego działalność publiczną. Na pewno należał jednak do grona najbardziej twórczych intelektualnie wojskowych.

Jako teoretyk wojskowości gen. W. Sikorski znany był z wielu publikacji, o różnym charakterze. Ogłoszona w 1934 roku „Przyszła wojna. Jej możliwości i charakter oraz związane z nimi zagadnienia obrony kraju” jest uważana za najwybitniejszą polską rozprawę teoretyczną w dziedzinie wojskowości okresu międzywojennego²⁴. Zwraçała uwagę w tej pracy rozległa i rzetelna analiza stosunków międzynarodowych i warunków bezpieczeństwa w Europie.

Nieco inaczej istotę strategii ujmował ppłk Mossor²⁵. Rozstrzyga ona o losie krajów i nie zniża się nigdy do rzemiosła wojennego, jakim — jego zdaniem — jest bezsprzecznie taktyka. Strategia daje jednemu człowiekowi władzę nad życiem i śmiercią wielomilionowej armii i obarcza go odpowiedzialnością za losy państwa, a czasem (w wojnie koalicyjnej) nawet kilku państw. Jedynym człowiekiem, który się strategią bezpośrednio posługuje jest naczelny wódz. Znajduje on w nauce strategii wiedzę o prowadzeniu wojny, ale większość tej wiedzy musi także czerpać z własnego doświadczenia i ze „skarbnicy swego własnego ducha”. Potrzebę czer-

²² Tamże, *passim*.

²³ Za najważniejsze gen. Sikorski uważał w tym względzie: należytą gotowość bojową armii polskiej, moralną czujność całego narodu oraz, w aspekcie zewnętrznym, system sojuszków i powiązań z państwami, którym również zagrażały Niemcy.

²⁴ Była tłumaczona na kilka języków i znana bardzo dobrze we Francji. Sikorski trafnie w niej prognozuje charakter przyszłej wojny jako powszechnej, światowej, koalicyjnej i długotrwałej, w której rozstrzygające znaczenie będzie mieć potencjał materiałowo-ekonomiczny. Wojna byłaby powszechna w tym sensie, że wymagałaby mobilizacji całych zasobów państwa oraz integracji w jeden system jego instrumentów ekonomicznych, wojskowych i administracyjnych. Zob. szerzej L. Wyszczelski, *Historia polskiej myśli wojskowej*, Warszawa 1998, s. 268-296.

²⁵ S. Mossor, *Sztuka wojenna w warunkach nowoczesnej wojny*, Warszawa 1986, wyd. III, s. 277-289.

pania tej wiedzy „ze skarbnicy swego ducha” Mossor wyjaśniał tym, że obecnie, strategia musi wykraczać poza ramy czysto wojskowe i obejmować także polityczne i ekonomiczne przygotowanie narodu do wojny. Z powyższych twierdzeń wynika, że autor ich dostrzegał szereg zadań wchodzących w zakres ówczesnej strategii i zaliczał do niej: określenie celu przyszłej wojny, jej charakteru oraz niezbędnych sił i środków; określenie sposobów prowadzenia wojny (sojusznicy, metody działań itd.); przygotowanie sił zbrojnych i teatru działań; opracowanie planu wykorzystania tych sił w toku wojny; nakreślenie celów i zadań poszczególnych operacji; przygotowanie polityczne, ekonomiczne i moralne zarówno armii, jak i całego narodu. Wymienione wyżej przedsięwzięcia ppłk Mossor ujął jako główne zadania strategii w dziedzinie opracowania strategicznego planu wojny, wynikającego z jej celów zaczepnych lub obronnych, ustalanych przez władze państwowe w porozumieniu z naczelnym wodzem²⁶.

Dowództwo polskie podejmując przygotowania sił zbrojnych do przyszłej wojny, w konkretnej sytuacji politycznej założyło, że ewentualna przyszła wojna Polski z ZSRR bądź też z Niemcami prowadzona będzie w każdym wypadku jako wojna koalicyjna w sojuszu z Francją lub Rumunią. Założenia i rola sojuszów miały być następujące.

Wojnę z ZSRR zamierzano prowadzić wspólnie z Rumunią przy wydatnej pomocy ekonomicznej i materiałowej mocarstw zachodnich, głównie Francji. Rola Rumunii polegać miała na wiązaniu jak największej ilości sił radzieckich. Równocześnie jej terytorium miało być wykorzystywane do tranzytu środków materiałowych z państw zachodnich do Polski.

W wojnie z Niemcami główną rolę spełniać miała koalicja polsko-francuska (od wiosny 1939 r. koalicja polsko-francusko-brytyjska). Siły zbrojne tej koalicji miały zmusić Niemcy do wojny na dwa fronty i zapewnić zwycięstwo. W Polsce liczone, że na wypadek wojny z Niemcami Rumunia obok zapewnienia tranzytu z Zachodu dostarczać będzie Polsce określonych ilości środków materiałowych niezbędnych do prowadzenia wojny. Tak więc przyszłą wojnę widziano jako wojnę w obronie niepodległości państwa, wspólnie z Francją i Wielką Brytanią przeciw Niemcom oraz z Rumunią przeciwko ZSRR.

Do tego celu miały być użyte wszystkie siły i środki, jakimi kraj dysponuje. Zakładano, że wojna będzie miała charakter wszechobejmujący, totalny. Równocześnie uznawano, na ogół zgodnie, że przyszła wojna powinna być prowadzona w sposób ruchowy i manewrowy. Na przyjęcie takiej koncepcji wojny zasadniczy wpływ wywarł m.in. Piłsudski, on był głównym autorem, podzielanego zresztą ogólnie poglądu, że najbardziej odpowiednim sposobem prowadzenia wojny przez Polskie Siły Zbrojne będą działania ruchowe i manewrowe, tylko one bowiem pozwolą zrekompensować braki w siłach i środkach materiałowych istniejące w stosunku do ewentualnych przeciwników.

²⁶ Tamże, s. 181.

Do takiej też wojny przygotowywane były formalnie oddziały i związki taktyczne Polskich Sił Zbrojnych w okresie dwudziestolecia²⁷. Jednakże ten słuszny na ogół pogląd, wyrażający zdrową ideę wojny manewrowej, nie mógł być zrealizowany w praktyce. Istniejąca w Polsce baza materiałowo-techniczna i organizacja sił zbrojnych; ich uzbrojenie i wyposażenie nie zapewniały bowiem możliwości prowadzenia skutecznych działań manewrowych, mimo że takie działania w przygotowaniach wojennych stawiane były na czołowym miejscu. Była to zasadnicza sprzeczność, która do września 1939 r. nie została rozwiązana.

Jednym z zadań strategii było także określenie czasu trwania przyszłej wojny. Na podstawie założenia, że przyszła wojna będzie manewrowa, w Polsce ukształtował się pogląd zakładający, iż działania manewrowe stwarzają możliwość szybkiego rozstrzygnięcia w tzw. walnej bitwie, która może zadecydować o losach wojny.

Istniał także inny pogląd, wysuwany przez teoretyków wojskowych, wyrażający wątpliwość czy rzeczywiście walna bitwa będzie w stanie przynieść szybkie rozstrzygnięcie²⁸. Równocześnie rzecznicy tego poglądu wysuwali potrzebę przygotowania się do wojny długotrwałej, twierdząc, że wtedy gdy działania manewrowe nie dadzą rozstrzygającego wyniku, wojna taka jest nieuchronna. Wyrażali oni także zdanie, że początkowy okres wojny na wschodzie z całą pewnością będzie miał charakter manewrowy²⁹.

Pogląd GISZ i Sztabu Głównego na czas trwania przyszłej wojny można sobie ustalić na podstawie wniosków z tzw. „Studium Niemcy” opracowanego przez Sztab Główny do czerwca 1936 r. Stały się one podstawą do przewidywań dla działań w wypadku wojny z Niemcami. Można z nich wysnuć wnioski, że w drugiej połowie lat trzydziestych GISZ i Sztab Główny podzielały pogląd, iż zwycięstwo w wojnie z Niemcami będzie możliwe tylko w koalicji z Francją i tylko drogą wspólną, zdecydowanej ofensywy na Berlin. Uznały one równocześnie, że taka ofensywa ze strony Francji, a stąd i pomyślnie rozstrzygnięcie wojny nie nastąpi szybko. Dlatego też zadaniem Polski będzie, wytrzymując początkowo główny nacisk, wytrwać obronnie przez dłuższy czas i przygotować sobie grunt do wspólnej z Francją ofensywy strategicznej.

Gdy jednak na wiosnę 1939 r. Polska otrzymała formalne gwarancje pomocy brytyjskiej i francuskiej, polskie koła rządowe optymistycznie oceniły, że dzięki tej

²⁷ Problemy działań manewrowych występowały we wszystkich regulaminach i instrukcjach tego okresu, programach szkoleniowych MSWoj. jak również we wszystkich niemal ćwiczeniach między dywizyjnych oraz grach wojennych prowadzonych przez inspektorów armii.

²⁸ Powątpiewanie to wyrażają głównie wspomniane prace gen. Romera, gen. Sikorskiego oraz ppłk. Mossora.

²⁹ W odniesieniu do frontu na zachodzie Europy, ograniczonego przestrzenią i umocnionego (linia Maginota — Francja), zarówno gen. Sikorski, jak i ppłk Mossor dopuszczali możliwą odwrotną kolejność zjawisk; najpierw próby przełamania umocnionych i silnie nasyconych frontów, a następnie rozstrzygające działania manewrowe.

pomocy wojna z Niemcami mimo, być może, pewnego kryzysu wstępnego zakończy się pełnym i szybkim zwycięstwem koalicji polsko-francusko-brytyjskiej. Pogląd ten świadczy wyraźnie o rozbieżnościach w politycznej i wojskowej ocenie czasu trwania przyszłej wojny. Świadczy on także o rozbieżnościach pomiędzy zadaniami postawionymi strategii przez politykę (wojna krótka) a rzeczywistymi możliwościami ich realizacji.

Strategia oceniając możliwości własne i sojuszników liczyła wprawdzie na zwycięstwo, jednakże nie tak szybkie jak tego żądała polityka. Dlatego też podstawowym zadaniem, jakie postawiła ona przed siłami zbrojnymi w przyszłej wojnie było wytrwanie wobec początkowej przewagi nieprzyjaciela, do czasu zdecydowanej ofensywy państw sojuszniczych. Ulegając jednak sugestiom polityki oraz ufając iluzorycznym zapewnieniom sojuszników o podjęciu przez nich zdecydowanej ofensywy przeciwko Niemcom około 16-tego dnia wojny, polskie dowództwo strategiczne zaczęło skłaniać się do przypuszczenia, że może rzeczywiście w takich warunkach wojna będzie krótkotrwała.

Był to oczywisty błąd, który świadczył o braku konsekwencji i sprecyzowanego poglądu co do czasu trwania przyszłej wojny, świadczył także o całkowitej nieznajomości rzeczywistych zamiarów sojuszników (Francji i W. Brytanii) i o niewłaściwej ocenie znanych przeciw ogólnie zasad doktryny francuskiej i brytyjskiej. Zasady te, jak wiadomo, przewidywały konieczność długotrwałego przygotowania bezwzględnej przewagi sił i środków nad przeciwnikiem, a następnie dopiero podjęcie kolejnych, metodycznych działań zaczepnych mających wyczerpać przeciwnika i zapewnić zwycięstwo.

Z powyższych względów wszelkie rachuby na wojnę krótkotrwałą, przy istniejącym stosunku sił i wielce niedogodnym położeniu geostrategicznym Polski, były całkowicie pozbawione podstaw. Pogląd o wojnie krótkotrwałej okazał się słuszny, ale w zupełnie innym aspekcie.

Ówczesne założenia strategiczne przewidywały także, że zwycięstwo w przyszłej wojnie może być osiągnięte wspólnym wysiłkiem całego narodu, odznaczającego się wysokim stanem moralnym oraz dzięki umiejętnemu i celowemu wykorzystaniu sił zbrojnych. Z uwagi jednak na położenie geograficzne i lądowe granice państwa, decydującą rolę w walce zbrojnej odgrywać miały wojska lądowe³⁰.

Kierownictwo polityczne przyszlą wojną miało spoczywać w rękach prezydenta RP, który według konstytucji z 1935 r. „stanowić mógł o wojnie i pokoju”³¹. Kolektywnym organem doradczym prezydenta był od 1936 r. Komitet Obrony Rzeczypospolitej (KOR). Stanowił on sztab polityczny i wojskowy państwa

³⁰ Jak wiadomo, w Polsce lotnictwo wchodziło w skład wojsk lądowych.

³¹ Ustawa konstytucyjna z 23.IV.1935 r., art. 12, pkt F. oraz art. 61, 62 i 63.

w zakresie kierowania całokształtem spraw dotyczących wojny³².

Zwierzchnictwo nad siłami zbrojnymi w czasie wojny należeć miało, podobnie jak w czasie pokoju, do prezydenta RP, który sprawował je przez naczelnego wodza oraz ministra spraw wojskowych.

Bezpośrednie kierowanie walką i dowodzenie siłami zbrojnymi należało do zadań naczelnego wodza. Przysługiwało mu wyłączne prawo używania ich w walce zbrojnej zgodnie z opracowanymi planami wojny oraz zaistniałą sytuacją, a także prawo wydawania rządowi wiążących wytycznych i instrukcji w sprawach łączących się bezpośrednio z działaniami zbrojnymi (bezpieczeństwem sił zbrojnych, obroną przeciw lotniczą, ochroną linii komunikacyjnych i innych obiektów). Mógł on również stawiać rządowi postulaty we wszystkich sprawach ogólnych dotyczących obronności państwa (np. zwalczania akcji antypaństwowych, zapewnienia porządku i bezpieczeństwa, ochrony obiektów przemysłowych, publicznych itp.).

Minister spraw wojskowych reprezentować miał w rządzie siły zbrojne według dyrektyw naczelnego wodza. Odpowiadał on za mobilizację i szkolenie rezerw oraz uzupełnianie stanów osobowych, sprzętu i zwierząt w istniejących jednostkach sił zbrojnych. W razie potrzeby mógł otrzymać od naczelnego wodza zadania dowódcze lub inne zadania szczególne.

Organem pracy naczelnego wodza w zakresie kierowania walką zbrojną był Sztab Naczelnego Wodza³³. Oprócz tego mieli mu podlegać bezpośrednio dowódcy armii³⁴, naczelnicy dowódcy poszczególnych rodzajów wojsk³⁵, dowódca sił morskich³⁶, Sekretariat KOR i naczelnicy komisarzy cywilnych³⁷.

Uprawnienia naczelnego wodza na okres wojny były ogromne. Zgodnie z przyjmowaną zasadą, wyłącznie on był odpowiedzialny za użycie sił zbrojnych według własnych zamiarów strategicznych. Natomiast jego sztab, Ministerstwo Spraw Wojskowych oraz inne podległe mu organa, a także rząd zobowiązane były wykonywać jego decyzje i wprowadzać je w życie zgodnie z dyrektywami lub wiążącymi postulatami. Naczelnicy wódz miał decydujący głos nie tylko w sprawach czysto wojskowych i nie tylko w zagadnieniach organizacji życia kraju w czasie

³² Do 1936 r. rolę tę spełniał Komitet Obrony Państwa. W 1939 r. skład Komitetu Obrony Rzeczypospolitej był następujący: prezydent RP, naczelnicy wódz, prezes Rady Ministrów, wicepremier i minister skarbu oraz ministrowie: spraw zagranicznych, wojskowych i wewnętrznych.

³³ W czasie pokoju Sztab Główny.

³⁴ W czasie pokoju inspektorzy armii i generałowie do prac przy GISZ.

³⁵ Artylerii, lotnictwa i obrony przeciw lotniczej, broni panc. i saperów.

³⁶ W czasie pokoju szef Kierownictwa Marynarki Wojennej.

³⁷ SeKOR kierowany był przez I zę szefa Sztabu Głównego. W czasie wojny był on przedstawicielem NW przy rządzie RP. Natomiast naczelnicy komisarzy cywilnych mianowani byli przez prezesa Rady Ministrów jako przedstawiciele administracji państwowej w czasie wojny na obszarze wojennym. Por. *Wojna Obronna Polski 1939 r. Wybór źródeł*, Warszawa 1968, s. 61-64.

wojny, ale i w sprawie polityki zagranicznej³⁸. W czasie wojny sprawował niepodzielną władzę indywidualną, co dawało mu ogromną swobodę działania i możliwości wykorzystania wszystkich środków dla celów wojny. Prezydent RP, Rząd i KOR pod żadnym pozorem nie miały prawa ingerować w sprawy dowodzenia operacyjnego. Prezydent RP, zgodnie z konstytucją, mógł wprawdzie odwołać naczelnego wodza, jeżeli rezultaty jego działalności nie były zadowalające, lub nie odpowiadały intencjom politycznego kierownictwa wojną, jednakże mógł to być wypadek zgoła wyjątkowy³⁹.

Możliwość popełniania błędów przez dowódców istnieje zawsze. W Polsce zjawisko to mogło być o tyle częstsze, że zgodnie z obowiązującą zasadą sztab dowódców, w tym i Sztab Naczelnego Wodza, nie były organami współpracującymi decyzje. Odpowiadały jedynie za przygotowanie materiałów przedstawiających obraz rzeczywistości, potrzebny dowódcy do indywidualnego i zupełnie samodzielnego powzięcia decyzji⁴⁰. Podjęte jednoosobowo decyzje sztab przekazywał do wykonawców i mógł jedynie sprawdzać ich realizację meldując dowódcy swoje spostrzeżenia. W oparciu o tę zasadę przyjęto założenie, że dla sztabu dokładna znajomość zamierzeń naczelnego wodza jest zbędna i że nie może on mieć bezpośredniego wpływu na podejmowane przezeń decyzje. Naczelny wódz mógł w ogóle nie brać pod uwagę sugestii sztabu. Co więcej, sztab ten nie miał nawet prawa występować z propozycjami decyzji. Twierdzono bowiem, że subiektywizm dowódcy nie może być potęgowany przez subiektywizm sztabu⁴¹.

Charakterystyczne dla pojmowania strategii ówczesnie w Polsce, było więc znaczne określenie roli wodza i potrzeby jednolitego myślenia i pracy wojskowej⁴². Marszałek E. Rydz-Śmigły stał się nie tylko propagatorem tego twierdzenia⁴³, ale

³⁸ W czasie wojny sprawował niepodzielną władzę indywidualną, co dawało mu ogromną swobodę działania i możliwości wykorzystania wszystkich środków dla celów wojny. Prezydent RP, Rząd i KOR pod żadnym pozorem nie miały prawa ingerować w sprawy dowodzenia operacyjnego. Prezydent RP, zgodnie z konstytucją, mógł wprawdzie odwołać naczelnego wodza, jeżeli rezultaty jego działalności nie były zadowalające, lub nie odpowiadały intencjom politycznego kierownictwa wojną, jednakże mógł to być wypadek zgoła wyjątkowy. Za czasów Piłsudskiego, prezydent był całkowicie od niego uzależniony. W latach 1935-1939 władza prezydenta wzrosła, jednakże generalny inspektor sił zbrojnych (w czasie wojny NW) uznany za drugą osobę w państwie po prezydencie RP, miał tak silną pozycję prawną, a kult wodza był tak rozdmuchany, że jakkolwiek zmiana na tym stanowisku była w praktyce niemożliwa, patrz szerzej: W. J. Wołpiuk, *Sily zbrojne w regulacjach konstytucji RP*, Warszawa 1998, s. 19-24; 51-55.

³⁹ Za czasów Piłsudskiego, prezydent był całkowicie od niego uzależniony. W latach 1935-1939 władza prezydenta wzrosła, jednakże generalny inspektor sił zbrojnych (w czasie wojny NW) uznany za drugą osobę w państwie po prezydencie RP, miał tak silną pozycję prawną, a kult wodza był tak rozdmuchany, że jakkolwiek zmiana na tym stanowisku była w praktyce niemożliwa.

⁴⁰ Np. szef Sztabu Głównego nie był członkiem KOR i nie miał wpływu na jego decyzje.

⁴¹ Taki pogląd podzielał m.in. gen. Sikorski i pplk Mossor.

⁴² J. Stachiewicz, *Doktryna i rutyna*, „Bellona” 1923, nr 3, s. 193-196

⁴³ E. Rydz-Śmigły, *W sprawie polskiej doktryny. Rozkazy, artykuły, mowy 1904-1936*, Warszawa 1936, s. 147-153.

i ofiarą. Jeśli Rydz-Śmigły okazał się słabym politykiem, to przede wszystkim zasługi ma tu Piłsudski⁴⁴. W okresie walk o granice wschodnie Rydz-Śmigły dowodził różnymi związkami aż do szczybla frontu włącznie. Walczył na najważniejszych kierunkach działań. Rok 1920 potwierdził wcześniejszą opinię o nim jako wybitnym dowódcą⁴⁵. Kontrowersje wywoływał jednak odwrót Śmigłego z Kijowa⁴⁶. Potem jego gwiazda blednie⁴⁷, nie rozwinął szerszej działalności w zakresie myśli wojskowej⁴⁸.

Jako marszałek Rydz-Śmigły, koordynując przygotowanie kraju do obrony i następnie dowodząc wojskiem w czasie konfliktu zbrojnego, nie ustrzegł się wielu błędów. Odpowiedzialny za przygotowanie państwa do obrony nie wyczerpał jednak w pełni wszystkich możliwości. Na uwarunkowanie te wskazywali jego podwładni. To różniło go z pewnością od Piłsudskiego. Z trudnością, ale pozwalał im rozwijać analizy strategiczne, zastrzeżone niezmiennie dla Wodza⁴⁹. Nie zadbał

⁴⁴ Być może komendant, obawiając się jego wzrastającej pozycji, świadomie odsunął go od spraw polityki, oddelegowując do armii. Decyzja ta nie mogła nikogo zdziwić, gdyż wojskowy talent Rydza-Śmigłego był powszechnie znany. Gen. Edwardowi Śmigłemu-Rydzowi, mimo ogólnej pozytywnej opinii, Marszałek odmawiał „umiejętności mieszania sił nie czysto wojskowych, lecz całego państwa swego i nieprzyjacielskiego”. Por. M. Cielewicz, *Generalowie polscy w opinii J. Piłsudskiego*, „Wojskowy Przegląd Historyczny”, 1966, nr 1, s. 327, także, A. Przybylski, *Wojna polska*, Warszawa 1930, s. 54-55.

⁴⁵ A. Przybylski, *Ofensywa na Wilno w kwietniu 1919 roku*, „Bellona”, 1928, t. XXXII, s. 98 i n; tegoż, *Bój obrony o Wilno*, Warszawa 1929, s. 6, W. Pobóg-Malinowski, *Najnowsza historia polityczna Polski*, Gdańsk 1990, t. II, cz. 1., s. 402-403; *Zarys dziejów wojskowości polskiej w latach 1864-1939*, Warszawa 1990, s. 315-319.

⁴⁶ W świetle źródeł i wspomnień uczestników wydarzeń, ocena działań podjętych przez 36-letniego dowódcę armii nie jest łatwa, szerzej patrz: J. Piłsudski, *Rok 1920* [w:] *Pisma ...*, t. VII, s. 101-103; T. Machalski, *Pod prąd. Światła i cienie kampanii wrzesniowej*, Londyn 1964, s. 189; T. Kutrzeba, *Wyprawa kijowska*, Warszawa 1937, s. 283-286.

⁴⁷ Pierwsze lata niepodległości Polski XX w. upłynęły Rydzowi-Śmigłemu na pracy w armii w warunkach pokoju. Czas wypełniały mu liczne inspekcje, ćwiczenia aplikacyjne, narady. Zasłynął jako dobry inspektor armii i dowódca dla żołnierzy.

⁴⁸ Pisał niewiele, a swoje koncepcje opierał na doświadczeniach wyniesionych z I wojny światowej i z 1920 roku. Jedyny większy artykuł Rydza dotyczący zagadnień wojskowych opublikowany został w „Przeglądzie Kawaleryjskim”. Poglądy jego na temat przyszłej wojny były mało oryginalne i dostosowane do warunków kresów wschodnich. Najważniejsze pisma i mowy Rydza w późniejszym okresie zostały zebrane i wydane przez ppłk dypl. Romana Umiastowskiego.

⁴⁹ Najbardziej wartościowym i w pełni strategicznym opracowaniem poświęconym obronie Polski w obliczu możliwej agresji ze strony Niemiec jest Studium planu strategicznego Polski przeciw Niemcom przygotowane przez gen. Tadeusza Kutrzebę i ppłk. Stefana Mossora. Studium przygotowane na zlecenie marszałka Edwarda Rydza-Śmigłego zostało ukończone w styczniu 1938 roku. Było najbardziej systematycznym i całościowym ujęciem problemu przyszłej wojny z Niemcami. Charakteryzowało się niezwykle rzetelną analizą sytuacji międzynarodowej (możliwych sojuszy i sojuszników Polski) oraz trzeźwą oceną stosunku sił i szans w wojnie z Niemcami, a zatem warunków przyszłej wojny. Zawierało projekt decyzji strategicznej oraz szczegółowo opracowane założenia o charakterze operacyjnym. Odrębna część była poświęcona „strategicznym potrzebom przygotowania wojny” obejmującym: zadania polityki zagranicznej (sojusze i ich zawodność, pomoc surowcowo-sprzętowa), zadania polityki gospodarczej i finansowej, w tym rozbudowa infrastruktury i podniesienie ogólnej

między innymi o polityczne zabezpieczenie zawartych sojuszy wojskowych⁵⁰. Nie skorelował poczynań dyplomatycznych z wojskowymi. Do takiej wojny zarówno społeczeństwo polskie, jak i potencjał militarny nie zostały przygotowane. W takich warunkach sama osoba głównodowodzącego nie mogła zdecydować o ostatecznym wyniku walk we wrześniu 1939 roku⁵¹. Marszałek popełnił już wiele błędów przy wypracowywaniu planu obrony „Zachód”⁵². Rydz-Śmigły nie wziął również pod uwagę zagrożenia południowej flanki frontu z obszaru Słowacji, co groziło głębokim okrążeniem i odcięciem od Rumunii.

Jak widać, zagadnienia strategicznego kierowania wojną, głównie zaś kierowanie walką zbrojną przez naczelnego wodza, nie były należycie dopracowane i, jak wykazała wojna 1939 r., powodowały szereg istotnych trudności w praktycznej realizacji. Analiza postaw strategicznych polskich wojskowych (choćby tylko wybranych) jest niezwykle trudna bez wskazania tych ograniczeń politycznych, które należały do zakresu działania polityki zagranicznej państwa.

W Polsce międzywojennej przyjmowano, że celem politycznym i wojskowym ewentualnej przyszłej wojny będzie obrona niepodległości oraz całości tery-

stopy życiowej, zadania polityki wewnętrznej (w tym kontekście autorzy mówią m.in. o rozroście partii, inflacji ideowej, ogólnym niedostatku), konieczność stworzenia „wielkiego planu państwowego” i precyzyjnego podziału zadań w jego realizacji. Z porównania potencjałów wojennych Niemiec i Polski autorzy planu wyprowadzili następujący wniosek: „trzeba uznać Polskę jako niezdolną do samodzielnej wojny z Niemcami, oczywiście w tym znaczeniu, że Polska odosobniona nie może liczyć na możliwość rozstrzygającego zwycięstwa, co nie znaczy, abyśmy byli niezdolni do narzuconej nam wojny w obronie niepodległości”. Jeśli chodzi o pomoc sojuszniczą, to Kutrzeba i Mossor byli bardzo sceptyczni wobec perspektyw udzielenia nam pomocy przez Francję; ze względu na trudności wewnętrzne Francja ich zdaniem nie jest niezawodnym sojusznikiem. Raczej liczyli na pomoc w wyniku ogólnego rozszerzenia się podstaw wojny i wtedy po stronie Polski oprócz Francji mogłyby stanąć „Rosja i Mała Ententa”. Zakładali jednak również i to, że Polska pozostanie osamotniona. Przewidywali także, że Niemcy runą na Polskę ogromnym potencjałem militarnym, a ich działanie będzie charakteryzować się „gwałtowną siłą, wyrażającą się w formowaniu na wszystkich szczeblach mocnych punktów ciężkości”, wobec których ulubiona polska taktyka - manewr operacyjny (jak w wojnie 1920 roku) będzie całkowicie nieskuteczna. Studium Kutrzeby i Mossora pozostało „teoretycznym rozważaniem i nie wywarło wpływu na ostateczne ustalenie planu operacyjnego, który stanowił podstawę działań wojsk polskich w czasie wojny obronnej 1939 r., patrz szerzej: *Studium planu strategicznego Polski przeciw Niemcom Kutrzeby i Mossora*, wstęp P. Stawecki, opracowanie M. Jabłonowski i P. Stawecki, Warszawa 1987; por. też *Studium, planu strategicznego Polski przeciw Niemcom z przełomu 1937-1938*, „Wojskowy Przegląd Historyczny”, 1986, nr 2, s. 223-253; nr 3, s. 159-199; nr 4, s. 230-259.

⁵⁰ M. Wojciechowski, *Stosunki polsko-niemieckie 1933-1938*, wyd. II, Poznań 1980, s. 195; J. Szembek, *Dariusz i teki Jana Szembeka (1939-1945)*, Londyn 1965, t. II, s. 238-240; J. Ciałowicz, *Polsko-francuski sojusz wojskowy 1921-1939*, Warszawa 1970, s. 251; *Polski czyn zbrojny w II wojnie światowej. Wojna obronna 1939*, (pod red. E. Kozłowskiego), Warszawa 1979, s. 298; H. Batowski, *Europa zmierza ku przepaści*, Poznań 1977, s. 246-252.

⁵¹ W. Pobóg-Malinowski, *Najnowsza historia...t. III.*, cz. 1., s. 54-72; L. Wyszczelski, *O czym nie wiedział Beck i Rydz-Śmigły*, Warszawa 1989, s. 210.

⁵² S. Kopański, *Wspomnienia żołnierza 1939-1945*, Londyn 1961, s. 16; T. Jurga, *U kresu II Rzeczypospolitej*, Warszawa 1985, s. 140-144.

torialnej państwa przed agresją ze strony ZSRR lub Niemiec i ewentualnie tak w jednym, jak i w drugim wypadku — Litwy. Pozostałe państwa sąsiednie uznawano za sojusznice (Rumunia), nie zagrażające Polsce (Czechosłowacja), względnie neutralne i sprzyjające jej (Łotwa, a od marca 1939 r. Węgry)⁵³. Stopień zagrożenia przez ZSRR i Niemcy oceniany był różnie. Tak np. możliwość zagrożenia i agresji ze strony Związku Radzieckiego stawiano na pierwszym planie.

Zagrożenie ze strony Niemiec w całym dwudziestolecu międzywojennym oceniano w Polsce w różnych okresach różnie. Na przykład po uzyskaniu niepodległości stosunki polsko-niemieckie były dalekie od normalnych. Powodem tego były dążenia niemieckich rewizjonistów do odebrania Polsce ziem zachodnich, zwłaszcza zaś Pomorza, Wielkopolski i Śląska⁵⁴. Powstała groźba agresji na Polskę 300-350-tysięcznej armii niemieckiej już w połowie 1919 r., tj. jeszcze przed podpisaniem traktatu wersalskiego, który nałożył na Niemcy znaczne ograniczenie militarne. Ponadto od 1925 r. trwała wieloletnia i uciążliwa dla Polski wojna celna, która osiągnęła swój punkt szczytowy w 1932 r., a zakończyła się dopiero w 1934 r. W latach 1920—1933, kiedy Niemcy zgodnie z warunkami traktatu wersalskiego posiadali tylko 100-tysięczną Reichswehrę uważano, że na ogół nie są one w stanie zagrozić poważnie Polsce. Niemniej jednak polskie władze wojskowe wysoko, i chyba dość realnie, oceniały możliwości mobilizacyjne, ekonomiczne i wojskowe ówczesnych Niemiec⁵⁵.

Następstwem tej oceny było przyjęcie możliwości wojny zarówno z Niemcami, jak i ZSRR, a w każdym z tych wypadków również z Litwą⁵⁶. Przewidywano zatem możliwość wojny na dwa fronty⁵⁷. Jednakże dość szybko zorientowano się, że ze względu na dysproporcję sił i środków między Polską a obu tymi państwami

⁵³ CAW, akta SG, Oddz. I, Szef, t. 17. Gen. dyw. W. Sikorski, Uwagi o stanie armii; t. 122, Materiały dotyczące rozbudowy mobilizacyjnej armii 1925 r. — opracowania inspektorów armii; t. 114 i 116, omówienie ćwiczenia przez marsz. Śmigłego w MSWoj. na kursie doskonalenia oficerów dyplomowanych 12.12.1938; Akta GISZ, t. 84/1, Sprawozdanie inspektora armii gen. dyw. Sosnkowskiego dla GISZ, z 5 5.1928 r.; t. 700, Studia operacyjne nad planem działań własnych na froncie zachodnim (1932 r.); t. 575/2, inspektor armii gen. dyw. Osiński, Studia na rozkaz GISZ; Akta SeKOR, t. 52, *Sytuacja wojenno-geograficzna Polski 1936 r.*; PSZ, t. I, cz. 1, s. 16-36 i 37-55.

⁵⁴ M. Cielewicz, *Uwagi o stanie armii gen. Władysława Sikorskiego. W 100 rocznicę urodzin*. „Wojskowy Przegląd Historyczny” 1981, nr 1, s. 204.

⁵⁵ Np. w 1927 r. oceniano, że Niemcy są w stanie zmobilizować i skoncentrować w okresie 1-3 tygodni około 30 dywizji z pełnym uzbrojeniem, kawalerią, artylerią i służbami zabezpieczającymi. Możliwości te, twierdzono, mogłyby być wyższe (do 100 dywizji), ale Niemcy odczuwali wówczas niedobór wyszkolonych oficerów oraz artylerii polowej i ciężkiej.

⁵⁶ Stosunki polsko-litewskie od zagarnięcia przez Polskę Wilna w 1920 r. były chronicznie napięte. Dopiero pod groźbą siły Litwa w marcu 1938 r. nawiązała z Polską stosunki dyplomatyczne i przestała wymieniać Wilno jako swą stolicę.

⁵⁷ CAW SG, t. 23, Raport szefa SG z konferencji w Paryżu, odbytej 8—23.5.1925 r. w sprawie uzgodnienia konwencji polsko-rumuńskiej z polsko-francuską pod względem operacyjnym; Oddz. I, SG, t. 122, Materiały dotyczące rozbudowy mobilizacyjnej armii 1925 r. oraz Akta szefa SG, t. 2, Strategiczne położenie Polski; GISZ, t 859/3, Referat na konferencję inspektorów armii 27.8.1923 r.

wojny takiej nie należy nawet brać pod uwagę. Z tego też względu zapoczątkowane w tej dziedzinie w 1923 r. stadia, zostały w 1925 r. na rozkaz szefa Sztabu Generalnego przerwane, a w 1926 r. zaniechano ich całkowicie⁵⁸. Wpłynęło na to także stanowisko Piłsudskiego, który uważał, że „główne i zasadnicze niebezpieczeństwo grozi Polsce od wschodu, od strony Sowietów”. Oczywiście uważał on, że istnieje także niebezpieczeństwo ze strony Niemiec, ale jest ono wspólne zarówno dla Francji, jak i Wielkiej Brytanii, i w razie konfliktu zbrojnego państwa te będą musiały, w tej czy innej mierze współdziałać z Polską przeciwko Niemcom⁵⁹.

Dlatego też w dwudziestoleciu podstawowymi sojuszami politycznymi i wojskowymi były sojusze z Francją i Rumunią zawarte w 1921 r.⁶⁰. Ważnym czynnikiem osłabiającym wartość sojuszu z Francją była stała dążność rządu francuskiego do usunięcia ze zobowiązań wobec Polski postanowień mających charakter działań automatycznych, a tym samym zachowania swobody postępowania wyłącznie we własnym interesie⁶¹. Sojusz polsko-francuski nie nosił zatem cech trwałości, budził wzajemne kontrowersje i nieufność. Mimo to uważany był za główny sojusz wojskowy Polski w całym okresie międzywojennym.

Jeśli chodzi o realne znaczenie sojuszu polsko-rumuńskiego z 1921 r. to było ono znikome w przypadku zagrożenia Polski przez Niemcy. Był on skierowany

⁵⁸PSZ, t. I, cz. 1, s. 109; M. Romeyko, *Przed i po maju 1926 r.*, „Wojskowy Przegląd Historyczny” 1962, nr 2, s. 230.

⁵⁹PSZ, t. I, cz. 1, Polskie siły zbrojne w drugiej wojnie światowej, t. I: Kampania wrześniowa 1939, część pierwsza: Polityczne i wojskowe położenie Polski przed wojną, Londyn 1951, s. 25; W. Stachiewicz, Położenie wojskowo-polityczne Polski. Relacja, MiD WIH, 1/3/47.

⁶⁰Od 31.3.1939 r. poważną rolę miał odegrać również sojusz polsko-brytyjski, wynikający z gwarancji udzielonych Polsce przez W. Brytanię wobec zagrożenia Polski przez Niemcy. Protokoły polsko-brytyjskich rozmów sztabowych w Warszawie w dniach 23-30.5.1939 r. por. Polskie siły zbrojne w drugiej wojnie światowej, t. I: Kampania wrześniowa 1939, część pierwsza: Polityczne i wojskowe położenie Polski przed wojną, Londyn 1951, s. 93-101.

⁶¹Wyrazem tego była treść traktatu wzajemnej gwarancji między Polską a Francją zawarta 1.12.1925 roku w wyniku układów w Locarno. Zobowiązywał on oba państwa do udzielenia sobie niezwłocznej pomocy i poparcia zgodnie z art. 15 i 16 Paktu Ligi Narodów, w wypadku niewykonania zobowiązań zaciągniętych przez Niemcy w tych układach. Por. Memoriał szefa Sztabu Generalnego Stanisława Hallera pt.: „Ocena Paktu Locareńskiego z punktu widzenia interesów obrony państwa” 27 listopada 1925.[w:] *Dokumenty z dziejów polskiej polityki zagranicznej 1918-1939*, t. 1: 1918-1932- Przedmowa. T. Jędruszczak. pod red. T. Jędruszczaka i M. Nowak-Kielbikowej, Warszawa 1989, s. 354. Podobną treść zawierał protokół umowy polsko-francuskiej z 19.5.1939 r. aprobowany przez Rady Ministrów obu państw. Traktat mówił jednak o przyjęciu z pomocą zbrojną dopiero po nieudaniu się próby pogodzenia zwaśnionych stron w drodze arbitrażu Ligi Narodów. A zatem wykluczał on automatyczność działania sojuszu, która wg konwencji z 1921 r. miała być uzależniona jedynie od bezpośredniego porozumienia się sztabów, a nie od Ligi Narodów. Protokół z 19.5.1939 r. zawierał podobną słabość. Wszystkie bowiem porozumienia wojskowe uzależnione zostały przez dowództwo francuskie od podpisania układu politycznego przez rządy obu państw. Wobec tego, że układ taki podpisano dopiero 4.9.1939 r., zawarte porozumienie wojskowe nie miało wartości, gdyż nie mogło działać automatycznie. Por. Polskie siły zbrojne w drugiej wojnie światowej, t. I: Kampania wrześniowa 1939, część pierwsza: Polityczne i wojskowe położenie Polski przed wojną, Londyn 1951, s. 93-101.

bowiem wyłącznie przeciwko ZSRR⁶². Tymczasem rozwój sytuacji politycznej w Europie okazał się całkowicie odmienny od założeń tego sojuszu. Nie ZSRR, lecz Niemcy stały się przeciwnikiem Polski, zaś ich wpływ w Rumunii w 1939 roku był tak znaczny, że wykorzystanie sojuszu polsko-rumuńskiego przeciwko III Rzeszy, mimo dość ożywionej współpracy sztabów obu armii, nie mogło być zrealizowane.

Na początku lat trzydziestych obserwujemy proces ewolucji polskiej polityki zagranicznej. Piłsudski dostrzegał bowiem już na przełomie lat 1931/1932 słabość podstaw polityki europejskiej i był przekonany, że coraz mniej można liczyć na bezpieczeństwo zbiorowe. U podstaw tego przeświadczenia legły z jednej strony poparcie Wielkiej Brytanii i Francji dla rewizjonistycznego programu Niemiec. Przestrzegając zobowiązań międzynarodowych polska polityka zagraniczna miała — zdaniem Piłsudskiego — wzmocnić swą samodzielność oraz unikać zdecydowane stanowiska po stronie któregośkolwiek z mocarstw sąsiednich⁶³.

Na pierwsze miejsce zostało wysunięte dążenie do normalizacji stosunków z wielkimi sąsiadami na zasadzie równouprawnienia i wzajemności, tzw. polityka równowagi między Berlinem⁶⁴ a Moskwą⁶⁵. Koncepcji tej towarzyszyła jesienią 1932 r. zmiana na stanowisku ministra spraw zagranicznych, którym po dymisji Augusta Zaleskiego został Józef Beck.

Marsz. Piłsudski nie zdecydował się na ideę zbiorowego bezpieczeństwa. W sprawach polityki zagranicznej reprezentował on dalej pogląd, że główne i zasadnicze niebezpieczeństwo grozi Polsce od wschodu. Konsekwentnie jednak odrzucał wszelkie niemieckie propozycje zawarcia sojuszu, który mógłby być skierowany przeciwko ZSRR⁶⁶.

Odejście marszałka Józefa Piłsudskiego z areny politycznej Polski postawiło obóz, któremu przewodził, wobec konieczności dokonania oceny sytuacji we-

⁶² Konwencja o przymierzu polsko-rumuńskim zawarta została 3.3. 1921 r. Była ona podstawą współpracy wojskowej polsko-rumuńskiej. W 1926 r. odnowiono ją na 5 lat, a w 1931 r. na następne 5 lat z zaznaczeniem, że dalsze jej odnowienie nastąpi automatycznie, o ile żadna ze stron jej nie wypowie. Obowiązywała, zatem w 1939 r. Do konwencji dołączona była tajna umowa wojskowa o wspólnym działaniu w razie napadu ZSRR na jednego z jej sygnatariuszy, PSZ, t. I, cz. I, s. 102 i 106.

⁶³ Opinie marszałka (np. z 1926 r.) mogą wydawać się dyskusyjne, zwłaszcza w odniesieniu do Niemiec, których potencjału i możliwości zagrożenia zdawał się wówczas nie doceniać zwłaszcza, że kilka lat później Piłsudski, główny architekt polskiej polityki zagranicznej, zmienił swe poglądy - zwłaszcza w stosunku do Niemiec.

⁶⁴ Rząd polski zawarł z Niemcami 26 stycznia 1934 r. na lat 10 układ, określony jako deklaracja o niestosowaniu przemocy.

⁶⁵ Rząd Rzeczypospolitej wzmógł najpierw tempo trwających od 1925 r. rokowań w sprawie zawarcia paktu o nieagresji z ZSRR. Traktat taki został podpisany 25 lipca 1932 r.

⁶⁶ K. Fabrycy, *Komórka specjalna, „Niepodległość” (po wznowieniu)*, t. V, 1955; K. Głabisz, *Laboratorium*, tamże, t. VI, 1958; Por. też W. Jędrzejewicz, *Kromka życia Piłsudskiego 1867-1935*, Londyn 1986, s. 484.

wewnętrznej⁶⁷ i międzynarodowej państwa⁶⁸. Ważkim elementem tej oceny była kwestia obronności, a zwłaszcza najważniejszego tej obronności składnika: sił zbrojnych Polski.

Dla obozu „spadkobierców Komendanta” była to konieczność tym bardziej paląca, że dostrzegli oni rosnącą coraz szybciej dysproporcję potencjału ekonomicznego — a w ślad za nim, oczywiście, i militarnego — między Polską a jej obu wielkimi sąsiadami. Modernizacja i rozbudowa sił zbrojnych — oceniana w latach 1935-1936 jako konieczna ze względów zewnętrzno-politycznych — musiała mieć i miała również swój aspekt wewnątrzpolityczny⁶⁹.

Był to początek końca wpływowej do niedawna „grupy pułkowników”, tzw. dekompozycji obozu peowiacko-legionowego i na tym tle stopniowego wzrostu znaczenia politycznego gen. dyw Edwarda Rydza-Śmigłego⁷⁰. Powoli narastała świadomość zwiększającego się zagrożenia z zachodu. Dla uzupełnienia powyższego obrazu należy zwrócić uwagę na rolę kolejnych rządów II RP w poczynaniach obronnych. Dwa pierwsze z nich Walerego Sławka (maj — październik 1935)⁷¹ oraz Mariana Zyndram-Kościałkowskiego (listopad 1935 — maj 1936) były u steru zbyt krótko, by wyrzucić istotny wpływ na te poczynania. I to tym bardziej, że władze wojskowe nie wypracowały jeszcze żadnych konkretnych planów rozbudowy i modernizacji armii, mogących stanowić podstawę odpowiednich zamierzeń rządu. Trzeci rząd, który w odróżnieniu od poprzednich okazał się stabilny, powołany 15 maja 1936 r., przetrwał do września 1939 r. polska polityka zagraniczna wobec obu wielkich sąsiadów Polski nie najlepiej służyła naszym interesom. Nie zmieniło się to aż do 1939 r. Stosunki Polski z obu mocarstwami zachodnioeuropejskimi nie miały w omawianym okresie jednoznacznego charakteru. Wręcz przeciwnie: były w nich elementy zarówno ułatwiające, jak i utrudniające ewentualne współdziałanie. Ogólnie stosunek mocarstw zachodnich do Polski był chłodny i nacechowany dystansem. Polityka wobec ZSRR — pozornie poprawna — w swej istocie była aż do końca istnienia Drugiej Rzeczypospolitej nieufna. Polska nie uległa wprawdzie hitlerowskim naciskom w kwestii jej przystąpienia do paktu antykominternowskiego, gdyż byłoby to sprzeczne z prowadzoną przez Piłsudskiego, a kontynuowaną przez Becka „polityką równowagi” wobec obu wielkich sąsiadów, w dalszej zaś konsekwencji sprowadziłoby Polskę do roli

⁶⁷ I. Kostrowicka, Z. Landau, J. Tomaszewski, *Historia gospodarcza Polski XIX i XX wieku*, Warszawa 1966, s. 332—334 i 358 (dalej cyt.: *Historia gospodarcza Polski*).

⁶⁸ Z. Stahl, *Polityka polska po śmierci Piłsudskiego*, Warszawa 1936, s. 121; W. Pobóg -Malinowski, *Najnowsza historia polityczna Polski*, t. 2, 1914-1939, wyd. II, Londyn 1967, s. 765-777, patrz. także: J. Łojek (Leon Jerzewski), *Agresja 17 września 1939*, Warszawa 1990, s. 10-26.

⁶⁹ *Historia gospodarcza Polski*, s. 337—338; R. Gradowski, *Przyczynki do zagadnienia kapitału państwowo-monopolistycznego w Polsce 1918-1939 — gospodarka Polski 1918—1939*, Warszawa 1965, s. 163.

⁷⁰ Pobóg - Malinowski, op. cit. S. 777-785, 792-798, 802-805, por. *Historia Polski* (Instytut Historii PAN), t. IV 1918-1939, cz. 4, 1935-1939, Warszawa 1978

⁷¹ B. Singer, *Od Witosy do Stawka*, Paryż 1962, s. 397.

satelity brunatnego imperium. Ze stosunków Polski z innymi państwami europejskimi najważniejsze były z Czechosłowacją, a następnie z Rumunią.

Dyplomacja pod kierownictwem J. Becka nie tylko nie uczyniła niczego dla przeciwstawienia się rozwojowi wydarzeń, który żywotnie dotyczył jej państwa, ale — wykorzystując trudną sytuację Czechosłowacji w obliczu utraty Sudetów, w formie kategorycznej wysunęła własne żądania w kwestii rewindykacji Śląska Zaolziańskiego⁷². Z Rumunią starano się utrzymywać stosunki sojusznicze, ale ze względu na jej geograficzne położenie głównie na wypadek wojny z ZSRR. Dyplomacja rumuńska wszakże bacznie czuwała nad tym, aby nie pozwolić wciągnąć się w ewentualny konflikt, w którym udział Rumunii bardziej odpowiadałby interesom Polski niż samej Rumunii. A taki właśnie wypadek mógł nastąpić, gdy okazało się, że przeciwnikiem Polski w grożącej jej wojnie będzie nie ZSRR, lecz Trzecia Rzesza. Dezyderatem Polski w tej konkretnej sytuacji było, oczywiście, nie militarne współdziałanie, w którym Rumuni nie widzieliby żadnego interesu, lecz ich zgoda na tranzyt materiału wojennego, który spodziewano się uzyskać od mocarstw zachodnich via Atlantyk, Morze Śródziemne i Morze Czarne — z rumuńskiego portu Konstanca do granicy polskiej⁷³.

Tradycyjnie przyjazne Polsce Węgry zaczęły odgrywać istotniejszą niż poprzednio rolę w chwili uzyskania w marcu 1939 r. wspólnej granicy z Polską po zajęciu tzw. Rusi Zakarpackiej, wchodzącej dotąd w skład CSR, Węgry nie były związane z Polską żadnymi układami wojskowymi, nie miały też dla niej tak ważnego, jak np. Rumunia, znaczenia jako zastępcze „okno na świat”. Postawa Węgier była istotna dla Polski przede wszystkim z tego względu, czy ustąpiłyby one czy też przeciwstawiłyby się presji niemieckiej w kierunku przepuszczenia przez nowo pozyskane terytorium węgierskie związków taktycznych Wehrmachtu, pragnących ze Słowacji pogłębić oskrzydlenie Polski od południa⁷⁴.

Z Litwą do 1938 r. trwał dotychczasowy stan zawieszonych wzajemnych stosunków dyplomatycznych, konsularnych i kulturalnych. Dopiero w tym roku dyplomacja polska za pomocą demonstracji wojskowej na Wileńszczyźnie wymusiła na rządzie litewskim zgodę na nawiązanie stosunków dyplomatycznych⁷⁵. Stosunki z Łotwą były formalnie przyjazne. Beck w swoich koncepcjach zmierzał do umocnienia wpływów Polski w republikach nadbałtyckich i związania ich z polityką Polski. Wobec konfliktu polsko-niemieckiego Łotwa starała się zachować

⁷² P. Lossowski, *Przyczynek do roli rządu polskiego w kryzysie czechosłowackim w 1938 roku*, „Wojskowy Przegląd Historyczny” 1961, nr I, s. 321-331.

⁷³ H. Bułhak, *Polska a Rumunia 1918—1939*, [w:] *Przyjaźnie i antagonizmy – stosunki Polski z państwami sąsiednimi w latach 1918-1939*, Wrocław 1977, s. 322-324, 335-344.

⁷⁴ M. Koźmiński, *O stosunkach polsko-węgierskich w okresie międzywojennym*, [w:] *Przyjaźnie i antagonizmy*, s. 263-265, 290-303.

⁷⁵ P. Lossowski, *Stosunki polsko-litewskie w latach 1921-1939*, [w:] *Przyjaźnie i antagonizmy*, s. 165-176, tenże, *Po tej i tamtej stronie Niemna. Stosunki polsko - litewskie 1883-1939*, Warszawa 1985, s. 268-313; tenże, *Litwa a sprawy polskie 1939-1940*, Warszawa 1982, s. 9-23.

wać postawę neutralną⁷⁶.

Polityka prowadzona przez Polskę w okresie międzywojennym wpłynęła zasadniczo na jej powiązania sojusznicze z Francją i uzależnioną od niej Rumunią, a od kwietnia 1939 r. i z W. Brytanią⁷⁷. Wyjaśnienia wymagają gwarancje oferowane Polsce przez rząd Wielkiej Brytanii w dniu 31.3.1939 r. (do tego czasu Polska nie posiadała żadnego porozumienia wojskowego z W. Brytanią). Gwarancje te pozwalały liczyć na brytyjską pomoc finansową, materiałową i militarną w wypadku niemieckiej agresji⁷⁸. Równocześnie jednak zobowiązanie brytyjskie było raczej formalne. Mimo szeregu narad międzysztabowych w maju i lipcu 1939 r. wyniki ich były nie obowiązujące. Potwierdzono je bowiem tylko protokołami o przebiegu rozmów, nie zaś odpowiednimi aktami prawno-politycznymi. Gwarancje brytyjskie opierały się jedynie na obietnicy pomocy.

Niezwykle trudne położenie strategiczne państwa polskiego wobec Niemiec wskazywało jednak żywą potrzebę szukania porozumienia z bezpośrednimi sąsiadami⁷⁹. Przede wszystkim chodziło o Czechosłowację, której podobnie jak Polsce zagrażały ekspansywne aspiracje III Rzeszy. Czechosłowacja dysponując znacznym potencjałem ekonomicznym i militarnym mogła w wypadku napaści ona Polskę w znacznym stopniu uzupełnić jej potencjał obronny⁸⁰. Kierownictwo polityczne Polski uważało Czechosłowację za państwo nietrwałe. Ocena ta była podstawowym motywem udziału Polski w częściowym rozbiórce Czechosłowacji w jesieni 1938 roku i ułatwiła Niemcom jej całkowitą likwidację jako państwa na wiosnę w 1939 roku. W ten sposób uzyskały one doskonały obszar wyjściowy do uderzenia na Polskę od strony bezpiecznych dotąd granic południowych.

Tak więc w sytuacji Polski u progu wojny można mówić o poważnych nie-

⁷⁶ Tenże, *Stosunki polsko-litewskie w latach 1919-1939*, [w:] *Przyjaźnie i antagonizmy*, s. 114-131.

⁷⁷ Polsko-francuski sojusz wojskowy zawarty został 21.2.1921 r., a sojusz polsko-rumuński 3.3.1921 roku. Stanowiły one ogniwo francuskiego systemu sojuszów oraz wpływały nie tyle z istotnych potrzeb obronnych Polski, ile z francuskich koncepcji otoczenia ZSRR tzw. „kordonem sanitarnym”, za pomocą którego Francja usiłowała powstrzymać rzekomą ekspansję komunizmu. Por.: PSZ, t. I, cz. I, s. 87-107. Sojusz polsko-brytyjski 1939 r. znany jest pod nazwą gwarancji brytyjskich dla Polski z 6.4.1939 r., a następnie rozmów politycznych i wojskowych, które uwieńczył układ sojuszniczy zawarty między W. Brytanią i Polską 25.8.1939 r. o wzajemnej pomocy w wypadku napaści niemieckiej.

⁷⁸ M.in. W. Brytania przyznała Polsce pożyczkę w wysokości 8 mln funtów szterlingów. Udzieliła też obietnicy aktywnych działań lotnictwa brytyjskiego na terytorium Niemiec w wypadku ataku lotnictwa niemieckiego na Polskę. „Bellona” (Londyn) 1957, nr 3-4, Protokół nr 3, s. 7-8.

⁷⁹ Na skutek zaboru przez Niemcy Czech i Moraw oraz uzyskania przez nich wpływów w Słowacji, od wiosny 1939 r. położenie strategiczne Polski znacznie się pogorszyło. Przyczyniła się do tego poważnie sama Polska, która na skutek krótkowzrocznej, samobójczej polityki zagarnęła w 1938 r. Zaolzie, Spisz i Orawę.

⁸⁰ Potencjał ekonomiczny Czechosłowacji był wysoki. Jej siły zbrojne w 1938 r., w okresie pokoju, wynosiły: 12 DP, 2 DPG, 1 BK, 7 pł, 7 blączn., 8 psap, 7 bsamoch. oraz flotyllę rzeczną. Razem ok. 200 tys. żołnierzy (w tym ok. 10 tys. oficerów), 603 tys. karabinów, 57 tys. karabinów maszynowych, 3100 dział i moździerzy, 810 czołgów, 2 tys. dział ppanc. i 1230 samolotów. Stopień motoryzacji wojsk był wysoki. CAW. Akta Oddz. I SG, t. 114.

dostatkach polityki zagranicznej. Prowadzona przez lata tylko w sposób pozorny dawała trwałe gwarancje bytu II RP. Siły zbrojne państwa stanęły wobec zadania, któremu — nawet przy znacznie lepszym przygotowaniu niż to, jakie miały w rzeczywistości — sprostać by nie mogły.

JAROSLAW J. PIATEK

The analysis of challenges and limitations of the Polish military strategy in 1918-1939

Abstract

Between the First and the Second World War in Poland, a strategy was considered to be a main element of the art of war and thus a military domain. In this time we will not find in Poland the views which's authors found a necessity to widen these matters. Military theorists wondered how the future war will look like. Strategic assumptions of the time anticipated, for example, that a victory in the future war may be achieved by a joint forces of the whole nation characterized by a high level of morality and thanks to competent and appropriate use of the armed forces. In interwar Poland, it was assumed that a political and military goal of a potential war will be defense of independence and the territorial entirety of the country from the aggression of the USSR or Germany, or possibly in both cases – from Lithuania. A period of the Second Republic of Poland was under a phenomenon of Jozef Pilsudski. To a large extent, he was an outcome of the Polish strategic tradition. He was a confirmation of its best achievements and at the same time, a denial of the worst ones.

MARIUSZ NIESTRAWSKI

Bitwa nad Bzurą w historiografii Polski Ludowej (1945-1989)

Bitwa nad Bzurą, zwana również bitwą pod Kutnem, bez wątpienia była największym starciem zbrojnym we wrześniu 1939 roku. W rejonie walk zostały okrążone i częściowo rozbite dwie armie polskie. Jednakże patrząc na te wydarzenia z drugiej strony można zauważyć, iż była to jedyna polska ofensywa przeprowadzona na skalę operacyjną w czasie kampanii wrześniowej. Doprowadziła ona do poważnego zagrożenia niemieckiej 8. Armii. Zaskoczone oddziały Wehrmachtu musiały się przegrupować, a dowództwo niemieckie zostało zmuszone do zrewidowania swoich planów szybkiego marszu w głąb Polski.

Duża rola bitwy na tle całej kampanii wrześniowej doprowadziła do znacznego zainteresowania tym wydarzeniem wielu pokoleń polskich historyków, publicystów i wojskowych. Niektóre kwestie związane z bitwą wzbudziły spore kontrowersje. Oceny tych samych wydarzeń znacznie różniły się między sobą, zależnie od czasu wydania książki jak i ze względu na stosunek autora do minionych wydarzeń.

Wielu badaczy po 1989 roku podejmowało (i nadal podejmuje) w swoich publikacjach problematykę bitwy nad Bzurą. Jednakże w niniejszej pracy literatura zostanie ograniczona do stworzonej pomiędzy dwoma wydarzeniami: zakończeniem drugiej wojny światowej oraz wyborami do parlamentu polskiego w roku 1989. Publikacje, które zostały wymienione w tym artykule wydawane były wyłącznie w Polsce i napisane zostały przez Polaków. Wyłączamy w ten sposób z obszaru zainteresowania obszerną literaturę zagraniczną oraz książki i artykuły wydane przez Polaków na emigracji, ale włączając wersje, w których zostały wydane w Polsce Ludowej.

Celem niniejszej pracy jest przedstawienie i krótka charakterystyka najważniejszych (w subiektywnej ocenie autora tego opracowania) prac poświęconych największej bitwie polskiego września. Mamy pełną świadomość, że przedstawiona tutaj literatura to znikomy procent całości publikacji, w których podejmuje się problematykę bitwy nad Bzurą. Wydaje się jednak, że poniższy wybór przybliży najistotniejsze publikacje poświęcone starciu w rejonie Kutna. Prace zostaną zaprezentowane w kolejności ich wydawania, gdyż część opracowań wybitnie posiada cechy riposty rzuconej osobom prezentującym opozycyjny pogląd na bitwę pod Kutnem.

Szkic zostanie podzielony na dwie części. W pierwszym rozdziale omówione zostaną książki i artykuły wydawane do roku 1969, natomiast opis późniejszych prac znajdzie się w drugiej części pracy. Przełom lat 60-tych i 70-tych to umowna granica. Stosunek historyków i publicystów do bitwy nad Bzurą nie zmienił się w ciągu jednego roku, można jednak dostrzec cechy wspólne dla publikacji sprzed 1970 roku i prac późniejszych.

Literatura wydana w Polsce pomiędzy 1945 a 1969 rokiem

Tuż po zakończeniu drugiej wojny światowej pojawiły się pierwsze publikacje próbujące wyjaśnić stosunkowo szybką klęskę wojsk polskich we wrześniu 1939 roku. Szczególnie dużo emocji towarzyszyło bitwie nad Bzurą.

Wiele miejsca bitwie pod Kutnem poświęcił Jerzy Kirchmayer, podejmujący tę problematykę w wielu pracach. Pierwszą publikacją Kirchmayera umieszczoną w niniejszym opracowaniu jest artykuł zatytułowany „Bitwa nad Bzurą” wydany na łamach „Bellony”¹. Podczas kampanii wrześniowej autor był oficerem w sztabie Armii „Pomorze”, dzięki temu relację Kirchmayera o decyzjach na szczeblu operacyjnym, a także taktycznym można uznać za dość wiarygodną. Katastrofa, która spotkała Armię „Pomorze” odcisnęła jednak dość widoczne piętno na relacji autora. Kirchmayer wiele miejsca poświęcił krytyce koncepcji zwrotu zaczepnego Armii „Poznań” i sposobu jej wykonania: *Decyzja ta [atak w kierunku na Stryków – M. N.] prowadziła do celu tylko wówczas, gdyby natarcie armii „Poznań” doprowadziło do rozstrzygającego pobicia Niemców w obszarze Łodzi. W przeciwnym wypadku, wiążąc Niemców, wiązało się także samego siebie, co przy dużej przewadze przeciwnika musiało być równoznaczne z otoczeniem armii „Poznań” i „Toruń” [tj. „Pomorze” – M. N.]*². Kirchmayer zaprezentował także własną wizję przeprowadzenia ataku polskiego, gdzie miejsce zaskoczenia preferowanego przez gen. Tadeusza Kutrzebę, zajęłoby skoncentrowanie sił: *Nie chciał tego uczynić [podciągnąć większych sił do natarcia na Stryków – M. N.] gen. Kutrzeba, ażeby*

¹ J. Kirchmayer, *Bitwa nad Bzurą*, „Bellona”, R. 27, Łódź 1945, z. 11, ss. 637-666.

² Tj. „Pomorze”. J. Kirchmayer, *Bitwa nad...*, s. 644.

nie utracić warunków zaskoczenia. Był to zapewne ważny powód, ale jeszcze ważniejszą była oczywista bezskuteczność natarcia wykonanego niedostatecznymi siłami³. Autor zwrócił ponadto uwagę na niski poziom umiejętności polskich wyższych dowódców. Naczelnny Wódz skrytykowany został za oddalenie się od linii frontu i wyznaczenie złego kierunku operacyjnego, Tadeusz Kutrzeba za złe zorganizowanie natarcia, natomiast Władysław Bortnowski za „nerwowe dowodzenie”. Jerzy Kirchmayer wyraźnie stanął na stanowisku, że atak generała Tadeusza Kutrzeby utrudnił, a później uniemożliwił odwrót dwóch armii polskich za Wisłę. Kirchmayer swoim mocno subiektywnym artykułem otworzył dyskusję na temat największej bitwy polskiego września. W swojej pracy bardzo skrótowo opisał on większość wydarzeń w czasie walk w rejonie Kutna. Artykuł zatytułowany „Bitwa nad Bzurą” nie został stworzony w celu opisanego starcia, tylko skrytykowania samej idei rozpoczęcia bitwy.

Kolejną istotną pracą, w której Jerzy Kirchmayer poruszył tematykę związaną z bitwą w rejonie Kutna, była „Kampania wrześniowa”⁴. Autor docenił znaczenie bitwy nad Bzurą jako największej batalii kampanii wrześniowej. Kirchmayer zaprezentował zdecydowaną niechęć do walk w rejonie Bzury we wrześniu 1939 roku. Obok powtórzenia krytyki zaprezentowanej już wcześniej w artykule „Bitwa nad Bzurą”, autor zganiał sposób przeprowadzenia natarcia na Stryków. Kirchmayer docenił waleczność poznańskich żołnierzy, ale negatywnie ocenił dowodzenie na różnych szczeblach. Nie ograniczył się on do krytykowania autorów i wykonawców zwrotu zaczepnego – generałów: Kutrzeby, Bortnowskiego i Knoll-Kownackiego, ale także postawy Wodza Naczelnego – marszałka Śmigłego-Rydza, którego Kirchmayer obwiniał (nawet w większym stopniu niż gen. Kutrzebę) za klęskę wojsk polskich: *Całkowita wina zrealizowania tej operacyjnie bezużytecznej i szkodliwej koncepcji obciąża jednak naczelne dowództwo, a nie jej autora*⁵. Autor przedstawił ponadto własną wizję przeprowadzenia odwrotu wojsk polskich do Warszawy. Jerzy Kirchmayer uznał ofensywę w kierunku Skierniewic za bardziej uzasadnioną, ale niepotrzebnie opóźnioną zaangażowaniem się w kierunku na Stryków i błędnie zatrzymaną przez generała Bortnowskiego: *Jego [gen. Władysława Bortnowskiego – M. N.] decyzja [wstrzymania natarcia na Skierniewice – M. N.] była odruchem, który z kolei wywołał dalsze odruchy, a te – zbyteczne ofiary*⁶. Ostateczne rozbitcie wojsk polskich Jerzy Kirchmayer przypisał niemieckim wojskom pancernym, które zmiażdżyły 14. DP pod Sochaczewem. Fragment pracy zatytułowanej „Kampania wrześniowa” poświęcony bitwie nad Bzurą tylko w niewielkim stopniu rozszerzył problematykę zwrotu zaczepnego Tadeusza Kutrzeby opisaną w poprzednim artykule Kirchmayera. W znacznej

³ Tamże, s. 648.

⁴ J. Kirchmayer, *Kampania wrześniowa*, Warszawa 1946.

⁵ J. Kirchmayer, *Kampania wrześniowa*, s. 139. Tadeusza Kutrzebę Kirchmayer skrytykował nie tyle za samo natarcie na Stryków, co za uderzenie zbyt słabymi siłami w tym kierunku.

⁶ Tamże, s. 151.

mierze rozdział poświęcony bitwie pod Kutnem był powtórzeniem subiektywnych i zaangażowanych emocjonalnie opinii zawartych w „Bitwie nad Bzurą”.

Minęło sporo czasu nim polski czytelnik mógł poznać wersję wydarzeń głównodowodzącego wojskami polskimi w bitwie. Książka zatytułowana „Bitwa nad Bzurą” wydana została w Polsce w roku 1957⁷, 10 lat po śmierci Tadeusza Kutrzeby. Kutrzeba starał się usprawiedliwić decyzję rozpoczęcia bitwy sugerując, że do starcia z Niemcami musiało dojść, ponadto autor wskazał na istotne okoliczności sprzyjające rozpoczęciu bitwy: *Mimo to [niekorzystnego ukształtowania terenu – M. N.], licząc na naszą początkową przewagę zarówno w piechocie, jak szczególnie w kawalerii, oraz na bezsprzeczny fakt zaskoczenia, spodziewałem się może nie tyle dużych, ile szybkich wyników*⁸. Problemy w bitwie nad Bzurą autor zauważył dopiero na etapie wykonywania poszczególnych zadań: zwrotu zaczepnego, przebijania w kierunku Warszawy oraz odwrotu przez Puszcę Kampinoską. Kutrzeba starał się wytłumaczyć błędy żołnierzy, ale pewna krytyka spotkała dowódców szczebla taktycznego. Większym problemem dla autora wydaje się być jednak nieuregulowana kwestia dowodzenia. Ponadto Tadeusz Kutrzeba przynajmniej częściowo starał się wytłumaczyć klęskę czynnikami obiektywnymi. Kutrzeba na problem bitwy pod Kutnem spojrział szerzej aniżeli Jerzy Kirchmayer. W swej relacji Tadeusz Kutrzeba zasugerował, że bitwa nad Bzurą powinna być bojem wszystkich polskich wojsk działających w okolicach Warszawy: *Operacyjne współdziałanie grupy armii: Pomorskiej, Poznańskiej, Łódzkiej oraz załóg obronnych Modlina i Warszawy, stawało się, z dnia na dzień, jaskrawiej spostrzegalne*⁹. Autor „Bitwy nad Bzurą” dostrzegł jednakże pozytywny aspekt walk armii „Poznań” i „Pomorze” pod Kutnem. Zasugerował on, iż ciężkie walki wojsk polskich z 8., a później także 10. Armią, opóźniły zdobycie Warszawy przez Wehrmacht. W pracy Kutrzeby zdecydowanie bardziej szczegółowo aniżeli u Jerzego Kirchmayera opisane zostały walki oddziałów poznańskich i pomorskich nad Bzurą. Mimo to w relacji Kutrzeby zauważyć można pewne braki. Autor opisał bitwę z punktu widzenia dowódcy Armii „Poznań” i jego sztabu, jednakże czytelnikowi brakować może opisu walk na szczeblu taktycznym.

Wizja Kutrzeby nie przekonała Jerzego Kirchmayera, który w następnym roku wydał książkę zatytułowaną „1939 i 1944. Kilka zagadnień polskich”, w niej ponownie nawiązał do tematyki bitwy nad Bzurą¹⁰. Podobnie jak w „Kampanii wrześniowej”, można zauważyć dużą krytykę Jerzego Kirchmayera względem operacji nad Bzurą. Autor docenił rolę bitwy pod Kutnem jako jedynej na dużą skalę zwrotu zaczepnego w wojnie obronnej 1939 roku. Kirchmayer skupił się na kwestii samej koncepcji bitwy, starając się wykazać jej niedociągnięcia. Autor

⁷ T. Kutrzeba, *Bitwa nad Bzurą*, Warszawa 1957.

⁸ Tamże, s. 103.

⁹ Tamże, s. 112.

¹⁰ J. Kirchmayer, *1939 i 1944. Kilka zagadnień polskich*, Warszawa 1958.

zwrócił uwagę głównie na bezpośredni skutek bitwy, czyli największą klęskę września (zdaniem Kirchmayera) i zniszczenie armii „Pomorze” i „Poznań”: *A zatem rzeczywistość wojenna dowiodła, że koncepcja operacyjna gen. Kutrzeby, koncepcja „dużej akcji” w słowach, a „małej akcji” w czynach była błędna. Obydwie armie polskie zostały zamknięte w kotle i zniszczone*¹¹. Podobnie jak w poprzednich pracach Jerzy Kirchmayer zaprezentował alternatywną koncepcję polskiego zwrotu zaczepnego, którego celem miałyby być Warszawa. W pracy Kirchmayera zauważyć można dużą niechęć zarówno w stosunku do generała Kutrzeby jak i marszałka Edwarda Rydza-Śmigłego oraz szefa Sztabu Naczelnego Wodza generała Wacława Stachewicza. Mimo pełniejszego opisu wydarzeń, to także w tej pracy Jerzego Kirchmayera zauważyć można powierzchowną narrację i częste odchodzenie od chronologii. Wydaje się, że praca „1939 i 1944. Kilka zagadnień polskich” stworzona została bardziej z myślą o potrzebach nauki wojkowej, aniżeli nauki historycznej.

W tym samym roku co książka Jerzego Kirchmayera wydana została praca Juliusza Rómmla¹², dowódcy Armii „Łódź”, a później Armii „Warszawa” w trakcie kampanii wrześniowej. Rómmel uznał zwrot zaczepny Kutrzeby za „samobójstwo” oraz „nieprzemyślaną imprezę”. Autor pracy zatytułowanej „Za honor i ojczyznę” zasugerował, że koncepcja Kutrzeby była właściwa, ale spóźniona. W związku z tym Rómmel nie oszczędził słów krytyki Tadeuszowi Kutrzebie. Prawdziwego winowajcę widział jednak autor w Wacławie Stachewiczu, który zezwolił na operację wykorzystując nieobecność Naczelnego Wodza. Juliusz Rómmel dopatrywał się ponadto błędów Tadeusza Kutrzeby i jego sztabu w zaplanowaniu ataku na Stryków: *nie było to jedno silne uderzenie [na Stryków – M. N.] połączonych trzech dywizji, a raczej odosobnione trzy natarcia trzech poszczególnych dywizji*¹³. Fragmenty poświęcone bitwie nad Bzurą Rómmel wykorzystał również na obronę swojej postawy jako dowódcy armii „Warszawa”. Autor dał do zrozumienia, że nie miał możliwości użycia większych sił na pomoc armiom „Poznań” i „Pomorze”. Stosunek Rómmla do bitwy nad Bzurą bardzo dobrze oddaje cytat: *żał mi było i jego [Tadeusza Kutrzeby – M. N.], a jeszcze bardziej ośmiu wyborowych dywizji piechoty i dwóch brygad kawalerii, które zostały w nieodpowiedzialny sposób zmarnowane, bez żadnego celu i wpływu na los kampanii*¹⁴.

¹¹ Tamże, s. 96. Jednym z zagadnień związanych z bitwą nad Bzurą, które budziły spore emocje w historiografii było wyjaśnienie terminów „mała akcja” i „duża akcja”. Jerzy Kirchmayer twierdził, że „mała akcja” to atak wyłącznie siłami Armii „Poznań”, a „duża akcja” – jednoczesne uderzenie siłami obu polskich armii. Inne wnioski można wyciągnąć analizując „Bitwę nad Bzurą” Tadeusza Kutrzeby. Wydaje się, że dla byłego dowódcy Armii „Poznań” „duża akcja” to możliwość dysponowania w bitwie także siłami Armii „Pomorze” (niekoniecznie w pierwszym uderzeniu). Pojęcie „małej akcji” Kutrzeba rozumiał podobnie jak Kirchmayer – chodziło o użycie w walce wyłącznie sił Armii „Poznań”

¹² J. Rómmel, *Za honor i ojczyznę*, Warszawa 1958.

¹³ Tamże, s. 241.

¹⁴ Tamże, s. 325.

Juliusz Rómmel w swoich wspomnieniach tylko w niewielkim stopniu poruszył tematykę bitwy nad Bzurą. W pracy „Za honor i ojczyznę” w centralnym miejscu umieszczona została osoba autora. Walki nad Bzurą zajmują relatywnie mało miejsca i opisane zostały dość powierzchownie. Rómmel skupił się raczej na wykazaniu błędów na każdym szczeblu dowodzenia, aniżeli na opisie wydarzeń.

Problematykę bitwy nad Bzurą można zaobserwować także w pracy Ludwika Głowackiego dotyczącej obrony Warszawy i Modlina w 1939 roku¹⁵. Autor po II wojnie światowej był oficerem Ludowego Wojska Polskiego, jednakże jako oficer artylerii 17. pułku artylerii lekkiej Głowacki walczył w bitwie nad Bzurą. Tematyka książki dotyczy w pierwszej kolejności walk o Warszawę i Modlin w trakcie kampanii wrześniowej, ale taki punkt widzenia kapitalnie rozszerza perspektywę, z której można patrzeć na bitwę pod Kutnem. Autor położył większy nacisk na znaczenie bitwy dla obrony Warszawy, jak i na znaczenie miasta stołecznego dla wojsk nad Bzurą. Głowacki nie zaprezentował jednoznacznej postawy względem samej bitwy, dowódców i żołnierzy: *Nie uległa rozbiciu przez lotnictwo 15 i 25 dywizja piechoty, a także obie brygady kawalerii. Uchroniła je Puszcza Kampinowska, lecz nie wykonały one nakazanego zadania utworzenia przedmościa w celu zabezpieczenia przeprawy oddziałom pozostającym na zachodnim brzegu Bzury*¹⁶. Głowacki nie oszczędził również krytyki (znacznie surowszej) dowódców innych polskich zgrupowań przebywających stosunkowo blisko pola bitwy. Autor rozwinął tezę Tadeusza Kutrzeby, że wojska nad Bzurą miały znaczny wpływ na los stolicy. Ludwik Głowacki niewiele miejsca poświęcił opisowi bitwy w rejonie Kutna, ale stosunkowo precyzyjnie opisał walki na głównych kierunkach polskich uderzeń w momentach, zdaniem autora, decydujących.

Kolejną publikacją, na którą warto zwrócić uwagę jest pierwszy tom książki zatytułowanej „Wysilek zbrojny narodu polskiego w czasie drugiej wojny światowej” autorstwa oficera przedwrześniowego wojska (sztabowca Armii „Poznań”), a zarazem historyka badającego udział Polaków w II wojnie światowej – Wincentego Iwanowskiego¹⁷. Autor przedstawił dość niechętny stosunek do bitwy nad Bzurą, aczkolwiek zauważył niemożliwość odejścia na wschód bez starcia z Niemcami. Dużo uwagi zwrócił Iwanowski na brak współdziałania wojsk Kutrzeby z Naczelnym Dowództwem, starając się to wytłumaczyć czynnikami obiektywnymi. Wykazał jednakże, że współpraca wojsk poznańskich i pomorskich z innymi polskimi związkami operacyjnymi była możliwa. Podsumowując porażkę nad Bzurą autor wytknął niedociągnięcia popełnione w czasie poszczególnych etapów bitwy, nie jest to jednak druzgocąca krytyka w stylu Jerzego Kirchmayera. Iwanowski przyznał, że bitwa przyczyniła się do przerwania pójścia przez wojska

¹⁵ L. Głowacki, *Obrona Warszawy i Modlina na tle kampanii wrześniowej*, Warszawa 1960.

¹⁶ Tamże, s. 123.

¹⁷ W. Iwanowski, *Wysilek zbrojny narodu polskiego w czasie II wojny światowej*, t. 1, *Kampania wrześniowa*, Warszawa 1961.

niemieckie i do zmniejszenia nacisku Wehrmachtu na Warszawę i Modlin, jednakże stwierdził, że zwrot zaczepny Kutrzeby nie był decydujący dla losów całej kampanii: *Fakt ten [uderzenie wojsk gen. Kutrzeby – M. N.] miał jedynie lokalne znaczenie, powodując przerwanie pościgu i zmniejszenie nacisku niemieckiego na środkową Wisłę oraz obszar Warszawy i Modlina*¹⁸. Autor w swojej relacji w znacznym stopniu podzielił poglądy Tadeusza Kutrzeby. Iwanowski jednakże nie we wszystkim zgodził się z dowódcą Armii „Poznań” wykazując błędy na etapie planowania i wykonania polskiego ataku. Autor dość szczegółowo opisał walki na głównych kierunkach ataków polskich, ale nieco mniej miejsca poświęcił walkom grup osłonowych.

W 1962 roku wydane zostały pośmiertnie „Pamiętniki” Jerzego Kirchmayera¹⁹. W tej pracy położony został nacisk na przedstawienie wątpliwości względem operacji Kutrzeby, które Kirchmayer miał jeszcze przed bitwą. Poza tym w „Pamiętnikach” ponownie możemy dostrzec zarzuty kierowane przeciw gen. Kutrzebie mówiące o błędnym zaplanowaniu operacji. Bierność Grupy Operacyjnej gen. Bołtucia w czasie walk o Głowno Kirchmayer wytłumaczył czynnikami niezależnymi od dowództwa grupy. Szczególnie krytycznie autor wyraził się o wstrzymaniu natarcia na Skierniewice poprzez Łowicz przez gen. Bortnowskiego: *Nie ulega wątpliwości, że decyzja przerwania natarcia pod Łowiczem nie była rzeczowo umotywowana*²⁰. Wpływ na to miał fakt, iż Kirchmayer (według jego relacji) opracowywał szczegóły natarcia na Skierniewice i bardzo się z tym planem identyfikował. W „Pamiętnikach” Kirchmayera dostrzec możemy sugestię, że problemów, nie tylko związanych z bitwą, ale również odwrotnie na Warszawę, można byłoby uniknąć, gdyby Rydz-Śmigły mianował jakiegoś generała bez przydziału na dowódcę połączonych armii „Poznań” i „Pomorze”: *Nie było wspólnego dowódcy nad armiami „Pomorze” i „Poznań” i ewentualnie „Modlin”*. *Zobaczemy, jakie skutki pociągnęło to, gdy rozgrywały się losy bitwy nad Bzurą. Ale nie tylko największa bitwa w kampanii wrześniowej wymagała z polskiej strony wspólnego dowodzenia, wymagał już tego w najwyższym stopniu odwrót z Wielkopolski i Pomorza na Warszawę*²¹. W porównaniu do poprzednich prac Jerzego Kirchmayera jego wspomnienia wydają się być mniej teoretyczno – wojskowe, a bardziej historyczne. W „Pamiętnikach” w centralnym miejscu umieszczona została osoba autora. Autor skupił się na opisie walk Armii „Pomorze” w momentach decydujących dla losów bitwy z punktu widzenia sztabu tej armii. Mniej miejsca poświęcone zostało walkom na kierunkach drugorzędnych, zwłaszcza starciom grup osłonowych wchodzących w skład Armii „Poznań”.

¹⁸ Tamże, s. 390.

¹⁹ J. Kirchmayer, *Pamiętniki*, Warszawa 1962.

²⁰ Tamże, s. 586.

²¹ Tamże, s. 570.

Swoje wspomnienia z kampanii wrześniowej spisał również generał Roman Abraham²², dowódca Wielkopolskiej Brygady Kawalerii w czasie kampanii wrześniowej. Autor omówił wydarzenia nad Bzurą z perspektywy swojej brygady, mniejszy nacisk kładąc na przedstawienie sytuacji w innych rejonach walk. Abraham zgodził się z Kutrzebą co do konieczności rozpoczęcia operacji, ale przedstawił alternatywną jej wizję (rozbieżną także od koncepcji Kirchmayera): *Jakżeż inaczej mogłyby się potoczyć wypadki, gdyby przesunięto natarcie na dzień 13 września 1939 roku, zaatakowano tyły 8 armii skoncentrowanymi siłami poznańsko-pomorskimi wzdłuż ogólnej osi Łowicz – Skierniewice, rzucono połączone brygady kawalerii do przeskrydlenia od zachodu i wyjścia na bezpośrednie tyły 8 armii w celu wykorzystania powodzenia, a załogi Warszawy i Modlina, jednolicie dowodzone, uderzyłyby na nieprzyjaciela zaangażowanego w walce z nami*²³. W pracy można dostrzec swego rodzaju uwielbienie dla krytykowanej w powojennej historiografii kawalerii, co łączy się z krytyką okazywaną piechocie. Abraham rzucił nowe światło na sposób użycia kawalerii w bitwie nad Bzurą. Zdaniem autora „Wspomnień wojennych znad Warty i Bzury” pułki Wielkopolskiej BK zostały użyte jak piechota, czyli błędnie: *spodziewałem się rzucenia sił Wielkopolskiej Brygady Kawalerii raczej w celu odszukania skrzydła sąsiedniej armii [„Łódź” – M. N.], aniżeli rozkazu forsowania przeprawy, nacierania na miasto i las*²⁴. W zasadzie jest to zarzut w kierunku generała Kutrzeby, ale znacznie cięższe oskarżenia Roman Abraham wystosował w stronę generałów Bortnowskiego i Rómmla. Duży nacisk autor położył na kwestie związane z atakiem na Głowno i brakiem pomocy 4. DP dla działań Wielkopolskiej BK. Zdaniem Abrahama właśnie zaprzestanie pierwszej ofensywy, która zdaniem autora rozwijała się pomyślnie miało kluczowe znaczenie dla niepowodzenia nad Bzurą. „Wspomnienia wojenne znad Warty i Bzury” to praca dość subiektywna, ale mimo to bardzo wartościowa, gdyż relacje z walk Wielkopolskiej BK są bardziej szczegółowe, aniżeli we wcześniejszych pracach dotyczących problematyki bitwy nad Bzurą. Jednakże niewiele miejsca autor poświęcił na opis starć innych oddziałów nad Bzurą.

Tematykę bitwy nad Bzurą podjął Ludwik Głowacki także w innej swojej pracy zatytułowanej „17 Wielkopolska Dywizja Piechoty w kampanii 1939 roku”²⁵. Wielką wartością tej książki jest fakt, że mimo zbudowania narracji wokół jednostki taktycznej autor zaprezentował plany działania w stosunku do całego zgrupowania dwóch armii, a nie tylko 17. DP. Autor zgodził się z Tadeuszem Kutrzebą w kwestii rozpoczęcia bitwy: *Decyzja gen. Kutrzeby [rozpoczęcie zwrotu zaczepnego – M. N.] była słuszna*²⁶. Głowacki uznał jednak, że krytyka w stosunku do wykonania pierwszego natarcia jest, przynajmniej w przypadku 17. DP, nieuza-

²² R. Abraham, *Wspomnienia wojenne znad Warty i Bzury*, Warszawa 1969.

²³ Tamże, s. 144.

²⁴ Tamże, s. 78.

²⁵ L. Głowacki, *17 Wielkopolska Dywizja Piechoty w kampanii 1939 roku*, Lublin 1969.

²⁶ Tamże, s. 30.

sadniona: *Dowódca 17 dywizji piechoty* [pułkownik dyplomowany Mieczysław Mozdyniewicz – M. N.] *postanowił wykonać natarcie obu będącymi w jego dyspozycji pułkami, w wąskim stosunkowo pasie, przy wsparciu wszystkiej artylerii, ażeby szybko wprowadzić nacierające jednostki daleko w przód i w ten sposób zapewnić sobie możliwość działania na korzyść sąsiadów w rejonie Łęczycy i Piątku*²⁷. Decyzje Kutrzeby autor wytłumaczył czynnikami obiektywnymi, ale zganiał niektóre, kontrowersyjne decyzje gen. Bortnowskiego. Narracja Głowackiego cechuje się większym dystansem do minionych wydarzeń, autor nie poszukiwał winowajców porażki. Monografia 17. DP jest raczej obroną tej wielkiej jednostki przed zarzutami o błędne wykonanie ofensywy na Stryków. Taki punkt widzenia stawia Ludwik Głowackiego w wyraźnej opozycji względem Tadeusza Kutrzeby i Wincentego Iwanowskiego, którzy mieli jednak uwagi do piechoty Grupy Operacyjnej gen. Edmunda Knoll-Kownackiego jako całości, bez oceniania wysiłku poszczególnych dywizji.

W okresie od końca drugiej wojny światowej do końca lat 60-tych pracami, które podejmowały problematykę związaną z bitwą nad Bzurą, były publikacje napisane przez oficerów wojska. Wywodzili się oni ze środowiska oficerów wyższego i średniego szczebla Wojska Polskiego II Rzeczypospolitej. W znacznej mierze publikacje wydane w tym okresie to literatura wspomnieniowa. Opracowania do lat 60-tych charakteryzują się znacznym zaangażowaniem emocjonalnym autorów. Cechą charakterystyczną dla książek tego okresu jest próba wytłumaczenia klęski w rejonie Kutna. Wielu autorów skupiło się na poszukiwaniu winnych, którymi zazwyczaj zostawali: marszałek Rydz-Śmigły oraz generałowie Stachiewicz i Kutrzeba. Dopiero książki Wincentego Iwanowskiego i Romana Abrahama, a zwłaszcza monografia 17. DP autorstwa Ludwika Głowackiego odznaczały się większym dystansem wobec minionych wydarzeń. W pierwszym wydzielonym okresie niewiele jest prac bardziej szczegółowo traktujących o bitwie nad Bzurą. Więcej informacji o samej bitwie czytelnik znaleźć mógł dopiero w latach 60-tych w pracy Iwanowskiego oraz w książce Ludwika Głowackiego poświęconej głównie 17. DP.

Literatura wydana w Polsce pomiędzy 1970 a 1989 rokiem

Zainteresowanie tematyką bitwy nad Bzurą wzrosło od początku lat 70-tych. W tym czasie pojawiły się pierwsze monografie bitwy nad Bzurą, a także prace próbujące przewartościowywać negatywny stosunek historiografii do wielu elementów bitwy nad Bzurą.

²⁷ Tamże, s. 35. Tadeusz Kutrzeba w pracy „Bitwa nad Bzurą” zasugerował, iż dywizje piechoty atakowały frontalnie i zbyt szeroko, często przy zbyt słabym wsparciu artylerii (T. Kutrzeba, *Bitwa nad Bzurą*, s. 104).

Punktem widzenia zbliżonym do poglądów przedstawionych przez Tadeusza Kutrzebę charakteryzują się prace oficera powojennego Wojska Polskiego Tadeusza Jurgi. Pierwsza, z zaprezentowanych w tym studium książek Jurgi, to opracowanie pod tytułem „Druga wojna zaczęła się w Polsce”²⁸. Autor w zasadzie zgodził się z Tadeuszem Kutrzebą jeśli chodzi o uwarunkowania rozpoczęcia bitwy. Podobnie jak głównodowodzący nad Bzurą ocenił także przeprowadzenie natarć, powtarzając wnioski wysunięte już przez Kutrzebę: *Gen. Kutrzeba zdawał sobie sprawę, że natarcie prowadzone zbyt szerokim frontem wchłonęło prawie wszystkie oddziały jego armii i pozbawiło go odwodów, które tak bardzo były teraz potrzebne*²⁹. Tadeusz Jurga, podobnie jak Ludwik Głowacki i Tadeusz Kutrzeba, przyczynę porażki polskiej widział w braku współpracy z wojskami Kutrzeby innych zgrupowań wojsk polskich. Ponadto Jurga dość krytycznie ocenił dowodzenie Władysława Bortnowskiego nad Bzurą. Pewnym novum był nieskrywany element współczucia okazywany przez autora dla dowódcy Armii „Poznań”: *Był [Tadeusz Kutrzeba po wydaniu rozkazu przebijania się na Warszawę – M. N.] sam, zupełnie sam. Wczoraj miał jeszcze sztab i całą armię, teraz – bezsilny i bezradny jak jego żołnierze*³⁰. Praca Jurgi była swego rodzaju przełomem. Do tej pory żaden inny autor nie uznał wspomnień generała Kutrzeby za najistotniejsze źródło do swojej pracy. W opracowaniu zatytułowanym „Druga wojna zaczęła się w Polsce” Tadeusz Jurga tylko zaznaczył problematykę bitwy nad Bzurą, w związku z czym relacja z wydarzeń jest niezbyt szczegółowa. Autor dokładnie opisał tylko momenty w jego odczuciu przełomowe.

Kolejna praca Tadeusza Jurgi to „Największa bitwa września”³¹. Monografia bitwy nad Bzurą autorstwa Jurgi charakteryzowała się znacznie szerszym spojrzeniem na problematykę bitwy pod Kutnem. Szczegółowo rozpatrzony jest w tej pracy problem stanowiska Naczelnego Dowództwa względem operacji Kutrzeby: *Inicjatywa gen. Kutrzeby znalazła pełną aprobatę Szefa Sztabu Naczelnego Wodza. Gen. Stachiewicz dostrzegł w niej bowiem jedyną szansę ratowania ciężkiej sytuacji na całym froncie środkowej Wisły*³². Tadeusz Jurga spojrzał także z szerszego punktu widzenia na stanowisko Władysława Bortnowskiego i jego kontrowersyjnych decyzji w czasie bitwy, starając się częściowo je usprawiedliwić: *Jeszcze rano [12 IX – M. N.] gen. Bortnowski przystaje na propozycję gen. Kutrzeby i przyjmuje dowództwo nad nacierającymi oddziałami. Jedzie do gen. Knolla, by na miejscu zapoznać się z sytuacją. Nie jest z niej zadowolony, ocenia ją negatywnie i nie wierzy, by mogła ulec poprawie. A może po prostu zwyciężyło uczucie niewiary we własne siły i powrócił tamten lęk, jeszcze z klęski na Pomorzu?*³³. Nie

²⁸ T. Jurga, *Druga wojna zaczęła się w Polsce*, Warszawa 1970.

²⁹ Tamże, s. 117.

³⁰ Tamże, s. 139.

³¹ T. Jurga, *Największa bitwa września*, Warszawa 1972.

³² Tamże, s. 26.

³³ Tamże, s. 64.

znalazł natomiast autor usprawiedliwienia dla działań generała Juliusza Rómmla. Bitwę pod Mińskiem Mazowieckim, w którą zaangażował się gen. Rómmel Tadeusz Jurga określił jako: „operacyjnie niecelową” i „ostatecznie przegraną”. Dla Jurgi punktem zwrotnym walk nad Bzurą było przerwanie ofensywy na Skierniewice, co postawiło w bardzo trudnej sytuacji wojska chcące przebijać się przez Sochaczew na Warszawę. W monografii bitwy nad Bzurą autor znacznie bardziej szczegółowo opisał wydarzenia w rejonie Kutna w dniach 9-20 września. Wartość pracy Jurgi zwiększona została poprzez potraktowanie bitwy nad Bzurą w połączeniu z sytuacją Warszawy. W ten sposób Tadeusz Jurga rozwinął tezy o możliwości współdziałania pomiędzy Armią „Warszawa” dowodzoną przez gen. Rómmla a zgrupowaniem armii „Poznań” i „Pomorze” gen. Kutrzeby postawione już przez Ludwika Głowackiego w pracy zatytułowanej „Obrona Warszawy i Modlina na tle kampanii wrześniowej”.

Pierwszym omówionym w niniejszej pracy autorem niewojskowym, który zajął się problematyką bitwy nad Bzurą był warszawski historyk – Leszek Moczulski³⁴. Z przedstawianych prac, ta należy do najbardziej zaangażowanych emocjonalnie. Moczulski zaprezentował zdecydowaną niechęć do samej bitwy. Jednakże jego nieprzychyłość nie kierowała się w stronę pomysłodawcy operacji, czy jej wykonawców. Głównym „winowajcą” był dla Moczulskiego Naczelny Wódz, który poświęcając armie „Poznań” i „Pomorze” chciał zyskać czas na stworzenie nowej rubieży obronnej. Autor przedstawił początkowe sukcesy wojsk polskich jako spektakularne zwycięstwa: *Efekty uderzenia [na Stryków – M. N.] były poważne. Niemiecka 30 DP poniosła bardzo poważne straty, została rozerwana w centrum, a dwa jej ugrupowania – jedno pobite w Łęczycy, a drugie w Piątku – mocno wykrwawione i chaotycznie przemieszane, zagrożone były całkowitym zniszczeniem. W ten sposób flanką całej 8 armii, a pośrednio flanką głównego zgrupowania niemieckiego, działającego w Polsce (8 i 10 armia) – została rozerwana, poszatkowana i w znacznej części zniszczona*³⁵. Leszek Moczulski starał się znaleźć sens dla poświęceń żołnierzy polskich prowadzących „heroiczny bój”, częściowo znalazł go w zmuszeniu Wehrmachtu do zmian w planach agresji na Polskę. Z narracji Moczulskiego emanuje optymizm, zarówno atak na Stryków, jak i początek ofensywy na Skierniewice to dla autora wielkie sukcesy, zaprzepaszczone odruchowym dowodzeniem gen. Bortnowskiego i brakiem pomocy Naczelnego Dowództwa. Sporo miejsca poświęcił Moczulski brakowi współdziałania na linii: wojska nad Bzurą – Armia „Warszawa” sugerując, że odpowiedzialność za ten stan rzeczy spada na generała Rómmla: *Winę za to [bierność Armii „Warszawa” – M. N.] ponosi jej dowódca gen. Rómmel, i jego szef sztabu płk Pragłowski, którzy z uporem odrzucali liczne projekty zaczepnego wyjścia na zachód w celu*

³⁴ L. Moczulski, *Wojna polska*, Poznań 1972.

³⁵ Tamże, s. 380.

*ulotwienia działań gen. Kutrzebie*³⁶. Silne zaangażowanie emocjonalne oraz nadmiernie optymistyczna wizja początkowej fazy bitwy nad Bzurą umniejszają poznawcze walory pracy Leszka Moczulskiego. Autor „Wojny polskiej” wiele uwagi poświęcił nakreśleniu sytuacji w najważniejszych rejonach walk. Uboższy jest opis starć na drugorzędnych odcinkach frontu.

Dużo informacji o bitwie pod Kutnem znaleźć można w dwutomowej pracy Apoloniusza Zawilskiego zatytułowanej „Bitwy polskiego września”³⁷. Autor, podobnie jak Ludwik Głowacki był oficerem artylerii we wrześniu 1939 roku, jednakże po II wojnie światowej nie służył już w wojsku. Apoloniusz Zawilski wyraził się bardzo pochlebnie o talencie i sile woli generała Kutrzeby, a także podkreślił słuszność przeprowadzonej przez Kutrzebę operacji. Zdaniem Zawilskiego umiejętnościami Kutrzebie ustępowali generałowie: Władysław Bortnowski, Mikołaj Bołtuć, Wiktor Thommée i Juliusz Rómmel, którzy przyczynili się bezpośrednio do polskiej porażki. Autor poszedł dalej od poprzedników i ocenił bitwę nie tylko w perspektywie polskiego teatru działań wojennych, wśród uwarunkowań niepowodzenia wojsk polskich Zawilski wymienił także bierność armii francuskiej: *Lecz nie koniec jeszcze tego łańcucha redukcyjnego przyczyn, które zadecydowały o klęsce nad Bzurą, a pośrednio także o klęsce kraju. Najważniejsze jego ogniwo znajdowało się we Francji, w ręku głównodowodzącego armią francuską, generalissimusa Gamelina*³⁸. Z drugiej strony Zawilski podkreślił, iż polska ofensywa wstrzymała przerzut dywizji niemieckich na zachód. Najważniejszą przyczynę klęski wojsk polskich upatrywał autor w zmianie strategii z zaczepnej na obronną: *Porzucenie dotychczasowej koncepcji działań zaczepnych, a przyjęcie koncepcji „przebijania się” doprowadziło do zgubnej zasady: ratuj się kto może*³⁹. Podkreślając znaczenie bitwy pod Kutnem Apoloniusz Zawilski zauważył, że pierwszy żelazny krzyż z mieczami i laurami kampanii wrześniowej przyznany został gen. Kurtowi von Briesenowi – dowódcy zaatakowanej przez GO Knoll-Kownackiego niemieckiej 30. DP. Zawilski w swojej pracy starał się pozostać obiektywnym wobec kontrowersyjnych momentów bitwy. Wiele miejsca poświęcił on na zaprezentowanie uwarunkowań poszczególnych etapów bitwy. Zazwyczaj wnioski autora są jednak powtórzeniami tez z prac wcześniejszych.

Nowe światło na temat walk nad Bzurą rzucił Jerzy Romuald Godlewski w pracy zatytułowanej „Bitwa nad Bzurą. Historyczne studium operacyjne”⁴⁰. W swojej książce Godlewski przeprowadził polemikę z poglądami przedstawionymi we wspomnieniach Juliusza Rómmela i Jerzego Kirchmayera, a także, w nieco mniejszym stopniu, Romana Abrahama. Autor założył, iż problematyka bitwy nad Bzurą jest czytelnikowi dobrze znana. Książka nie jest opisem samej bitwy, lecz

³⁶ Tamże, s. 453.

³⁷ A. Zawilski, *Bitwy polskiego września*, t. 1-2, Warszawa 1972.

³⁸ A. Zawilski, *Bitwy polskiego...*, t. 1, s. 364.

³⁹ A. Zawilski, *Bitwy polskiego...*, t. 2, s. 104.

⁴⁰ J. R. Godlewski, *Bitwa nad Bzurą. Historyczne studium operacyjne*, Warszawa 1973.

uzasadnianiem słuszności decyzji podejmowanych przez gen. Tadeusza Kutrzebę. Godlewski starał się bronić dowódcę Armii „Poznań” i jego koncepcję zwrotu zaczepnego. Jerzy Godlewski rozpoczął od obalenia najważniejszych zarzutów historiografii skierowanych w stronę osoby Kutrzeby: ignorowaniu rozkazu Naczelnego Dowództwa w sprawie wycofania się za Wisłę, błędnego wykorzystania sił w zaplanowanym zwrocie zaczepnym, a także nie wyznaczeniu celu operacyjnego ofensywy. Dla autora starcie polsko-niemieckie pod Warszawą było nieuchronne: *Dlatego sądzę, że bitwa nad Bzurą jest jaskrawym przykładem konsekwencji wynikających w nieunikniony sposób z pierwotnego rozwinięcia sił armii „Poznań” i „Pomorze”*⁴¹. Godlewski zauważył, że pośpiech w rozpoczęciu ofensywy na Stryków był uzasadniony walkami Armii „Łódź” i „Prusy”. Godlewski podkreślił polską przewagę miejscową w ataku na Stryków. Wiele miejsca autor poświęcił na podkreślenie zasług żołnierzy i oficerów grupy osłonowej gen. Michała Karaszewicza-Tokarzewskiego i Wielkopolskiej Brygady Kawalerii dowodzonej przez gen. Romana Abrahama (uważanego przez Jerzego Godlewskiego nieco ironicznie za lepszego dowódcę niż historyka). Negatywne oceny Godlewski skierował w stronę generałów Rómmła i Stachewicza, którzy nie zdołali zmontować współdziałania różnych polskich grup operacyjnych. Autor „Bitwy nad Bzurą” zganiał Rómmła również za brak realnej pomocy oddziałom Kutrzeby przebijającym się do Warszawy. Jerzy Godlewski dopatrywał się także problemów z wykonywaniem poleceń Tadeusza Kutrzeby. Autor zauważył błędy w działaniu gen. Knoll-Kownackiego i gen. Bortnowskiego, ale niedociągnięcia Knolla uznał za mniej istotne, natomiast na Bortnowskiego przelał znaczną część winy za porażkę. W książce „Bitwa nad Bzurą. Historyczne studium operacyjne” czytelnik znajdzie może ponadto ocenę wojsk niemieckich działających przeciw zgrupowaniu gen. Tadeusza Kutrzeby. Godlewski wysoko ocenił siłę Luftwaffe, mniej zasług przypisał broni pancernej i dywizjom zmotoryzowanym. Jerzy Romuald Godlewski nie potraktował swojej książki jako opisu bitwy nad Bzurą. Autor skupił się wyłącznie na kontrowersyjnych tezach historiografii starając się je wyjaśnić w oparciu o naukę wojskową. Warto zwrócić uwagę, że Godlewski spojrzął na bitwę pod Kutnem w szerszym kontekście, nie tylko armii „Poznań” i „Pomorze”, ale również innych sił polskich, które mogły i zdaniem autora powinny wziąć udział w walce nad Bzurą.

W 1979 roku swe poglądy na temat zwrotu zaczepnego Kutrzeby wydał znów Tadeusz Jurga⁴². W sporej części jest to powtórzenie opinii na temat bitwy z monografii starcia nad Bzurą tego autora, jednakże w nowej pracy Jurga bardziej surowo ocenił kontrowersyjne decyzje Bortnowskiego, czy Bołtucia. Autor wyjaśnił niepowodzenia w ataku na Głowno i Skierniewice błędnymi decyzjami ofice-

⁴¹ Tamże, s. 20.

⁴² T. Jurga, *U kresu II Rzeczypospolitej*, Warszawa 1979.

rów najwyższego szczebla Armii „Pomorze”. Dla Tadeusza Jurgi szczególnie istotne było zaprzestanie ofensywy na Skierniewice, co znacznie utrudniło odwrót wojsk polskich na Warszawę: *Było [ugrupowanie obronne Armii „Pomorze” oparte o Bzurę – M. N.] za blisko Sochaczewa i Niemcy mogli bez większych trudności oddziaływać ogniem artylerii na przegrupowania i koncentrację dywizji Knolla. I wreszcie pozostawał jeden tylko szlak komunikacyjny dla odwrotu aż dwóch armii; było za ciasno, brakowało miejsca na manewr i rozwinięcie w wypadku ataku nieprzyjacielskiej broni pancernej i lotnictwa*⁴³. Autor spojrzął ponadto dość krytycznie na słabe współdziałanie Warszawy i Modlina z wojskami poznańskimi i pomorskimi: *Oddziały generała Kutrzeby nie doczekały się żadnej pomocy*⁴⁴. Mimo to dla wszystkich prac Tadeusza Jurgi typowa jest raczej pozytywna ocena wysiłku polskiego wojska nad Bzurą. Publikacje tego autora charakteryzuje również niezwykle pochlebny stosunek autora do gen. Tadeusza Kutrzeby.

Obok Ludwika Głowackiego, opisem walk pod Kutnem z perspektywy Warszawy zajął się także Marian Porwit⁴⁵, który od 10 września 1939 roku dowodził odcinkiem obrony stolicy – „Warszawa-Zachód”. Porwit przedstawił znaczenie walk nad Bzurą dla Warszawy i Armii „Łódź”. W opisie Porwita zauważyć można znaczną niechęć wobec generała Juliusza Rómmla, którego błędne (zdaniem Mariana Porwita) decyzje doprowadziły do zniszczenia znacznych sił polskich. Autor zganił dowódcę Armii „Warszawa” za niewykonanie roli jaką miało wykonać miasto stołeczne we wrześniu 1939 roku, czyli ułatwianie działań armiom działającym w pobliżu środkowej Wisły: *Tym samym [ograniczając się do taktycznej obrony stałej Warszawy i Modlina – M. N.] uznał generał Rómmel, że na rzecz generała Kutrzeby i jego sił nic zrobić nie jest w stanie. Przeoczył gen. Rómmel, że postawą bierną pozostawił Niemcom swobodę dysponowania swymi siłami, podczas gdy postawa czynna byłaby ich zmuszała do kierowania na Warszawę większych sił, a to przecież było istotnym zadaniem Armii „Warszawa”*⁴⁶. Zdaniem autora wycofanie się rozbitej Armii „Łódź” do Modlina zostało umożliwione związaniem większości dywizji niemieckich przez nacierające armie Kutrzeby. Marian Porwit zwrócił jednak uwagę na fakt, że przebijające się wojska gen. Wiktora Thommée wzbudzały zamieszanie na tyłach jednostek Wehrmachtu działających przeciwko siłom Kutrzeby, ułatwiając działanie armiom: poznańskiej i pomorskiej: *Uderzając [pozostałości Armii „Łódź” zaatakowały niemiecką 4 DPanc 12 IX – M. N.] początkowo dwiema, a następnie jeszcze trzecią dywizją na dywizję pancerną, wzmocnioną pułkiem SS, kontynuował generał Thommée swe ciche współdziałanie z generałem Kutrzebą, gdyż podtrzymywał realnymi siłami rozdział niemieckich wojsk pancernych od sił piechoty w bardzo krytycznym momencie, gdy armia*

⁴³ Tamże, s. 396-397.

⁴⁴ Tamże, s. 407.

⁴⁵ M. Porwit, *Obrona Warszawy wrzesień 1939*, Warszawa 1979.

⁴⁶ Tamże, s. 125.

„Pomorze” miała debuszować z Łowicza⁴⁷. Bitwa nad Bzurą nie jest najistotniejszym elementem narracji autora, w związku z czym Porwit poświęcił jej relatywnie mniej miejsca. Praca Mariana Porwita jest jednak niezwykle istotna, gdyż autor starcie w rejonie Kutna umieścił w ramach większej całości, czyli sytuacji wszystkich polskich związków operacyjnych na zachód od środkowej Wisły.

Autorami bardzo szczegółowej relacji dotyczącej bitwy nad Bzurą są dwaj historycy związani z Wielkopolską – Piotr Bauer i Bogusław Polak⁴⁸. Autorzy niezwykle drobiazgowo potraktowali swoje zadanie, w opisie poszczególnych starć dochodząc nawet do szczebla drużyny. W książce znaleźć można także informacje o udziale lotnictwa Armii „Poznań” w bitwie nad Bzurą, co większość autorów pominęło jako fakt mniej istotny. Autorzy „Armii <<Poznań>> w wojnie obronnej 1939 roku” nie skupili się wyłącznie na wojskach poznańskich. Opis działań armii pomorskiej jest niemal równie dokładny. Piotr Bauer i Bogusław Polak podtrzyma-li stanowisko Kutrzeby jeśli chodzi o zaplanowanie operacji i wykonanie jej na poszczególnych etapach. Jednakże zaprezentowali również, opozycyjne wobec Kutrzeby, poglądy Jerzego Kірchmayera odnośnie do wydania bitwy i jej przebiegu. Szczegółowy opis umożliwił nakreślenie sytuacji wojsk walczących, a co za tym idzie znalezienie problemów niezależnych od polskiego wojska, a także niedociągnięć spowodowanych błędami dowództwa poszczególnych stopni. Obok relacji z poszczególnych etapów bitwy autorzy pracy postarali się znaleźć uwarunkowania kontrowersyjnych decyzji dowódców szczebla operacyjnego i taktycznego. Piotr Bauer i Bogusław Polak nie oszczędzili krytyki polskim oficerom, wielokrotnie wykazując błędy w ich działaniu w poszczególnych etapach bitwy. Autorzy uznali gen. Kutrzebę za jednego z najzdolniejszych dowódców polskich w kampanii wrześniowej, mimo to wykazali także błędy w jego dowodzeniu: *Podkreślić trzeba, że gen. Kutrzeba, posiadając doskonale przygotowanie teoretyczne, w realiach wojennych działał często mało zdecydowanie; decyzje opracowywane były zbyt długo, z przesadnym pedantyzmem*⁴⁹. Krytyka spadła jednak również na dowództwo Armii „Warszawa” za bezczynność i błędne dysponowanie środkami, a także na Naczelnego Wodza za pozostawienie wojsk Kutrzeby samym sobie. Książka Bauera i Polaka to znakomite kompendium wiedzy na temat bitwy nad Bzurą ze strony polskiej. Największą wartością pracy są niezwykle szczegółowe opisy walk przez cały okres bitwy na całym jej obszarze.

Inną monografię Armii „Poznań” Bogusław Polak stworzył wraz z Zygmuntem Zawadzki i Czesławem Knollem⁵⁰. Tekst poświęcony walkom armii „Poznań” nad Bzurą napisał wrześniowy oficer 57. pułku piechoty – Zygmunt Zawadzki. W swej pracy poświęconej armii poznańskiej autor położył nacisk na

⁴⁷ Tamże, s. 120.

⁴⁸ P. Bauer, B. Polak, *Armia „Poznań” w wojnie obronnej 1939 roku*, Poznań 1982.

⁴⁹ Tamże, s. 460.

⁵⁰ Z. Zawadzki, Cz. Knoll, B. Polak, *Armia „Poznań” 1939-1982*, Poznań 1982.

fakt problemów z związanych hierarchią dowodzenia. Zawadzki zauważył, że od momentu wyjazdu Wacława Stachiewicza do Brześcia brak było wyższego oficera mogącego połączyć wysiłek różnych związków operacyjnych: *Od tej chwili [od momentu wyjazdu szefa Sztabu Naczelnego Wodza – M. N.] nie było już generała, przedstawiciela Naczelnego Wodza, który mógłby uregulować współdziałanie Armii „Poznań” i „Pomorze” z Armią „Łódź” i „Modlin”, a także z obroną Warszawy, dla dobra zamierzonej bitwy, a także całości polskiego wysiłku zbrojnego w wojnie obronnej 1939 roku*⁵¹. Jednolitemu dowodzeniu nie pomogła też sytuacja, że generał Kutrzeba wybrał metodę uzgadniania, a nie rozkazu w kontaktach z generałem Bortnowskim. Autor dość dobrze opracował walki Armii „Poznań” w poszczególnych fazach bitwy. W przeciwieństwie do pracy Piotra Bauera i Bogusława Polaka można zauważyć pewne niedokładności i skrótowe myślenie do Armii „Pomorze”⁵². Praca Zawadzkiego, Knolla i Polaka jest dobrym źródłem informacji o armii poznańskiej w czasie bitwy w rejonie Kutna. Jednakże na bitwę w rejonie Kutna Zawadzki spojrzął wyłącznie z perspektywy dowódcy armii i jego sztabu, w zasadzie nie wdając się w szczegóły bitwy. W porównaniu do monografii autorstwa Bauera i Polaka książka Zygmunta Zawadzkiego, Czesława Knolla i Bogusława Polaka wydaje się być nazbyt skrótowym źródłem wiedzy.

W roku 1983 wydana została monografia Armii „Pomorze” autorstwa historyka związanego z Pomorzem – Konrada Ciechanowskiego⁵³. Skupił się on na opisie walk, w których brały udział oddziały pomorskie, mniejszą wagę przykładając do ukazania walk prowadzonych wyłącznie przez Armię „Poznań”. W związku z tym większa część pracy poświęcona jest walkom o Łowicz i natarciu na Skierniewice. Mimo dość pozytywnego stosunku do wojsk pomorskich autor nie oszczędził krytyki wyższym dowódcom Armii „Pomorze” za popełnione błędy. Opisuując przerwanie natarcia na Skierniewice, autor zauważył, iż główną przyczyną wysokich strat była nadinterpretacja rozkazu Bortnowskiego popełniona przez płk. Adama Ajdukiewicza – dowódcę 26. DP. W ten sposób Ciechanowski zdjął nieco, nałożonych przez historiografię, win z barków Bortnowskiego: *Toteż rozkaz gen. Bortnowskiego [wstrzymania natarcia na Skierniewice i przyjęcia ugrupowania przeciwpancernego – M. N.] i jego nadgorliwe wykonanie, czy też niewłaściwe interpretowanie przez płk. Brzechwę-Ajdukiewicza, jest we wspomnieniach i pamiętnikach traktowane jako jedna z przyczyn nieudanego natarcia*⁵⁴. Autor opisał również walki w rejonie Płocka, krytykując wojska polskie za fatalnie zorganizowane

⁵¹ Tamże, s. 25.

⁵² Autor nie tylko dość ogólnikowo wspominał o wojskach pomorskich, ale zdarzyła mu się także ewidentna pomyłka. Zdaniem Zygmunta Zawadzkiego 4 DP nie weszła do boju 12 IX gdyż dowódca dywizji płk dypl. Mieczysław Rawicz-Mysłowski i jego szef sztabu kpt. dypl. Łado Maharadze zginęli na minie. W polskiej historiografii uznaje się jednak zgodnie, że ci dwaj oficerowie zginęli próbując powiadomić poszczególne oddziały swojej dywizji o wstrzymaniu natarcia.

⁵³ K. Ciechanowski, *Armia „Pomorze” 1939*, Warszawa 1983.

⁵⁴ Tamże, s. 329.

wane kontrataki: *Niepowodzenia natarcia 59 pp nie można szukać w zdecydowanym oporze obrony niemieckiej, lecz w niewłaściwym przygotowaniu natarcia i słabym kierowaniu walką. Najważniejszą przyczyną było nienależyte wykorzystanie stosunkowo silnej artylerii. Winę za to ponosi przede wszystkim dowódca pułku i dowódcy batalionów*⁵⁵. Inny problem przedstawiony przez Konrada Ciechanowskiego, zazwyczaj niedostrzegany w innych pracach, to tarcia na linii Bortnowski – Bołtuć w kwestii dowodzenia główną siłą Armii „Pomorze” – GO gen. Bołtucia, co wprowadzało „chaos i dezorganizację”. Ciechanowski zauważył także problem w braku współdziałania różnych polskich grup operacyjnych znajdujących się w pobliżu pola bitwy. Większość dotychczasowych prac skupiała się na opisie dokonań Armii „Poznań” Armię „Pomorze” traktując jako dodatek. Monografia armii Władysława Bortnowskiego pomogła zmienić pogląd na bitwę nad Bzurą. W centrum narracji Ciechanowskiego znajduje się armia pomorska. Autor, relacjonując kontrowersyjne momenty w czasie bitwy nad Bzurą, opowiadał się zazwyczaj za wersją oficerów Armii „Pomorze”.

Ostatnia interesująca nas publikacja to monografia 16. DP, autorstwa historyka związanego z Bydgoszczą – Olgierda Borkowskiego⁵⁶. Autor podkreślił znaczenie bitwy dla szybkości postępów Wehrmachtu na ziemiach polskich: *Dotychczasowy plan kampanii w Polsce musiał ulec zmianie. Cała 8 armia i większość sił 10 armii niemieckiej zmuszone zostały do wstrzymania szybkiego marszu w głąb Polski*⁵⁷. Książka Borkowskiego jest pracą polemiczną, w przypadku rozbieżnych poglądów różnych autorów zaprezentowane zostały wykluczające się teorie: Tadeusza Jurgi, Romana Abrahama, Mariana Porwita, Ignacego Bukowskiego (oficera ze sztabu GO Bołtucia). Autor wybór słusznej koncepcji pozostawił czytelnikowi. Tematyka pracy ograniczona została niemal wyłącznie do opisu działań 16. DP. Wiele miejsca Olgierd Borkowski poświęcił walkom tej dywizji w rejonach Główna i Łowicza, gdzie toczyła ona najcięższe boje. Autor skupił się niemal wyłącznie na nakreśleniu historii 16. DP. Jego praca to umiarkowane źródło informacji na temat bitwy nad Bzurą, gdyż Borkowski ograniczył się do opisów walk dywizji płk. Zygmunta Bohusz-Szyszko, a niekiedy również drugiej dywizji wchodzącej w skład grupy operacyjnej gen. Mikołaja Bołtucia, czyli 4. DP. W związku z czym obok dobrze opisanych walk w rejonie Łowicza pojawiają się „białe plamy”, które czytelnik wypełnić musi na podstawie innych prac.

Od początku lat 70-tych do końca epoki Polski Ludowej problem bitwy nad Bzurą stał się jeszcze bardziej popularny w historiografii. W miejsce wspomnień uczestników walk wchodzić zaczęły prace tworzone przez historyków nie wojskowych wywodzących się z różnych ośrodków. W drugim okresie bitwie w rejonie Kutna zaczęto poświęcać monografie, których doczekały się także

⁵⁵ Tamże, s. 334.

⁵⁶ O. Borkowski, *16 Pomorska Dywizja Piechoty w wojnie obronnej 1939 roku*, Warszawa 1989.

⁵⁷ Tamże, s. 204.

związki operacyjne i jednostki taktyczne uczestniczące w bitwie nad Bzurą. Obok szczegółowych monografii i prac polemicznych pojawiły się także opracowania popularyzujące tematykę bitwy nad Bzurą. Począwszy od prac Tadeusza Jurgi przewartościowaniu uległy oceny dowódców i pewnych elementów związanych z bitwą. Znacznie poprawił się stosunek polskiej historiografii do gen. Tadeusza Kutrzeby, natomiast w dalszym ciągu dość surowo oceniani byli generałowie: Bortnowski, Rómmel i Bołtuć. Punktem kulminacyjnym wydaje się być jednak praca Jerzego Godlewskiego, który w zasadzie wszystkie decyzje Tadeusza Kutrzeby uznał za prawidłowe wyjaśniając kontrowersje własną wiedzą wojskową. Historiografia drugiego okresu uznała ponadto, że nie było możliwości marszu na Warszawę bez stoczenia bitwy. Dla większości prac publikowanych po 1970 roku typowa jest także ocena polskiego wysiłku nad Bzurą w perspektywie wszystkich związków operacyjnych działających w pobliżu pola bitwy.

Podsumowanie

Przedstawione wyżej prace to niewielka część wszystkich opracowań poświęconych w całości lub w części walkom pod Kutnem. Ogrom publikacji poświęconych tematyce bitwy nad Bzurą i związanych w mniejszym stopniu z tą tematyką wskazuje na znaczne zainteresowanie problematyką bitwy pod Kutnem w polskiej historiografii. Aczkolwiek nie tylko historiografii. Warto pamiętać, iż wiele prac pisanych było przez wojskowych i przeznaczonych dla użytku wojska Polski Ludowej. Zwraca uwagę niewielka ilość znaczących publikacji na przełomie lat czterdziestych i pięćdziesiątych. Niewątpliwie ma to związek z subiektywnym wyborem prac, ale jest także uwarunkowane niechęcią do podejmowania tematyki polskiego września i innymi sferami badawczymi polskiej historiografii wojskowej w tym czasie. Sporo publikacji poświęconych bitwie nad Bzurą powstało w latach 60-tych, ale wydaje się, że prawdziwym przełomem był rok 1969. Z jednej strony historycy mogli już swobodniej pisać o kampanii wrześniowej, a z drugiej napisano kilka prac z okazji 30 rocznicy wybuchu II wojny światowej. Niezwykłą popularnością bitwa pod Kutnem cieszyła się w latach 70-tych. W kolejnym dziesięcioleciu zainteresowanie mimo wszystko nieco osłabło.

Wśród historyków podejmujących tematykę bitwy pod Kutnem zaobserwować można duży odsetek weteranów kampanii wrześniowej, z których większość uczestniczyła w walkach nad Bzurą jako oficerowie wyższego lub średniego szczebla. W swoich wspomnieniach o bitwie nad Bzurą pisali: Jerzy Kirchmayer, Tadeusz Kutrzeba, Roman Abraham, Juliusz Rómmel, i wielu innych. Część uczestników kampanii wrześniowej nie poprzestała na wydaniu swoich wspomnień, zajmując się pisaniem prac historycznych na ten temat. Warto wśród nich wymienić: Jerzego Kirchmayera, Ludwika Głowackiego, Wincentego Iwanowskiego, czy Mariana Porwita. Należy podkreślić, że prace historyków – weteranów

kampanii wrześniowej nacechowane były zazwyczaj silnymi emocjami, które można dostrzec także u pozostałych historyków, jednakże zazwyczaj nie są one przez nich tak eksponowane. Do najbardziej zaangażowanych emocjonalnie prac poświęconych bitwie nad Bzurą zaliczyć można publikacje Jerzego Kirchmayera. Z badaczy nie związanych bezpośrednio z wojskiem II RP szczególnie uderza emocjami autora „Wojna polska” Leszka Moczulskiego.

Zauważyć można, że uczestnicy walk kampanii polskiej 1939 roku skupiali się w swoich pracach na własnych jednostkach lub związkach. Tadeusz Kutrzeba mniej uwagi poświęcił Armii „Pomorze”, Roman Abraham pisał przede wszystkim o walkach Wielkopolskiej BK, Juliusz Rómmel na walki pod Kutnem spojrzął z punktu widzenia interesów Armii „Warszawa”. Rzecz jasna nie wszyscy historycy, którzy uczestniczyli w bitwie nad Bzurą ograniczali swoje zainteresowania. Ludwik Głowacki, Marian Porwit, Wincenty Iwanowski, czy Jerzy Kirchmayer starali się przekazać czytelnikowi możliwie pełny obraz walk pod Kutnem. Swoisty „patriotyzm lokalny” daje się zaobserwować również w publikacjach badaczy nie związanych z wojskiem II RP. Wielkopolscy historycy Piotr Bauer i Bogusław Polak szeroko zajęli się przede wszystkim jednostkami Armii „Poznań” armię Władysława Bortnowskiego pozostawiając mimo wszystko niejako na uboczu. Podobnie związany z Pomorzem Konrad Ciechanowski zainteresował się przede wszystkim Armią „Pomorze” nie zajmując się w większym zakresie problematyką Armii „Poznań”.

Nie wszystkie problemy bitwy nad Bzurą cieszyły się równym zainteresowaniem historyków i publicystów. Wielu z nich w swoich pracach poprzestawało na opisanie takich epizodów bitwy jak: sama decyzja rozpoczęcia ataku w kierunku na Stryków, przeprowadzenie ataku w pierwszej fazie walk nad Bzurą, zaprzestanie natarcia w kierunku Skierniewic, a także możliwości ewentualnej pomocy Warszawy, Modlina i Armii „Łódź” dla wojsk Tadeusza Kutrzeby.

MARIUSZ NIESTRAWSKI

**The battle of Bzura in the historiography
of People's Poland (1945 – 1989)**

Abstract

On 9 September 1939, in the Bzura valley, the biggest battle of the Polish Campaign of 1939 began. A strike of the "Poznan" Army which with time was supported by units of the "Pomorze" Army, fell on the left wing of the 8th German Army. A two-weeks-long battle developed and as a result, the Polish army with Gen Tadeusz Kutrzeba in command, was surrounded and defeated.

After the end of World War II, many historians and columnists began to undertake a subject of the battle of Bzura in their works. At the beginning, the works had a nature of coming to terms with the recent past. Some of the authors attacked Polish commanders for wrong moves, the commanders themselves tried to defend their own decisions.

With time the emotions subsided and the polemics which above all served the increase of the military knowledge of officers of the Polish People's Army, gave way to a historical discussion. Except participants of the battle, also officers without the experience of the Polish September and even military historians began to express their opinions. It seems that a real turn happened at the end of the 1960s and at the beginning of the 1970s when the subject of the Polish Campaign was undertaken more willingly.